Wspomnienie Maciej Wojciechowski był naszym szefem i przyjacielem – str. 10

Rozmowa Małgorzata Myśliwiec o kosztownej modzie na referenda – str. 19

Irek Dudek, facet, który ma szajbę na punkcie bluesa. W tym roku ma szczególne powody, by świętować – str. 22

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

Piątek 8.05.2026 | Nr 105 (24 557) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | **www.dziennikzachodni.pl**

Czy nasze dzieci na pewno chcą naszego Śląska?

Adam Kowalski znakomicie pisze o tym, kto odziedziczy hajmat, o który staramy się dbać

| CZYTAJ STR. 16-17

FOT. AREK GOLA/MGW

19
9 772353 619055

eprasa.pl 83e4fcfd9d

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● *przy* **SOBOCIE**
tłumaczy, radzi, bawi...

PONIEDZIAŁEK
● **DODATEK SPORTOWY**
Wyniki, tabele i analizy

WTOREK
● **PULS BIZNESU**
Przepisy prawne, opinie

ŚRODA
● **STRONA ZDROWIA**
Jak zadbać o siebie i bliskich

CZWARTEK
● **POD PARAGRAFEM**
Historie kryminalne

PIĄTEK
● **PULS POLSKI**
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1886
140 lat temu John S. Pemberton, farmaceuta z Atlanty (USA), opracował recepturę napoju orzeźwiającego nazwanego Coca-Colą i popularnego do dziś.

1980
Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła całkowite wytępienie ospy prawdziwej, nazywanej „czarną ospą”, o wysokiej śmiertelności osób nieszczepionych.

1971
55 lat temu odbyła się uroczystość otwarcia hali widowiskowej Spodek w Katowicach – z okazji obchodów 50. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego.

2025
Kardynał Robert Prevost (USA), augustianin znany z wieloletniej działalności misyjnej w Peru, został wybrany 267. papieżem i przyjął imię Leon XIV. JJ

8 MAJA 2026

Dziś 128. dzień roku.
Do końca roku 237 dni.

Dzień będzie trwał 15 godz. 20 min., jest krótszy od najdłuższego o 1vgodz. 27 min. i dłuższy od najkrótszego o 7 godz. 38 min. Do końca astronomicznej wiosny 43 dni.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Aleksander, Amat, Arseniusz, Augustyna, Aurelian, Dionizy, Heladia, Ida, Ilza, Michał, Stanisław, Stanisława, Wiktor

Przysłowie na dziś:
Kto się w maju urodzi, dobrze mu się powodzi.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
j.muc@dz.com.pl

Dziś od godz. 9 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Julia Muc
797 602 036

Pogoda w regionie

Dziś
Dzień **16°C** Noc **10°C**
Barometr **1018 hPa**
Wiatr **płn. 11 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Sobota
Dzień **15°C** Noc **10 °C**

Niedziela
Dzień **22°C** Noc **10°C**

Poniedziałek
Dzień **22°C** Noc **11°C**

Przymrozków „zimni ogrodnicy” w tym roku nam nie przyniosą

Piotr Ciastek

DRAMAT KAMILKA Z CZĘSTOCHOWY TO BOLESNY DOWÓD NA PORAŻKĘ DOROSŁYCH, INSTYTUCJI I CAŁEGO SYSTEMU

Wyrok zapadł, ale nie zamyka tej sprawy. Tragedia Kamilka z Częstochowy to nie tylko zbrodnia dwóch osób, lecz także bolesny dowód na porażkę dorosłych, instytucji i całego systemu.

Poznaliśmy w środę wyrok dla oprawców Kamilka . Ojczym usłyszał 25 lat pozbawienia wolności za znęcanie się nad 8-latkiem ze skutkiem śmiertelnym, a jego matka - 16 lat więzienia za współsprawstwo i nieudzielenie mu pomocy. Czy to surowy wyrok? Wydaje się, że nie. Od początku tej sprawy to, co działo się w domu Kamila, napawało grozą - słowne znęcanie się nad dzieckiem, bicie, wielokrotne upokarzanie jeżyły włosy na głowie.

Tego typu wyroki, w tej wysokości, rzadko zapadają w Polsce, więc nasuwa się pytanie, czy sprawcy przestępstw wobec dzieci są traktowani łagodniej. Czy gdyby sprawa dotyczyła dorosłego człowieka, który oblewał wrzątkiem drugiego dorosłego, bił go, posadził na piecu, a potem więził i uniemożliwiał udzielenie mu pomocy, dziwilibyśmy się tak wysokiej karze? Raczej nie.

Niestety, musimy to przyznać wszyscy - jako dorośli zawiedliśmy Kamilka. Przede wszystkim zawiedli jego rodzice, którzy powinni go chronić, kochać i dbać o niego, a nie katować. Potem zawiodły instytucje - decyzje sądów, niemoc ośrodków pomocy społecznej w Olkuszu i w Częstochowie i brak porozumienia między nimi. Zawiodło prawo, a może raczej zabrakło odwagi w jego egzekwowaniu. Zabrakło też empatii wśród sąsiadów.

O powadze problemu przemocy wobec dzieci świadczą dane dotyczące jej skali w Polsce. Ostatni raport Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę „Diagnoza przemocy wobec dzieci w Polsce” powstał w 2023 roku - w tym samym, w którym zmarł Kamil. Wynika z niego, że aż 79 proc. dzieci i nastolatków doświadczyło w swoim życiu przemocy lub zaniedbania, a w roku poprzedzającym badanie było to 52 proc. respondentów. Najczęściej wskazywaną formą była przemoc rówieśnicza (66 proc.), ale 32 proc. badanych deklarowało przemoc ze strony bliskiego dorosłego.

Już pojawiają się głosy, że ojczym powinien dostać karę dożywocia. Tego oczekuje siostra Kamilka, która po ogłoszeniu wyroku uznała go za niesprawiedliwy. Ostatecznie zdecydują o tym zapewne sądy kolejnych instancji.

Wielu stawia też pytanie, czy tej tragedii można było uniknąć. Oczywiście, że tak. Gdyby sprawcy mieli świadomość, że kara, która ich spotka, będzie naprawdę dotkliwa i nieuchronna, być może zawahaliby się przed podniesieniem ręki. Ci, którzy mówią o „wychowawczych klapsach”, powinni zamilknąć - razem z tymi, którym dyscyplina i stawianie granic mylą się z terroryzowaniem rodziny. Powinniśmy postawić na szeroką edukację w zakresie wpływu agresji i przemocy na dzieci, a także przestać społecznie akceptować pewne zachowania.

Niech dorośli boją się dotkliwości kary, która może nadejść. Niech boją się tak samo, jak bał się Kamil, wołając z bólu o pomoc do osób, które były wokół niego. Niestety, w jego sprawie nie możemy już nic zrobić, nie odwrócimy jej biegu. Możemy jednak walczyć o to, by podobne tragedie zdarzały się jak najrzadziej. Bo że będą się zdarzać - to brutalna prawda, od której nie uciekniemy.

FOT. DAWID WYGAS

Zaskarżenie wyroku częstochowskiego sądu zapowiedziała siostra Kamilka, Magdalena Mazurek

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Marcin Zasada**,
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**,
Marketing **Paweł Biernacki**,
Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011518759

ORLEN wzmacnia bezpieczeństwo Polaków. 20 mln zł dla strażaków w całym kraju

W ramach 25. jubileuszowej edycji programu „ORLEN na straży", Fundacja ORLEN przeznaczy 20 mln zł na wsparcie jednostek straży pożarnej w całej Polsce. To jeden z największych i najdłużej realizowanych programów wspierających strażaków, który realnie wzmacnia gotowość służb ratowniczych i system bezpieczeństwa kraju.

Gdy w środku nocy słychać syreny alarmowe, nikt nie pyta, czy to dobry moment. Strażacy po prostu ruszają do akcji. Gaszą pożary, wyjeżdżają do wypadków, śpieszą z pomocą w czasie podtopień, awarii linii energetycznych czy rozlanego paliwa. Tam, gdzie inni doświadczają nagłych i przykrych zdarzeń, oni natychmiast przystępują do działania, niosąc pomoc każdemu, kto jej potrzebuje. Aby jednak robić to skutecznie, strażacy również potrzebują wsparcia – zapewnia je program „ORLEN na straży".

To jedna z największych inicjatyw realizowanych w naszym kraju, która realnie wspiera jednostki straży pożarnej. W 2026 roku Fundacja ORLEN przeznaczy na ten cel 20 mln zł. Budżet pozwoli na lepsze przygotowanie jednostek, wyposażenie ich w nowocześniejszy sprzęt, zwiększenie bezpieczeństwa ratowników i sprawniejsze działania wszędzie tam, gdzie liczy się każda minuta. Jubileuszowa, 25. edycja programu potwierdza, że to inicjatywa realizowana w sposób przemyślany, konsekwentnie i odpowiedzialnie.

Program, który odpowiada na realne potrzeby

„ORLEN na straży" to wsparcie zarówno dla jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, jak i Państwowej Straży Pożarnej. Dwa lata temu program przeszedł istotną przemianę, odpowiadając na zgłaszane przez strażaków potrzeby. Wsparcie zostało rozszerzone – obok finansowania sprzętu większy nacisk położono na rozwój kompetencji, szkolenia i przygotowanie do coraz bardziej wymagających zadań. Od tego czasu w ramach programów strażackich ORLEN przyznał granty o łącznej wartości ponad 36,8 mln zł, wspierając 756 jednostek w całej Polsce.

Korzyści płynące z tej inicjatywy najlepiej ilustruje wypowiedź Michała Treski, Prezesa Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej Gdańsk-Sobieszewo: – *Wsparcie z programu „ORLEN na straży" w przypadku naszej jednostki przełożyło się na bardzo konkretne i odczuwalne zwiększenie zdolności operacyjnych. Przede wszystkim znacząco poprawiły się bezpieczeństwo i gotowość bojowa strażaków dzięki doposażeniu w nowe ubrania specjalne. Pozwala to większej liczbie ratowników jednocześnie brać udział w działaniach w strefie zagrożenia. Ma to więc bezpośredni wpływ na szybkość reakcji oraz skalę interwencji. Ubranie specjalne to nasz najważniejszy środek ochrony, a jego sprawność i nowoczesność chronią nasze zdrowie i dają spokój działania.*

Projekt pozwolił nam także odpowiedzieć na nowe wyzwania wynikające z rozwoju technologii, takie jak pożary instalacji fotowoltaicznych czy pojazdów elektrycznych. Doposażenie jednostki w dedykowany sprzęt gaśniczy oraz narzędzia do działań technicznych, w tym do siłowego otwierania drzwi, zwiększyło skuteczność interwencji w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia. W efekcie nasza jednostka nie tylko działa szybciej, lecz też jest przygotowana na znacznie szerszy zakres zdarzeń.

W tegorocznej edycji zaprojektowano cztery ścieżki ubiegania się o granty. Każda z nich odpowiada na inny typ zagrożeń i inny profil działań ratowniczych.

Cztery ścieżki, jeden cel – skuteczniejsze działania

Pierwsza ścieżka grantowa dotyczy ratownictwa związanego z wypadkami drogowymi. Jednostki mogą ubiegać się tu o grant do 50 tysięcy złotych. Wypadki drogowe należą dziś do najbardziej wymagających interwencji. Tu liczy się nie tylko czas, ale też precyzja, odpowiedni sprzęt i właściwe przygotowanie zespołu.

Druga ścieżka to ratownictwo związane z przemysłem chemicznym oraz z instalacjami odnawialnych źródeł energii, obejmującymi infrastrukturę Grupy ORLEN. Tu niezbędne wyposażenie i przygotowanie strażaków jest jeszcze bardziej wymagające. Jednostki OSP i PSP mogą wnioskować nawet o 150 tysięcy złotych, co pozwala realnie zwiększyć gotowość do działania przy tego typu zagrożeniach.

Trzecia ścieżka to szeroko rozumiana walka ze skutkami zmian klimatycznych. Powodzie, pożary terenów otwartych, gwałtowne wichury są dziś coraz częstszymi zjawiskami i stanowią codzienność służb ratunkowych. Aplikując w tym obszarze, jednostki OSP mogą otrzymać do 40 tysięcy złotych.

I wreszcie czwarta ścieżka – wsparcie dla jednostek OSP spoza krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, które chcą osiągnąć wymagane przez system standardy i rozwijać swoją gotowość operacyjną. To bardzo ważny element programu, ponieważ wzmacnia także te jednostki, które chcą rozbudować swój potencjał.

„ORLEN na straży" to także edukacja i szkolenia

Program nie ogranicza się tylko do finansowania wyposażenia – bardzo mocno stawia na bezpośrednie wsparcie strażaków. Każda jednostka, która otrzyma grant, musi przeznaczyć minimum 20% środków na szkolenia, kursy, warsztaty lub wsparcie psychologiczne.
– *Środki z programu zostały w naszym przypadku wykorzystane nie tylko na zakup sprzętu, ale właśnie na rozwój kompetencji strażaków-ochotników, co było bardzo ważne dla pełnego wykorzystania potencjału projektu. Zorganizowaliśmy szkolenia specjalistyczne, obejmujące między innymi ratownictwo chemiczne, działania przy wyciekach gazu oraz reagowanie na zagrożenia związane z nowoczesnymi technologiami, takimi jak instalacje fotowoltaiczne czy pojazdy elektryczne. Udało nam się zrealizować te szkolenia na profesjonalnych poligonach, co bez finansowania z projektu nie byłoby możliwe* – mówi Michał Treska z OSP Gdańsk-Sobieszewo.
- *Duży nacisk położyliśmy również na praktyczne warsztaty, które pozwoliły przećwiczyć wykorzystanie nowo zakupionego sprzętu w realistycznych scenariuszach działań. Dzięki temu wiedza nie pozostała wyłącznie teoretyczna, a sprzęt nie trafia jedynie „na półkę". Istotne było dla nas także to, aby w szkoleniach uczestniczyło jak najwięcej strażaków, co przekłada się na większą elastyczność i gotowość zespołu w codziennej służbie. Udało nam się część szkoleń zrealizować również przy użyciu technologii VR, która choć nie zastępuje działań w terenie, to stanowi wartościowe uzupełnienie i daje możliwość utrwalania procedur „na sucho" poprzez ich wielokrotne powtarzanie w dowolnie wybranym momencie.*

W ramach projektu realizujemy również działania z zakresu wsparcia psychologicznego. To szczególnie istotne, ponieważ ten obszar ma ogromne znaczenie w naszej działalności, a dopiero od niedawna dostrzega się jego znaczenie. Należy pamiętać, że ochotnicy wykonują swoje działania dodatkowo, w ramach wolnego czasu, który mogliby spędzić na przykład z rodzinami. Zdarzenia, z którymi się mierzą, są często trudnym doświadczeniem. A przecież nasi członkowie, strażacy i strażaczki, to „twardzi ludzie" i często sami nie umieją poprosić o pomoc, by rozładować napięcie, które się w nich gromadzi. Warsztaty w obszarze wsparcia psychologicznego skupiały się więc na radzeniu sobie ze stresem oraz na funkcjonowaniu po trudnych akcjach ratowniczych – zaznacza Prezes Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej Gdańsk-Sobieszewo.

Nabór do 25. edycji programu „ORLEN na straży" trwa do 30 czerwca

Wnioski w ramach tegorocznego naboru do programu można składać do 30 czerwca 2026 roku za pośrednictwem specjalnego formularza na stronie internetowej **orlennastrazy.pl.** Wyniki zostaną ogłoszone najpóźniej 11 września. We wniosku należy szczegółowo opisać planowany projekt, uzasadnić jego znaczenie dla bezpieczeństwa lokalnej społeczności oraz przedstawić kosztorys. Pomocna jest tu platforma aplikacyjna, która przeprowadzi krok po kroku przez cały proces i nie pozwoli niczego pominąć. Cały proces naboru odbywa się drogą elektroniczną. Zachęcamy do wzięcia udziału w programie „ORLEN na straży".

Michał Treska, Prezes Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej Gdańsk-Sobieszewo.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Team Litewka wie, że Łukasza nie da się zastąpić, ale będzie realizować Jego misję

Paweł Pawlik
p.pawlik@dz.com.pl

Rozmowa z Pawłem Cyzem, przyjacielem zmarłego posła Łukasza Litewki, założyciela Fundacji #TeamLitewka

Kim dla ciebie był Łukasz Litewka?
Jedną z najbliższych osób w moim życiu. Traktowałem Łukasza jak członka rodziny.

Pracowaliście też razem.
Poznaliśmy się kilkanaście lat temu, biegając po ulicach Sosnowca i od samego początku widziałem w nim taki niezwykły błysk. Najpierw to było takie kumpelskie zauroczenie, a później zauważyłem jego niezwykłą chęć czynienia dobra, zmieniania rzeczywistości na lepszą, zdolność do łączenia ludzi. Potrafił w trakcie takiego biegu zobaczyć jakiś nieuporządkowany skwer i za chwilę po prostu wziąć narzędzia i go posprzątać.
Na przestrzeni tych kilkunastu lat dokonał rzeczy wielkich, niezwykłych. Przyjaźniliśmy się, ale wspierałem go również projektowo, zadaniowo, czego wyrazem było otwarcie Fundacji – co było największym marzeniem Łukasza, i organizacji Zwierzogrania – Ogólnopolskiej Orkiestry dla Zwierząt. Miałem niezwykły przywilej tworzyć z przyjacielem piękne rzeczy.

Co pamiętasz z tamtego czwartku?
Szok i załamanie. Nie potrafię wymazać z pamięci potwornego widoku i nie jestem w stanie przejechać tamtą felerną trasą. Nie mogę uwierzyć, że już nie zadzwoni, jak zawsze około siódmej rano pogadać, o życiu o planach związanych z działalnością Fundacji. Nie mogę uwierzyć, że nie wejdzie do biura, uśmiechnięty, z werwą, tym niezwykłym optymizmem i nie powie nam, na co właśnie wpadł.

Zawsze był uśmiechnięty?

FOT. MARCIN SLIWA

Paweł Cyz (z prawej): Miałem niezwykły przywilej tworzyć z przyjacielem piękne rzeczy

Tak. Zarażał pozytywną energią. To była głowa pełna pomysłów. Był osobą, która naprawdę potrafiła zjednać sobie ludzi, gromadzić ich wokół siebie. Był autentyczny, szczery w tym, co robi. Czyniąc duże rzeczy, nigdy nie zważał na trudności. Był niestrudzony w tym, co robi, jego spontaniczność czasami wymykała się nam z ram – ale on taki właśnie był. Ogromnie brakuje nam tego powiewu optymizmu i dobrego nastawienia do wszystkiego, co nas spotyka w życiu, które Łukasz miał w sobie. Trzeba podkreślić, że był wielokrotnie przytłoczony sprawami, które działy się wokół niego i ogromem oczekiwań, ale jednocześnie rzadko dawał po sobie znać. Jeszcze bardziej go podziwialiśmy, że w takich trudnych momentach się nie poddawał.

Co dalej z fundacją Team Litewka?
Mieliśmy różne myśli i momenty w trakcie tych ostatnich dwóch tygodni. Rezygnacja, że nie ma go już z nami, poczucie bezradności i brak odpowiedzi na pytanie, co dalej, przeplatała się z falą dobra i podziękowania za życie Łukasza. Jego największy dorobek to niemal milionowa społeczność serc otwartych na pomaganie i czynienie rzeczy niemożliwych. Odznaczenia państwowe, inicjatywy pomników, ławeczek – wszystko to jest piękne, na pewno na nie zasłużył, ale największym dziełem Łukasza była ta społeczność Team Litewka – fenomen społeczny, który dokonywał rzeczy niezwykłych. Łukasz zawsze podkreślał, że to nie on jest Fundacją, tylko ci wszyscy ludzie, którzy się wokół niego zgromadzili. Wielokrotnie spotykaliśmy się z takimi opiniami, że jak coś wydawało się niemożliwe, ktoś już tracił nadzieję na zdrowie, na lepszy los, na życie, to zwracał się do Teamu Litewka, bo wszyscy wiedzieli, że tam się wydarzają cuda. I faktycznie one się wydarzały. Takim przykładem była jedna z największych zbiórek Teamu – sześć milionów złotych w trzy tygodnie na Igę – dziewczynkę chorą na SMA.

Czyli fundacja będzie działać dalej?
Po chwili totalnej bezradności, smutku, żalu, który nadal przeżywamy, doszliśmy do wniosku, że najlepsze, co my możemy zrobić jako osoby, które nie są pracownikami Fundacji, tylko tak naprawdę jego przyjaciółmi – to zrobić wszystko, co w naszej mocy, by jak najpiękniej kontynuować jego życiową misję. Zdajemy sobie sprawę, że będzie to ciężkie zadanie, bo Łukasza nikt nie zastąpi, ani w naszych życiach, ani w roli sternika Team Litewka. Zachęciła nas lawina wiadomości od społeczności, zapewniających o wsparciu, lawina próśb, by się nie rozchodzić nagle, by spróbować wspólnymi siłami dać nadzieję kolejnym osobom, na lepszy los, zdrowie, życie. Natomiast wiedzieliśmy, że bez poznania woli najbliższych, rodziców i brata nie będzie to możliwe. Wczoraj przekazali nam, że myślą podobnie jak my i setki tysięcy ludzi Teamu.

Co teraz?
Skupiamy wszystkie siły na tym, żeby jak najpiękniej zorganizować Zwierzogranie, czyli inicjatywę, którą rozpoczęliśmy w zeszłym roku. Odbędzie się 14 czerwca w Sosnowcu. Współorganizatorem tego wydarzenia jest miasto Sosnowiec. Jeszcze trzy tygodnie temu byliśmy na miejscu planowanego wydarzenia w Parku Środulskim i Łukasz dokładnie przekazał, jak chciałby, by to wyglądało. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by spełnić jego wizję. Mamy takie poczucie, że będzie to także przestrzeń dla tych, którzy dzisiaj mają ogromną potrzebę, żeby wyrazić tęsknotę i żal za tym, że już go nie ma.

Mnożą się teorie spiskowe dotyczące jego śmierci.
Dla nas to jest bolesne i niezrozumiałe. Wiele osób próbuje wykorzystać ten trudny czas żałoby. Jesteśmy wściekli, że na tej niesamowitej tragedii, na jednym z najczarniejszym dniu w naszym życiu, ktoś próbuje po prostu zebrać atencję ludzi. Trudno to zrozumieć i przeraża nas skala fejkowych kont, zdjęć, grup i nieautoryzowanych zbiórek opartych, albo na nieprawdach, albo na szerzeniu teorii, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Widzimy też, że wiele osób, które jawią się dziś jako przyjaciele Łukasza, nie byli nawet jego bliskimi znajomymi. Mówią o wspólnych planach, o których Łukasz nam nie mówił, a mówił nam o wszystkich zamierzeniach. To wyjątkowo bolesne.

Masz ochotę krzyknąć w twarz tym ludziom, żeby się zamknęli?
Chciałbym bardziej zaapelować o przyzwoitość i bycie w prawdzie. Chciałbym zaapelować, by uszanować spokój rodziny i najbliższych Łukasza i nie tworzyć teorii spiskowych. Wiemy od prokuratury, że każdy sygnał musi być zbadany, a jeśli to śledztwo będzie rozwodnione, to nie zbliżymy się do poznania prawdy.
W sposób niepojęty dla nas odszedł człowiek, który był niezwykle ważny, i którego nikt nam nie zastąpi. Apelujemy do ludzi, żeby nie żerowali na tej stracie, bo to do niczego dobrego nie prowadzi.

REKLAMA 0011520331

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA WÓJTA GMINY WIELOWIEŚ
o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż działek stanowiących własność Gminy Wielowieś

1) Przedmiotem przetargu są działki niezabudowane w miejscowości Zacharzowice:

Lp.	Opis działki	Powierzchnia w ha	Cena wywoławcza [zł]	Księga Wieczysta	Wadium [zł]	Godzina przetargu
1	2	3	4	5	6	7
1	1021/51 k. m. 1, obręb Zacharzowice	0,0900	111 000,00 zł + 23% VAT	GL1G /00082263/6	11 100,00	12.00
2	1036/51 k. m. 1, obręb Zacharzowice	0,1116	137 700,00 zł + 23% VAT	GL1G /00082263/6	13 770,00	12.20
3	1037/51 k. m. 1, obręb Zacharzowice	0,1696	196 600,00 zł + 23% VAT	GL1G /00082263/6	19 660,00	12.40
4	1048/51 k. m. 1, obręb Zacharzowice	0,0865	106 600,00 zł + 23% VAT	GL1G /00082263/6	10 660,00	13.20
5	1050/51 k. m. 1, obręb Zacharzowice	0,0971	119 700,00 zł + 23% VAT	GL1G /00082263/6	11 970,00	13.40

Przeznaczenie w MPZP: tereny oznaczone symbolem **6MNU** – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i usługowa.

2) Przedmiotem przetargu są działki niezabudowane w miejscowości Sieroty:

Lp.	Opis działki	Powierzchnia w ha	Cena wywoławcza [zł]	Księga Wieczysta	Wadium [zł]	Godzina przetargu
1	2	3	4	5	6	7
1	341/272 k. m. 2, obręb Sieroty	0,1730	153 100,00 zł + 23% VAT	GL1G /00015194/1	15 310,00	14.00
2	342/272 k. m. 2, obręb Sieroty	0,1746	154 500,00 zł + 23% VAT	GL1G /00015194/1	15 450,00	14.20

Przeznaczenie w MPZP: część terenu – **2Si-MNU**: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i usługowa (handel detaliczny, rzemiosło, biura, gabinety) oraz część terenu – **3/MNR**: tereny mieszkaniowo-usługowe i zabudowa zagrodowa

3) Termin i miejsce przetargu
Przetargi odbędą się **18 czerwca 2026 r.** w sali ślubów Urzędu Gminy Wielowieś, ul. Główna 1, o godzinach wskazanych w tabelach.

Wadium należy wpłacić na rachunek Urzędu Gminy Wielowieś **do dnia 12 czerwca 2026 r.**
Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Wielowsi oraz publikowane jest na stronie internetowej bip.wielowies.pl oraz wielowies.pl. Dodatkowe informacje dotyczące ww. przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Wielowsi w Referacie Inwestycji i Gospodarki Nieruchomościami, pok. nr 11, tel. 517 889 505.

REKLAMA 0011520369

OGŁOSZENIE
Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

BURMISTRZ TOSZKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Toszku oraz na stronach internetowych: www.bip.toszek.pl i www.toszek.pl na okres 21 dni (w dniach od 8 maja 2026 r. do 29 maja 2026 r.), zamieszczony został:
- wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym na cele ogródków warzywnych.

REKLAMA 0011520893

OGŁOSZENIE
Dyrektor Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach
informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazów z dnia 30 kwietnia 2026 r. oraz z dnia 4 maja 2026 r. dotyczących nieruchomości stanowiących własność Miasta Katowice, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

Niniejsze wykazy zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach, ul. Kościuszki 138 oraz w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto zostały zamieszczone na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykazy dostępne są w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych: Zakładu Zieleni Miejskiej – w Biuletynie Informacji Publicznej oraz Urzędu Miasta Katowice (katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32/251 77 51 wew. 34.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

POŻAR W GLIWICACH WIELKI POŻAR FABRYKI DRUTU BADA PROKURATURA. TEREN BYŁ OGRODZONY, WIĘC SKĄD OGIEŃ?

Zagadkowy pożar pod lupą śledczych

Arkadiusz Biernat
Gliwice

Prokuratura Rejonowa Gliwice-Wschód wyjaśnia przyczyny pożaru. Płomienie zniszczyły niemal wszystko na terenie kompleksu. Nie wiadomo skąd wziął się ogień. To duża zagadka, którą wyjaśnia biegły.

FOT. MATEUSZ KACZMAREK PSP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Ogień rozprzestrzenił się na 9 tys. mkw. kompleksu Fabryki Drutu. Gasiło go prawie 200 strażaków i 70 pojazdów straży pożarnej specjalnych i gaśniczych

W niedzielę wieczór (3 maja) służby zostały zaalarmowane o pożarze na terenie dawnej Fabryki Drutu w Gliwicach. Najpierw płonęły materiały po rozbiórce kompleksu hal, ale ogień rozprzestrzenił się również na halę, która nie została objęta rozbiórką. W kulminacyjnym momencie z ogniem walczyło prawie 200 strażaków i 70 pojazdów straży pożarnej specjalnych i gaśniczych.

Ogrom zniszczeń

- W działaniach wykorzystywany był sprzęt budowlany, który służy do przegrzebywania gruzowiska po rozebranych halach oraz jego przelewania wodą w celu likwidacji wszystkich zarzewi ognia - słyszymy w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gliwicach. Na miejscu straż pożarna na bieżąco prowadziła pomiary atmosfery, które nie wykazały zagrożenia dla mieszkańców. Na szczęście nikt nie został poszkodowany.

Ogień rozprzestrzenił się na 9 tysiącach metrów kwadratowych kompleksu Fabryki Drutu w Gliwicach. Zdjęcia z lotu ptaka ukazują ogrom zniszczeń na dużym obszarze. Płomienie zniszczyły wszystko na tym terenie. Nadal nie wiadomo, skąd wziął się ogień. Kompleks hal był w trakcie rozbiórki. I to właśnie materiały porozbiórkowe zostały objęte ogniem. Nad wyjaśnieniem przyczyn zdarzenia będą pracowali śledczy.

Prokuratura Rejonowa Gliwice - Wschód prowadzi śledztwo „w sprawie sprowadzenia zdarzenia zagrażającego mieniu w wielkich rozmiarach, mającego postać pożaru gruzowiska pochodzącego z prac rozbiórkowych nieczynnych hal produkcyjnych, magazynowych i warsztatowych. Za to przestępstwo sprawcy grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

Postępowanie powierzono w całości Komendzie Miejskiej Policji w Gliwicach Wydziałowi do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu.

- Czynności są prowadzone. Trwają oględziny miejsca zdarzenia z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Pod uwagę bierzemy wszystkie możliwe przyczyny, ale nie będziemy spekulować do momentu zakończenia wszystkich czynności - powiedziała „DZ" nadkom. Marzena Szwed z Komendy Miejskiej Policji w Gliwicach.

W komunikacie prokuratury zwrócono uwagę, że teren był ogrodzony, a bramy zamknięte na kłódkę.

Woda w Kłodnicy pod kontrolą

Pożar wyrządził straty nie tylko na terenie Fabryki Drutu. Konieczne okazało się podjęcie działań w celu zabezpieczenia przed zanieczyszczeniami rzeki Kłodnicy, do której spływała zanieczyszczona woda - przez materiały znajdujące się na terenie kompleksu - wykorzystana do akcji gaśniczej.

W ramach działań ratunkowych Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gliwicach (PWiK) oraz Straż Pożarna rozłożyły bariery ochronne. Zabezpieczenia pojawiły się na wylotach kanalizacji w rejonie ul. Portowej, ul. Jana Śliwki oraz ul. Staromiejskiej.

Zastosowano tzw. rękawy sorpcyjne, których zadaniem jest wychwytywanie i neutralizowanie substancji ropopochodnych oraz innych zanieczyszczeń unoszących się na powierzchni wody. Według oficjalnych komunikatów magistratu, sytuacja jest stabilna, a przepływy w kanalizacji wróciły już do normy.

Sprawą zanieczyszczenia zajął się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska (WIOŚ) w Katowicach. Inspektorzy pobrali próbki w kilku punktach rzeki. Według pierwszych informacji płynących z Urzędu Miejskiego, dotychczasowe analizy nie wykazują bezpośredniego zagrożenia dla środowiska naturalnego.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011516866

„Partnerzy Energii Jutra". ORLEN jeszcze mocniej stawia na krajowych przedsiębiorców

Skala planowanych przez ORLEN inwestycji jest bezprecedensowa. W ciągu dekady sięgną nawet 380 mld zł. To największy program inwestycji w energetykę w historii. Ambicją ORLENU jest to, by zdecydowana część tych pieniędzy trafiła do krajowych firm i jeszcze mocniej napędzała polską gospodarkę. Dlatego największa polska firma uruchomiła cykl „Partnerzy Energii Jutra" skierowany właśnie do przedsiębiorców. Najbliższe spotkanie odbędzie się 12 maja w Katowicach.

Spotkanie w sercu woj. śląskiego poświęcone będzie branży IT oraz nowym technologiom. Wybór lokalizacji nie był przypadkowy. Katowice i region Śląska są dziś jednym z ważnych ośrodków rozwoju nowoczesnych usług i technologii, co stanowi naturalne tło dla spotkania poświęconego cyfryzacji.
Program wydarzenia obejmuje prezentację kierunków rozwoju IT, w tym projektów transformacyjnych i integracji systemów, zagadnień związanych z danymi, cyberbezpieczeństwem oraz wdrażaniem rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji i chmurze, a także omówienie zasad współpracy zakupowej, procesu ofertowania oraz możliwości zaangażowania w projekty, w tym poprzez pilotaże technologiczne i inicjatywy innowacyjne.
Wydarzenie ma charakter ogólnopolski i skierowane jest do przedstawicieli firm technologicznych z całego kraju – zarówno współpracujących już z Grupą ORLEN, jak i zainteresowanych udziałem w projektach transformacji cyfrowej.

Partnerzy Energii Jutra. ORLEN szuka krajowych dostawców
„Partnerzy Energii Jutra" to ogólnopolski program ORLENU, w ramach którego odbywają się cykliczne Fora Dostawców skierowane do przedsiębiorców z określonych branż. ORLEN w ten sposób tworzy platformę dialogu z rynkiem dostawców i partnerów biznesowych. Celem programu jest przedstawianie planów inwestycyjnych oraz potrzeb zakupowych Grupy, a także prezentacja zasad współpracy i budowanie przestrzeni do rozmowy o możliwościach zaangażowania w projekty realizowane w różnych obszarach działalności koncernu.
Program rozwijany jest w odpowiedzi na skalę inwestycji ORLENU, które do 2035 roku mogą sięgnąć około 380 mld zł. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera zwiększanie udziału polskich firm w realizacji strategicznych projektów Grupy oraz wzmacnianie ich kompetencji i potencjału wykonawczego. To rozwiązanie korzystne zarówno dla firm, które na takiej współpracy mogą rozwinąć skalę swojej działalności, jak i ORLENU, który w ten sposób zwiększa bezpieczeństwo swoich łańcuchów dostaw.
Inicjatywa realizowana jest w formule cyklicznych spotkań w różnych miastach Polski. Pierwsze Forum Dostawców odbyło się w Płocku – rafineryjnym sercu ORLENU. Drugie – zaplanowane na 12 maja – poświęcone będzie branży IT i transformacji cyfrowej. W kolejnych etapach program obejmie także m.in. obszary logistyki, transportu oraz dużych projektów inwestycyjnych Grupy ORLEN.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

OSOBOWOŚĆ ROKU TO ONI SIĘGNĘLI PO PRESTIŻOWE NAGRODY W PLEBISCYCIE DZIENNIKA ZACHODNIEGO

Oto liderzy, którzy swoją pracą budują siłę regionu. Finał naszego plebiscytu

Grzegorz Olma
Bytom

Podczas gali plebiscytu Osobowość Roku 2025, organizowanego przez „Dziennik Zachodni", nagrodzono mieszkańców województwa śląskiego, którzy są liderami w swoich środowiskach.

FOT. KARINA TROJOK

Wybitne osoby, szczególne osiągnięcia. W tegorocznym plebiscycie Osobowość Roku wyróżnienia przyznano w sześciu kategoriach

Na scenie Sali Koncertowej im. Adama Didura w Operze Śląskiej w Bytomiu pojawili się społecznicy, przedsiębiorcy, artyści, samorządowcy, naukowcy i ludzie, którzy na co dzień pracują z pasją oraz konsekwencją. Podczas śląskiej gali spotkali się laureaci z całego regionu – od Bielska-Białej po Częstochowę, od Rybnika po Zawiercie.

Plebiscyt Osobowość Roku to jedna z największych akcji społecznych i redakcyjnych organizowanych przez regionalne media Polska Press. Jej celem jest wyróżnienie osób, które w minionym roku szczególnie zaznaczyły swoją obecność w lokalnych społecznościach poprzez pracę, zaangażowanie, sukcesy zawodowe lub działalność społeczną.

Gest wdzięczności dla bohaterów codzienności

– To spotkanie jest okazją, by podziękować ludziom, którzy swoją codzienną pracą budują siłę naszego regionu. Osobowość Roku to nasz największy i najpiękniejszy plebiscyt. Organizowany jest nie tylko w „Dzienniku Zachodnim", ale także przez pozostałe redakcje w grupie Polska Press. Jako osoby pracujące w mediach w sposób szczególny doceniamy osobowości – mówiła podczas gali Aneta Sarga-Burtan, prezes Polska Press Makroregionu Śląsk–Łódź.

Wieczór rozpoczął się częścią artystyczną. Na scenie wystąpili Anna Borucka, Ruslana Koval i Maciej Komandera, którym przy fortepianie towarzyszyła Larysa Czaban. Galę poprowadziła Nina Nocoń.

Laureaci Plebiscytu Osobowość Roku 2025

W tym roku wyróżnienia przyznano w sześciu kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Polityka, samorządność i społeczność lokalna, Biznes i przedsiębiorczość, Nauka, Innowacje i nowe technologie.

Najpierw wręczono nagrody laureatom miejskim i powiatowym, a następnie ogłoszono zwycięzców wojewódzkich. Wyróżnieni nie kryli zaskoczenia i wzruszeń. Padały słowa podziękowań kierowane do współpracowników, najbliższych i głosujących w plebiscycie.

FOT. KARINA TROJOK

Wyróżnieni otrzymali dyplomy i statuetki

FOT. KARINA TROJOK

Nagrodzeni przyjechali na galę z całego regionu

FOT. KARINA TROJOK

Była okazja do podziękowań i wzruszeń

FOT. KARINA TROJOK

Plebiscyt Osobowość Roku od lat ma swoją renomę

Laureaci wojewódzcy:

Kultura
- I miejsce: Rita Reiss (Chorzów)
- II miejsce: Arkadiusz Popławski (Racibórz)
- III miejsce: Jakub Lewandowski (Tarnowskie Góry)

Działalność społeczna i charytatywna
- I miejsce: Jerzy Wójcik (Jastrzębie-Zdrój)
- II miejsce: Kamil Słabaszewski (Jaworzno)
- III miejsce: Mariusz Mucha (Myszków)

Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- I miejsce: Agnieszka Stefaniuk (Ruda Śląska)
- II miejsce: Remigiusz Langer (Bytom)
- III miejsce: Danuta Lech (Dąbrowa Górnicza)

Biznes i przedsiębiorczość
- I miejsce: Maciej Jeleń (Bielsko-Biała)
- II miejsce: Marcin Cender (Leśna)
- III miejsce: Arkadiusz Białas (Zabrze)

Nauka
- I miejsce: Joanna Smolarczyk (Katowice)
- II miejsce: Stanisław Surma (Katowice)
- III miejsce: prof. dr hab. Agata Stanek (Katowice)

Innowacje i nowe technologie
- I miejsce: Marcin Lis (Dąbrowa Górnicza)
- II miejsce: dr inż. Piotr Górak (Częstochowa)
- III miejsce: Izabela Małota (Piekary Śląskie)

eprasa.pl 83e4fcfd9d

REKLAMA 0011509877

MAJ 16 2026

TERM UNIEJÓW! 18 URODZINY

NOWE OTWARCIE
TERM UNIEJÓW!

NIE PRZEGAP DNIA PEŁNEGO ATRAKCJI!

Kup bilet na basen i przeżyj niezapomniane chwile!

W CENIE:

- KONCERTY
- STREFA BASENOWA
- STREFA SAUN
- NOWA LETNIA STREFA REKREACJI

WEJŚCIE **OD 10:00**
(MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA ZE WSZYSTKICH ATRAKCJI)

START IMPREZY - 17:00
(koncerty) BAWIMY SIĘ DO PÓŁNOCY!

IMPREZĘ POPROWADZI ***Agnieszka Hyży***

Miejsce: *Kompleks termalno-basenowy „Termy Uniejów" -* ***NOWA LETNIA STREFA REKREACJI***

Więcej informacji i bilety na:
termyuniejow.pl **oraz** *goingapp.pl*

Going. empik

Partnerzy wydarzenia:

ZET radio, polsat, radio ŁÓDŹ

Organizatorzy wydarzenia:

UNIEJÓW Uzdrowisko Termalne

Termy UNIEJÓW

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

KATOWICE W CENTRUM MIASTA ROŚNIE INWESTYCJA ZA 300 MLN ZŁ. BYLIŚMY NA BUDOWIE KOMPLEKSU „IASO"

Dwa hotele Marriott wreszcie ożywią deptak na Dworcowej

MAT. PRAS.

Nowe budynki będą „sklejone" z obecnymi elewacjami historycznych kamienic

KARINA TROJOK

Inwestorem jest Grupa Epione, a projekt przygotowała pracownia Tomasza Koniora

Paweł Pawlik
p.pawlik@dz.com.pl

Byliśmy na budowie Kwartału Dworcowa, który zmienił nazwę na „IASO". W kompleksie za 300 mln zł znajdą się dwa biurowce i dwa hotele sieci Marriott.

Już 10 lat temu władze miejskie zapowiadały, że powstanie tu przestrzeń pełniąca funkcję katowickiej starówki. Dziś nadal ulica Dworcowa jest niedokończonym projektem. Tylko jej część spełnia założenia reprezentacyjnego deptaka. Wkrótce się to zmieni. Byliśmy na budowie Kwartału Dworcowa, który zmienił nazwę na „IASO". W kompleksie za 300 mln zł znajdą się dwa biurowce i dwa hotele sieci Marriott.

- Budowa na żywej tkance miejskiej w centrum miasta, na tak rozległym terenie, stanowi niezwykłe wyzwanie. Trudność przekłada się na prawie dwukrotne zwiększenie czasu realizacji. Skala przedsięwzięcia jest bez precedensu w Polsce, czy nawet Europie - mówi Marcin Mróz, kierownik projektu z Hotel Inwest.

Stoimy pośrodku budowy. Na poziomie stropu nad kondygnacją minus jeden. To przyszłe patio czterogwiazdkowego hotelu. Horyzont wyznaczają frontowe ściany kamienic podtrzymywane stalowymi ramionami. Jeśli spojrzeć z zewnątrz to kwartał kamienic w obrębie ulic: Dworcowej, Mielęckiego, Staromiejskiej i Dyrekcyjnej.

- Budynki zostały wyburzone, poza narożnym segmentem będącym najbardziej wartościową architektonicznie częścią. Elewacje zostały rozparte ramami stalowymi i pochwycone kątownikami na całej wysokości. Nowe budynki będą „sklejone" z obecnymi elewacjami historycznych kamienic - opowiada Mróz.

Historyczne elewacje to m.in. pozostałości po neoklasycystycznej willi z 1865 roku według projektu Ignatza Grünfelda, którą później przebudowano na potrzeby regionalnej Dyrekcji Prusko-Królewskich Kolei Państwowych, czy modernistyczna kamienica narożna z początku XX wieku, gdzie mieścił się niegdyś Instytut Ekonomiki Transportu ówczesnej Akademii Ekonomicznej w Katowicach.

Zostaną sklejone z powstającymi od zera nowymi budynkami wewnątrz pierścienia pozostawionych fasad. Będą to dwa hotele franczyzowe sieci Marriott: 4-5 gwiazdkowy Tribute Portfolio i 3-4 gwiazdkowy Fairfield Inn. (w sumie ponad 240 pokoi) oraz dwa biurowce dla firm związanych z medycyną i technologią (każdy o powierzchni ok. 4 tys. mkw.). Ich nazwy: „D" i „S" pochodzić będą od nazw ulic, na które zostaną otwarte.

Dwa hotele franczyzowe sieci Marriott

- Będzie pięć kondygnacji nadziemnych. Pierwsze trzy, czyli parter, pierwsze i drugie piętro, będą w elewacjach historycznych. Kolejne poziomy otrzymają fronty z prefabrykatów żelbetowych lub betonowych, które będą współgrały z historyczną tkanką. Od strony ulicy Staromiejskiej będzie nieco wyżej, o jedno piętro więcej. Całość będzie stanowiła jednolitą formę - opisuje plany Marcin Mróz, kierownik projektu z Hotel Inwest.

KARINA TROJOK

Skala przedsięwzięcia jest bez precedensu w Polsce, czy nawet Europie

Pod całym kwartałem rozciągać się będzie jeden poziom poniżej ulicy. Znajdzie się tam infrastruktura i hala garażowa dla gości z 80 miejscami. Dojazd do jednego z hoteli odbywać się ma ulicą Mielęckiego. Przed wejściem ma zostać utworzony zajazd dla autokarów, a obok zjazd do parkingu podziemnego. Pojazdy będę później prawdopodobnie kierować się na Tylną Mariacką i dalej w kierunku Francuskiej.

Wejście do drugiego hotelu znajdzie się od strony Dworcowej. Z tej ulicy będą też wejścia do kawiarni i restauracji. Partery zostaną obniżone do poziomu chodnika, by otworzyć je na ruch pieszy. Także wejście do jednego z biurowców zaplanowano od strony Dworcowej w miejscu historycznego, specjalnie zachowanego holu.

Kwartał Dworcowa zmienia się w „IASO"

Odbudowa kwartału pochłonie około 300 mln zł. Inwestorem jest Grupa Epione z Katowic, a projekt przygotowała pracownia architekta Tomasza Koniora - Konior Studio, znane m.in. z projektu gmachu NOSPR w Katowicach. Prace rozpoczęły się w listopadzie 2024, a ich koniec zaplanowano na wrzesień 2027 roku.

- Kompleks, dotąd znany jako Kwartał Dworcowa, będzie nazywał się „IASO". To również nazwa całego projektu i jednego z hoteli. To nazwa własna, którą chcemy zastosować; chcemy być z nią utożsamiani - mówił na łamach „Dziennika Zachodniego" Narcyz Wrześniewski, prezes Grupy Epione.

Spółka pierwsze nieruchomości w tym miejscu kupiła ponad 10 lat temu. W sumie 11 kamienic. Mniej więcej w tym samym czasie władze Katowic zapowiedziały, że zaniedbana ulica Dworcowa w ścisłym centrum miasta zmieni się w elegancki i zamknięty dla ruchu deptak, który będzie pełnić funkcję starówki.

Intensywne prace ruszyły kilka lat później. Zamknięto ruch i przebudowano samą ulicę. Jej wizytówką stał się odnowiony kompleks dworcowy z połowy XIX wieku, którego właścicielem od 2015 roku jest Opal Maksimum z Katowic. Firma stworzyła w nim m.in. przestrzenie biurowe oraz lokale usługowe i gastronomiczne. Deptak pozostawał jednak niedokończonym projektem.

- Dotąd ulica Dworcowa miała „jednostronny" charakter. Nowa funkcja ożywi ją i będzie stanowić całość. Jesteśmy największą inwestycją, która ma zabudowę hotelową i biurową. I to wszystko chcemy połączyć z możliwością pracy i spędzania czasu - ocenia Magdalena Zajda, pełnomocnik ds. komercjalizacji przestrzeni biurowych CORE Business Hub by IASO.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

MOTORYZACJA PIERWSZY POLSKI ELEKTRYK NA ZJECHAĆ Z LINII PRODUKCYJNEJ W JAWORZNIE W 2029 ROKU

To tajwański gigant Foxconn ma w Jaworznie wyprodukować polski samochód elektryczny

Oprac. Robert Lewandowski
Motoryzacja

Pierwszy polski samochód elektryczny zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku - ogłosił podczas czwartkowej konferencji prasowej prezes Electro-Mobility Poland (EMP), Cyprian Gronkiewicz. Projekt zyskał potężnego sojusznika. Partnerem strategicznym inwestycji został tajwański gigant technologiczny, koncern Foxconn.

FOT. DAWID WYGAS

Izera to już melodia przeszłości. Inwestycja w Jaworznie otworzy nowy rozdział w polskiej motoryzacji

Podczas konferencji Minister Aktywów Państwowych, Wojciech Balczun, oficjalnie potwierdził wybór partnera technologicznego. Podpisane porozumienie z firmą Foxconn ma stać się fundamentem budowy nowoczesnego hubu elektromobilności w woj. śląskim. Co istotne, minister uciął spekulacje dotyczące nazwy pojazdu. Choć projekt nabiera tempa, pierwszy polski elektryk nie będzie nazywał się Izera. Nowa marka nie została jeszcze wybrana.

Wybór Foxconnu jako partnera strategicznego ma zagwarantować dostęp do najnowocześniejszych technologii i stabilność produkcyjną. Inwestycja w Jaworznie nie ograniczy się jedynie do montażu aut. W skład hubu wejdą: Nowoczesna fabryka samochodów elektrycznych, Centrum badawczo-rozwojowe (R&D), System wsparcia dla innowacyjnych firm z branży elektromobilności.

Dodajmy, że Foxconn to największy na świecie kontraktowy producent elektroniki, gigant technologiczny, który od kilku lat agresywnie wchodzi w sektor motoryzacyjny, dążąc do zostania globalnym podwykonawcą aut elektrycznych.

4,5 miliarda złotych na start

Finansowanie ambitnego projektu zostało już zabezpieczone. W lutym ElectroMobility Poland podpisało porozumienie z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Na realizację inwestycji w Jaworznie trafi około 4,5 mld zł. Środki te pochodzą z Krajowego Planu Odbudowy w ramach programu dotyczącego gospodarki niskoemisyjnej.

Obecnie struktura własnościowa EMP jest niemal w całości kontrolowana przez państwo. Choć spółkę zakładały w 2016 roku cztery koncerny energetyczne (PGE, Energa, Enea i Tauron), obecnie Skarb Państwa posiada 90,8 proc. akcji.

Szansa dla polskich dostawców

Prezes Cyprian Gronkiewicz podkreślił, że projekt ma być kołem zamachowym dla polskiej gospodarki. Kluczowym wskaźnikiem ma być tzw. local content, czyli udział polskich komponentów w gotowym produkcie.

- Od pierwszego dnia produkcji zapewniony zostanie local content na poziomie 70 proc. - zadeklarował prezes Gronkiewicz. - To ogromna korzyść dla lokalnych dostawców, a wysoki udział krajowych partnerów jest strategicznym celem naszego porozumienia z koncernem Foxconn.

Budowa fabryki w Jaworznickim Obszarze Gospodarczym ma być kluczowym elementem transformacji regionu, tworząc setki miejsc pracy i przyciągając nowoczesne technologie do Polski. Rok 2029 staje się tym samym nową, oficjalną datą narodzin polskiej seryjnej motoryzacji elektrycznej. Przynajmniej według zapowiedzi.

Zapowiadana przez rząd inwestycja w Jaworznie nie ograniczy się jedynie do montażu samochodów, ale powstanie tam hub

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE 0011518049

T-Mobile odświeża ofertę na kartę. Atrakcyjne pakiety i niespodzianki w Magenta Moments – „Wszystko blisko"

Można być całuśnoblisko**, daleko**blisko**, momento**blisko **i pyszno**blisko**, bo każde blisko jest fajne! Od 6 maja, wraz ze startem nowej oferty T-Mobile na kartę, rusza nowa kampania reklamowa pod hasłem „Wszystko blisko", promująca ofertę T-Mobile na kartę oraz bonusy w Magenta Moments.**

Nieważne, czy jesteś online, czy offline, zawsze możesz być blisko drugiej osoby. To wszystko możesz mieć w T-Mobile na kartę dzięki dużej paczce Internetu 9999 GB przez rok (12 x 833,25 GB) z ofertą cykliczną od 35 zł, która zapewnia Ci swobodę korzystania ze smartfona oraz niespodziankom w Magenta Moments, które pozwalają na miłe spędzanie czasu razem.

Swoboda na start

Jedną z najważniejszych zmian jest podejście do samego początku korzystania z oferty. Pierwszy miesiąc za 0 zł to rozwiązanie, które niewątpliwie zachęca do spróbowania. Użytkownik nie musi już podejmować decyzji „w ciemno", ani zastanawiać się, czy oferta będzie dla niego odpowiednia – może ją po prostu sprawdzić w praktyce.

Co ważne, nie jest to wersja testowa czy ograniczona. W ramach pierwszych 30 dni dostępne są nielimitowane rozmowy, SMS-y i MMS-y oraz pakiet internetu, który bez problemu wystarcza na codzienne potrzeby. Dopiero po tym czasie użytkownik decyduje, czy chce zostać na dłużej. To prosty, przejrzysty model, który dobrze wpisuje się w rosnącą potrzebę elastyczności.

Aktywacja Roku Internetu z 9999 GB jest możliwa z ofertą cykliczną już od 35 zł w aplikacji Mój T-Mobile. Pierwszy pakiet 833,25 GB zostanie przyznany po aktywacji usługi, a kolejne po odnowieniu oferty cyklicznej. Aby skorzystać z oferty, wystarczy kupić starter, zarejestrować go, doładować konto za 10 zł, a następnie włączyć ofertę GO! M przez pierwszy miesiąc za 0 zł i Rok Internetu w aplikacji Mój T-Mobile. Gotowe!

Internet, który nadąża za codziennością

Internet to dziś podstawowe narzędzie komunikacji i rozrywki. Korzystamy z niego w pracy, w podróży, w domu. Nawigacja, komunikatory, serwisy społecznościowe czy streaming działają w tle naszego życia.

Dlatego zwiększenie pakietów danych w odświeżonej ofercie ma realne znaczenie. Każdy z dostępnych wariantów został wzbogacony o dodatkowe gigabajty. W ofercie cyklicznej GO! M za 35 zł klient otrzyma 50 GB internetu (w tym 20 GB po doładowaniu), w ofercie GO! L za 45 zł otrzyma 150 GB (w tym 30 GB po doładowaniu), a w opcji GO! XL za 50 zł aż 300 GB (w tym 30 GB po doładowaniu), co przekłada się na większy komfort korzystania z telefonu. Zamiast kontrolować zużycie danych, można po prostu korzystać z sieci bez stresu i bez ograniczeń.

To zmiana, która może wydawać się subtelna, ale w praktyce robi dużą różnicę. Internet przestaje być czymś, co trzeba „oszczędzać", a zaczyna być naturalnym elementem codzienności.

9999 GB, czyli koniec liczenia – z ofertą cykliczną już od 35 zł

Jednym z najmocniejszych elementów oferty jest tzw. Rok Internetu, czyli aż 9999 GB danych (12 x 833,25 GB) do wykorzystania w skali roku. W praktyce oznacza to setki gigabajtów miesięcznie – ilość, która dla większości użytkowników eliminuje potrzebę jakiejkolwiek kontroli zużycia. Streaming w wysokiej jakości, wideorozmowy, praca zdalna czy rozrywka online przestają być czymś, co trzeba planować. Internet jest po prostu dostępny wtedy, kiedy jest potrzebny.

Aktywacja tej opcji została maksymalnie uproszczona. Wystarczy kupić starter, zarejestrować go, doładować konto za 10 zł, a następnie włączyć ofertę GO! M przez pierwszy miesiąc za 0 zł i Rok Internetu w aplikacji Mój T-Mobile.

Nie tylko usługi – także doświadczenia

Współczesne oferty telekomunikacyjne coraz częściej wychodzą poza schemat minut i gigabajtów. Użytkownicy oczekują czegoś więcej – rozwiązań, które realnie wpływają na ich codzienność.

I tutaj ważną rolę odgrywa program Magenta Moments. To przestrzeń, w której technologia spotyka się z codziennymi przyjemnościami. Użytkownicy mogą korzystać z ofert i okazji przygotowanych we współpracy z partnerami – m. in. w miejscach takich jak Pizza Hut, KFC czy Cinema City. To dodatki, które zmieniają sposób postrzegania oferty. Telefon przestaje być tylko narzędziem komunikacji, a zaczyna ułatwiać codzienne spotkania, wyjścia, zakupy, wspólne spędzanie czasu.

Rozrywka bez ograniczeń

Uzupełnieniem oferty są korzyści związane z rozrywką cyfrową. W wybranych pakietach użytkownicy mogą skorzystać z dostępu do YouTube Premium. Brak reklam, możliwość odtwarzania w tle czy pobierania treści offline to funkcje, które znacząco podnoszą komfort korzystania z platformy. W połączeniu z dużą ilością opcja ta tworzy wyjątkowo spójną ofertę.

Koniec technologicznych wymówek

Wszystkie te elementy składają się na jedną, wyraźną zmianę. Technologia przestaje być ograniczeniem, a zaczyna funkcjonować w tle – dyskretnie, ale skutecznie. Nie wymaga planowania ani kontroli, tylko po prostu działa. I właśnie dlatego coraz trudniej mówić o „technologicznym alibi". Bo skoro wszystko jest na wyciągnięcie ręki – szybkie, dostępne i wygodne – pozostaje już tylko skupić się na tym, co naprawdę ważne: relacjach, rozmowach i codziennych chwilach, które chcemy dzielić z innymi.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

WSPOMNIENIE DZIENNIKARZE ŻEGNAJĄ MACIEJA WOJCIECHOWSKIEGO, BYŁEGO REDAKTORA NACZELNEGO „DZ"

Szef przyjaciel. To zaszczyt, że mogliśmy z Nim pracować

Redakcja DZ
Będziemy pamiętać

W środę, 6 maja, w Sosnowcu pożegnaliśmy Macieja Wojciechowskiego. Były redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego" i wieloletni dyrektor TVP Katowice spoczął na cmentarzu przy ulicy Smutnej w Sosnowcu. Przeżył 61 lat.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Bazylice Katedralnej Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu. Mszy świętej przewodniczył biskup sosnowiecki Artur Ważny, który w poruszającej homilii przypomniał drogę życiową i postawę zmarłego.

– Kiedy żegnamy kogoś, kto przeszedł przez nasze życie z historią pełną pasji i dobra, ziemia i niebo stają się sobie niezwykle bliskie. W takich chwilach milkną banalne rozmowy, a słowa szukają kształtów, by pomieścić to wszystko, co nosimy w swoich sercach. Ból rozstania, wdzięczność za każdą wspólną chwilę oraz cichą nadzieję, która nie pozwala nam ulec rozpaczy – mówił podczas kazania biskup Artur Ważny.

Duchowny podkreślił też, jak wielką wagę Maciej Wojciechowski przykładał do wolności, prawdy i drugiego człowieka.

– Patrzymy na życie człowieka, który w swoim ziemskim pielgrzymowaniu poszukiwał wolności, drogą prawdy i z wrażliwością wsłuchiwał się w głos świata. Przejmował się losem innych, nosząc w sobie zachwyt dla stworzenia, od górskich szczytów aż do najmniejszej, z pozoru niepozornej przyrody. Potrafił dostrzegać wartość w drugim człowieku – usłyszeli zgromadzeni w sosnowieckiej katedrze.

Dla dziennikarzy z naszego regionu Maciej Wojciechowski pozostanie nie tylko wymagającym przełożonym, ale przede wszystkim kolegą, na którego zawsze można było liczyć.

Jego walka z chorobą budziła podziw w całym środowisku. Wiedzieliśmy, że poważnie chorował, ale on nie lubił robić z tego „zagadnienia".

Maciej Wojciechowski urodził się 22 sierpnia 1964 roku w Bierutowie koło Oleśnicy. Ukończył Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Jak zaznaczył biskup Ważny, zmarły redaktor „angażował się w podziemne ruchy sprzeciwu wobec władzy ludowej", co mocno ukształtowało jego późniejszą drogę zawodową.

W latach 1995-1997 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego", a później kierował „Dziennikiem Łódzkim". Ważny etap jego kariery stanowiła telewizja. Od listopada 2018 roku szefował TVP Katowice, a następnie w latach 2020-2022 był dyrektorem ogólnopolskiej TVP1.

Maciej Wojciechowski we wspomnieniach naszych dziennikarzy

● Marcin Zasada, redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego":

Czasem czekał na mnie, gdy wieczorem wpadałem do Bytkowa, tylko po to, by pogadać kilka minut. Jak nam idzie w „Dzienniku Zachodnim", co ciekawego w Sosnowcu, jak szkoła dla niepełnosprawnych sportowców, którą tworzył w Mysłowicach. Maciek głównie pytał, chętnie dyskutował o tym, co napisałem, o wywiadzie, który zobaczył lub przeczytał. A czytał i wiedział wszystko. I zawsze zaskakiwało mnie, jak bardzo mu zależy. To szczere zainteresowanie było czymś wyjątkowym.

Najsłabiej wychodziło mu opowiadanie o sobie. Właściwie nauczył nas wszystkich bagatelizować te wszystkie wojny, które stoczył o własne życie i zdrowie. „Jak się czuję? Dobrze, już jest dobrze". Tu chemia, tu zabieg, tu trzeba się meldować u lekarza, rehabilitanta, na kontroli, badaniu, konsultacji. Każdy by oszalał, załamał się, wątpił, ale Maciek bez słów dowodził, że pomiędzy tym wszystkim i tak zostawało życie, którym potrafił się cieszyć. Nie znam lepszego przykładu człowieka z żelazną, niezłomną psychiką, który nigdy się nie poddał, nie narzekał, nie zwracał na siebie uwagi.

Zawodowo? Też wiele przeszedł. I też jakimś cudem pozostał jedyny w swoim rodzaju. Nigdy nie ukrywał swoich poglądów, ale też nigdy nie lekceważył tych, którzy mieli inne. Czasem jego poglądy, sumienie, kręgosłup bywały nie do zniesienia dla polityków, którzy przyzwyczaili się do traktowania telewizji jak swojego własnego gospodarstwa. (...)

Zapowiadał się, że wpadnie do mnie do „DZ", bo przecież ma blisko. Że wyskoczymy na miasto i on mi pokaże, jak wygląda dziś poważne miasto, jego Sosnowiec, bo ile można ciągle powtarzać, że wszystko, co ciekawe, jest na Śląsku. (...)

Cholernie mi smutno, nawet głupio, że myślałem, że będzie jak zawsze. Wyrok, szpital, środkowy palec w stronę kostuchy i Wojciechowski wychodzi na wolność, niepokonany jak zawsze. Z drugiej strony, czy ja na pewno nie miałem prawa tak sądzić? Wyobrażacie sobie człowieka, który na pytanie, jak się czuje, jak się trzyma, jak się ma, jak sobie radzi, NIGDY nie odpowiedział: źle, niezbyt, tak sobie, fatalnie, nie dam rady? Nawet jeśli nie wierzyłem, gdy tym spokojnym głosem mówił: „Wiesz, dobrze. Jest w porządku", mówił to tak, że musiałem uwierzyć. Nawet jeśli nie w to, że jest dobrze, to w NIEGO. Nie wiem, czy poznałem kiedykolwiek silniejszego mężczyznę.

FOT. ARCH. RODZINNE

Redaktor Maciej Wojciechowski zmarł 30 kwietnia po długiej walce z chorobą

FOT. FOTOREPORTERZY DZ

Wybitnego dziennikarza i wyjątkowego człowieka pożegnaliśmy w środę w Sosnowcu

Maciej Wojciechowski był redaktorem naczelnym „Dziennika Zachodniego", „Dziennika Łódzkiego" i dyrektorem TVP3 Katowice

● Redaktor Jadwiga Jenczelewska, związana z „DZ" od ponad 50 lat:

Gdy dowiedziałam się, że red. Maciej Wojciechowski nie żyje, najpierw przypomniał mi się sympatyczny Maciek – świetny kolega, ba – raczej kumpel, a dopiero potem były redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego". Maciek taki właśnie był – nie traktował swojej funkcji nadmiernie poważnie, bo była ona bardzo istotną, ale tylko jedną z wielu jego życiowych ról. Był przecież też człowiekiem zaangażowanym w politykę o wyraźnie skrystalizowanych poglądach, dziennikarzem, szefem. Był także mężem, ojcem, no i świetnym kumplem. I taki pozostanie w mojej pamięci, choć trudno i ze smutkiem używam czasu przeszłego: był.

Jego życie splotło się z naszą redakcją wkrótce po przebudowie mediów w 1991 r., czyli po transformacji ustrojowej 1989 roku. Do „Dziennika Zachodniego", wprost z „Dziennika Łódzkiego", na funkcję zastępcy redaktora naczelnego trafił młody człowiek z długimi ciemnymi włosami i równie długą brodą. Z tamtego czasu bardziej niż jego rolę w redakcji, bo to były nasze codzienne, zwykłe obowiązki związane z wydawaniem gazety, pamiętam jego problemy osobiste: Maciek wkrótce poważnie zachorował. Gdy po półtora roku odchodził do Łodzi, w bardzo poważnym stanie, po chemii i bez włosów, pocieszałam go na pożegnanie: „Maciek, nie martw się. Zobaczysz, nie tylko wyzdrowiejesz, ale wrócisz do nas jako redaktor naczelny".

Ta przepowiednia ziściła się w stu procentach. W 1995 roku całkowicie wyleczony i znów z pięknymi włosami Maciej Wojciechowski wrócił do „DZ" i został dziewiątym redaktorem naczelnym naszej gazety. (...)

Jako redaktor naczelny „DZ" Maciek nie przypominał w niczym swoich poprzedników: zasadniczych, bardzo poważnych, surowych i skupionych na sobie i gazecie szefów prestiżowego i największego dziennika regionalnego w Polsce (...).

Pozostawił po sobie dobre wspomnienia i niecodzienne przeświadczenie, że szef, przełożony, zwierzchnik nie musi być kimś, kto tylko wymaga, żąda, rozkazuje. Może być sympatycznym człowiekiem i dobrym kolegą, z którym łączy nas praca, a dzięki życzliwości dla innych ludzi, w tym podwładnych, zawodowa codzienność jest nie tylko poważnym i męczącym obowiązkiem, ale może być przyjemnością.

● Jacek Drost, dziennikarz-redaktor, którego Maciej Wojciechowski przyjmował do pracy:

Był listopad 1996 roku. Miałem 23 lata, niewiele potrafiłem, dopiero zaczynałem swoją dziennikarską przygodę. Pamiętam, jak pojechałem w sprawie pracy w Redakcji „Dziennika Zachodniego" na ul. Młyńską w Katowicach. Siedziałem w gabinecie redaktora naczelnego i z ogromną tremą czekałem na przyjście red. Macieja Wojciechowskiego, który szefował wówczas „DZ".

Pamiętam, że zastanawiałem się, jak będzie przebiegała rozmowa kwalifikacyjna, czy dobrze wypadnę, czy zostanę przyjęty. Pamiętam również, że czułem się, jakbym siedział na szpilkach, rozżarzonych węglach. Wiadomo, stres.

Tymczasem z impetem otworzyły się drzwi. Wszedł, a raczej wpadł red. Wojciechowski w jeansach, T-shircie, marynarce. Rzucił krótkie, przyjazne „Cześć, Maciek!". Podał rękę. Uśmiechnął się. Pamiętam, że ta bezpośredniość mocno mnie zaskoczyła. A później zapytał, dlaczego „Dziennik Zachodni", czym się interesuję, o czym chciałbym pisać. Taka luźna rozmowa, po której nie miałem wrażenia, że rozmawiam z redaktorem naczelnym największej gazety regionalnej w Polsce, lecz starszym kolegą, może nawet kumplem.

Mój pierwszy naczelny w „DZ", red. Maciej Wojciechowski, potrafił doskonale skracać dystans, miał do tego dar.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA SOUNDSCAPE

0011520235

Majówka z Kulturą Napędzana przez TAURON w Gliwicach. Gdy sentyment spotyka się z energią nowoczesności

Tegoroczna majówka w Gliwicach zapisała się w pamięci mieszkańców jako czas wyjątkowego połączenia nostalgii za podwórkowymi zabawami z najwyższej próby muzycznymi doznaniami. „Majówka z Kulturą 2026 Napędzana przez Tauron", realizowana przez Centrum Kultury Victoria i wspierana przez projekt „TAURON Gliwicka Energia Kultury", udowodniła, że Ruiny Teatru Victoria oraz Aleja Przyjaźni to miejsca, które potrafią tętnić życiem na niespotykaną skalę. To był początek gorącego sezonu, w którym sztuka wyszła do ludzi, a miasto stało się jednym wielkim salonem spotkań.

DZIEŃ PIERWSZY:
Otwarcie z przytupem i powrót do dzieciństwa

Majowy weekend w Gliwicach rozpoczął się 1 maja w aurze wyczekiwania na kulturalną ucztę. Już od popołudnia Aleja Przyjaźni przemieniła się w wielkie, wspólne podwórko, przypominając mieszkańcom czasy, w których jedynymi „powiadomieniami" były głosy wołających na obiad rodziców. Akcja „Retro Gry Podwórkowe" przyciągnęła tłumy – od najmłodszych, odkrywających magię skakania w gumę czy gry w klasy, po dorosłych, którzy z błyskiem w oku wracali do wspominania gry w kapsle czy zośkę. Był to czas „brudnych rąk od kredy i zdartych kolan", który stał się fundamentem tegorocznej celebracji. Wracaliśmy do czasów, w których do zmierzchu siedziało się na podwórku, a tam – klasy, kapsle, gra w gumę, skakanka, zośka, berek i więcej!

Wieczór należał do absolutnej gwiazdy alternatywy. W nastrojowych wnętrzach Ruin Teatru Victoria wystąpił Spięty. Koncert był elektryzującą podróżą przez twórczość Huberta Dobaczewskiego, artysty znanego z wieloletnich występów z zespołem Lao Che, a także z działalności solowej. Spięty zaprezentował materiał, który potwierdza jego status jednego z najważniejszych głosów polskiej alternatywy. Przypomnijmy: jest autorem płyt „Antyszanty", „Black Mental" oraz „Heartcore" (nominacja do Fryderyków 2023). W 2025 roku artysta został uhonorowany nagrodą Ambasador Polszczyzny w piśmie, przyznawaną przez Radę Języka Polskiego, a jego singiel „Blue" przez 21 tygodni nieprzerwanie utrzymywał się na szczycie listy przebojów RADIA 357. Wiosną 2026 roku ukazała się jego nowa płyta „Full H.D.", której fragmenty mogliśmy usłyszeć na żywo w towarzystwie znakomitego składu: Bartka Kapsy (perkusja, sampler), Emila Wojtczaka (bas) i Patryka Kraśniewskiego (klawisze).

Kultura w Gliwicach najlepiej działa wtedy, kiedy wychodzi do ludzi i daje im poczucie, że to miasto jest naprawdę wspólne. Właśnie w tym kierunku chcemy rozwijać Ruiny Teatru Victoria i Aleję Przyjaźni – jako serce przyszłego Gliwickiego Kwartału Kultury, w którym koncert, wystawa czy uliczny performance będą naturalną częścią miejskiego rytmu. Ruiny mają stać się całorocznym centrum teatralno-koncertowym z nową infrastrukturą, ale bardzo zależy nam na tym, żeby nie straciły swojego wyjątkowego klimatu miejsca spotkań i emocji. Majówka z kulturą była kolejną próbką tego, jak to powinno wyglądać, a co szczególnie ważne, wypełniła Aleję Przyjaźni dziećmi i ich pomysłami na wspólną przestrzeń – podkreśla prezydentka Gliwic **Katarzyna Kuczyńska-Budka**.

DZIEŃ DRUGI:
Silent Disco w Ruinach Teatru Victoria

Drugi dzień majówki przyniósł kontynuację działań w Alei Przyjaźni. Znów było widać entuzjazm dzieci i dorosłych, którzy w godzinach 16:00-19:00 oddawali się grom podwórkowym. W tym dniu odbyły się także konsultacje społeczne „Patrz pod nogi... i projektuj!" w formie warsztatów urbanistycznych, gdzie dzieci zamieniały aleje w planszę do gry.

Wieczorem w Ruinach Teatru Victoria rozpoczęło się Silent Disco – majówkowy, wyczekiwany hit. Muzyka płynęła przez trzykanałowe słuchawki, a uczestnicy sami decydowali, przy jakich dźwiękach chcą się bawić. Równocześnie grało trzech DJ-ów: DJ 5cet, DJ P33 oraz DJ Winylowe Historie. Każdy z nich był odpowiedzialny za inny styl: retro, electro i clubbing. To wydarzenie pokazało, jak nowocześnie można podejść do organizacji zabawy, dbając o komfort każdego uczestnika.

Majówka z Kulturą pokazała, jak silną potrzebą jest wspólne przeżywanie sztuki i muzyki w otwartej, miejskiej przestrzeni. Dodatkowo pierwszy dzień przypomniał, jak ważna jest wspólnota, budowanie relacji i spędzanie czasu razem. TAURON Gliwicka Energia Kultury po raz kolejny połączyła mieszkańców dobrą energią i różnorodnymi formami artystycznymi – mówi **Olga Kostrzewska-Cichoń**, rzeczniczka prasowa Grupy TAURON S.A.

DZIEŃ TRZECI:
Legenda na finał

Trzeci dzień, 3 maja, przyniósł wielki finał majówki. Na scenie Ruin Teatru Victoria wystąpił Lech Janerka. Ikona polskiej muzyki alternatywnej, autor takich hitów jak „Strzeż się tych miejsc", „Jezu jak się cieszę" czy „Paragwaj", jak zawsze zachwycił błyskotliwymi tekstami i wnikliwą obserwacją rzeczywistości. Janerka zaprezentował największe przeboje oraz materiał z ostatniej płyty „Gipsowy odlew falsyfikatu", która ujrzała światło dzienne po 18 latach ciszy. Materiał to równie wytęskniony, co znakomity – znalazł się na czołowych miejscach podsumowań roku, w tym na pierwszym w zestawieniu polskich płyt 2023 według „Gazety Wyborczej", „Polityki" czy „Onetu", zgarniając po drodze 5 Fryderyków, m.in. za „Album Roku" i „Najlepszą Piosenkę Roku". Artysta rzadko koncertuje, tworząc i występując tylko wtedy, kiedy czuje taką potrzebę i ma coś ważnego do przekazania. Dzięki swojemu bezkompromisowemu podejściu, po ponad czterech dekadach na scenie, jest żywą legendą rocka, a gliwicka publiczność miała przywilej być świadkiem tego wyjątkowego, rzadkiego spotkania.

PODSUMOWANIE:
Gliwice – miasto, które chce „jeszcze 5 minut"

Majówka 2026 w Gliwicach była dowodem na to, że kultura w mieście nie jest tylko dodatkiem, lecz krwiobiegiem, który napędza lokalną społeczność. Dzięki różnorodności oferty – od głębokich przeżyć muzycznych po beztroską zabawę w klasy – każdy mieszkaniec mógł poczuć, że te dni należały do niego. Organizatorem całego przedsięwzięcia było Centrum Kultury Victoria, samorządowa instytucja kultury Miasta Gliwice. Warto podkreślić partnerstwo Śląskiej Sieci Metropolitalnej oraz hotelu Qubus, które wspólnie ze sponsorem tytularnym, firmą TAURON, stworzyły kompleksowe zaplecze dla tych dni.

Majówka z Kulturą to dla nas mocny początek sezonu i potwierdzenie, że mieszkańcy chcą uczestniczyć w wydarzeniach o różnym charakterze, od koncertów po spokojniejsze formy spędzania czasu. Frekwencja i odbiór pokazują, że taki kierunek działa i trafia w realne potrzeby mieszkańców Gliwic. Zależało nam na zróżnicowanym programie, który nie zamyka się w jednej formule, dlatego obok koncertów pojawiły się warsztaty, w których aktywnie uczestniczyły dzieci razem z rodzicami. Aleja Przyjaźni tętniła życiem! – podsumowuje Dyrektor CKV **Paweł Januszewski**.

CKV po raz kolejny udowodniło, że potrafi zarządzać przestrzenią w sposób nowatorski. Współpraca z partnerami biznesowymi pozwoliła na zorganizowanie wydarzeń, które poziomem artystycznym nie odbiegają od największych metropolii. Po tegorocznej majówce pozostaje jedno pytanie: co CKV przygotuje na lato? Bo po tak udanym starcie sezonu apetyty mieszkańców są znacznie większe. Gliwice znów pokazały, że są miastem z „dobrą energią", w którym kultura nie jest tylko „wydarzeniem", ale stylem życia.

Organizatorzy: GLIWICE VICTORIA CENTRUM KULTURY ORGANIZATOREM CENTRUM KULTURY VICTORIA JEST MIASTO GLIWICE

Sponsor Tytularny: TAURON

Wydarzenie realizowane w ramach projektu TAURON Gliwicka Energia Kultury

Partner: SSM Śląska Sieć Metropolitalna Sp. z o.o.

Szczegółowe informacje: GAMA gliwicka aplikacja miejskich aktywności

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

na półce

Korea – mity, rytuały i wędrówki dusz

Bella Myŏng-wŏl Dalton-Fenkl, Heinz Insu Fenk

Wydawnictwo Poznańskie

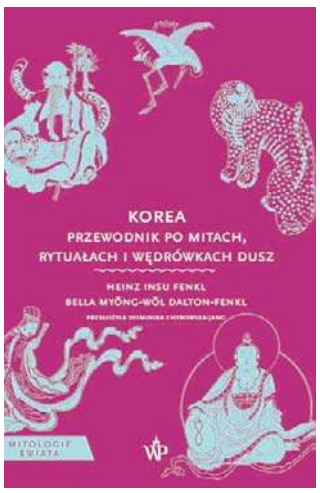

„Korea. Przewodnik po mitach, rytuałach i wędrówkach dusz” – to inspirująca lektura, która pozwala lepiej zrozumieć tę niezwykłą, pełną sprzeczności kulturę, a także pomaga dostrzec wpływ dawnych wierzeń i przypowieści na współczesną popkulturę. Autorzy prowadzą czytelnika przez fascynujący świat dawnych wierzeń i pokazują, jak folklor i tradycja przetrwały do dziś, wpływając na rozwój literatury czy filmu. Czytelnik ma szansę poznać szamańskie rytuały, dowiedzieć się, co w koreańskiej kulturze symbolizuje królik, a także nauczyć się rozpoznawać dziesięć symboli długowieczności w sztuce i zwyczajach Koreańczyków. „Mimo pozornej nowoczesności i faktu, że jest to jedno z najbardziej zautomatyzowanych miejsc na ziemi (abstrahując już od problemów, z jakimi się to wiąże), Korea pozostaje głęboko zakorzeniona w swoich tradycjach . Wartości konfucjańskie, które przez wieki wpływały na ludzi, wciąż kształtują relacje międzyludzkie, życie rodzinne, oczekiwania społeczne, a także kulturę pracy. Zestawienie współczesnych seulskich wieżowców z dawnymi pałacami i świątyniami odzwierciedla zarówno harmonijne współistnienie, jak i zderzenie starego z nowym. Wciąż obchodzi się tradycyjne święta, takie jak Księżycowy Nowy Rok czy Święto Plonów znane powszechnie jako Chuseok, co zapewnia łączność Koreańczyków z ich dziedzictwem kulturowym, chociaż we współczesnych kalendarzach są również święta importowane, jak Boże Narodzenie, walentynki czy Halloween” – piszą autorzy. „Korea” to kolejna pozycja z serii „Mitologie Świata”. Już ukazały się: „Chiny. Przewodnik po herosach, smokach i świętych rzekach”, „Skandynawia. Przewodnik po bogach, władcach i olbrzymach” oraz „Japonia. Przewodnik po bóstwach, bohaterach i duchach”. **JJ**

Joanna Boroń

ADHD TO NIE JEST TYLKO PROBLEM DZIECI. Z TEJ PRZYPADŁOŚCI TAK NAPRAWDĘ NIGDY SIĘ „NIE WYRASTA”

– To jest zaburzenie neurorozwojowe. Są warunki, które muszą wystąpić, by taką diagnozę postawić – mówi Sylwia Hille-Jarząbek, terapeutka, wykładowczyni w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych

Kiedyś większość z nas nie wiedziała co to jest ADHD. Teraz każdy zna ten skrót, ale kojarzy go głównie z dziećmi. A przecież dzieci z ADHD w pewnym momencie stają się dorosłymi z ADHD. Jak wygląda ADHD osoby dorosłej?
To zależy, bo już 10-15 lat temu poradnie pedagogiczno-psychologiczne przeprowadzały badania pod kątem zespołu nadpobudliwości psychoruchowej, ale rzeczywiście faktem jest, że o tym się nie mówiło w przestrzeni publicznej. Jeżeli dziecko było zdiagnozowane, otrzymywało pomoc i nauczyło się radzić sobie ze swoim zaburzeniem: z impulsywnością, z zaburzeniami koncentracji uwagi, z nadaktywnością – to zwiększało prawdopodobieństwo, że w życiu dorosłym będzie radzić sobie całkiem dobrze. Dorosłym z utrwalonym zaburzeniem, tym, którzy nie usłyszeli diagnozy, nie nauczyli się żyć z ADHD, może być całkiem trudno, ale też może być dosyć dobrze.

Gdy myślimy o ADHD dziecięcym, to mamy pewien obraz – dzieci, które nie potrafią się na niczym skoncentrować, które ciągle muszą coś robić, ciągle zmieniają zainteresowania. Jest w ich życiu dużo chaosu. Czy dorośli też żyją w takim chaotycznym świecie?
Tu znowu różnie bywa. Każda z tych osób może funkcjonować inaczej. Znam osoby z ADHD, które kochają planować i są dobrze zorganizowane. Pewnym wyznacznikiem są ryzykowne zachowania. ADHD to jest m. in niedobór dopaminy. Dopamina to hormon działania. Jeżeli stale poszukujemy dopaminy, jesteśmy poszukiwaczami wrażeń, to łatwo możemy sobie zastąpić brak np. uzależnieniem albo innymi niewspierającymi zachowaniami.

Prawdopodobnie wielu dorosłych nigdy diagnozy nie usłyszało, więc dzisiaj nie radzą sobie ze swoim życiem. Mają problemy, trafiają do gabinetu i słyszą diagnozę: to ADHD. Zakładam, że to jest dla nich szok.
Z reguły do psychologa w celu wykonania diagnozy kieruje lekarz psychiatra. Zgłaszają się do niego osoby, które zaczynają zauważać trudności i poszukują ich przyczyny. Głównie to zaburzenia koncentracji, wewnętrzny niepokój oraz obniżony nastrój. Myślą, że zachorowały na depresję, ale psychiatra robi wywiad i mówi: „to wygląda na zaburzenie neurorozwojowe”, zaczyna dopytywać , jak to było w dzieciństwie. I jeżeli ma ku temu powody, kieruje właśnie do psychologa – po to, aby zdiagnozował je pod kątem ADHD.

Co może zrobić osoba dorosła, gdy usłyszy diagnozę: ADHD? Na czym polega terapia takiego dorosłego?
Terapia może iść dwutorowo. Pierwsza rzecz to farmakoterapia. Po badaniu psychologicznym osoba wraca do lekarza psychiatry i, jeśli jest to wymagane, włączane jest leczenie farmakologiczne. Warto dodać, że nie każda osoba z ADHD potrzebuje leków. To byłoby zbyt proste, prawda? Najbardziej rekomendowaną formą wsparcia są grupy psychoedukacyjne, w których nabywamy wiedzy i umiejętności radzenia sobie ze skutkami swojego ADHD. Jak już mówiłam, każdy przypadek jest inny – u jednego ADHD będzie się objawiało chaosem i tzw. niedowożeniem zadań. Ale są osoby, u których będą kulały relacje, np. „gadulstwo” może być jednym z objawów ADHD, ciągłe przerywanie i to znane: „Wiem, wiem, co chcesz powiedzieć”. Proszę sobie wyobrazić, jaką frustrację taki sposób komunikacji może budzić u drugiego człowieka, z którym jesteśmy w relacji. On nie może zdania dokończyć, bo my już wiemy, co on chce nam powiedzieć. I tu pomóc może właśnie grupa psychoedukacyjna, która pokaże nam podobieństwa, ale też nauczymy się, jak zmieniać swoje adehadowe życie.

Dla mnie to nowe pojęcie…
Często mylimy pojęcie grup psychoedukacyjnych z psychoterapią. W psychoterapii pracujemy nad zmianą. Ale jak zmienić nasz mózg? To jest zaburzenie neurorozwojowe i musimy o tym pamiętać, że tacy się rodzimy. Jednym z elementów procesu jest zaakceptowanie tego, że właśnie tacy jesteśmy. W psychoterapii pracujemy nad zmianą, więc psychoterapeuta nie mówi, co pani ma zrobić. Pani sama musi dojść do tego, jakie rozwiązanie będzie korzystne. W ADHD zaś dajemy gotowe, sprawdzone metody, które mogą działać. Ale to już nie jest psychoterapia.

FOT. DAWID JAŚKIEWICZ

Sylwia Hille-Jarząbek

Co to za „gotowce”, które pozwalają zapanować nad naszym ADHD?
Bardzo różne. Są tacy, którzy nie mogą „dowieźć” zadania do końca i tacy, co nie mogą zacząć. W przypadku zaczynania zadań dopamina jest hormonem, który nam bardzo pomaga. Osoby, które nie mają ADHD, myślą: „Rozładuję zmywarkę”. Mózg mówi „OK”. Dopamina nam się produkuje. Idziemy, wykonujemy zadanie. U osoby z ADHD też pojawia się myśl: „Rozładuję zmywarkę”. I nie dzieje się nic, bo u nich z chwilą, kiedy zaczynają działać, dopiero zaczyna się produkować dopamina. W ADHD motywacja to jest luksus, który przychodzi wtedy, kiedy zaczniemy zadanie. Tu ma zastosowanie zasada 120 sekund, czyli niejako „zmuszenie się” do wykonania zadania i podanie sygnału do mózgu, ile to zadanie będzie trwać. To „tylko” 120 sekund zwiększa prawdopodobieństwo, że będzie nam się chciało robić dłużej, jak już zaczniemy, więc finalnie je ukończymy. Nad tym możemy pracować, ale musimy po prostu też wiedzieć – jak. I taką wiedzę możemy uzyskać w grupie psychopsychoedukacyjnej dla osób dorosłych z ADHD.

Widziałam w internecie filmiki pokazujące w zabawny sposób problemy osób dorosłych z ADHD. Był też ze zmywarką: osoba bez ADHD wstaje, rozładowuje czy załadowuje ją, a z ADHD wkłada jeden talerz, zaczyna robić inne rzeczy, w tym czasie wypija łyk kawy, robi makijaż, ale tylko częściowo…
To nie jest zabawne. U tych osób to się łączy z cierpieniem, bo z tego chaosu wynikają konkretne konsekwencje. Od problemu ze zmywarką nasze życie się nie zawali, ale gdy nie odbierzemy dziecka z przedszkola, bo zapomnieliśmy, że jest czynne do jakiejś godziny, to zaczyna się problem. Jeśli nie zrealizujemy zaplanowanych czynności do końca, to co to o nas mówi innym? To mocno wpływa na naszą samoocenę. Martwi mnie to, że część osób może na podstawie takich „filmików” stawiać sobie diagnozy. A to nigdy nie jest dobry pomysł, bo nie wszystko jest ADHD. To jest zaburzenie neurorozwojowe, więc są pewne warunki, które muszą wystąpić, abyśmy taką diagnozę mogli postawić. Punt pierwszy: czy problem występował w dzieciństwie? Nie musi być tak, że ktoś chodził po klasie w kółko; może być tak, że siedział cicho i grzecznie, ale całe zeszyty miał pomalowane w kwiatki. Istotny jest dokładny wywiad rozwojowy; jeśli do 12. roku życia nie było „objawów” ADHD, to nie mamy do czynienia z ADHD, ale np. z dorosłą osobą w okresie perimenopauzy lub osobą doświadczającą kryzysu zdrowia psychicznego. Często objawy są bardzo podobne. Diagnoza jest procesem. Stawiać powinni ją tylko ci, którzy mają wykształcenie i doświadczenie. ©℗

Jadwiga Jenczelewska

POMYSŁOWY MATURZYSTA

Świat wokół nas zmienia się w niezwykłym tempie i tylko polska matura od lat „trąci myszką”. Są tacy, którzy nazywają ją nawet egzaminem w stylu retro. Choć jego formuła wolno ewoluuje, to najważniejsze założenia mocno tkwią w tradycji. Wręcz powojennej (a może nawet przedwojennej), co pewnie potwierdzą najstarsze żyjące pokolenia polskich maturzystów.

Oczywiście, kanon lektur trochę się zmienia, lecz nie zmienia to faktu, że obowiązkowe tytuły i teksty nie przystają do realiów życia współczesnych młodych Polaków, więc matura staje się tym bardziej anachroniczna. Nie wiadomo dlaczego wciąż jest przede wszystkim egzaminem z historii literatury, a nie z umiejętności krytycznego myślenia lub analizy składowych współczesnej polszczyzny i szerzej – kultury. Chyba mają rację ci uczniowie, którzy proponują na którąś z przyszłych matur temat: ‚Czy „Lalka” Bolesława Prusa jest w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania i wątpliwości współczesnego człowieka’?

A jednak w tych anachronicznych maturach jest pierwiastek nowoczesności, ba, pewnej awangardy, choć na razie burzy krew w żyłach egzaminatorów. Kiedyś powinien pojawić się na maturze taki temat: „Jak spryt maturzystów i pomysłowość w przechytrzaniu systemu egzaminacyjnego wpływa na rozwój przedsiębiorczości i unowocześnianie tradycyjnych technologii”. Przykładów dostarczają nam kolejne matury i niemałe grono maturzystów, którzy utracili szansę na jej zdanie w bieżącym sezonie.

Polscy abiturienci coraz częściej sięgają po nowe, bywa nieznane technologie, aby oszukać system maturalny i tych, co ich pilnują. Korzystają m.in. ze smartwatchy, mikroskopijnych słuchawek i usług AI. Wykorzystują unikatowe, pomysłowe rozwiązania, które można zakwalifikować nawet jako szpiegowskie. W mediach społecznościowych przed maturą jest mnóstwo haseł i fraz, które potem pojawiają się w zadaniach na maturze. Pamiętajmy, młodzi ludzie są w awangardzie tych, co korzystają z nowych technologii; są też bardzo pomysłowi w ukrywaniu różnych gadżetów w elementach garderoby. Jak „ciało pedagogiczne” wychowane „na Wokulskim i Rzeckim” miałoby znaleźć te absolutne nowinki technologiczne? ©℗

eprasa.pl 83e4fcfd9d

PULS
#215

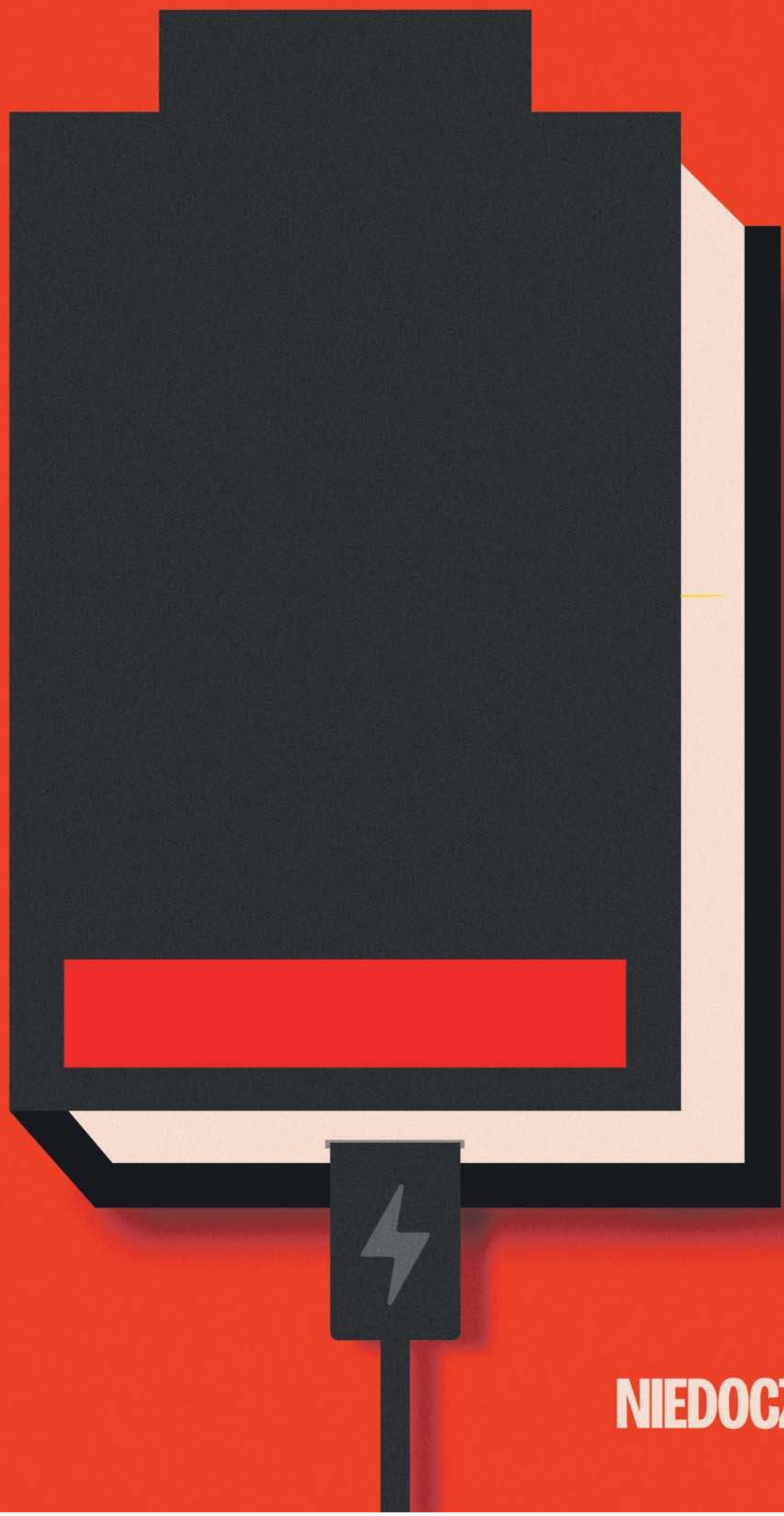

NASZE NIEDOCZYTANIE

BT

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

– Prawdziwym niebezpieczeństwem nie jest to, że ludzie całkowicie przestaną czytać. Groźniejsze jest to, że czytanie zostanie przywilejem wąskiej warstwy, która będzie budować koncentrację i kompetencje, a duża część społeczeństwa nie zobaczy przyjemności ani w lekturze, ani w poruszaniu własnego mózgu – mówi Maria Deskur, prezeska Fundacji Powszechnego Czytania

Anita Czupryn

FOT. 123RF

Maria Deskur: Dziś w Polsce mniej więcej połowa rodziców czyta swoim dzieciom. To znaczy, że mniej więcej połowa dzieci przychodzi do szkoły zasadniczo do niej nieprzygotowana

MARIA DESKUR: BEZ CZYTANIA MOŻEMY SIĘ CYWILIZACYJNIE COFNĄĆ

Aby zmienić postrzeganie czytania przez społeczeństwo i decydentów, Fundacja Powszechnego Czytania zorganizowała w Warszawie konferencję Literacy for Democracy. Co takiego się stało, że czytanie przestaje być tylko miłym, dobrym nawykiem, a staje się sprawą strategiczną?
To bardzo dobre pytanie. Jak mówi Maryanne Wolf, profesorka neuronauki i znana amerykańska badaczka mózgu czytającego, jeśli nie będziemy dbali o to, co ona nazywa głębokim czytaniem, czyli o linearne, długie czytanie książek, zatracimy umiejętności, które sprawiły, że jako cywilizacja stworzyliśmy demokrację. To jedno. Druga odpowiedź pojawia się w słynnym Ljubljana Manifesto on Higher-Level Reading, czyli manifeście czytelniczym z Lublany. Jego autorzy, badacze czytania i neuronaukowcy, mówią o tym w kontekście rozwoju sztucznej inteligencji. Zwracają uwagę, że musimy ćwiczyć mózgi, żeby radzić sobie w świecie, w którym coraz ważniejsza staje się umiejętność oceny treści. Łączą to z zalewem dezinformacji, z potrzebą budowania krytycznego myślenia, innowacyjności, kompetencji komunikacyjnych, rozmowy i współpracy z innymi. I pokazują, że czytanie właśnie to nam daje. Myślę, że ważnym elementem tej rozmowy jest świadomość, że czytanie, podobnie jak ruch fizyczny, jest strategicznym elementem dobrostanu społecznego. Dziś już wszyscy wiemy, że nie da się dobrze funkcjonować bez ruchu. Wiedzą to rodzice, szkoła, samorządy inwestujące w parki i siłownie plenerowe, wie to także biznes, który wspiera aktywność pracowników przez karty sportowe. A przecież sport pozostaje czynnością prywatną. Nikt nie może nas zmusić do biegania, pływania czy chodzenia po górach. Firma może dać kartę, burmistrz może zbudować siłownię w parku, ale decyzja nadal należy do nas. Z czytaniem jest podobnie. Ono powinno pozostać prywatną przyjemnością, prywatnym wyborem, naszym nawykiem. A jednocześnie powinniśmy rozumieć, jak bardzo jest strategicznie ważne. Nie uważam, żeby jedno przeczyło drugiemu.

Można rzec, że demokracja zaczyna się wcześniej niż przy urnie wyborczej, bo w domu, w pierwszym kontakcie dziecka z językiem?
Można tak to ująć i bardzo mi się to ujęcie podoba. Kiedy mówimy o pierwszych latach życia dziecka, dotykamy sfery pediatrycznej i psychologicznej. Oczywiście neuronaukowcy także się tym zajmują, ale bardzo mocno mówią o tym również pediatrzy. Na naszej konferencji pojawi się Dana Suskind z Chicago, profesorka pediatrii i chirurgii, która dużo mówi o bogactwie językowym. Nie zajmuje się czytaniem w wąskim sensie, mówi raczej o tym, że dziecko musi być otoczone słowami, bogactwem słownictwa, językiem. A to oczywiście łączy się z książką, bo książka jest jednym z najlepszych narzędzi tworzenia zdrowego środowiska rozwojowego dla dziecka. Daje różnorodność słów, bogactwo języka i pojęć. Suskind mówi też o podmiotowości małego człowieka, o budowaniu jego mózgu, o namnażaniu się synaps. To jest opowieść o tym, że powinniśmy od samego początku upodmiotawiać dzieci. Sprawiać, żeby panowały nad językiem, którym się posługują. Żeby miały narzędzia do wyrażania siebie, opisywania swoich emocji, potrzeb, myśli. Żeby mogły dochodzić do własnych wniosków. I to rzeczywiście jest budowanie, od urodzenia, świadomych uczestników demokracji. Najpierw małych ludzi, potem coraz większych, a w końcu nas wszystkich jako wspólnoty. Pomaga nam to na wielu poziomach. Wspomniałam o nowych technologiach i dezinformacji, ale lekarze zwracają też uwagę na stabilizację emocji. Czytanie i język pomagają również w rozwoju poznawczym mózgu, w namnażaniu się synaps, w rozwoju struktur, które później pozwalają dziecku wybrać swoją drogę, zawód, kierunek życia. Mówiąc najprościej: jeśli mózg jest dobrze rozwinięty, człowiek może pójść w bardzo różne strony i dokonać bardziej autonomicznego wyboru. Ale to także rozmowa o odporności. Dziś odmieniamy to słowo przez wszystkie przypadki: odporność psychiczna, emocjonalna, społeczna, asertywność. A odporność społeczności bierze się między innymi z tego, że potrafimy się komunikować, umiemy coś razem wypracować, razem działać. W tym sensie wszystkie wielkie wyzwania współczesności skupiają się jak w soczewce w pytaniu o czytanie. Powiedziałabym, że chodzi o to, jak użyć czytania jako narzędzia do mierzenia się z wyzwaniami współczesności.

Jakie dzieci wychowujemy, jeśli od pierwszych lat oddajemy ich uwagę ekranom, a nie językowi i rozmowie? Dziś telefony komórkowe montowane są nawet w wózkach, żeby dziecko podczas spaceru mogło oglądać bajkę.
Daleka jestem od oskarżania rodziców, bo wielu robi to zupełnie nieświadomie. Ale fakt jest faktem: mamy dziś dużo badań pokazujących, że małe dziecko do rozwoju mózgu, koncentracji, stabilności i pewności siebie potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem, a nie z ekranem. Ekran oczywiście dziecko cieszy. I to jest pułapka. Coś się rusza, coś miga, można kliknąć. Ekran kradnie uwagę, bo wymaga od mózgu mniejszego wysiłku niż rozmowa, zabawa, obserwowanie świata. A do rozwoju potrzebujemy wysiłku. Wrócę do porównania ze sportem. Żeby się ruszać, trzeba wstać z kanapy. Ale jeśli dziecko dużo biega, nie postrzega tego jako obowiązku. Dla niego to zabawa. Ktoś mu pokazał, że bieganie, kopanie piłki, spacer, chodzenie po górach czy ruch w parku są fajne. Przy dużym wysiłku, jak udział w maratonie, wydziela się dopamina. To ogromny wysiłek dla ciała, a jednak dziesiątki, setki tysięcy ludzi biorą udział w maratonach, bo sprawia im to przyjemność. Z czytaniem jest podobnie. Scrollowanie to pasywna aktywność, to symboliczne siedzenie na kanapie. Wiele osób to lubi, ale to nie znaczy, że jest to dla nich dobre. Jeśli komuś nie pokazano, że ruch może być przyjemnością, łatwo wejdzie w tryb życia, który z medycznego punktu widzenia nie jest najlepszy. Podobnie jest z ekranami. Z punktu widzenia rozwoju małych dzieci bardzo wczesne dawanie im ekranów nie pomaga. Dziecko powinno czasem trochę się ponudzić, obserwować przyrodę, a przede wszystkim być w re-

eprasa.pl 83e4fcfd9d

lacji z drugim człowiekiem. Oczywiście to oznacza wysiłek rodzica. Zdaję sobie sprawę, że płaczące dziecko najłatwiej uciszyć telefonem. Ale powinniśmy chcieć zrozumieć, o co mu chodzi, nawet jeśli jeszcze nie mówi. Wziąć je na ręce, sprawdzić, czy coś mu się nie stało, czy nie jest głodne, czy czegoś nie potrzebuje. A kiedy jest starsze – to wchodzić z nim w interakcję. Dom jest pierwszą przestrzenią ćwiczenia relacji społecznych. Dziecko potrzebuje rozmowy, bliskości, obecności. Potrzebuje czasem pokłócić się z rodzicem, postawić mu się, zobaczyć, że rodzic na coś się zgadza, a na coś nie. Że jest reakcja. Że coś jest dobre, a coś niedobre. Że nóż jest niebezpieczny, a łyżka bezpieczniejsza. To milion codziennych sytuacji, z których jako dorośli często nie zdajemy sobie sprawy. Dla rodzica to mogą być rozmowy pozornie trywialne: o tym, co wydarzyło się w parku, w przedszkolu, w książce; że wilk zrobił coś złego, a inny bohater coś dobrego. Ale właśnie to jest przygotowanie do życia. Dziecko potrzebuje tych rozmów, bliskości, obecności i czasu. Rozumiem, że jesteśmy zmęczonymi, zabieganymi rodzicami. Ale nadmiar ekranów jest dla dziecka po prostu bardzo niedobry.

Dzisiaj dzieci bardzo szybko uczą się obsługi nowoczesnych urządzeń. Znacznie wolniej uczą się cierpliwości, skupienia uwagi. Co dobrego daje czytanie? Dlaczego Fundacja Powszechnego Czytania tak mocno apeluje właśnie o czytanie?
Mam poczucie, że jako cywilizacja wykonaliśmy ogromną pracę w bardzo dobrym kierunku: udostępniania wiedzy wszystkim. Obowiązkowa edukacja była milowym krokiem. Cała populacja została włączona w edukację, możliwości rozwojowe, w obietnicę równych szans. Telefon komórkowy również może być genialnie demokratycznym narzędziem. Każdy z nas ma, przynajmniej teoretycznie, dostęp do wszelkiej wiedzy. Ale jeśli jako społeczeństwo nie nauczymy się używać tego narzędzia tak, żeby nam sprzyjało, a nie obniżało nasz potencjał, na drodze ku równym szansom możemy się zatrzymać albo nawet cofnąć. Marzeniem cywilizacyjnym jest przecież to, żeby każde dziecko dostawało publiczną edukację i miało szansę zostać tym, kim zechce. To niezwykłe, że żyjemy w takim miejscu świata, w którym możemy w ogóle o tym rozmawiać. Jeśli pozwolimy, żeby telefon zamiast stać się kolejnym narzędziem demokratyzacji, stał się narzędziem pogłębiania różnic w wykształceniu, to będzie bardzo źle. Widać już pewien paradoks. Ludzie z Doliny Krzemowej, twórcy największych firm technologicznych i mediów społecznościowych, wysyłają własne dzieci do szkół, w których technologii prawie nie ma albo nie ma jej wcale. Bo wiedzą, jak bardzo media społecznościowe uzależniają. Sami je stworzyli. Myślę więc, że prawdziwym niebezpieczeństwem nie jest to, że ludzie całkowicie przestaną czytać. Niebezpieczeństwo polega raczej na tym, że pozostanie wąska warstwa, która nadal będzie czytać, budować koncentrację i kompetencje rozwijane przez czytanie, a duża część społeczeństwa nie będzie poświęcała czasu ani na ruch fizyczny, ani na poruszanie własnego mózgu. I, co równie ważne, nie zobaczy przyjemności ani w jednym, ani w drugim. Prawdziwe wyzwanie cywilizacyjne brzmi więc: jak sprawić, żeby przyjemność ruchu fizycznego i przyjemność czytania stały się powszechne? Wracając do pani pytania, dlaczego czytanie jest tak istotne: dzięki niemu możemy stawać się tym, kim chcemy. Czytanie buduje nasze mózgi. I to w każdym aspekcie, bo mózg to nie tylko wiedza. To także umiejętność łączenia faktów, rozumienia związków przyczynowo-skutkowych, analizy, syntezy, matematyki, fizyki, nauk ścisłych. Jest wiele badań pokazujących, że osoby czytające są lepiej przygotowane do rozumienia pojęć z nauk ścisłych. Ale jest też cała sfera społeczna. Mózg ma wymiar relacyjny. Budujemy neurony lustrzane, ćwiczymy się w rozumieniu drugiego człowieka, we współpracy, we współtworzeniu. Światowe Forum Ekonomiczne wśród najważniejszych kompetencji przyszłości wymienia wiele takich, które dotyczą współpracy, kreatywnego myślenia, pracy z ludźmi i przywództwa. To wszystko. mniej lub bardziej wprost, bierze się z tego, że pozwalamy sobie w szybkim świecie na powolne, głębokie skupienie na treściach. Czytanie ćwiczy mózg w czymś, do czego on wcale nie został pierwotnie stworzony. Nie ma w nim jednego miejsca odpowiedzialnego za czytanie. Żeby nauczyć się czytać i żeby czytać, uruchamiamy bardzo wiele obszarów mózgu. I właśnie dlatego czytanie jest tak dobroczynne. Powoduje, że nasz mózg zaczyna pracować na bardzo wysokich poziomach.

W programie konferencji, obok naukowców, edukatorów i przedstawicieli Komisji Europejskiej, znaleźli się także przedstawiciele biznesu. Czytanie może być dziś postrzegane również jako warunek konkurencyjności? To już nie jest tylko sprawa humanistów?
Zdecydowanie. To jedna z podstawowych prawd. Przyzwyczailiśmy się myśleć w pewnych torach. Tak są też zorganizowane nasze państwa: jest silos kultury, silos edukacji. Promocja czytelnictwa przypisana jest zwykle do silosu kultury. Zajmuje się nią Ministerstwo Kultury, na poziomie gminy wydział kultury, na poziomie europejskim komisarz do spraw kultury. To naturalne, bo społeczeństwa muszą być zorganizowane i trzeba dzielić obowiązki. Ale wyzwaniem jest uświadomienie sobie, że czytanie nie jest wyłącznie domeną humanistów. Oczywiście, że czytanie buduje kody kulturowe, naszą identyfikację, na poziomie regionu, państwa, kontynentu. Ale z punktu widzenia nauki Maryanne Wolf bardzo dobrze to ujmuje: zanim w ogóle rozpoczniesz rozmowę o wartości literackiej tekstu i kodach kulturowych, które on niesie, kiedy czytasz książę, twój mózg już dostał całą pulę ćwiczeń analitycznych, syntetycznych, ćwiczeń krytycznego myślenia, zauważania perspektyw innych niż własna. Czyli uczenia się, że ktoś inny myśli inaczej. To wszystko dzieje się, zanim to zauważysz. Czytasz książkę, a twój mózg wykonuje ogromną pracę. Dlatego zanim zaczniemy rozmowę o jakości literackiej, kodach kulturowych czy kulturze wynikającej z tego, że czytamy te same książki, trzeba zobaczyć podstawowy poziom: czytanie jest treningiem mięśni mózgu. Ćwiczeniem operacji myślowych, które później decydują o tym, co jesteśmy w stanie zrozumieć, stworzyć i zrobić.

Celem Fundacji Powszechnego Czytania jest osiągnięcie 70 procent czytelnictwa w Polsce. Co praktycznie zmieniłoby się w państwie, gospodarce, relacjach społecznych, gdybyśmy taki poziom osiągnęli?
W wielu krajach prowadzi się badania pokazujące, że wyższy poziom czytelnictwa przekłada się na PKB. W Polsce nie znam takich wyliczeń, więc trudno mi byłoby mocno się na nie powoływać. Natomiast wiemy, że większa liczba osób czytających w danej społeczności oznacza lepszy poziom komunikacji i mniejsze rozwarstwienie społeczne. To są rzeczy, do których dążymy. Sprowadźmy to do konkretnego przykładu. Dziś w Polsce mniej więcej połowa rodziców czyta swoim dzieciom. To znaczy, że mniej więcej połowa dzieci przychodzi do szkoły zasadniczo do niej nieprzygotowana: psychicznie, emocjonalnie, ale też kompetencyjnie. One już na starcie są w bardzo trudnej sytuacji. Gdybyśmy doprowadzili do tego, że czytałoby 70 procent dorosłych i 70 procent rodziców czytałoby dzieciom, mielibyśmy o 20 punktów procentowych więcej dzieci, które przychodzą do szkoły lepiej przygotowane. Dla których szkoła nie zaczynałaby się od traumy. To bardzo konkretna i ogromna korzyść społeczna. Oczywiście można mówić też szerzej: o procesach, dzięki którym rośnie umiejętność współpracy, rosną kompetencje innowacyjne. Polska ma bardzo duże ambicje w tym obszarze. Myślę, że tutaj wiele mogłoby się zmienić. Ale ta rozmowa jest trudna, bo, jak powiedziałam, nie mamy dziś w Polsce takich prognostycznych wyliczeń. Inne kraje to robią. Jako fundacja marzymy o tym, żeby mieć środki na takie prognozy i policzyć to także w Polsce.

Co z pomysłem Fundacji dotyczącym książki na receptę? Czy pediatra może dziś być sojusznikiem czytania?
Pediatrzy już są naszymi sprzymierzeńcami. W tym roku w nowym wydaniu podręcznika do pediatrii, wydawanym przez Medycynę Praktyczną, a to podręcznik, z którego szeroko korzystają pediatrzy w Polsce, zostaje dodany rozdział poświęcony badaniom pokazującym, jak bardzo dzieci od urodzenia potrzebują czytania i rozmowy. W tym samym rozdziale opisano, jak rekomendacje dotyczące czytania można wprowadzić do każdej wizyty w gabinecie, czyli do standardów pediatrycznych. To oznacza, że pediatrzy stają się naszymi sprzymierzeńcami systemowo. Nie chodzi już o to, że jeden, dwóch czy pięciu lekarzy będzie to robić z własnego przekonania. Chodzi o zmianę, która z czasem wejdzie w krwiobieg. Następne pokolenie pediatrów będzie miało tę wiedzę w swoim wykształceniu. Będzie postrzegało rozmowę, czytanie i dzielenie się książką z dzieckiem jako część medycyny. Ogromnie się z tego cieszymy. Do tej pory współpracują z nami już setki pediatrów w Polsce, ale to są ludzie, którzy nie uczyli się tego na studiach. Uczono ich o tym, że ważny jest ruch fizyczny, warzywa, witaminy, obok całej gigantycznej wiedzy pediatrycznej. Natomiast rozmowa o książkach, wspólnym czytaniu, dzieleniu się książkami od najwcześniejszych miesięcy życia, to w Polsce novum. I nie tylko w Polsce. W wielu krajach pediatrzy stają się dziś bardzo ważnymi sprzymierzeńcami czytania.

Konferencja stawia pytanie o wsparcie rodziców i opiekunów, jako tych, którzy kształtują młode umysły. Jakiego wsparcia potrzebują tu rodzice?
Przede wszystkim informacji. Kiedy rodzi się dziecko, wielu rodziców uczestniczy w szkołach rodzenia. Potem pojawiają się neonatolodzy, pediatrzy. I właśnie tam mogłoby pojawić się bardzo ważne wsparcie: jasna informacja, dlaczego rozmowa, obecność i książka są tak ważne od samego początku. Bo jeśli nam w dzieciństwie czytano, jeśli mieliśmy książki w domu i było to naturalne, jest duża szansa, że będziemy czytać własnemu dziecku. Albo wystarczy, że ktoś nam o tym przypomni, i to wróci. Ale w Polsce, podobnie jak w wielu społecznościach w Europie, jest część ludzi, która takiego doświadczenia nie ma. Są rodzice oczekujący dziecka, którym nikt w dzieciństwie nie czytał. Oni mogą po prostu nie mieć takiego pomysłu. Dlatego rodzice potrzebują informacji: kiedy dziecko się rodzi, jego mózg jest neuroplastyczny. Żeby mógł się rozwijać, żeby wydobyć z niego cały potencjał, potrzebna jest obecność, rozmowa pełna bogactwa językowego i czas. Na początku trzeba się z dzieckiem książkami bawić: pokazywać obrazki, dawać książkę do ręki, pozwalać, żeby dziecko samo doświadczało kontaktu z książką. Warto szybko wciągać je w interakcję. A potem przychodzi czas na opowieści. To jest informacja, której część rodziców po prostu nie ma. Drugi element to sprawdzone na świecie programy, które zachęcają rodziców, by zaczęli bawić się książką w domu. Anglicy mówią: sharing books, czyli dzielenie się książką. Na wczesnym etapie rozwoju dziecka często unikają nawet słowa reading – czytanie, bo nie chodzi o to, żeby posadzić niemowlaka i czytać mu długi tekst. Chodzi o interakcję, wspólne skupienie. Jeden z profesorów pediatrii używa określenia: niespieszny czas. To dobrze oddaje sens tej praktyki. Chodzi o bycie bez pośpiechu, koncentrację, budowanie w dziecku poczucia: rodzic poświęcił mi czas, jestem ważny. Drugim bardzo ważnym elementem są programy, w których rodzic przychodzący do pediatry usłyszy o korzyściach płynących z rozmowy i czytania z dzieckiem, i po prostu dostanie książkę w przychodni. Tym właśnie jest książka na receptę. Wysyłamy bezpłatnie książki do przychodni. Tam, gdzie lekarze potwierdzą, że są gotowi je rozdawać, mogą połączyć przekazanie książki z krótkim komentarzem. Chcemy zaprosić do czytania przede wszystkim tych ludzi, którzy sami takiego doświadczenia nie mieli. Tych, którym z takiego czy innego powodu rodzice nie czytali. Prawdopodobnie część z nich należy dziś do grupy około 30 procent polskiej populacji, która nie ma w domu żadnej książki. Jeśli więc ma się wydarzyć sytuacja, o którą zabiegamy, książka musi znaleźć się w ręku rodzica. Międzynarodowe organizacje, takie jak brytyjski BookTrust, szkocki Scottish Book Trust czy włoskie Nati per Leggere, od dawna pokazują w swoich ewaluacjach, że samo mówienie: „Czytajcie dzieciom”, bez doprowadzenia do tego, żeby książka była w zasięgu ręki rodzica, daje dużo słabsze efekty. Bo inaczej pojawia się kolejna bariera. Powiedzieliśmy rodzicom, że to ważne, ale mama czy tata wraca do domu zabiegany, trochę zapomina, trochę nie ma czasu iść do księgarni, trochę nie wie, co właściwie miałby kupić takiemu małemu dziecku. I po prostu nic się nie wydarza. Jeśli damy rodzicowi książkę, sytuacja się zmienia. On nadal wraca do domu zmęczony, zabiegany. Ale książka wyjęta z torby staje się przypomnieniem tego, co powiedział lekarz. I wtedy dajemy sobie nieporównanie większą szansę na to, że rodzic naprawdę zacznie się tą książką z dzieckiem bawić.

CV

FOT. MAT. PRAS.

Maria Deskur
Wydawczyni, ekspertka w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa oraz prezeska Fundacji Powszechnego Czytania. Współzałożycielka wydawnictwa Muchomor, inicjatorka serii „Czytam sobie” oraz cyklu o Basi. Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, Sorbony oraz Université Lumière w Lyonie.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

NASZE BAŃKI PAMIĘCI. SPRAWCIE, ŻEBY I MŁODZI STALI SIĘ SADOWNIKAMI

Moje rodowe drzewo nie wyróżnia się niczym wyjątkowym w górnośląskim sadzie. Ale kocham je i podlewam. Zbieram owoce, wkładam do słoików i odkładam na półeczki z myślą o moich szesnastoletnich dzieciach. Niech skosztują tej słodyczy i goryczy. Niech staną się rudzkimi sadownikami

Adam Kowalski

FOT. ARKADIUSZ GOLA

„Cierpię na nieuleczalną fiksację na punkcie pamięci, dziedzictwa, tożsamości i historii"

Parę dobrych lat temu Sting nagrał płytę „The Last Ship". Był to dość osobisty koncept album, którego osnową było zamknięcie stoczni w Newcastle. Znajdował się na niej utwór „Dead Man's Boots". Oto będący w jesieni życia stoczniowiec przekazuje synowi swoje dziedzictwo. Są nim tytułowe „buty nieboszczyka".

Nie należy ich jednak odczytywać dosłownie - choć z naszych wielopokoleniowych rodzin hutniczych pracujących w systemie czterobrygadowym znane są przypadki, że wracający z pracy ojciec oddawał w progu mieszkania buty zmierzającemu do werku synowi. Dosłowność mogłaby zatem być uprawniona. Podobnie jak dosłowny jest robotniczy świat, niezależnie od szerokości geograficznej.

Tym razem nie chodzi jednak o obuwie, tylko o styl życia - o wartości, o kolegów pracujących przy pochylni, o tożsamość, przewidywalność dni składających się na równie przewidywalny los. „Te buty to kompas - same zaprowadzą Cię do stoczni. Jeśli Twoje ziarno ma wykiełkować, musisz wpierw sam zapuścić korzenie. Noga za nogą (...) buty poniosą Cię nad rzekę. Znajdziesz tam miejsce, w które możesz wrosnąć". Mniej więcej tak to właśnie leci. Co na to syn? „Naprawdę tego dla mnie chcesz? To ma być Twoje ostatnie życzenie? Mam jak Ty pozostawać bez grosza i odlewać się do starego garnka?".

„Co zatem będziesz robił?" - pyta z niedowierzaniem ojciec. „Wszystko, tylko nie to" - odpowiada niedoszły stoczniowiec, odrzucając tym samym rodzinny spadek. To dopiero początek tej historii. Jeżeli chcecie posłuchać dalszego ciągu, musicie sięgnąć po płytę, bo ten tekst nie jest o niej, tylko o dziedziczeniu. Czy myślicie czasem o schedzie Waszych własnych butów? Świetnie leżą na stopach, przez lata idealnie dopasowały się do Waszego podbicia, podeszwy i terenu, w którym wydeptujecie ścieżki, aby nie musiały tego robić Wasze dzieci. Ale czy Wasze potomstwo zechce w nie wskoczyć i podążyć „nad rzekę"?

Klimat jak z „Cholonka"

Żyjemy w bańkach pamięci - tych rodzinnych i tych należących do większych zbiorowości. Piszę to z perspektywy Górnoślązaka, bo nie śmiałbym i nie chciał zarazem wchodzić w inne buty, ale to przecież sprawy uniwersalne. Przynajmniej tak mi się wydaje, bo jak wielu z Was cierpię na nieuleczalną chorobę wywoływaną przez miejscowy klimat i położenie geograficzne - fiksację na punkcie pamięci, dziedzictwa, tożsamości i historii. Jestem skupiony na zapamiętywaniu, gromadzeniu familijnych szpej i kombinowaniu z nich zestawów na różne okazje, stelaży, na których wspieram się w codziennej wędrówce przez świat. Przy okazji przyglądam się, co wykombinowali moi ziomkowie, a dostrzegając w tym podobieństwo, odczuwam ulgę i poczucie bycia częścią większej całości. Chciałbym przekazać to uczucie ulgi moim własnym dzieciom. Chciałbym, żeby weszły do mojej bańki/bajki. Oto ona:

Mój pradziadek po kądzieli był poddanym cesarza Wilusia i podczas Wielkiej Wojny służył w pierwszym regimencie piechoty.

Z kolei mój dziadek Józef, zwany przez babcię Jołzlem, jako osiemnastolatek trafił do naziemnej kontroli Luftwaffe, gdzieś na terenie Grecji. Tam też został trafiony alianckim odłamkiem w okolicy lędźwi, co trwale uszkodziło mu kiszki.

W związku z tym do końca życia przed pójściem do toalety wykonywał serię ćwiczeń kryką, aby pobudzić perystaltykę jelit. Z kolei jeden z dziadków ojca - Kowalski, na Śląsk przyjechał za robotą z Poznania. Prawdopodobnie zresztą zostawił tam jakąś gospodarkę i wiele rodzeństwa, które, podobnie jak on, rozjechało się po całej Polsce - od Krakowa po Gdańsk. Nikogo z ich potomków nie znam.

Mój ojciec wręcz gardził archiwaliami, drzewami genealogicznymi i poszukiwaniem korzeni. To była dla niego herezja. Dlatego zamiast kaligrafowanych sztambuchów, heklowanych serwetek po babci, dokumentów, legitymacji i zdjęć odziedziczyłem po nim głównie dykteryjki o wyskokach i dziwactwach pradziadka - hutnika z Wielkich Hajduk. Niektóre z nich mrożą krew w żyłach. Na przykład jak to dziadek, pracując jako wachtyrz na przyhutniczym poligonie w Hajdukach, przynosił do domu naboje, po czym stawiał je na rozgrzanej płycie żeleźnioka i kazał wszystkim uciekać na zewnątrz.

Zrozpaczona oma mogła oglądać z placu, jak naboje śmigają po kuchni, dziurawiąc ściany i byfyje, haratając gipsdeki, tłukąc naczynia. Innym razem, pełniąc wartę na lekkim rauszu, poszarpał się z przełożonym, który wyczuwszy jego oddech, próbował odebrać mu przydziałową broń. Incydent zakończył się dla opy kilkoma dniami aresztu.

Klimat jak z „Cholonka". Co do broni palnej - choć Józef, bo tak miał na imię pradziadek hutnik, figuruje w spisie I Powstania Śląskiego, to według jego własnej relacji flinty raczej nie powąchał. Ten epizod w młodzieńczym życiu Józefa okazał się nie mieć zatem formacyjnego znaczenia dla jego charakteru. W latach trzydziestych uważał się za Niemca, ale

eprasa.pl 83e4fcfd9d

obraził się na swoich niedoszłych ziomków, bo ci uznali go oficjalnie za Polaka. W jesieni życia, przy okazji rodzinnych rautów i spotkań, śpiewał. W jego repertuarze, w jednym secie zgromadzona publiczność mogła wysłuchać takich szlagrów jak „Do bytomskich strzelców", „O Tannenbaum" i „Kalinka".

Dziadkowie z Bytomia

Uważali się za Niemców i formalnie nimi byli. Po wojnie oboje zostali w mieście, stając się oficjalnie Polakami. Uważali Bytom za swój jedyny heimat, więc wyjazd ani wtedy, ani później - kiedy mogli wyjechać na swoje „papiury" do Efu - nie wchodził w grę. Babcia przed wojną praktykowała w handlu gdzieś przy Gleiwitzer Strasse, dziadek kształcił się w kierunku ekonomicznym.

Po nastaniu pokoju i Polski, nie mogąc wykazać się właściwymi świadectwami (te bowiem przepadły w wojennej zawierusze), zaczęli od zera. Ostatecznie po latach cyklinowania podłóg babcia została woźną w znakomitej bytomskiej szkole muzycznej, a dziadek trafił do Przedsiębiorstwa Budowy Szybów, kopiąc chłodne i ociekające wodą śląskie czarne dziury, które po latach dokopały jego ciału, a w szczególności kręgosłupowi.

Jołzel miał w małym palcu historię Niemiec, Polski, Europy, Wielkiej Brytanii i Ameryki. Wiedzy o tej ostatniej nie czerpał bynajmniej z powieści Karola Maya, choć można je było znaleźć w skromniutkiej biblioteczce nad telewizorem. Chop, który w głowie miał cały świat, wojnę spędził w Grecji, Francji i Bóg wie gdzie jeszcze, został przez życie sprowadzony sporo poniżej parteru - do ciemnej, wilgotnej studni, łamiącej mu co dzień kości i optymizm. Babcia z czasem została zaś personą, której podniesiony głos z miejsca wprowadzał na szkolnym korytarzu ordnung. Do końca liczyła i myślała po niemiecku. Po polsku pisała ze słuchu.

Jako nastolatek musiałem po kilka razy odczytywać pozostawione przez nią w drzwiach domu kartki, bo napisane były śląsko-niemiecko-polskim szyfrem. Kodowany nim krótki ołówkowy tekst zwykle informował po prostu, że wyszła do sklepu lub do sąsiadki i zaraz wróci. Bo zawsze była w ruchu.

Zresztą wszyscy moi przodkowie łazili, kręcili się w kółko po mieście. Szpacyrowali jak Jołzel albo jak ojciec, który od rana szwendał się po Rudzie, składając wizyty znajomym ekspedientkom. Wiecznie mieli coś do załatwienia, dosłownie nie mogli usiedzieć na zadkach. Józef wypuszczał się z domu na wiele dni. Znikał w lesie w okolicach świętochłowickiego Hugobergu i szedł nimi, aż do Pszczyny, śpiąc pod drzewami i zbierając grzyby. Z kolei dziadka Jołzla babcia wciąż wysyłała do nas do Rudy z jakimiś szplitrami albo lyjberwusztem. Chop nie zdążył nawet wykurzyć przed telewizorem cygarety w zakopconej szklanej fifce, bo babcia już przydzielała mu nową, pilną misję. A nie znosiła sprzeciwu... i cygaret. Choć samej zdarzało jej się zapalić, ale tylko kiedy rwał ją ząb, bo twierdziła, że dym zatruwa wszystko, nawet ból.

Z kolei moją mamę nosiło już jako dwulatkę. Wtedy też wymknęła się niezauważenie i w sobie tylko znany sposób z podwórka w centrum Bytomia i ruszyła w samotny kilkukilometrowy spacer do swojej babci w Szombierkach, co skończyło się milicyjną akcją poszukiwawczą. Potem wędrowałem już ja.

FOT. ARKADIUSZ GOLA

„Moje rodzinne drzewo nie wyróżnia się niczym wyjątkowym w górnośląskim sadzie"

FOT. ARKADIUSZ GOLA

„Niech nasze dzieci skosztują tej słodyczy i goryczy"

Jednak te rodzinne historie pewnie by się nie wydarzyły, gdyby Jackob Reiner nie odważył się na przeprowadzkę z Lubecka na przemysłowy Górny Śląsk w połowie XIX wieku - prawie 100 lat po tym, jak w archiwach parafialnych pojawia się mój praszczur - urodzony w 1765 r. Blasius Reiner.

Innymi słowy, sporo wody musiało upłynąć w Lublinicy i Bytomce, żeby jakiś Reiner odważył się wyściubić nos poza Lubecko. Nie wiem, czy to był już ten gen wandrowania, czy jedynie chleb, który wygnał go z dusznej chałupy w świat ognia i żelaza.

Tak czy owak, Jackob Reiner został naszym pierwszym szombierczaninem i to dzięki korzonkowi, który zapuścił pod Bytomiem, moja mama kolejne ponad 100 lat później mogła wybrać się w samotną i cokolwiek ryzykowną drogę ze Śródmieścia do Szombierek, w których mieszkała jej już dobrze ukorzeniona w lokalnym gruncie babcia. Tak więc wszyscy gdzieś i po coś łazili, ale nie były to wielkie podróże (nie licząc tych wojennych). Po prostu zdzierali cierpliwie podeszwy, szlifując bruki Bytomia, Chorzowa i Świętochłowic, a wcześniej błota i piaski dróg Lublińca i Kochcic. Gdyby śląskie chodniki miały DNA, z pewnością znalazłyby się tam genetyczne mikroślady moich krewnych.

GDYBY ŚLĄSKIE CHODNIKI MIAŁY DNA, Z PEWNOŚCIĄ ZNALAZŁYBY SIĘ TAM GENETYCZNE MIKROŚLADY MOICH KREWNYCH

Tyle o mojej bańce. Macie podobne, prawda? Moje rodowe drzewo nie wyróżnia się niczym wyjątkowym w górnośląskim sadzie. Ale kocham je i podlewam. Zbieram owoce, wkładam do słoików i odkładam na półeczki z myślą o moich szesnastoletnich dzieciach. Niech skosztują tej słodyczy i goryczy. Niech staną się rudzkimi sadownikami.

Świadomość Śląska

Jestem świadomym Ślązakiem, ale też Ślązakiem, który w Śląsk i jego owoce nieustannie wątpi. Nie w ich istnienie, choć i to dla niektórych nie wydaje się wcale takie pewne. Wiara i zwątpienie dotyczą mojej roli w ciągłości pokoleń. Zastanawiam się, czy moje dzieci znajdują i kiedyś znajdą tu coś poza pracą, dobrym transportem i stwarzającym wiele możliwości położeniem.

Głównie tym właśnie jest dla nich mój Śląsk. Oddychają nim w sposób naturalny i na swój sposób bezwiedny. I może o to właśnie chodzi? Czy jednak wartości, w które wierzę, będą miały dla nich znaczenie? Czy będą odkrywać nowe szlaki i łączyć ścieżki w nowe sieci? Czy będą one prowadzić do domu? Meblujemy go sobie różnymi, bardziej i mniej potrzebnymi sprzętami. Bez jednych nie możemy się obejść, inne w hierarchii mają zupełnie poślednie znaczenie.

Czy historie i znaczenia, którymi urządzamy sobie cztery śląskie kąty i sposób, w jaki je aranżujemy, będzie dla nich użyteczny? Czy rozpoznają w tym dom? Czy zechcą to wszystko jedynie poprzestawiać, odświeżyć, pomalować gipsdeki, zedrzeć tapety, zmienić gardiny na rolety i urządzić dom po swojemu? Czy też porzucą go albo zburzą, żeby postawić sobie szykowną szeregówkę, w której pojawi się kilka bibelotów po opie i omie. A wówczas, jeżeli przyjdzie mi ich kiedyś odwiedzić, to nie rozpoznam już w tym szeregu z podjazdem i trawnikiem niczego, co należeć mogłoby do mnie. Tylko w tej perspektywie interesuje mnie historia. Zastanawiam się, jak skutecznie wietrzyć to mieszkanie już teraz, jak wpuszczać do niego luft, rozganiać kurz, dyskretnie inwestować w wystrój, żeby podobało się i mnie, i dzieciom.

Lubię metafory, więc posłużę się jeszcze dwoma. Pierwsza - wyobraźcie sobie słoik - tym razem nie z owocami, a z ogórkami. Jedni lubią małosolne, inni fest ukiszone, ale kiedy za długo będziemy zwlekać z otwarciem krauzy, ogórki się zepsują, a zgerowane ogórki mają bardzo niewielkie grono amatorów, ponadto niszczą żołądek i powodują durśfal.

Druga, z życia - w siermiężnych latach 80. zimą z owoców w sklepach dostępne były jedynie mandarynki. Jednak pewną przedświąteczną porą do naszego domu trafiły dwa zielone jeszcze banany. Trzymaliśmy je na kaloryferze, który grzał, ile Elektrociepłownia Mikołaj dała. Choć po paru dniach wyglądały już na zupełnie jadalne, nie można ich było ruszać bo „musiały zostać na święta". I zostały. Tyle że w święta były już zupełnie brązowe i bardziej nadawały się do picia przez słomkę. Nie chcę, żeby moje śląskie dziedzictwo stało się takim ogórkiem i bananem.

Na śląskim bruku

Szczelnie zamknięta krauza, którą trzymam w piwnicy chroniąc zawartość przed dostępem powietrza, może przechowywać już dawno niejadalną zawartość, a święta, na które czekamy, być może nigdy nie nadejdą... Chcę powiedzieć, że nie jestem nawet pewien, czy Śląsk, w którym żyję, w ogóle istnieje. Bo jeżeli nasze dzieci go nie zechcą, to już go nie ma. Dlatego rozmawiajcie z nimi, dopuszczajcie je do głosu, bądźcie ciekawi, co mają do powiedzenia o Waszych fiksacjach, przemyśle, którego już nie znają, wojnach, w których nie walczyli (i oby nie musieli), zdobyczach cywilizacji, która dla nich leży mniej więcej tam, gdzie Atlantyda lub Polska w „Ubu Królu".

Zdeptujcie wspólnie śląskie bruki. Szukajcie miejsc, w których można wspólnie zbłądzić, a potem podać sobie pomocną dłoń i wydeptać nowe ścieżki. Pozwólcie im Was zmieniać.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

MAMY BRAMĘ RATUSZA

Karolina i Piotr Jakoweńkowie: Wykorzystajmy pracę wykonaną przez archeologów

Rozmawiała: Magdalena Nowaacka-Goik

FOT. ROMAN ŁUSZCZKI/ ARC K.P. JAKOWEŃKOWIE

Karolina i Piotr Jakoweńko to społecznicy z Bytomia, animatorzy kultury i badacze

Odbudujmy ratusz w Bytomiu, który był na Rynku, ale został spalony przez Sowietów w 1945 i nic po nim nie zostało. Wchodzicie w ten pomysł?
Karolina: Pytanie, czy naprawdę nic z tego ratusza nie zostało. I nie jest ono bezpodstawne.
Piotr: Jest taki element, który się zachował. Mam na myśli metalową bramę z ratusza, ocaloną przez proboszcza z kościoła św. Jacka. Jest na cmentarzu przy ulicy Staffa. Wydaje mi się, że jest oryginalną pozostałością, co musieliby jeszcze potwierdzić historycy.

To już coś. Ale Karolina miała chyba na myśli coś innego?
Karolina: Dojdziemy do tego.
Piotr: Kiedyś odwiedziła nas znajoma z Krakowa, zobaczyła bytomski Rynek i zawołała: wow, ale wielki! Oczywiście wiele osób mówi, że jest za duży, nie do końca wykorzystany, ale z drugiej strony jak wchodzę na rynki w Gliwicach czy Tarnowskich Górach, to mam wrażenie, że są trochę takie małomiasteczkowe przez tę swoją kubaturę. Są tacy, którzy narzekają na ten Rynek, zazwyczaj robią to rodowici Bytomianie, ale ja bym go docenił nawet w tej formie, w jakiej jest, bo mamy przykłady miast w aglomeracji, gdzie tęsknią za rynkiem.
A nasz jest imponujący, spektakularny i zmniejszanie go przez stawianie na nim wielkiego gmachu odtworzonego ratusza nie jest, według mnie, najlepszym pomysłem.

Przecież wcale nie musi być aż tak wielki, bez przesady. Pamiętajmy, że ten ratusz tu jednak funkcjonował, nie zajmie nawet połowy Rynku.
Piotr: To w takim razie inna kwestia. Jesteśmy ze szkoły ceniącej to co prawdziwe i historyczne.

No więc dlaczego nie odtworzyć tego, co historycznie miało tu miejsce?
Piotr: Płyta Rynku była odnawiana ostatni raz 26 lat temu. Zanim wtedy położono tę czerwoną kostkę, przeprowadzono rozległe badania archeologiczne w miejscu wyburzonych kamienic tego kwartału. I tam znajdują się piwnice średniowiecznych budynków, w tym ratusza, zasypane piaskiem.

Czyli to miała na myśli Karolina, mówiąc, że „coś się zachowało"?
Karolina: Dokładnie.
Piotr: Istnieje możliwość wyeksponowania wyników tych prac archeologicznych i w jakiejś formie „udostępnienia" tych odkopanych piwnic.
I w ten sposób owszem, widziałbym formę „odbudowy" ratusza. Czyli odsłonić piwnice, dodać zadaszenie, albo przeszklenia, optymalnie z możliwością zejścia w dół na poziom piwnic. Byłby to kawał prawdziwej historii do obejrzenia. I nie jest to żadna idee fixe. Inwestor odnawiający XIX-wieczną kamienicę przy ulicy Rycerskiej też odkrył pod nią średniowieczne piwnice, na których została wzniesiona. Czyli sięgamy do historii, bez utraty przestrzeni gastronomicznej – „ogródkowej", która funkcjonuje tu okresie wiosenno-letnim. Może i ktoś się krzywi, może i skrytykuje ale jednak to też ludzi łączy, ma walor społeczny.
Karolina: Ja też jestem za takim rozwiązaniem, zwłaszcza, że widzę tu wiele walorów. Po pierwsze edukacyjne. Po drugie, takie autentyczne dotknięcie historycznej tkanki miejskiej, zobaczenia, jak wygląda pod ziemią. A tych historii „okołorynkowych" mamy ogrom. Na przykład, podobno na Rynku, zanim jeszcze powstał ratusz, hrabia Donnersmarck miał trzymać klatkę z tygrysami.
Piotr: Można jeszcze wykorzystać wspomnianą bramę, wyeksponować lub chociaż wykonać jej wierną kopię. Karolina: Natomiast odtwarzanie całych budynków w obecnych czasach za kolosalne pieniądze, nie ma sensu. Automatycznie rodzi się pytanie o sens ich funkcji.

Ja tylko nadmienię, żeby było jasne: ratusz wcale nie musiałby być miejscem dla urzędu miejskiego, który ma główną siedzibę przy Parkowej. Co do kosztów, oczywiście nie ma mowy o obciążaniu miejskiego budżetu, mogłaby być nie tylko rekonstrukcja historyczna, ale i inwestycja mieszkaniowa, którą, zgodnie z oryginałem, można by dopełnić kwartał. Miasto mogłoby nawet zarobić na tym przedsięwzięciu.
Karolina: Ok, funkcję dla ratusza można wymyślić, ale pamiętajmy też o kwestii utrzymania tego miejsca. A patrząc z perspektywy historycznej, to podejrzewam, że przyszłe pokolenia mocno to skrytykują.

No ale dalej stoimy wobec kwestii, że kiedy lato się kończy, ogródki znikają, podobnie meble ogrodowe przy fontannie, zieleń z pergoli i kwietników przestaje kwitnąć, robi się pusto. Aż do grudnia, kiedy na szczęście w ostatnich latach pojawiają się świąteczne dekoracje. Na krótko jednak. A gdyby odtworzyć tu ratusz, miejsce byłoby zagospodarowane przez cały rok. Powtarzam jak mantrę.
Karolina: Jeśli wybudujemy w XXI wieku ratusz wzorowany na tym z XIX…no nie widzę tego.

Przecież nie musimy na siłę próbować odtworzyć go w takiej samej stylistyce. Może być nowoczesny, ale nawiązywać do dawnego. Rynek i tak jest eklektyczny, nie mamy tu samych zabytkowych kamienic, jest kilka „plomb" z połowy XX wieku, więc czemu nie?
Karolina: Fakt, jest tu miszmasz. Nie wiem, jaki jest trend w architekturze, ale mimo wszystko zakładam, że jakiś betonowy twór nie dodałby uroku temu miejscu.
Piotr: Wróćmy jeszcze do kwestii funkcji. Zmieniła się technologia i dla przykładu: w Dąbrowie jest duży budynek Urzędu Miejskiego, ale petenci są obsługiwani na parterze, w jednym miejscu. Teoretycznie, w niewielkim parterowym pawilonie nad odkrytymi piwnicami, można byłoby zorganizować taką salę obsługi mieszkańców.
Karolina: A pomyślałeś o parkingu, a raczej jego braku? Petenci będą przyjeżdżali samochodami i gdzie je postawią?
Piotr: No fakt.

Czyli tylko piwnice?
Karolina: Uważam, że takie piwnice mogłyby pełnić rolę edukacyjną, historyczną i promocyjną. Bez podciągania pod to miejsca do obsługi petentów.
Piotr: Wszystko to jednak tylko pod warunkiem, że w cały projekt zaangażowałoby się Muzeum Górnośląskie, które jako jedyna instytucja w mieście ma kompetencje, aby sprawować opiekę nad takim stanowiskiem archeologicznym. Mamy wykonaną pracę przez archeologów, wykorzystajmy ją. Odkopmy to, co zakryte.
I zróbmy miejsce, gdzie przypomnimy historię ratusza. Są dostępne jego zdjęcia i plany. Plus historia średniowieczna, geneza miasta. Może dodać do tego parterowy, szklany pawilon? Widzieliśmy taki w Walencji. Musiałaby być jeszcze obsługa.
Karolina: W wersji minimalistycznej wystarczą fotokody, audioprzewodniki.

Są jednak miejsca zarówno w Polsce, jak i w całej Europie miejsca, gdzie pomysły tego typu odbudowy są wdrażane. I to właśnie teraz.
Piotr: Tak, słyszałem, że w Dreźnie wiernie odbudowują starówkę, a w Berlinie odbudowali zamek nadając mu nową funkcję. Dla mnie to mimo wszystko dość kontrowersyjne. Ale jesteśmy otwarci na debatę o ratuszu i jego „odtworzeniu" – w takiej formie na przykład, jaką proponujemy.

Przykładów odbudowy zabytkowych obiektów nie musimy szukać daleko. Mamy już taki w Bytomiu – Pałac Tiele-Winklerów w Miechowicach, odbudowany po kilkudziesięciu latach. I co, źle to wygląda?
Piotr: Zapytano mnie kiedyś o pomysł tej odbudowy i wtedy odpowiedziałem podobnie, czyli byłem przeciwny, ale może teraz, z perspektywy czasu, odpowiedziałbym inaczej. Bo niewątpliwie, patrząc na funkcje, miejsce służy, zarządzająca nim Kasia Michalska ma fajne pomysły. Wszystko zależy od człowieka.
Karolina: Tak, w środku też wygląda super.
Piotr: Nie został odbudowany w całości, tylko oficyna, no i jednak były chociaż ruiny. Tak, przyznaję, nie wyszło to źle. Ale też otoczenie jest inne, parkowe.
Karolina: Myślę, że powinniśmy zapytać samych mieszkańców. To oni powinni się wypowiedzieć, czy chcą tej odbudowy ratusza i w jakiej formie.
Piotr: Nadal są tacy, którzy wrzucają pocztówkę z lat 70. i mówią: o, wtedy tu było fajnie.
Karolina: Tak naprawdę nie chodzi tylko o ratusz, ale też o inne elementy na Rynku. Fontannę na przykład.

Należałoby ją zmienić?
Karolina: Jak najbardziej. Teraz popularne są płaskie fontanny, zintegrowane nawierzchnią.

Czyli na taką, jaka jest przy muszli koncertowej w Parku Kachla?
Karolina: O, właśnie. Byłoby ładniej, higieniczniej i bezpieczniej, a dzieciaki miałyby frajdę. Można też pomyśleć nad jakąś inną formą wyeksponowania historycznej studni, która mieści się na Rynku.
Piotr: Pamiętam, że były co do tej studni bardziej ambitne plany, ale ostatecznie skończyło się na wykonaniu „po kosztach" i mamy jakieś metalowe barierki, kompletnie nie kojarzące się z historyczną studnią, a szkoda bardzo. Niskokosztowość słabo się starzeje. To są takie elementy, z którymi można coś zrobić, co sprawi, że Rynek będzie bliższy temu swojemu autentycznemu, historycznemu wyglądowi.

Karolina i Piotr Jakoweńko to mieszkający w Bytomiu społecznicy, animatorzy kultury i badacze. Od lat zajmują się m.in. ochroną i popularyzacją dziedzictwa żydowskiego w województwie śląskim. Założyciele Fundacji Brama Cukermana w Będzinie. Piotr mieszka w Bytomiu od dzieciństwa, Karolina od kilkunastu lat. Choć ich działalność obejmuje cały region (w szczególności Będzin i Gliwice), to Bytom jest ich „miejscem na ziemi" i miastem, któremu poświęcili wiele uwagi w swoich projektach historycznych. Są ogromnymi patriotami lokalnymi. Piotr kocha Bytom, bo to jego rodzinne miasto. Karolina pochodzi z Będzina, ale Bytom również pokochała całym sercem. Za swoją pracę na rzecz ochrony pamięci zostali uhonorowani licznymi nagrodami, m.in. dyplomem „Chroniąc pamięć".

eprasa.pl 83e4fcfd9d

KOSZTOWNA MODA NA REFERENDA

Mam takie ponure wrażenie, że jest to moda wytworzona przez ogólnopolskie partie polityczne, które z samorządu stworzyły sobie dodatkową arenę rywalizacji – mówi prof. Małgorzata Myśliwiec, politolożka z Uniwersytetu Śląskiego.

Rozmawiał: Paweł Pawlik

Zabrze, Bytom, Chorzów, Będzin, Częstochowa, Cieszyn – to tylko niektóre miasta w województwie śląskim, w których w obecnej kadencji podjęto inicjatywy referendalne. Łatwo jest zorganizować referendum?
Z pewnością nie jest to proces łatwy. Wymaga wysiłku organizacyjnego.

Skąd wzięła się moda na referenda?
Mam takie ponure wrażenie, że jest to moda wytworzona przez ogólnopolskie partie polityczne, które w taki sposób próbują rozgrywać swoje interesy. Zabiegają, aby obsadzać w roli kluczowych polityków samorządowych swoich ludzi.

Dlaczego akurat teraz?
To odzwierciedla sytuację na arenie ogólnopolskiej. Zaczynają kruszyć się dwa konkurujące bastiony. Z jednej strony ruchy Mateusza Morawieckiego i bezradność Jarosława Kaczyńskiego, rosnące w siłę dwie Konfederacje. Z drugiej widzimy, co dzieje się na zgliszczach Polski 2050. Choć rozmawiamy o samorządzie, czyli o czymś, co powinno rządzić się własnymi prawami, co powinno dotyczyć polityki lokalnej w największym stopniu, zostało to zmonopolizowane przez ogólnopolskie partie, które z samorządu stworzyły sobie dodatkową arenę rywalizacji. W moim przekonaniu wbrew interesom mieszkańców.

Referenda są zaprzeczeniem samorządności?
W takim wydaniu tak.

A nie jest tak, że to dowód na świadome społeczeństwo obywatelskie?
Referendum jest pewną instytucją państwa demokratycznego. Jeżeli chodzi o Polskę, to szczególnych osiągnięć nie mamy. Nie jesteśmy Szwajcarią. Gdybym miała do tego państwa nawiązać, to pamiętajmy, że referendum jest tam ostatecznością. W Szwajcarii można przeprowadzić referendum w przypadku każdej ustawy zwykłej, czyli każda ustawa jest objęta studniowym vacatio legis po to, aby grupa zainteresowana przeprowadzeniem referendum mogła to zrobić. Ale zanim dojdzie do uchwalenia ustawy, przeprowadzane są dogłębne konsultacje z zainteresowanymi daną ustawą podmiotami po to, aby wypracować takie rozwiązanie, które będzie satysfakcjonowało zarówno tę grupę, jak i polityczne centrum. Bo gdzieś z tyłu głowy jest właśnie to, że może dojść do referendum. A to szalenie kosztowny sprawdzian, ogromne pieniądze, które można przeznaczyć na inne cele na poziomie lokalnym. Mam wrażenie, że u nas o takich kwestiach się zapomina. Gdybym miała szukać pozytywu w tej historii, to jest to właśnie ten sprawdzian dla struktur organizacyjnych określonej partii bądź podmiotu, który takie referendum chce zorganizować.

Pomijając, kto organizuje referendum, żeby doszło ono do skutku, potrzebne jest spore poparcie mieszkańców.
Oczywiście narzędziem politycznym jest krytyka i to jest sprawa absolutnie jasna. Żyjemy w takim świecie, w którym różne poglądy muszą się ścierać. Współczesna demokracja nie jest demokracją antyczną, gdzie uczestniczyło w niej dwa procent społeczeństwa, czyli wolni mężczyźni, którzy mieli prawo do głosowania. Dziś osoby posiadające takie prawo liczymy w milionach. A na poziomie samorządowym w dziesiątkach tysięcy. W związku z tym jest to rzecz naturalna, że będą się w wyborach czy w referendach ścierały bardzo różne poglądy. Nie zmienia to faktu, że trzeba sobie też zadawać pytanie o pewne proporcje takiego działania. Czyli z jednej strony w tych naprawdę słabych finansowo samorządach to są pieniądze, a z drugiej strony koszty polityczne.

W województwie śląskim mamy przykłady włodarzy spoza partyjnych baniek.
Mamy przykłady zwycięstw kandydatów trzecich. Świetnym przykładem jest Ruda Śląska, czyli Michał Pierończyk, który pokonał w walce Dawida z Goliatem reprezentację Koalicji Obywatelskiej, i reprezentację PiS. Inny przykład to Chorzów, czyli prezydent Szymon Michałek, który w sposób imponujący rzucił wyzwanie Koalicji Obywatelskiej. Te sukcesy na poziomie lokalnym pokazują, że jest zapotrzebowanie na polityków rzeczywiście samorządowych, a nie tylko na machiny partyjne. Niestety po pewnym czasie te machiny wkraczają ze swoimi trybami, pieniędzmi, strukturami i pojawia się lokalny problem.

FOT. UNIWERSYTET ŚLĄSKI

Prof. Małgorzata Myśliwiec, politolożka z Uniwersytetu Śląskiego

Zwycięstwo Michałka imponujące, ale dotychczasowy bilans prezydentury już nie bardzo.
To, że Chorzów doszedł do fatalnej kondycji jako miasto, to w dużej mierze „zasługa" rządów poprzednika, czyli Andrzeja Kotali. Myślę, że trudno jest za to rozliczać Szymona Michałka, który rządzi półtora roku. To jest prezydent, który ma ogromne doświadczenie menedżerskie, również międzynarodowe. Niestety popełnia błędy polityczne, jak ten, kiedy powierzył w zaufaniu komisję budżetową, przygotowującą najważniejszy dokument finansowy dla miasta, Koalicji Obywatelskiej, która następnie poinformowała prezydenta, że zagłosuje przeciw. Trudno to rozpatrywać w innych kategoriach niż rozgrywki politycznej. I trudno przy tak marnym budżecie – dotyczy to każdego podmiotu samorządowego w województwie śląskim – dokonać cudów.

Ludzie chcą zmiany natychmiast. Jak w Zabrzu. Najpierw zmiana w wyborach, a kiedy nowa prezydentka nie spełniła oczekiwań, odwołanie w referendum.
Wchodząc do polityki, trzeba mieć pewnego rodzaju kompetencje, również komunikacyjne. To jest szalenie istotne. W przypadku Agnieszki Rupniewskiej to zawiodło najbardziej. Sprawna polityczka z pewnym planem działania, ale z bardzo ograniczonymi kompetencjami komunikacyjnymi. Myślę, że to było coś, co niestety położyło jej prezydenturę. Jednak od samorządowca wymaga się także posiadania pewnej długoterminowej wizji. Przypomnijmy sobie, co obiecywał Andrzej Kotala, jak zawiódł mieszkańców Chorzowa w kontekście stadionu piłkarskiego dla Ruchu. Z drugiej strony mamy samorządowców w Katowicach, którzy w przeszłości musieli mierzyć się z niechęcią mieszkańców do inwestycji w postaci Strefy Kultury z MCK i budynkiem NOSPR-u. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie krajobraz miasta bez tych instytucji i imprez, które się tam odbywają.

W Chorzowie po zmianie władzy także jest grupa niezadowolonych, która chce referendum.
Chorzów na pewno jest miejscem trudnym, potransformacyjnym. Wyciągnięcie miasta z tego dołka, który zostawił po sobie prezydent Andrzej Kotala, w ciągu półtora roku siłą rzeczy nie może się udać. Jest jeszcze temat bardzo drażliwy, czyli estakada. Jako Chorzowianka byłabym szczęśliwa, gdyby udało się tego potworka urbanistycznego rozebrać.

Dwukadencyjność w samorządach mogłaby ograniczyć referendalne zapędy?
Nie jestem zwolenniczką dwukadencyjności. W założeniu miało to prowadzić do tego, aby co dziesięć lat następowała wymiana myśli i koncepcji. Natomiast może to doprowadzić do sytuacji, w której dany prezydent będzie bardzo starał się podczas pierwszej kadencji, a podczas drugiej będzie zastanawiał się, gdzie się ulokować po jej zakończeniu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nie może to być zatrudnienie w tym samym mieście czy gminie, to widzimy, że zaczynają się polityczne układy, kto kogo, gdzie zatrudni. W moim przekonaniu zniesienie tej zasady byłoby korzystniejsze. Dawałoby samorządowcom możliwość zrealizowania długofalowej polityki. Doraźność polityki, zarówno w politycznym centrum, jak i na poziomie samorządu, to ogromny problem. To musi skończyć się źle, jeżeli nie mamy długoterminowej perspektywy, a przecież pewne inwestycje i działania wymagają takiego spojrzenia.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim" mówił, że nie powinniśmy spodziewać się zniesienia dwukadencyjności. Taka ustawa zostałaby zawetowana przez prezydenta.
Prezydent Karol Nawrocki 3 maja ogłosił moment konstytucyjny. Może powinniśmy więc także porozmawiać o samorządach? Po 1990 roku, kiedy samorząd został odtworzony, jest on chronicznie rachityczny pod względem finansowym. Maleńki krok do przodu zrobiła obecna koalicja rządząca. Od zeszłego roku nieco inaczej wygląda finansowanie samorządu, jeżeli chodzi o kwestie PIT-u. Nie zmienia to jednak faktu, że nadal samorząd nie uczestniczy w podatkach, które przynoszą budżetowi państwa największe zyski – przede wszystkim VAT i akcyza. Niemal 70 proc. dochodów podatkowych państwa jest poza zasięgiem samorządu. To również w dużej mierze utrudnia budowanie struktur samorządowych przez ugrupowania niezależne. W związku z tym zadajmy pytanie nie tylko o to, czy władza powinna należeć do prezydenta, czy do premiera, ale o konstrukcję ustrojową państwa, nie tylko o horyzontalny podział władzy pomiędzy trzema segmentami, ale także o podział pionowy pomiędzy politycznym centrum i samorządem.

* **Prof. Małgorzata Myśliwiec,** Dziekana Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, pełnomocnik ds. współpracy międzynarodowej na WNS. Politolożka, badaczka systemów politycznych państw Unii Europejskiej i Maghrebu, procesów decentralizacji i regionalizacji w Europie, teorii narodu i nacjonalizmu, mniejszości narodowych i etnicznych, partii regionalnych i etnoregionalnych w Europie, a także administracji publicznej.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

NIE CHCĘ ZNÓW BYĆ NA NIE, ZNAJDĘ W SOBIE SIŁĘ, BO MI SIĘ CHCE

Za nami 7. edycja konkursu „Uskrzydlony", jaki powiat pszczyński organizuje dla osób z niepełnosprawnościami zdecydowanych na życie bez taryfy ulgowej

Jolanta Pierończyk

Kiedy miała 7 miesięcy, usłyszeliśmy się, że jest niewidoma. W wieku 7 lat, złamała szyjkę kości udowej i wtedy dowiedzieliśmy się, że nie widzi z powodu choroby kości. Kiedy miała 14 lat, okazało się, że jest tętniak w głowie, który w każdej chwili może pęknąć. Ale mimo dolegliwości, trudności nigdy nie skarżyła się na swój los. Zawsze otwarta, uśmiechnięta. Jedynie Braille'a nie chciała się uczyć. Wtedy był zawsze płacz, rzucanie kostkami - opowiada o Agnieszce Kukli jej mama.

W końcu jednak udało się opanować tę sztukę i dziś czytanie jest wielką pasją Agnieszki.

- Przeczytałam Małgorzatę Musierowicz, Agatę Christie, całą sagę o Harrym Potterze...- mówi.

Za swój największy sukces uważa artykuł opublikowany w czasopiśmie „Sześciopunkt", o warsztatach kulturalnych w Węgierskiej Górce pt. „Tańcem i śpiewem Polska malowana".

- Tak właśnie nazywa się projekt, w którym brałam udział w październiku 2025 r. Fundacji Brajlówka - tłumaczy.

Wyróżnia się talentem wokalnym. Do występów przygotowuje się z ks. Eugeniuszem Paruzelem, proboszczem parafii św. Jana Chrzciciela w Pawłowicach, który akompaniuje jej na gitarze.

Taka jest Agnieszka Kukla z Pawłowc, laureatka tegorocznej edycji konkursu „Uskrzydlony", który pszczyńskie starostwo powiatowe organizuje z myślą o aktywności osób z niepelnosprawnościami i innymi ograniczeniami.

- Staram się być pozytywnie nastawiona do życia. Nigdy nie narzekam. Zawsze staram się myśleć, że są osoby, które mają większe niepełnosprawności. Najważniejsze to nie poddawać się w trudnych chwilach, myśleć pozytywnie i nigdy nie mówić, że będzie gorzej, ale że będzie lepiej - mówi sama Agnieszka.

Konkurs „Uskrzydlony" wymyśliła Katarzyna Granda, pełnomocnik starosty pszczyńskiego ds. niepełnosprawnych.

Wedle jej pomysłu powstała statuetka przedstawiająca motyla. - Motyl to symbol piękna, które jest efektem przeobrażeń, jakie w swoim rozwoju motyl przechodzi, nim zacznie zachwycać swoją urodą - mówi Katarzyna Granda.

JOLANTA PIERONCZYK

Laureatka Agnieszka Kukla oraz Wioletta Negier i Jarosław Szyszka, a także władze powiatu, Katarzyna Granda i goście

JOLANTA PIERONCZYK

Uskrzydlony - statuetka dla laureata konkursu

JOLANTA PIERONCZYK

Katarzyna Granda i gość specjalny, Mariusz Kędzierski

Wykonanie statuetki powierzyła artystce, Justynie Dulembie z Radostowic, sołectwa suszeckiego. Co roku jej dzieło trafia w ręce osoby, która mimo swojej niepełnosprawności żyje pełnią życia, spełnia się w różnych rolach, a nawet pomaga innym.

Kontrkandydatami Agnieszki Kukli do tej nagrody byli Wioletta Negier z Goczałkowic Zdroju i Jarosław Szyszka z Pszczyny.

Wioletta Negier jest od 30 lat pracownicą ZUS, a od kilkunastu - członkienią Stowarzyszenia Przyjaciól Goczałkowic Zdroju. Po amputacji nóg porusza się na wózku. - Niepełnosprawność u mnie wzięła się z chorób. Cukrzyca, niewydolność nerek, oczy... Bo cukrzyca rozkłada cały nasz organizm - mówi.

Jej żywiołem jest działanie, do którego zachęca innych wokół siebie. - Najważniejsze to mieć dla kogo żyć i dla kogo działać. Mam zdrowe ręce, zdrową głowę, jestem w stanie wszystko zrobić. Moja siła bierze się z miłości do zwierząt, z miłości do bliskich, a zwłaszcza do syna, który daje mi najwięcej siły - mówi.

To on, syn Kacper, zgłosił jej kandydaturę do konkursu.

- Osoba, która uskrzydla innych sama powinna zostać uskrzydlona - powiedział.

Drugi kontrkandydat, Jarosław Szyszka to syn głuchoniemych rodziców. Głuchoniema jest też jego żona Agata. Ich dzieci, Maja i Fabian, są pełnosprawne. Maja gra na pianinie, Fabian - w piłkę. Jarosław na co dzień pracuje jako tapicer, ale jego największą pasją jest sport. Gra w siatkówkę. Raz w tygodniu - ze słyszącymi w drużynie Sabrina Team, dwa razy w miesiącu trenuje w klubie dla nisłysących Odra Racibórz.

- To jedna z wybitnych i najbardziej utytułowanych postaci sportu niesłyszących - chwali Krzysztof Krętosz, prezes Szkolnego Klubu Sportowego Głuchych Odra Racibórz.

Za swoje największe osiągnięcie Jarosław Szyszka liczy sobie powołanie do reprezentacji Polski niesłyszących. - Brałem udział w Letniej Olimpiadzie Niesłyszących wTajwanie, Mistrzostwach Świata w Argentynie i Mistrzostawach Europy w Turcji - mówi, wspominając o licznych pucharach i wyróżnieniach, w tym dla najlepszego zawodnika MVP.

Do konkursu zgłosiło go Pszczyńskie Stowarzyszenie Niesłyszących.- Chcemy pokazać, że mamy taką wyjątkową osobę, która poprzez sport łączy dwa światy: słyszących i głuchych - mówi Anna Hylak z PSN.

Pozytywne myślenie, optymizm, uśmiech, pogoda ducha, radość życia to cechy wszystkich niepełnosprawnych, jacy do tej pory byli zgłoszeni do konkursu „Uskrzydlony" - Uskrzydleni to anioły posłane przez Boga dla nas - powiedział ks. Eugeniusz Paruzel z Pawłowic.

Nie narzekają. Choć życie na pełnych obrotach, w pełnym wymiarze kosztuje ich więcej niż osoby zdrowe, nie poddają się. Gala Uskrzydlonych rokrocznie pokazuje ich wspaniałe osiągnięcia, nierzadko zawstydzając tych, którym nic nie brakuje, a jednak nie podejmują tylu działań. Niepełnosprawnym się chce.

O tym jest hymn tej imprezy, w którym słyszymy m.in. „Zamiast skarg, strach i gniew/ Czas w nadzieję je zamienić. Pełno mam marzeń i pełne serce/ I mimo wszystko, wiarę w lepsze./ Nie chcę znów być na nie,/ Znajdę w sobie siłę,/ Bo mi się chce/Dawać więcej./Bo zawsze z siebie więcej można dać".

Tradycją gali jest spotkanie z gościem specjalnym. W tym roku był nim Mariusz Kędzierski, artysta i mówca motywacyjny, który urodził się bez rąk.

Jako dziecko stawał na deszczu, bo słyszał, że wszystko po deszczu rośnie. Miał nadzieję, że i na jego ręce to zadziała. Niestety. W wieku 14 lat próbował nawet popełnić samobójstwo, ostatecznie jednak postanowił zmienić myślenie i żyć. Przy życiu trzymała go sztuka. W 2012 r., kiedy miał niespełna 20 lat, dał się poznać światu dzięki grupie młodzieży, która nagrała i opublikowała o nim reportaż „Rysuję... bo to kocham!". Trzy lata później wyruszył w podróż po Europie, rysując na ulicach Berlina, Amsterdamu, Londynu, Paryża, Barcelony, Marsylii, Wenecji, Rzymu i Aten. Dzięki tej podróży jego historia dotarła do 120 mln ludzi na świecie. Za tę podróż otrzymał Nagrodę Publiczności w konkursie „Człowiek Bez Barier 2015". W 2016 roku został pierwszym w historii Polakiem, który wystąpił jako mówca motywacyjny w Azji (Tajpej, Tajwan). W 2017 roku pojawił się na liście 100 Najbardziej Wpływowych Polaków z Niepełnosprawnością. W listopadzie 2018 wygrał nagrodę podczas The Global Art Awards w kategorii „Realizm", a także główną nagrodę dla artysty roku na świecie „Best Global Artist 2018". Jest też jedynym Polakiem, który dostał medal za zwycięstwo w konkursie „The Global Love of Lives" na Tajwanie.

Lista jego osiągnięć, mimo tak znaczącej niepełnosprawności jest bardzo długa, a największym jest samodzielność, która pozwala mu samotnie wychowywać 3-letniego syna.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA SOUNDSCAPE

0011519264

Gliwice w kresce i plamie: **Rusza projekt Urban Sketching w ramach Biennale Akademia Napędzana przez TAURON**

Czy można opowiedzieć miasto bez słów, używając jedynie ołówka, cienkopisu lub akwareli? Gliwice stają się planem wyjątkowego przedsięwzięcia artystycznego. Projekt „Urban sketching – wspólna narracja wizualna o mieście", realizowany w ramach Biennale Akademia Napędzana przez TAURON Gliwicką Energią Kultury, zaprasza profesjonalistów i amatorów do wspólnego dokumentowania codzienności. Efektem spotkań będzie unikatowy przewodnik-album, którego premiera uświetni Biennale Gliwice 2027.

– Urban sketching jest dla Gliwic czymś więcej niż projektem artystycznym. To sposób na uważniejsze patrzenie na miasto i budowanie więzi z miejscami, które na co dzień mijamy w pośpiechu. Bardzo cenię w tej inicjatywie jej otwartość – tutaj nie liczy się profesjonalny dorobek, ale wrażliwość, ciekawość i gotowość do współtworzenia wspólnej opowieści o Gliwicach. Właśnie takie działania chcemy rozwijać w ramach Biennale Akademii: bliskie mieszkańcom, wyrastające z codziennego doświadczenia miasta i zachęcające do zatrzymania się. Album, który powstanie z tych szkiców przed Biennale Gliwice 2027, będzie nie tylko artystycznym wydawnictwem, ale też bardzo osobistym portretem miasta widzianego oczami Gliwiczan – zwraca uwagę prezydentka Gliwic **Katarzyna Kuczyńska-Budka**.

Architektura, ludzie i emocje – Gliwice na papierze

Urban sketching to światowy fenomen, który polega na rysowaniu „tu i teraz". To nie tylko odwzorowywanie budynków, ale przede wszystkim chwytanie energii ulicy, dynamiki parków i klimatu kawiarnianych ogródków. Gliwicka odsłona tego ruchu ma charakter całkowicie otwarty: nie ma zapisów, selekcji portfolio ani ograniczeń wiekowych. Liczy się uważność i chęć współtworzenia społeczności. USK, czyli Urbans Sketchers to organizacja założona w 2007 roku, ruch rozprzestrzenił się globalnie dzięki internetowi i mediom społecznościowym. Dziś istnieją lokalne grupy w setkach miast, które organizują wspólne szkicowanie. Idea jest prosta - chodzi o to, aby wyjść z domu i zrobić szkic bezpośrednio z obserwacji natury.

Gliwicka odsłona USK obejmuje cykl regularnych spotkań plenerowych, które będą odbywać się przez kilka miesięcy. Dzięki temu uczestnicy uchwycą Gliwice w każdej odsłonie – od wiosennego rozkwitu w Parku Chopina, po klimat jesiennych ulic.

Krzysztof Kałużka, artysta i opiekun merytoryczny projektu, podkreśla, że urban sketching to coś więcej niż hobby:

Najfajniejsze w tym wszystkim jest to, że mamy okazję spędzić czas inaczej niż zwykle. Wyjść, spotkać się z ludźmi o podobnych zainteresowaniach, wspólnie porysować, wymienić się doświadczeniami. Jest to też znakomita odskocznia od tego, co dzieje się w świecie cyfrowym. Wszechobecnej i odgrywającej coraz większą rolę sztucznej inteligencji. Często słyszę smutne opinie, że AI zabiera przestrzeń twórczą i wyklucza artystów z rynku pracy. Rozumiem, że taka perspektywa może być dołująca i zniechęcać niektóre osoby do pracy twórczej, a nawet sprawiać, że zupełnie już zakopują swój talent. Na szczęście pojawiają się inicjatywy takie jak ruch USK, który odpowiada na potrzebę spowolnienia, wzięcia oddechu i pielęgnacji tego czegoś wewnątrz - potrzebę higieny ducha.

Z całą pewnością szkicowanie swojej najbliższej okolicy, ulubionych miejsc, swojego własnego miasta - sprawia, że poznajemy je na nowo, w ciut inny sposób. Zaczynamy się mu baczniej przyglądać, obserwować wnikliwie i lepiej je rozumieć. Często zaczynamy dostrzegać rzeczy, które wcześniej nam umykały. Nasze decyzje - co rysować - często odzwierciedlają to, w jaki sposób patrzymy na własne otoczenie. Może nas zainteresować relacja między architekturą, człowiekiem i naturą, bogactwo detali, specyficzna atmosfera pory dnia w danym miejscu etc. W pewnym momencie zaczynamy wręcz poszukiwać i wyłapywać momenty - że np.: to i to skrzyżowanie, budynek, drzewo o danej godzinie jest w wyjątkowy sposób oświetlone, albo zanika we mgle lub zaczyna tętnić życiem. Myślę, że ruch ten sprzyja budowaniu i odkrywaniu tożsamości lokalnej, ale i nie tylko. Świadomość przynależności do międzynarodowego ruchu rysowników, którzy gdzieś tam – daleko stąd – organizują takie same spotkania rysunkowe sprawia, że zaczynasz się czuć trochę jak w wielkiej rodzinie. Powiem tylko tyle, szkoda czasu na nieszkicowanie.

Budowanie więzi poprzez sztukę partycypacyjną

Ideą Biennale Akademia jest włączanie mieszkańców w proces twórczy. Projekt nie kończy się na samym rysowaniu. Po zakończeniu cyklu plenerów nastąpi etap selekcji i opracowania materiałów. Co ważne, to sami gliwiczanie będą mogli mieć wpływ na to, które prace znajdą się w końcowej publikacji.

Jakub Mokrzysiak, reprezentujący Fundację Soundscape, wskazuje na społeczny wymiar inicjatywy:

Urban sketching to dla nas coś więcej niż samo rysowanie miasta. To sposób na to, żeby na chwilę się zatrzymać, rozejrzeć dookoła i zobaczyć miejsca, które często mijamy w pośpiechu. W Fundacji Soundscape interesuje nas to, jak mieszkańcy mogą współtworzyć opowieść o swoim mieście. Nie zawsze musi się to dziać przez duże wydarzenia czy spektakularne projekty. Czasem wystarczy kartka, ołówek i wspólne spotkanie w przestrzeni miasta.

Urban sketching w Gliwicach jest otwarty dla wszystkich, bez selekcji, bez presji i bez potrzeby bycia profesjonalnym artystą. Spotykamy się na ulicach, placach, w parkach i rysujemy to, co nas otacza, architekturę, codzienne sytuacje, ludzi, detale, atmosferę miasta.

Z takich osobistych spojrzeń powstaje coś większego, wspólna, wizualna opowieść o Gliwicach. Taka tworzona oddolnie, przez mieszkańców i z ich perspektywy.

Partnerzy o projekcie

Realizacja przedsięwzięcia o takiej skali wymaga synergii między kulturą, miastem a biznesem. Projekt, realizowany w ramach programu **TAURON Gliwicka Energia Kultury**, wspierają kluczowi partnerzy, dla których rozwój kreatywny regionu jest priorytetem. Sponsorem tytularnym wydarzenia jest TAURON. Jak zaznacza **Olga Kostrzewska-Cichoń, rzeczniczka prasowa Grupy TAURON**:

Urban sketching to spojrzenie na miasto przez pryzmat detalu, emocji i osobistej interpretacji. W ramach TAURON Gliwicka Energia Kultury zapraszamy do twórczego dialogu z przestrzenią Gliwic.

Wśród partnerów biznesowych, dla których innowacyjność wykracza poza technologię i przejawia się w dbałości o jakość życia mieszkańców, znajduje się SAGA Mercedes-Benz. **Tomasz Królikowski, Zastępca Kierownika Marketingu SAGA Mercedes-Benz**, podkreśla:

To inicjatywa, która łączy twórcze spojrzenie na miasto z nowoczesnym myśleniem o przestrzeni, lokalnej tożsamości i zaangażowaniu mieszkańców. W roku, w którym Mercedes-Benz obchodzi 140 lat innowacji, szczególnie bliskie są nam działania pokazujące, że nowoczesność może wyrażać się nie tylko poprzez technologię, ale również poprzez kulturę, sztukę i kreatywne uczestnictwo w życiu miasta. Cieszymy się, że możemy wspierać projekt, który rozwija wrażliwość na otoczenie i buduje współczesny charakter Gliwic.

Równie istotne dla sukcesu projektu jest zaplecze profesjonalnych narzędzi artystycznych. W gronie partnerów znajduje się firma Roman Szmal Art, która od lat jest ambasadorem urban sketchingu.

Firma Roman Szmal Art od lat aktywnie angażuje się w inicjatywy związane z urban sketchingiem. Bierzemy udział w wydarzeniach na całym świecie, wielokrotnie wspieraliśmy międzynarodowe Sympozjum Urban Sketchers, a równolegle bardzo zależy nam na wspieraniu lokalnych społeczności w Polsce. Regularnie współpracujemy z polskimi grupami Urban Sketchers. Uważamy, że urban sketching to wyjątkowa inicjatywa – łączy ludzi na całym świecie, buduje relacje ponad granicami i zachęca do uważnego patrzenia na otoczenie. To działanie, które ma ogromną wartość społeczną i kulturową, dlatego z pełnym przekonaniem je wspieramy – zauważa **Małgorzata Cichoszewska.**

Projekt wspiera również KOH-I-NOOR, jak podkreśla Joanna Lipsa:

Jako firma bezpośrednio związana ze sztukami plastycznymi, wiemy jak bardzo istotne są media artystyczne i to w jaki sposób mogą wpłynąć na wizualną stronę powstających dzieł sztuki. Od lat naszym zadaniem jest pozytywnie wpływać na sam proces twórczy, który jest niezwykle istotny dla każdego artysty. Wierzymy w to, że wysoka jakość produktów artystycznych może nie tylko ułatwić sam proces, ale również ułatwić artystom osiągnięcie wyjątkowych i niespotykanych efektów w swoich dziełach. Mamy ogromną nadzieję, że nasze produkty dostarczą wiele radości młodszym jak i starszym artystom, tym początkującym oraz profesjonalnym, a przede wszystkim pozytywnie przełożą się na ich dalszy rozwój artystyczny.

A to nie wszystko, w gronie partnerów jest również firma Karin – polski producent markerów.

W świecie zdominowanym przez cyfrowy przekaz, staramy się przypominać o wartości autentycznego kontaktu ze sztuką i z narzędziami do jej tworzenia. Konsekwentnie, od lat wspieramy twórców, wyposażając warsztaty i inne przedsięwzięcia artystyczne w nasze produkty. To nie tylko gest hojności, ale przemyślana filozofia: w Karin wierzymy, że o jakości nie wystarczy mówić – trzeba ją poczuć pod palcami i że najlepsze dzieła powstają wtedy, gdy jedynym ograniczeniem jest wyobraźnia – nigdy narzędzie – **zaznacza Sylwester Ambroziak, dyrektor sprzedaży Karin.**

Od szkicownika do albumu: Finał w 2027 roku

Zwieńczeniem całorocznej pracy będzie wydawnictwo – przewodnik-album o Gliwicach. Publikacja stanie się alternatywną mapą miasta, widzianą oczami setek jego mieszkańców. Oficjalna premiera odbędzie się podczas Biennale Gliwice 2027, stanowiąc jeden z kluczowych punktów programu. Jak podkreśla Dyrektor CKV Paweł Januszewski:

Urban Sketching w ramach Akademii Biennale traktujemy jako jedno z ważnych działań przygotowujących do Biennale 2027 w Gliwicach. To świadome zatrzymanie się przy mieście. Próba uchwycenia jego charakteru: architektury, detalu, symboli i codziennych scen w sposób uważny i osobisty. „Złapanie na papier" momentów, które na co dzień umykają. Z perspektywy Centrum Kultury Victoria to także praca nad środowiskiem wokół Biennale. Tworzymy przestrzeń spotkań i integracji dla artystów i mieszkańców. Łączymy praktykę, edukację i wymianę doświadczeń. Istotny jest dla nas również wymiar manualny tych działań. W świecie zdominowanym przez szybki, cyfrowy obraz, powrót do rysunku oznacza skupienie, czas i bezpośredni kontakt z przestrzenią. To wartości, które chcemy wzmacniać.

Warsztaty Urban Sketching to zaproszenie do wspólnego zatrzymania się w miejskim zgiełku i dostrzeżenia piękna, które na co dzień nam umyka. Dołącz do wydarzenia, chwyć za ołówek i stań się współautorem wizualnej historii Gliwic, która dopełni program Biennale 2027. Szczegóły i więcej informacji znajduje się na Facebooku Biennale Gliwice.

Biennale Gliwice
Organizatorzy: GLIWICE
Sponsor Tytularny: TAURON
Biennale Akademia napędzana przez TAURON Gliwicka Energia Kultury
Organizatorzy: VICTORIA Centrum Kultury; ORGANIZATOREM CENTRUM KULTURY VICTORIA JEST MIASTO GLIWICE; soundscape
Szczegółowe informacje: GAMA gliwicka aplikacja miejskich aktywności
Partnerzy główni: isover SAINT-GOBAIN; PEC GLIWICE; Park Zielonej Energii
Partner: SAGA
Partnerzy wspierający: KOH-I-NOOR HARDTMUTH since 1790
Partnerzy wspierający: Roman Szmal; Aquarius; karin

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

FACET Z SZAJBĄ NA PUNKCIE BLUESA

Irek Dudek, rockendrollowiec i bluesman, obchodził wczoraj swoje 75 urodziny. Kilka dni temu minęła 45 rocznica pierwszej Rawy Blues, imprezy którą stworzył i do dziś organizuje. Okazji do świętowania jest więcej

Grzegeorz Olma

FOT. PIOTR OJCZYK

Irek Dudek podczas odsłonięcia swojej gwiazdy na ul. Staromiejskiej w Katowicach. Jesień 2025 rok

To jegomość lekko po trzydziestce, średniego wzrostu i takiejż tuszy, poruszający się żwawo z pewną nerwowością. Spojrzenie ma bystre i nieco świdrujące, uśmiech jakby trochę nieśmiały. I byłby to najnormalniejszy człowiek na świecie, gdyby nie to, że ma zupełną szajbę na punkcie bluesa i do tego gdzieś ukryty atomowy motorek, dzięki któremu jest w stanie robić rożne dziwne rzeczy. Wpadł na fantastyczny pomysł, by stworzyć festiwal, który z góry był skazany na niepowodzenie. Tyle, że dzięki wspomnianemu motorkowi Dudek przekonał „Górę", że tak ma być, i tak zostało. W ten sposób powstał festiwal Rawa Blues.

Tak o Ireneuszu Dudku w 1984 roku, w relacji dla Non Stopu, pisał Jan Chojnacki, prawdziwa legenda dziennikarstwa muzycznego, który w trzecim programie Polskiego Radia wówczas w radiu były tylko cztery programy) sączył bluesa w najlepszym wydaniu. A Non Stop był wtedy najważniejszym i najbardziej popularnych pismem muzycznym w Polsce, choć wyglądał chyba najgorzej ze wszystkich dostępnych w kioskach Ruchu czasopism.

Ponad 40 lat później w tym opisie twórcy Rawy Blues niewiele można by zmienić, choć co oczywiste, nie da się ukryć, że upływ czasu i towarzyszące mu traumatyczne wydarzenia odcisnęły na nim swoje piętno. Ciężki wypadek samochodowy sprzed lat, śmierć siedmioletniej córki, wreszcie cztery bajpasy w środku (jak sam mówi) sprawiły, że porusza się dziś mniej żwawo, ale z niegasnącym błyskiem w oku i może już nie atomowym, ale wciąż z nieźle działającym motorkiem.

Harmonijka zamiast skrzypiec

Miał siedem lat, gdy zaczął uczyć się grać na skrzypcach. Prywatne lekcje opłacali rodzice. Dutkowie mieszkali wówczas w kamienicy w centrum Katowic, na rogu Podchorążych i Powstańców. Tradycyjna śląska rodzina, z powstańczymi tradycjami. Ojciec pracował w Hucie Baildon, mama zajmowała się domem i dwójką dzieci.

Skrzypce nie były wyborem małego Irka. Marzył o grze na gitarze. Jak wspomina, miał jednak zbyt małą dłoń i rozpiętość palców by swobodnie objąć gryf. Szło mu nieźle, z czasem zaczął grać podczas nabożeństw w katedrze, do której miał kilka kroków.

Trochę dalej niż katedra, przy Kościuszki, mieścił się Ciapek, pierwszy w mieście klub studencki z muzyką graną na żywo. Do środka wpuszczano tylko studentów, więc małolaty sterczały pod klubowym oknem nasłuchując dźwięków zza szyby. Wśród nich był Dudek, choć jak wspomina do środka nigdy nie wszedł to tam właśnie dostał swą pierwszą harmonijką ustną. Wojciech Toboła sprezentował mu prawdziwego bluesowego Hohnera.Ten Dudkowy blues chyba od niej się zaczął.

Początkowo pogrywa na niej w szkolnym zespole Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Na krócej lub dłużej zahacza się w kolejnych składach. Przez kilka miesięcy gra w Silesian Blues Band z Józefem Skrzekiem i Jerzym Piotrowskim. Jest współtwórcą katowickiej Apokalipsy, grupy grającej mocnego blues rocka, nie kryjącej fascynacji jazzrockowym Mahavishnu Orchestra. Gra w krakowskiej grupie Hall, z Wiślanami 69, rusza w trasę z Tadeuszem Nalepą. Wreszcie z Janem Janowskim tworzy duet Irjan (nazwa od ich imion). Grają klasyków bluesa, ale też swoje kawałki z polskimi tekstami.

Festiwal z Oskarem

Zima 1981 roku. Dudek nie ma jeszcze trzydziestu lat, niespożytą energię i pomysł na nową imprezę

- Pamiętam to doskonale. Pewnego ponurego i chłodnego dnia, w lutym lub w marcu 1981 roku, w skromnych murach Studenckiego Klubu „Akant" przy ulicy Teatralnej 9 pojawił się - znany wówczas jedynie nielicznym - Irek Dudek i powiedział: „Mam pomysł. Zróbmy w Katowicach ogólnopolski festiwal muzyki bluesowej!": Był pewien, że to się uda, choć myśl mogła się wydawać szalona - w tym czasie wykonawców bluesa w Polsce można było policzyć na palcach jednej ręki, publiczności w związku z tym również było niewiele - wspominał dziesięć lat później Zbigniew Kantyka, wówczas wykładowca akademicki na Uniwersytecie Śląskim.

Festiwal wystartował w ostatni dzień kwietnia 1981 roku pod nazwą Ogólnopolskie Spotkanie z Bluesem „Rawa Blues". Trwał przez tydzień do 3 maja. Grano w klubach studenckich: „Akant", „Kwadraty", „Medyk", „Puls", „Wahadło", a także w Pałacu Młodzieży i w hali huty Baildon. Imprezy były tematyczne: „Blues amerykański", „Blues elektryczny", „Blues po polsku".

Dziś pewnie sobie trudno wyobrazić te klimaty. Z jednej strony to sam środek solidarnościowej zmiany, zachłyśnięcia nadzieją wolności tuż po Sierpniu 80 roku, z drugiej czas gigantycznego kryzysu ekonomicznego, pustych półek w sklepach, totalnej szarości na ulicach. A w tym wszystkim tytułowa Rawa, która wtedy była śmierdzącym ściekiem, którym płynęła co najmniej połowa składu tablicy Mendelejewa i do tego blues w socjalistycznym anturażu.

Impreza trafiła w punkt. Okazała się sukcesem na miarę ówczesnych możliwości, a dzięki temu wpisała się w krajobraz studenckich wydarzeń na Śląsku i Zagłębiu, bo już rok później festiwalowe granie zaistniało w przestrzeni Chorzowa, Gliwic, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Jastrzębia Zdroju, a nawet Chrzanowa. Przez kolejne kilka lat była to jednak impreza o zasięgu wyłącznie krajowym.

Przełom przychodzi w 1992 roku. Dudek rejestruje Rawę Blues w Urzędzie Patentowym jako swój projekt, pakuje w niego oszczędności przeznaczone na budowę domu i przywozi z Amsterdamu gdzie w tym czasie pomieszkiwał do Katowic autobus amerykańskich i holenderskich muzyków. Spodek, gdzie po raz pierwszy w dziejach festiwalu grają pęka w szwach i odlatuje. Jest sukces w każdym wymiarze - frekwencyjnym, artystycznym i finansowym,

Przez kolejne lata na festiwalowych scenach wystąpiła czołówka bluesowych artystów z kraju jak i zza granicy. A Rawa Blues stała się znakomitą marką, wartością nie do przecenienia.

- Od pamiętnego roku 1992 uczynił z festiwalu imprezę o najwyższych, światowych walorach i stale rosnącym prestiżu, co zostało też dostrzeżone w Stanach Zjednoczonych, ojczyźnie bluesa. W 2012 r. The Blues Foundation z Memphis uhonorowała festiwal „bluesowym Oskarem", najbardziej w świecie bluesa prestiżową nagrodą Keeping The Blues Alive. Rawa Blues był

ZMIENIŁEM SWÓJ IMAGE, WŁOSY OBCIĄŁEM, ĆWICZYŁEM MIMIKI. GDY MOJA MAMA TO ZOBACZYŁA, POWIEDZIAŁA: „IREK, ALE TY NIE JESTEŚ TAKI BRZYDKI"

eprasa.pl 83e4fcfd9d

pierwszym w taki sposób wyróżnionym festiwalem z naszej części Europy - napisał Andrzej Matysik, dziennikarz i wydawca miesięcznika Twój Blues.

Tegoroczna Rawa Blues będzie miała numer 44. Zaplanowano ją na 3 października. Nie będzie miała wielkiego rozmachu, nie zagra w Spodku.

- Zdecydowałem się przenieść festiwal w całości do siedziby NOSPR-u w Katowicach, w której, obok muzyki klasycznej, znalazło się miejsce dla innych gatunków muzycznych. Czy oznacza to, że nie zagościmy już nigdy więcej w Spodku? Absolutnie nie! Darzymy ten obiekt wyjątkowym sentymentem - zobaczymy co przyniesie przyszłość - tłumaczy Irek Dudek.

Żart, który stał się hitem

W 1984 r. Dudek montuje trochę z przypadku, trochę na przekór, a trochę dla wygłupu formację Shakin' Dudi. Grali rock'n'rolla w manierze z początku lat 60. Żywiołowość, spontan, genialne w swej prostocie teksty gitarzysty grupy Dariusza Duszy z marszu zdobywają serca publiczności. Dzisiejsi pięćdziesięcio- i sześćdziesięciolatkowie komunikowali się cytatami z „Ziuty", „Au szala la la", „Za 10 minut 13", „Zastanów się co robisz", „To ty słodka". Publiczność szalała, a na scenie szalał Shakin Dudi.

- Udało mi się skrzyknąć kolegów: dwóch jazzmanów, dwóch bluesmanów i dwóch punkowców. Okazało się, że był to strzał w dziesiątkę, bo ten rytm rockandrollowy wziął się z rytmu punkowego. Ja wtedy byłem pasjonatem punka, tylko miałem już 33 lata i wydawało mi się, że jestem już za stary do tego nurtu. Graliśmy w tym rytmie punkowym, a właściwie były to rytmy garażowe, których wcześniej nie znałem. To pozwoliło mi zrobić pewnego rodzaju happening. Zmieniłem swój image, włosy obciąłem, ćwiczyłem przed lustrem różne mimiki. Gdy moja mama zobaczyła zdjęcie na „Złotej Płycie", to powiedziała: „Irek, ale ty nie jesteś taki brzydki" - wspominał w rozmowie z Olą Szatan w Dzienniku Zachodnim.

Koncerty były nieprzewidywalne, przypominały happeningi. Muzycy nie tylko świetnie bawili się na scenie, ale bywało, że ją demolowali.

- Pamiętam, że w Kielcach, chyba w filharmonii, graliśmy koncert. Znowu miałem wiadro wody, chlusnąłem nim w pierwszy rząd. Wszyscy siedzący w tym rzędzie wstali, starsi już ludzie, ubrani elegancko. Ale nagle jakieś brawa się rozległy i uśmieszki. Po koncercie przyszedł do mnie dyrektor filharmonii i stwierdził: „pan już tutaj nie zagra". Okazało się, że oblałem ważnych oficjeli. Z kolei kiedy po raz pierwszy graliśmy na Rock Arenie, poprosiłem, by dali nam fortepian. Dali jakieś pianino, które było tak ciche, że nie można było go nagłośnić. Więc powiedziałem do kolegów: „grajcie". A my z Głuchem próbowaliśmy zrzucić to pianino ze sceny. Oczywiście techniczni trzymali je, ale ja skoczyłem na klawisze, trochę ich rozwaliłem. I znowu po koncercie miałem wizytę dyrektora. „Pan nam zapłaci za pianino" - opowiadał Oli Szatan, naszej redakcyjnej koleżance w 2024 roku.

Irek Dudek No. 1

Za kilka dni swoją premierą będzie miała książka, wywiad-rzeka: „Irek Dudek No. 1". Rozmowę z muzykiem poprowadził Jacek Kurek, związany z Chorzowem historyk regionalista, ale także znakomity znawca muzyki, o której pisze od blisko czterdziestu lat.

- Artystycznym spełnieniem artysty miał się okazać drugi jego album zatytułowany Irek Dudek No. 1. Książka, ukazuje się w czterdziestą rocznicę opublikowania tamtej, wyjątkowej płyty. Był to pierwszy polski anglojęzyczny longplay bluesowy, w dodatku z autorskim programem. Irek dowodził na nim blisko dwudziestką muzyków.

FOT. MIROSŁAW MAKOWSKI/RAWA BLUES FESTIWAL

Rawa Blues w 1986 roku. Jam session na schodach przed Teatrem Śląskim w Katowicach. Irek Dudek z nieodłączną harmonijką

Winylowy krążek stanowił fonograficzną realizację tego, czym rzeczywiście artysta żył od wczesnych lat młodości, od chwili, gdy podsłuchiwał muzyków pod oknami katowickiego klubu Ciapek. Uznaliśmy, że ów „numer jeden" powinien być tytułem naszych opowieści - mówi Dziennikowi Zachodniemu, w przeddzień premiery książki Jacek Kurek.

Rozmowa dwóch dojrzałych mężczyzn płynie wokół muzyki, ale sięga o wiele głębiej. Ireneusz Dudek opowiada o swej duchowości, głębokiej wierze w Boga, codziennej praktyce religijnej, znaczeniu rodziny, która jest dla niego kotwicą i busolą zarazem. Blues też jest tu wszechobecny, bo poza szajbą na jego punkcie, żyje i oddycha nim niemal od zawsze.

- Mimo wszczepionych w moją klatkę piersiową bajpasów wciąż doskonalę grę na harmonijce, choć przy szybszym tempie bywa to bardzo męczące. Robię to od 60 lat. Jeszcze trochę na tej scenie postoję - mówi Irek Dudek w ostatnich zdaniach wywiadu-rzeki.

Życzymy kolejnych 75 lat!

REKLAMA 0011519441

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

„NASZE WSPÓLNE 75 LAT PRZELECIAŁO TAK SZYBKO...”

Stefania i Feliks Chrapciowie z Łazisk Górnych świętują niezwykłą rocznicę. Od 75 lat są małżeństwem, czyli obchodzą brylantowe gody. To była miłość od pierwszego wejrzenia

Ireneusz Stajer

Małżonkowie, pomimo pięknego wieku, są w tak świetnej formie, że mieszkają sami. Pani Stefania 21 czerwca skończy 96 lat, pan Feliks przyszedł na świat 26 lipca. Obchodzą właśnie wyjątkową, małżeńską rocznicę: Diamentowe Gody. Taki jubileusz zdarza się niezmiernie rzadko: Stefania i Feliks Chrapciowie z Łazisk Górnych wzięli ślub 75 lat temu i od tamtej pory są razem na dobre i złe!

Miasto fetowało tę wyjątkową parę na specjalnej uroczystości. Jubilaci otrzymali m.in. kosz kwiatów, a gratulował im burmistrz Aleksander Wyra, ks. proboszcz Grzegorz Śmieciński oraz radny Michał Słowioczek. - Nasze wspólne 75 lat przeleciało tak szybko, że nie wiadomo kiedy... - zamyśla się pani Stefania.

FOT. IRENEUSZ STAJER

Stefania i Feliks Chrapciowie w swoim mieszkaniu z córkami Grażyną Gałaszek i Małgorzatą Zięba

Wesele było w „Echu”

Pobrali się w 1951 roku. 22 kwietnia był ślub cywilny, kościelny 4 sierpnia. Wesele zorganizowano w słynnej siedzibie chóru „Echo”. Po wojnie zespół w czynie społecznym przebudował drewniany barak na salę koncertową dla 700 osób i był to drugi przypadek takiej inicjatywy w Polsce! Tutaj odbywały się wszystkie wesela, komunie oraz zabawy taneczne.

Stefania i Feliks poznali się w 1949 roku za sprawą kuzyna dziewczyny, który ich sobie przedstawił. Można powiedzieć, że chłopak stał się akuszerem tego małżeństwa. Młodzi umówili się na zabawę w „Echu” i stwierdzili, że czują się świetnie w swoim towarzystwie.

- To było tak, że mieliśmy zgraną paczkę kolegów i koleżanek i bardzo dobrze bawiliśmy się w swoim gronie - mówi pani Stefania. - Na zabawy chodziliśmy do „Echa” w soboty i niedziele - dodaje pan Feliks. - Mój przyszły mąż bardzo dobrze tańczył - komplementuje pani Stefania.

- To była para, która pierwsza wchodziła na parkiet i pierwsza z niego schodziła - dopowiada starsza córka Małgorzata Zięba. Cała paczka była z Górnych Łazisk. Stefania i Feliks mieszkali od siebie w odległości raptem 600 metrów. Niedaleko. Pan Feliks przyjechał do Łazisk z Szerokiej (dziś dzielnica Jastrzębia-Zdroju) w 1945 roku. W jego rodzinnych stronach o charakterze rolniczym nie było wówczas pracy dla młodych, ambitnych ludzi. Pierwszą kopalnię „Jastrzębie” otwarto dopiero w 1962 roku, co zapoczątkowało dynamiczny rozwój górniczego miasta.

FOT. JACEK DROST

Zdjęcie ślubne Stefanii i Feliksa Chrapciów

- W latach 40. wielu mieszkańców Szerokiej i okolic musiało szukać zatrudnienia gdzie indziej. Miałem szczęście, że ciocia (siostra matki) mieszkała w Łaziskach i wynajęła mi pokój. Znalazłem pracę w przedsiębiorstwie branży metalowej w Mikołowie. Najpierw była to firma prywatna, którą potem władze upaństwowiły. Pracowałem jako ślusarz, kowal - tłumaczy senior.

Choć jest dość skromnej postury, miał jednak dużo sił, by uderzać młotem w rozpalony do białości metal. W wieku 40 lat zmienił pracę, zatrudniając się w oddziale maszynowym kopalni Bolesław Śmiały w Łaziskach Górnych. Pracował na dole jako ślusarz.

- Praca była bardzo ciężka. Naprawiałem kombajny górnicze. Moja zmiana remontowa pracowała głównie nocą. Po każdym fedrowaniu dokładnie przeglądaliśmy kombajn. Prawie zawsze trzeba było coś naprawić. Jak zdarzała się poważniejsza awaria, walczyliśmy do końca, aż udało się ją usunąć - mówi pan Feliks.

Tradycyjna śląska rodzina

Zięć Ryszard Gałaszek wtrąca, że przez pewien czas pracował na kopalni razem z teściem. Pani Stefania była najpierw ekspedientką w sklepie, a po ślubie pracowała jako kucharka w szkole. Kiedy urodziło się pierwsze dziecko, została w domu. Sprzątała, gotowała, prała i prasowała. Chrapciowie byli tradycyjną śląską rodziną, taką, gdzie mąż zarabia na utrzymanie, a żona prowadzi dom.

Potrafili odpoczywać. Jeszcze w czasach zolyt (randek) Stefania i Feliks lubili spacerować po Łaziskach. Później przynajmniej trzy razy w roku wyjeżdżali w góry lub nad morze. Ich sztandarowym kierunkiem były Beskidy - Ustroń, Szczyrk, Wisła. - Chodziliśmy po górach. To była dla nad ogromna przyjemność - wspomina pani Stefania.

W swoim mężu doceniała jego pracowitość, „był porządnym człowiekiem” i przystojnym chłopakiem. A przede wszystkim „słuchał się żony”. - W Stefanii podoba mi się wszystko. To było zakochanie od pierwszego wejrzenia. Poza tym bardzo dobrze gotuje. Potrafi uwarzić wszystko i jest to przepyszne. Gotuje mimo swoich 95 lat - podkreśla pan Feliks.

Małżonka skromnie zaznacza, że mąż nie jest wybredny. Je wszystko, co żona ugotuje. Po ślubie zamieszkali w dużym mieszkaniu u rodziców Stefanii. W 1953 roku urodziła im się córka Małgosia. Dwa lata później na świat przyszedł Jan. Zrobił doktorat i pracował naukowo w Uniwersytecie Śląskim. W czasach PRL-u wyjechał z żoną na stałe do Niemiec.

- Żyło nam się, jak to bywa raz z górki, raz pod górkę. Dzieci uczyły się dobrze. Zięciów mamy bardzo dobrych. Nigdy się nie kłóciliśmy. Rodzina trzyma się razem i to jest najważniejsze - wylicza pani Stefania i podkreśla, że często spotykali się przy suto zastawionym stole.

Nie są zwolennikami dietetycznego jedzenia. Pan Feliks nie wyobraża sobie dnia bez... kiełbasy i dania mięsnego. Mimo to oboje są w świetnej formie. Nie chorują poważnie, mają świetną pamięć i oboje cieszą się przytomnością umysłu.

Najważniejsza jest wyrozumiałość

Mówią, że receptą na długie małżeństwo jest wzajemna wyrozumiałość. Nie warto spierać się o byle co, bo szkoda nerwów i czasu. - Nie pamiętam sytuacji, żeby rodzina była choćby na chwilę podzielona. Wszyscy przyjeżdżali na zapowiadane wcześniej uroczystości; nikt nie wymawiał się brakiem czasu - stwierdza pani Małgorzata.

- Co roku jeździliśmy z rodzicami na wczasy do ośrodków zakładowych, głównie w górach. Pamiętam też, że później byliśmy także nad morzem. Jak założyliśmy swoje rodziny, mama i tato jeździli na wczasy sami - wskazuje młodsza córka Grażyna Gałaszek.

Pan Feliks prowadził auto do 85. roku życia! Nigdy nie spowodował wypadku ani kolizji. Swoją przygodę za kierownicą skończył, gdy pewna 18-latka wymusiła pierwszeństwo i uderzyła w samochód Chrapcia. Auto poszło do kasacji, na szczęście pan Feliks nie doznał obrażeń.

Oboje cały czas są aktywni. Mimo swoich 95 lat spacerują. Dla pana Feliksa trzykilometrowa trasa nie jest żadnym problemem. Najczęściej porusza się ścieżką zdrowia w rejonie stadionu i krytego basenu. W młodości jeździł na rowerze i pływał. Kardiolog, którego 95-latek odwiedza okresowo na badania, powiedział ostatnio, że jego pacjent „ma serce jak młody Szurkowski, a umysł 50-latka”.

Chrapciowe wychowali troje dzieci: dwie córki i syna. Mają siedmioro wnucząt - Alinę, Artura, Kasię, Sylwię, Anię oraz bliźniaków Olka i Julię, a także pięcioro prawnucząt - najstarszego Kubę (24 lata), Zosię, Marysię, Anię i Filipa.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA SOUNDSCAPE

0011519257

KATOWICE STOLICĄ CYFROWEJ AWANGARDY: RUSZA MIĘDZYNARODOWY KONKURS SZTUKI NOWYCH MEDIÓW W RAMACH NEW MEDIA WEEK 2026

Od 30 września do 4 października roku Katowice staną się centrum debaty o przyszłości sztuki, technologii i relacji człowieka z cyfrowym światem. Fundacja Soundscape, we współpracy z kluczowymi partnerami instytucjonalnymi i biznesowymi, ogłasza otwarcie naboru do Międzynarodowego Konkursu Sztuki Nowych Mediów. Wydarzenie to stanowi serce New Media Week – projektu poświęconego najnowszym tendencjom w sztukach wizualnych i praktykach technologicznych.

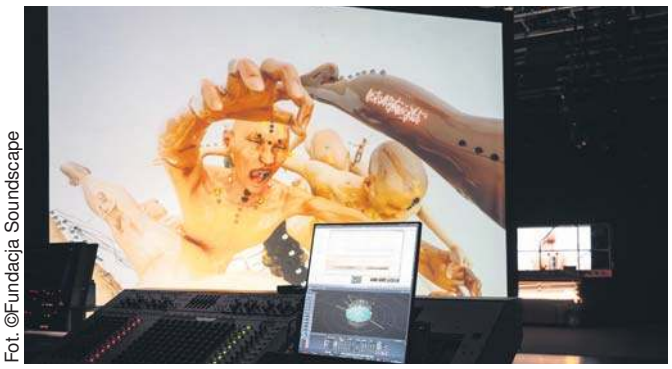

Fot. ©Fundacja Soundscape

Nowa definicja przestrzeni i sztuki

Międzynarodowy Konkurs Sztuki Nowych Mediów to nie tylko pole rywalizacji, ale przede wszystkim przestrzeń dla innowacji, w której technologia spotyka się z głęboką refleksją artystyczną. Organizatorzy stawiają przed twórcami wyzwanie zbadania współczesnej kondycji człowieka w dobie dynamicznego rozwoju algorytmów, sztucznej inteligencji i wirtualnej rzeczywistości.

Wybór Katowic na realizację tego przedsięwzięcia nie jest przypadkowy – ma on podkreślać tożsamość stolicy Śląska jako miasta, które w procesie transformacji postindustrialnej uczyniło z kultury i technologii fundament swojego rozwoju. Hasłem tegorocznego konkursu jest *Adaptive Breathing*.

Hasło <Adaptive Breathing> wyrasta z naszego doświadczenia współczesności: życia w ciągłej niestabilności, przeciążeniu i konieczności reagowania na zmieniające się warunki społeczne, polityczne, technologiczne i klimatyczne. Nie chodzi nam jednak o proste przystosowanie się do świata takim, jaki jest. Bardziej interesuje nas, jak w tych warunkach odzyskiwać sprawczość, budować własne rytmy, relacje i przestrzenie bezpieczeństwa.

Technologie nie są dziś neutralnym narzędziem. Stały się częścią naszego środowiska, wpływają na sposób, w jaki komunikujemy się, pracujemy, odpoczywamy, przeżywamy emocje, regulują dostęp do zasobów. Dlatego szukamy praktyk artystycznych, które nie tylko z niej korzystają, ale potrafią ją też krytycznie przechwycić, spowolnić, zakłócić, użyć wbrew jej domyślnej logice.

W gruncie rzeczy pytamy o to, jak oddychać w świecie, który nieustannie wymaga od nas gotowości, produktywności i elastyczności. Gdzie kończy się adaptacja, a zaczyna podporządkowanie? Kto decyduje o tym, co jest bezpieczne, dostępne albo możliwe? – mówi **Matylda Badera**, dyrektorka artystyczna Fundacji Soundscape

Pięć filarów współczesności: Kategorie konkursowe

Konkurs adresowany jest do profesjonalnych twórców i praktyków, dla których technologia jest naturalnym tworzywem artystycznym. Zgłoszenia przyjmowane są w pięciu, zróżnicowanych obszarach:

1. **Instalacje, systemy i środowiska:** Kategoria dla twórców prac przestrzennych i immersyjnych. Poszukiwane są projekty reagujące na otoczenie, wykorzystujące czujniki, generatywne środowiska wizualne oraz realizacje typu site-specific, które wchodzą w dialog z architekturą miejsca.
2. **Obraz ruchomy i narracje wizualne:** Przestrzeń dla video artu, animacji 2D/3D, motion designu oraz eksperymentów filmowych. W tym obszarze jury będzie poszukiwać nowych form opowiadania historii w dobie cyfrowej.
3. **Performans medialny / działania live:** Kategoria dedykowana efemeryczności. Live coding, performanse sceniczne z wykorzystaniem technologii oraz hybrydowe działania audiowizualne (AV), które dzieją się „tu i teraz".
4. **Obiekty technologiczne i rzeźby mediów:** Prace materialne, które stają się fizycznym nośnikiem technologii – od kinetyki, przez robotykę, aż po elektronikę, światło i mechatronikę. To tu sztuka nabiera fizycznego, a często interaktywnego ciężaru.
5. **Projekty badawcze i prototypy narzędzi:** Kategoria dla technologicznych pionierów. Twórcy mogą zgłaszać eksperymentalne interfejsy, prototypy sprzętu i oprogramowania, które w przyszłości staną się narzędziami pracy dla całego sektora kreatywnego.

Integracja partnerów: Technologia napędza kulturę

Sukces tak dużego przedsięwzięcia nie byłby możliwy bez zaangażowania partnerów, którzy rozumieją, że przyszłość gospodarki i społeczeństwa jest nierozerwalnie związana z innowacjami.

– *Międzynarodowy Konkurs Sztuki Nowych Mediów, realizowany w ramach New Media Week, stanowi istotny element szerszej strategii rozwoju Katowic oraz całej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii jako nowoczesnego, otwartego i innowacyjnego ośrodka. Wydarzenie to wykracza poza wymiar stricte artystyczny – staje się platformą wymiany wiedzy, doświadczeń i idei pomiędzy twórcami, środowiskami akademickimi, sektorem technologicznym oraz instytucjami kultury z różnych części świata. Wspieranie inicjatyw z obszaru sztuki nowych mediów wpisuje się w konsekwentnie realizowany kierunek budowania miasta opartego na wiedzy, kreatywności i nowych technologiach* – mówi **Marcin Krupa**, prezydent Katowic. – *Tego typu projekty wzmacniają także międzynarodową rozpoznawalność regionu, przyciągają twórców i ekspertów z zagranicy oraz sprzyjają budowaniu współpracy. W dłuższej perspektywie przekłada się to na umacnianie pozycji Katowic jako miasta otwartego na technologię i kulturę* – dodaje prezydent.

Partnerem strategicznym New Media Week jest Grupa ORLEN. Jak zaznacza **Sylwia Snopkiewicz** dyrektor wykonawcza ds. sponsoringu:

Zaangażowanie partnerów strategicznych w inicjatywy, takie jak New Media Week, stanowi konkretne wsparcie dla sektora kreatywnego i świadomą inwestycję w rozwój kultury wysokich technologii. W ORLEN dostrzegamy rosnące znaczenie relacji między twórcami a nowoczesnym rynkiem opartym na zasięgu, danych i globalnej dystrybucji treści. Tworzenie przestrzeni do spotkania artystów, biznesu i nowych technologii sprzyja powstawaniu innowacyjnych modeli współpracy oraz skalowaniu projektów kreatywnych na rynki międzynarodowe. Wierzymy, że taka synergia buduje nowoczesny wizerunek państwa i wzmacnia stabilną infrastrukturę społeczną, inspirując do rozwiązań przyszłości o realnym wpływie na gospodarkę i jakość życia.

Jak dodaje **Marlena Jezierska**, Dyrektor Biura Sponsoringu Kultury i Nauki: *Inicjatywy, takie jak Międzynarodowy Konkurs Sztuki Nowych Mediów pokazują, że technologia jest dziś istotnym elementem współczesnej kultury i codziennego doświadczenia. Sztuka nowych mediów pozwala uchwycić tempo zmian, w jakim dziś funkcjonujemy i nadać mu sens poprzez formy zrozumiałe, angażujące i otwarte na dialog. Z perspektywy ORLEN to szczególnie istotne, ponieważ transformacja – cyfrowa i energetyczna – zawsze wiąże się z ludźmi i ich gotowością do poszukiwania nowych rozwiązań. Jako firma czujemy odpowiedzialność za to, by rozwój technologii szedł w parze z refleksją społeczną i otwartą rozmową. Wspierając konkurs i wydarzenie w Katowicach, chcemy uczestniczyć w tworzeniu przestrzeni, w której twórcy, technologia i biznes dyskutują o przyszłości i rozwoju, a ambitne idee zyskują szansę na dalsze życie. Zależy nam na tym, aby aktywnie uczestniczyć w debacie o kierunkach, w jakich zmierza nasze społeczeństwo oraz o roli, jaką odgrywa w nich technologia – mówi Marlena Jezierska, Dyrektor Sponsoringu Kultury i Nauki ORLEN*

Wśród partnerów wydarzenia znajduje się również SAGA Mercedes-Benz.

SAGA Mercedes-Benz dołącza do grona partnerów konkursu New Media Week organizowanego przez Fundację Soundscape. To inicjatywa osadzona w obszarze nowych mediów i współczesnej kreatywności, która pokazuje, jak silnie technologia przenika dziś świat komunikacji, sztuki i nowoczesnego myślenia. Jako marka od lat związana z innowacją, z uznaniem wspieramy projekty otwierające przestrzeń dla świeżych idei, nowych formatów i twórczego spojrzenia na przyszłość. Cieszymy się, że możemy być częścią przedsięwzięcia, które w tak aktualny sposób łączy nowoczesność z kreatywną energią – **Tomasz Królikowski, Zastępca Kierownika Marketingu SAGA Mercedes-Benz.**

Proces, Jury i Nagrody

Proces zgłoszeniowy odbywa się całkowicie cyfrowo. Nabór otwarty jest do 30 czerwca. Twórcy poprzez formularz dostępny na stronie www.newmediaweek.com przesyłają dokumentację foto/wideo, autorski opis kuratorski oraz specyfikację techniczną. Wszystkie zgłoszenia zostaną poddane wnikliwej analizie przez międzynarodowe jury. W składzie komisji zasiądą wybitni badacze, kuratorzy sztuki nowych mediów, praktycy, a także przedstawiciele instytucji kultury i włodarze miasta. Tak zróżnicowany skład gwarantuje wieloaspektowe podejście do ocenianych dzieł – od wartości estetycznych po wykonalność technologiczną i społeczne oddziaływanie.

Twórcy, którzy znajdą się na shortliście, zostaną zaproszeni do Katowic, aby pokazać swoje prace w ramach wystawy konkursowej w Muzeum Śląskim. Będzie to kluczowy moment festiwalu – moment, w którym cyfrowe wizje staną się fizyczną rzeczywistością, dostępną dla tysięcy zwiedzających. Wystawa będzie otwarta dla publiczności od 30 września do 11 października. Pula nagród odzwierciedla rangę wydarzenia:

- **I miejsce** – 10 000 euro
- **II miejsce** – 7 000 euro
- **III miejsce** – 5 000 euro
- **Nagroda publiczności** – 5 000 euro

Hasło przewodnie – głos w debacie

Każda edycja konkursu będzie powiązana z hasłem przewodnim lub wątkiem krytycznym. W 2026 roku organizatorzy stawiają na temat *Adaptive Breathing,* który wyznaczy wspólny kontekst dla zgłaszanych prac. Motyw tematyczny ma za zadanie zapewnić spójność kuratorską, nie ograniczając przy tym swobody twórczej artystów. To właśnie ten temat ma skłonić twórców do głębszej refleksji nad kierunkiem, w którym zmierza nasza cywilizacja.

Zapraszamy wszystkich twórców, dla których sztuka jest laboratorium przyszłości, do wzięcia udziału w Międzynarodowym Konkursie Sztuki Nowych Mediów. Katowice czekają na wizje, które zmienią sposób, w jaki postrzegamy świat.

Więcej informacji:
https://newmediaweek.com/

Organizator: soundscape, Tonarium

Współorganizatorzy: aspkatowice, KATOWICE dla odmiany, PLYA, Katowice GZM 2027, Polska Stolica Kultury

Partner instytucjonalny: Muzeum Śląskie

Partner strategiczny: ORLEN

Partner główny: Instytut Przemysłów Kreatywnych

Partner: SAGA

Patronaty honorowe: Patronat Honorowy Prezydenta Miasta Katowice Marcina Krupy; RIG Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach; 75; Narodowe Centrum Kultury; Silesia Convention Bureau

Patronat nad wydarzeniem New Media Week objęli następujący Ambasadorzy Kongresów Polskich: Maria Barbara Haller de Hallenburg-IIIg, prof. dr hab. Dariusz Rott, dr Barbara Smorczewska oraz dr hab. Julia Włodarczyk, prof. UE.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dziennik Zachodni
Piątek, 8.05.2026

Marek Szołtysek, historyk, znawca Śląska

GŁOWA NA KARKU

Od kiedy Ślązacy piszą po śląsku? Może w szerokim sensie już od 1270 roku, kiedy w „Księdze henrykowskiej" pojawiło się najstarsze polskie i też śląskie zdanie „Daj, ać ja pobruszę a ty poczywaj". To słowo „brusić" (trzeć, pocierać, ostrzyć, szlifować) używane jest w śląszczyźnie do dziś. W kolejnych wiekach określenia śląskie obecne są miejscami w pisarstwie Józefa Lompy (+1863), w śpiewniku Juliusza Rogera (1863) czy u Norberta Bonczyka w „Starym kościele miechowskim" (1879). Lecz systematyczne używanie śląskiego w tekstach drukowanych, około sto lat temu rozpoczął Stanisław Ligoń (1879-1954). Najpierw od 1920 roku w gazecie „Kocynder" a potem w książce „Bery i bojki śląskie" (1931). Niestety ten epokowy Ligoniowy krok nie był kontynuowany z powodu drugiej wojny światowej (1939-1945) a potem komunizmu w Polsce (1945-1989). Kiedy zaś po 1989 roku rozkwitała wolność - nieśmiało zaczął rozwijać się śląski regionalizm. Ponownie pisano po śląsku, czego przełomem była książka „Biblia Ślązoka" (2000). To proste „babcine śląskie opowiadanie" o Ponboczku i Śląsku, wywołało poruszenie. Jedni przyjęli to z entuzjazmem a inni z dystansem lub wrogością. „Afera z Biblią Ślązoka" wynikała z szoku kulturowego. Wielu dotąd twierdziło, że po śląsku lepiej mówić przy pracy na budowie czy na szkubkach a nie w przestrzeni kultury wyższej. Ten szok minął, co nie sprawiło, że śląskie pisanie miało już „z górki". Wzrastająca atrakcyjność regionalnej śląskiej kultury spowodowała zainteresowanie się tym zjawiskiem w polityce. To przyprawiało czasami śląskości i śląskiej mowie rzekome „rogi separatyzmu". Stąd kilkukrotnie prezydenci RP wetowali wszelkie próby nobilitacji śląszczyzny. O tym majstrowaniu przy śląskości proroczo napisał Stanisław Ligoń we wspomnianych „Berach..." w tekście o głowie: „Dzisiok wszystko na świecie mo gowa: ludzie /.../ kapusta /.../ i momy jeszcze gowa państwa. /.../ Gowa kapuściano różni się jednak od gowy ludzkij, a to skuli tego, że kapuściano je pożyteczno. /.../ W gowie polityków lęgną się roztomajte cygaństwa /.../ kerymi chcom chytać łobywateli ło ciasnych gowach /.../". A sprawa śląskiej godki komplikuje się nie tylko politycznie, bo też z językoznawczego punktu widzenia trzeba np. ustalić i upowszechnić graficzny zapis śląskiej mowy. Tutaj - moim zdaniem - skuteczne może być jedynie działanie społeczności uniwersyteckiej, zwłaszcza UŚ. Trwa zatem zachęcanie, by w zapisywaniu śląskiej mowy używać trzech specjanych znaków diakrytycznych. Znak „ō" - dla zapisu np. kōnsek, Ślōnsk; znak „ô" - dla zapisu np. ôsmy, ôsioł i znak „ŏ" - dla zapisu np. bŏjki, nŏgle. Czy takie udoskonalanie pisowni pomoże w przetrwaniu śląskiej godki i kultury? Nie wystarczy! Tu potrzebna jest jeszcze głowa na karku!

FOT. MAREK SZOŁTYSEK

Figura z ronda w Rybniku. Mieszkańcy złośliwie nazywają ją „prezydentem bez głowy"...

PORADNIK OD 1 MAJA 2026 R. MOŻEMY ZWIĘKSZYĆ WYMIAR URLOPU, NAGRODY JUBILEUSZOWEJ, DODATKU STAŻOWEGO

Kto może doliczyć nowy staż pracy

Jadwiga Jenczelewska
Sosnowiec

Od 1 maja 2026 r. wszyscy pracownicy - teraz już niezależnie od sektora - mogą doliczyć do stażu pracy m.in. okresy prowadzenia działalności gospodarczej oraz pracy na umowach cywilnoprawnych.

- Od 1 stycznia 2026 r. do tej pory z tego przywileju korzystali jedynie pracownicy sfery budżetowej - informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w woj. śląskim.

● Nowe okresy stażowe wpływają na uprawnienia pracownicze, takie jak: wymiar urlopu, nagrody jubileuszowe, okres wypowiedzenia, dodatki stażowe, wyższa odprawa emerytalna.

● Przepisy te nie wpływają bezpośrednio na zasady nabywania prawa do emerytury z ZUS-u czy na jej wysokość. System emerytalny opiera się na składkach, a nie na pracowniczym stażu pracy. Dłuższy staż liczony po nowemu nie podwyższy podstawowej emerytury w systemie zdefiniowanej składki.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE/ZUS RYBNIK

Ci, którzy wykonywali za granicą pracę zarobkową na innej podstawie niż stosunek pracy, też zyskali nowe uprawnienie

● Uwaga! Warunkiem zwiększenia stażu jest uzyskanie z ZUS-u zaświadczenia potwierdzającego okresy ubezpieczenia.

- Nie wydamy zaświadczenia, gdy nie ma u nas żadnych dokumentów potwierdzających czyjąś pracę lub zgłoszenie do ubezpieczeń społecznych, a tak jest np. w przypadku uczniów czy studentów do 26. roku życia, którzy pracują na umowie zlecenia i nie są odprowadzane za nich żadne składki - precyzuje Beata Kopczyńska.

Oto lista uprawnionych

Jakie okresy - inne niż zatrudnienie na podstawie umowy o pracę - można doliczyć do stażu pracy? Przepisy o zmianie ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeksu pracy pozwalają doliczyć do stażu pracy zatrudnionego następujące okresy:

1. za które opłaciłeś składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub ubezpieczenie wypadkowe jako osoba prowadząca pozarolniczą działalność lub osoba współpracująca z osobą prowadzącą tę działalność,

2. w których byłeś objęty ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi z tytułu:

● wykonywania umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia,

● wykonywania umowy agencyjnej,

● współpracy z osobą wykonującą umowę zlecenia, inną umowę o świadczenie usług lub umowę agencyjną,

● pozostawania członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej,

● pozostawania członkiem spółdzielni kółek rolniczych,

3. w których nie byłeś objęty ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi z tytułów wymienionych w punktach 1 i 2 na podstawie odrębnych przepisów,

4. w których byłeś zgłoszony do ubezpieczenia zdrowotnego jako osoba podejmująca działalność gospodarczą i nie byłeś objęty ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi przez okres pierwszych 6 miesięcy prowadzenia tej działalności,

5. za które opłaciłeś składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub wypadkowe jako osoba współpracująca z osobą podejmującą działalność gospodarczą (wymienioną w punkcie 4),

6. za które zostały za Ciebie sfinansowane składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem w okresie zawieszenia działalności gospodarczej,

7. za które zostały za Ciebie sfinansowane składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem przez osobę współpracującą,

8. w których wykonywałeś za granicą pracę zarobkową na innej podstawie niż stosunek pracy.

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE

● Jak trzeba starać się o zaświadczenie z ZUS-u?

● Procedura jest w pełni cyfrowa. By otrzymać dokument, należy złożyć wniosek USP w portalu eZUS. Ważne rozróżnienie dotyczy wniosków i okresów, za które chcemy uzyskać potwierdzenie stażu pracy. Otóż wniosek USP dotyczy okresów po 1 stycznia 1999 r. Jeśli pracownik chce potwierdzić staż sprzed tej daty, musi złożyć formularz US-7. Zaświadczenia generowane przez system nie wymagają odręcznego podpisu urzędnika – zawierają nadruk imienia, nazwiska i stanowiska, co jest w pełni zgodne z prawem.

● Autentyczność zaświadczeń wystawionych na wniosek USP można sprawdzić online na: zus.pl, w zakładce: „Wyszukiwarki i usługi". Zainteresowanie nowymi przepisami jest ogromne.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

TRAGEDYJO HAMLETA, KSIYNCIA DYNYMARKU

Hamlet wkłada śląski kostium i zadaje słynne pytanie „być, albo nie być" - po śląsku. W piątek, 15 maja, w Teatrze Śląskim będzie miał premierę spektakl „Tragedyjo Hamleta, ksiyncia Dynymarku". Dramat Shakespeare'a w pierwszym literackim przekładzie na język śląski autorstwa Mirosława Syniawy. Witajcie w Danii, witajcie na Śląsku - kraina Dynymarku zaprasza

Magdalena Nowacka-Goik

Księstwem Dynymark rządził król, który optował za państwem-Śląskiem w konwencji mocno tradycyjnej, z kopalniami, „świętą wojną", heimat-melodiami, krupniokami i roladą. Zostaje otruty przez brata, który chce Śląska nowoczesnego, postindustrialnego, nastawionego na integrację z Europą, światem. Młody książę Hamlet przyjeżdża (ze studiów) z Niemiec, gdzie żył w Unii Europejskiej, w społecznościach na wskroś współczesnych z LGBT, uchodźcami. Wraca na Śląsk, widzi stryja i... podoba mu się jego koncepcja kraju. Jest jednak rozdarty między wizją stryja a poczuciem obowiązku wobec zmarłego ojca, o czym on – jako Duch – mu przypomina. Rozdarty między tym co nowe i mu bliskie a obowiązkiem wobec ojca, nakazującym mu sprzeciw i zemstę.

Po ubiegłorocznym sukcesie „Tkoczy" w reż. Mai Kleczewskiej, na scenie Teatru Śląskiego zobaczymy najsłynniejszy na świecie dramat, klasyk nad klasykami, czyli tragedię księcia Hamleta, który wraca z zagranicznych wojaży z Rajchu na Śląsk. Chociaż realizatorzy nie chcą zdradzać wiele (podczas konferencji prasowej nie pokazano nawet fragmentu próby), szykuje się premiera sezonu.

Co dodaje jeszcze emocji - będzie to trzeci „Hamlet" w tym roku na scenach województwa śląskiego. Dramat(y) Szekspira wystawił już bowiem Teatr Mały w Tychach („Hamlet vs. Makbet" w reż. Waldemara Raźniaka) oraz Teatr Zagłębia w Sosnowcu („Hamlet" w reż. Jacka Jabrzyka). Na deskach Teatru Śląskiego zobaczymy śląską wersję w reżyserii Roberta Talarczyka. - „Tkocze" zrealizowane przez Maję Kleczewską w tłumaczeniu Mirosława Syniawy były dowodem, że język śląski może być komunikatywny dla całej Polski - i nie tylko Polski, że może mówić o najważniejszych rzeczach i mówić klasyką. Stąd zrodził się pomysł, aby zrobić „Hamleta" po śląsku - wyjaśniał genezę realizacji Robert Talarczyk.

Ponadczasowa opowieść o władzy, zemście i zdradzie wciąż pozostaje aktualna, a historia duńskiego księcia niezmiennie boli i niepokoi. - Wydaje mi się, że to jednak władza wybija się w naszym spektaklu najsilniejszym akcentem, dążenie do niej - mówiła Ewa Mikuła, odpowiedzialna za dramaturgię, podkreślając jednocześnie, że największą wartością jest to, że widz będzie mógł sobie wybrać z tego tekstu to, co dla niego jest najbardziej istotne.

Robert Talarczyk zwrócił uwagę, że chociaż wszyscy znają tę opowieść, przełożenie jej na język śląski daje o wiele więcej ciekawych tropów interpretacyjnych.

- To „Hamlet", który oczywiście stoi w szacunku do pierwowzoru. Nasza kraina to Dynymark. Nie mówimy, że to Śląsk, ale wszyscy w tej krainie mówią w określonym (śląskim - przyp.red.) języku, za wyjątkiem jednego bohatera, który pojawia się na końcu - zwrócił uwagę reżyser. Zdradził jednak, że nie jest to opowieść o śląskiej historii, nie ma tu też bezpośredniego odniesienia się „do tego, co za oknem".

- Zrobienie „Hamleta" po śląsku, sposób przełożenia go, jest na pewno ryzykownym. Stajemy wobec tego szalonego, jak może się wydawać, pomysłu z odsłoniętą przyłbicą - zapewnił. Wskazał również na osoby, których poparcie utwierdziło go w sensie realizacji tego pomysłu - a są nimi prof. Ryszard Koziołek, obecny rektor UŚ i prof. Tadeusz Sławek, rektor UŚ w latach 1996-2002. Obaj biorą udział w spektaklu (w rolach Grabarzy), a w sztuce wykorzystano też fragment tłumaczenia „Hamleta" autorstwa prof. Sławka.

Równocześnie z premierą dramatu ukaże się też tłumaczenie „Hamleta" po śląsku w wersji książkowej, nakładem Biblioteki Śląskiej. Autor „Tragedyjo Hamleta, ksiyncia Dynymarku" Mirosław Syniawa podkreśla:

- Szekspir pisał w początkach modern englisch, był wśród tych, którzy formowali współczesny język angielski. Jednocześnie musiał tworzyć zarówno dla osób z wyższych sfer, jak i dla tych, którzy musieli płacić po pensie za miejsca stojące w teatrze. Musiał to równoważyć. I dlatego ten język był takim, jakim jest właśnie śląski.

Duchy w kulturze śląskiej mają swoją ważną rolę. Czy Duch, jako postać, wpisze się w tę śląską konwencję? Będzie stricte Szekspirowski czy jednak ze sznytem lokalnym? O postaci mówi Robert Talarczyk, który poza reżyserią, kreuje właśnie Ducha.- To bardzo ważna postać w naszej interpretacji i w tym tłumaczeniu. Duchy w śląskiej kulturze faktycznie mają znaczenie, a Duch Ojca jest szczególny, sama relacja ojciec-syn jest piekielnie - nomen omen - istotna. To, w jaki sposób wpływa ona na Hamleta, jak go zmienia po ich spotkaniu. Hamlet cały czas ma Ducha pod paznokciami, jak pył z węgla. Nasz Duch nie jest więc typowo Szekspirowskim. Spotkanie Ojca z Hamletem ma formę bardziej realistyczną. Relacje między ojcem i synem, zwłaszcza na Śląsku często są trudne, nawet opresyjne.

Bywa, że te relacje zmieniają się, zbliżają rodzinę, ale często o wiele później, czasem zbyt późno. - U nas też można przypuszczać, że ta relacja między

TO „HAMLET", KTÓRY STOI W SZACUNKU DO PIERWOWZORU. NASZA KRAINA TO DYNYMARK. NIE MÓWIMY, ŻE TO ŚLĄSK, ALE WSZYSCY TU MÓWIĄ PO ŚLĄSKU

nimi również była trudna. Natomiast bliskość, która pojawia się przez chwilę jest dla Hamleta czymś niezwykłym, motorem, który go uruchamia do pewnych działań. Ten trop relacji synowsko-ojcowskich w naszej wersji jest więc niezwykle istotny, bo te relacje na Śląsku zawsze były ważne, a zarazem skomplikowane - podkreśla Robert Talarczyk. - Poprzez język bardzo mocno mówimy o relacjach rodzinnych w śląskim domu, ale też tych między przyjaciółmi z gruby. Ta kwestia często w interpretacjach „Hamleta" jest traktowana drugoplanowo, w naszej będzie inaczej.

Kim będzie Gertruda w śląskiej wersji? Królową, matką, kobietą, która wchodzi w skomplikowany związek ze szwagrem, po śmierci męża?

- Do końca jeszcze nie wiem. Moje istnienie w dużej mierze zależy od współistnienia z Klaudiuszem. Oni stanowią wspólnie pewną figurę. I to się kształtuje, zależy w dużej mierze od jego podejścia, odpowiedzi z jego strony. Staram się zagrać prawdziwego człowieka, a rozwiązania poddaje sam Szekspir, na tym polega jego geniusz. Kiedy byłam młodsza, miałam propozycję zagrania Ofelii i odmówiłam. Spotkałam się wtedy z krytyką, bo jak aktorka może odmówić grania takiej postaci. Mnie jednak nie do końca przekonywał ten pomysł. Po latach „Hamlet" do mnie wrócił, w postaci propozycji zagrania Gertrudy. Nie żałuję, że wtedy nie zdecydowałam się na Ofelię, bo mam teraz możliwość zbliżyć się z drugą postacią kobiecą w tym dramacie - podkreśla Barbara Lubos-Rokita.

Chociaż gra w wielu śląskich sztukach, świetnie posługuje się śląskim na scenie i w życiu, przyznała, że wcale nie było jej łatwiej podczas nauki roli do tej sztuki.

- Nawet Grażyna Bułka, która wśród nas (aktorów - przyp. red.) mówi chyba po śląsku najlepiej, również napotkała na trudności. W tłumaczeniu, zresztą świetnym, Mirka Syniawy pojawiło się mnóstwo nowych słów, których nie znaliśmy. Nie brakuje tam też trudnych zbitek w ujęciu wiersza Szekspirowskiego i w oddaniu, przeprowadzeniu myśli w języku śląskim. Ale już teraz, na tym etapie czujemy, iż ten język jest „nasz", pięknie brzmi, jest w nim melodyka, brzmi szlachetnie, miękko, kobieco. Ten śląski pomaga mi tworzyć moją Gertrudę, chociaż nauka nie była prosta - przyznaje.

Jak interpretować „Hamleta" przez pryzmat śląskości? - Pierwsza kwestia, jaka się nasuwa, to czy język śląski jest w stanie udźwignąć coś poza tym, co mu się zwykle przypisuje, czyli: kolokwialność, biesiadność, rodzinność, codzienność. Ewentualnie jeszcze kontekst techniczny, przemysłowy. Okazuje się, że potrafi. To oczywiście osiągnięcie pana Syniawy, który potrafił to wydobyć ze śląskiego „Hamleta". Ale warto też przypomnieć wydaną kilka lat temu książkę Zbigniewa Kadłubka, „Listy z Rzymu", gdzie śląszczyzna została użyta do prowadzenia dyskursu filozoficznego. Czyli śląszczyzna potrafi sobie radzić w rejestrze wykraczającym poza ten, do którego jesteśmy przyzwyczajeni. Po drugie, śląszczyzna funkcjonuje też na takiej scenie, która jest rozgrywana politycznie. Mam na myśli spór o język śląski, to, czy rozbija polszczyznę, czy jej przeszkadza. Uważam, że mądrość „dużego" języka, jakim jest język polski powinna polegać na tym, że szanuje się języki „drobne" i się z nich czerpie. Po trzecie, okazuje się, że śląszczyzna świetnie nadaje asumpt do wprowadzenia sfery ruchowo-choreograficznej w tym dramacie, wspomożonej muzyką, która ma w sobie przemysłowe, trochę nawet techno, śląskie elementy. To wszystko razem komponuje się w całość - zwraca uwagę.

KARINA TROJOK

Witajcie w Danii, witajcie na Śląsku - kraina Dynymarku zaprasza. Premiera już 15 maja w Teatrze Śląskim - w znakomitej obsadzie

eprasa.pl 83e4fcfd9d

drugi pokos trawy
dział lingwistyki
wyłapuje buble
trzepot flagi
dawny żaglowiec
filmowa Eva Perón
leczy zwierzęta
nietakt
niemieckie województwo
sucha gałązka
wyznacza kurs statku
wywar z ziół
nauka o ciałach niebieskich
stolica nad Nilem
jądro + elektrony
ogrodowe łóżko
sklep z antykami
jony dodatnie
23
powieść Stanisława Lema
zbierana przez skarbnika
ważna w historii
7
papier na ścianie
sportowa ekipa
8
tytułowa książki
np. Eminem
1
natarcie na wroga
13
szybka, cięta odpowiedź
lawendowy olejek
gobelin
kamizelka ratunkowa
ludowy zwyczaj witania wiosny
stan w USA
stolica Piotrowa
20
kosmate nakrycie łóżka
12
koń ze stadniny w Janowie Podlaskim
hrabia z „Ballądyny”
największe miasto Moraw
miasto nad Mleczną
obwódka wokół czapki pułkownika
werwa, wigor
góralski gospodarz
grecki bóg wojny
nagana
Celine, piosenkarka
utwór poetycki
14
dramat Witkacego
brak połysku
wigilijna ryba
przyrząd gimnastyczny
jeden ze zmysłów
25
elf z „Władcy Pierścieni”
egzotyczna jaszczurka
oficer w armii
rupieciarnia
kita wiewiórki
odmiana esperanto
ocena, opinia
buduje kopce na działce
2
może być na okaziciela
22
główna w sztuce
model Opla
wyższa izba parlamentu
ssak z Tybetu
anglosaska miara gruntu
tył jachtu
Piotr, skoczek narciarski
ostra krawędź
arlekin, błazen
zieleń lub czerń
wyspa w Indonezji
„piłka” do hokeja
16
9
kara za grzechy
harnaś z Tatr
19
posiada rozległą wiedzę
znak zodiaku
japońskie zapasy
bogini zwycięstwa
Boeing lub Airbus
kuzyn arbuza
płyn do płukania tkanin
17
kuchenna siekierka
rabuś, łupieżca
stolica Mali
odcień czerwieni
prasowe ogłoszenie
szwedzki kwartet muzyczny
6
jaź złoty
26
italska bogini wegetacji i urodzajów
umowa międzynarodowa
materiał opatrunkowy
okrycie dla siwka
stan atmosfery
śpiewak w klatce
z trzciny lub buraka
krawędź żagla
drzewo z Afryki, drążnik
auto z Lublina
wsteczny w aucie
mebel z półkami
interesuje speleologa
góralska zadymka śnieżna
śląska gra w karty
niewinny flircik
... Fleming, twórca Bonga
wypełniony ziemniakami
3
10
niewielki kram
miękki metal
mieszkańcy Podhala
medykament
koczownik
szal futrzany
piec alchemika
żądlący owad
imię Thurman
ustęp tekstu
27
cesarz rzymski, następca Nerwy
5
odmiana chalcedonu
4
dawna katedra
wulkaniczny
bystry w potoku
twórca opery „Wolny strzelec”
futerał na naszyjnik
klasztor pustelników
statek marynarki wojennej
18
młody student
małpka z Azji
11
piąty miesiąc
żyzna gleba
oświetla pole walki
roztwory koloidowe
24
„... Racławicka”, słynny cykloramiczny obraz
jasne piwo z pubu
sułtanat z Maskatem
miara ilości papieru
albańska metropolia
imię polskiego kosmonauty
15
sztuczny basen w porcie
agresywny stwór z książek Tolkiena
świętuje 1 września
21
M-1 zakonnicy
pies pokojowy
ptak-śmieszka
28
... Biedrzyńska, aktorka
legendarny stwór morski

AUTOPROMOCJA 0111226856

DZIENNIK ZACHODNI

w prenumeracie
z Tele Magazynem

32 555 02 05

SŁOWNIK: ATANOR, CEKROPKA, KURNIAWA, NARD, ORK, TIMOR.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie: aforyzm Adama Decowskiego.

ROZWIĄZANIE: POETKI TEŻ UŻYWAJĄ MĘSKICH RYMÓW.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

SKUPUJEMY problemowe nieruchomości oraz udziały. Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

Działka budowlana w Jaworzu na granicy z Bielskiem 17,5 ara, całkowicie uzbrojona, ładnie położona 355 zł/m², 606-420-649

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy: 501-179-640.

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Tychy tel. 604 630 556

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY dachów dużych i małych, obróbki blacharskie. Tel. 603 801 785.

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy, przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, V-VI. PROMOCJA. Blisko morza - 7 min. Tel.: 503-936-581.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011521168

CHORZÓW wprawia w ruch

Prezydent Miasta Chorzów

w wykazie stanowiącym załącznik do zarządzenia nr:

1) nr OR. 105. 2026 z dnia 30 kwietnia 2026 roku przeznaczył do dzierżawy część działki nr 55/24, działkę nr 2338/95, część działki nr 2339/103, działkę nr 2340/103,

2) nr OR. 106. 2026 z dnia 30 kwietnia 2026 roku przeznaczył do dzierżawy część działki nr 94/1,

3) nr OR. 108. 2026 z dnia 30 kwietnia 2026 roku przeznaczył do dzierżawy część działki nr 925/1.

Ww. wykazy zostały podane do publicznej wiadomości na okres 21 poprzez zamieszczenie na elektronicznej tablicy ogłoszeń – ETO Urzędu Miasta Chorzów przy ul. Rynek 1, 41-500 Chorzów, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Chorzów.

REKLAMA 0011520439

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrektor Zakładu Budżetowego Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rudzińcu ogłasza pierwszy przetarg *ustny* nieograniczony na oddanie w dzierżawę na czas nieoznaczony części nieruchomości gruntowych położonych w Niewieszy z przeznaczeniem pod rekreację

1. Oznaczenie i powierzchnia nieruchomości:

1. działka o pow. 101 m² oznaczona jako miejsce numer 11, znajdująca się na działce nr 118/16, obręb Niewiesze, dla której w Sądzie Rejonowym w Gliwicach prowadzona jest księga wieczysta nr GL1G/00118372/5 własność Gminy Rudziniec, z przeznaczeniem pod rekreację

2. Opis nieruchomości:

1. grunt o pow. 101 m² oznaczony jako miejsce numer 11, znajdujący się na działce nr 118/16, obręb Niewiesze. Kwota wyjściowa rocznego czynszu dzierżawnego wynosi: **2,30 zł/ m² /m-c x 101 m² =232,30 zł / m-c x 12 m-cy = 2 787,60 zł + VAT.**

3. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:

Zgodnie z zapisami miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Rudziniec zatwierdzonego uchwałą Nr XIX/202/2000 Rady Gminy Rudziniec z dnia 11 grudnia 2000 r. ws. zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Rudziniec dla obszaru położonego w rejonie zbiornika wodnego „Pławniowice" - ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z dn. 23 marca 2002r. nr 16, poz. 485 zapisana jest pod symbolem B27/MC:

1) Przeznaczenie podstawowe:
a) zorganizowane campingi i pola namiotowe (rekreacja)

2) Przeznaczenie uzupełniające:
a) zaplecze administracyjno-socjalne
b) urządzenia i sieci uzbrojenia terenu
c) zieleń towarzysząca

3. Sposób zagospodarowania: pod rekreację

4. Termin zagospodarowania nieruchomości

Po podpisaniu umowy

5. Wysokość opłat z tytułu dzierżawy

Stawka wyjściowa czynszu dzierżawnego ustalona została zgodnie z Zarządzeniem nr 129/2025 Wójta Gminy Rudziniec z dnia 8.05.2025 r. w sprawie: ustalenia wysokości stawek czynszu dzierżawnego za nieruchomości gruntowe wchodzące w skład gminnego zasobu nieruchomości Gminy Rudziniec w wysokości 2,30 zł/m²/m-c + należny podatek VAT.

Oprócz czynszu Dzierżawca będzie zobowiązany uiszczać należności związane z zużyciem energii elektrycznej, z utrzymaniem nieruchomości oraz zobowiązania publicznoprawne.

6. Termin wnoszenia opłat:

W 2026 roku po podpisaniu umowy w terminie 14 dni od dnia wystawienia faktury za okres od dnia podpisania umowy do końca roku, w pozostałym okresie obowiązywania umowy do dnia 31 marca każdego roku z góry za cały rok.

7. Zasady aktualizacji opłat

W przypadku, gdy podczas trwania umowy nastąpi zmiana stawek czynszu, Wydzierżawiający powiadamia Dzierżawcę na piśmie bez konieczności sporządzania aneksu do umowy.

8. Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w siedzibie ZBGKiM w Rudzińcu, ul. Leśna 6, w sali konferencyjnej, pokój numer 8, dnia 11.06.2026 r. o godz.10⁰⁰

9. Okres obowiązywania dzierżawy: na czas określony do 3 lat

10. Wysokość, forma, termin i miejsce wniesienia wadium:

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości
278,76 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt osiem złotych siedemdziesiąt sześć groszy)

Wadium należy wnieść w formie pieniężnej w kasie ZBGKiM w Rudzińcu – Rudziniec, ul. Leśna 6 lub przelewem na rachunek bankowy: Orzesko-Knurowski Bank Spółdzielczy z siedzibą w Knurowie, Ekspozytura w Rudzińcu, nr 22 8454 1024 2082 0036 2690 0001. Wadium powinno być uznane na rachunku ZBGKiM w Rudzińcu najpóźniej w dniu 10.06.2026 r.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny czynszu dzierżawnego. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone w terminie do trzech dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu na wskazane konto bankowe zgodnie ze złożoną pisemna dyspozycją.

11. Warunki uczestnictwa w przetargu:

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesieniu wadium w wymaganym terminie i wysokości oraz okazanie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu dowodu wniesienia wadium, dowodu osobistego.

12. Skutki uchylenia się od zawarcia umowy dzierżawy:

Szczegółowy termin i miejsce zawarcia umowy zostaną określone przez Wydzierżawiającego po zamknięciu przetargu w odrębnym zawiadomieniu. Jeżeli osoba ustalona jako dzierżawca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy, w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Wydzierżawiający odstąpi od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi

13. Inne informacje dotyczące dzierżawy przedmiotowej nieruchomości;

a. Szczegółowe warunki dzierżawy określone zostaną w umowie dzierżawy. Wzór umowy do wglądu w siedzibie Wydzierżawiającego
b. Dzierżawca jest zobowiązany do przyłączenia się do istniejącej wewnętrznej instalacji elektrycznej.
c. Wyżej wymienione nieruchomości są wolne od obciążeń i zobowiązań.
d. Dyrektor Zakładu Budżetowego Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rudzińcu zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Treść niniejszego ogłoszenia zamieszczona została również na tablicy ogłoszeń w budynku ZBGKiM w Rudzińcu, ul. Leśna 6, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Rudziniec, ponadto na stronie internetowej Zakładu Budżetowego **www.zb.rudziniec.pl** oraz na stronie internetowej www.bip.rudziniec.pl, a także zamieszczono wyciąg z ogłoszenia o przetargu w prasie lokalnej.

Dodatkowe informacje o części nieruchomości będących przedmiotem przetargu można uzyskać w Zakładzie Budżetowym Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rudzińcu, pokój nr 12, telefon 32 302 97 04.

Dyrektor ZBGKiM w Rudzińcu, działając podstawie art. 13 ust. 1, oraz art. 38 ust. 1 i 2 art. 37 ust. 4 oraz art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 11145), §11 uchwały Nr XXIII/207/2016 Rady Gminy Rudziniec z dnia 19 maja 2016 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność Gminy Rudziniec (ogłoszonej w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2016 r. poz. 2948 z 30 maja 2016 r.), informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku ZBGKiM w Rudzińcu przy ul. Leśnej 6 oraz na stronie internetowej www.zb.rudziniec.pl w dniach od 8.05.2026 r. do 29.05.2026 r. zostały wywieszone do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na czas nieoznaczony. Ponadto informacja o wywieszeniu wykazu ukazała się na stronach BIP Urzędu Gminy Rudziniec.

REKLAMA 0011521156

CHORZÓW wprawia w ruch

Prezydent Miasta Chorzów

w wykazie stanowiącym załącznik do zarządzenia nr:

1) nr OR. 104. 2026 z dnia 30 kwietnia 2026 roku przeznaczył do dzierżawy część działki nr 802/53,
2) nr OR. 107. 2026 z dnia 30 kwietnia 2026 roku przeznaczył do dzierżawy część działki nr 61/7.

Ww. wykazy zostały podane do publicznej wiadomości na okres 21 poprzez zamieszczenie na elektronicznej tablicy ogłoszeń – ETO Urzędu Miasta Chorzów przy ul. Rynek 1, 41-500 Chorzów, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Chorzów.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia

A, B CZY C? TEST DLA KIBICÓW RAKOWA

Zwolnienie Łukasza Tomczyka zawisło w powietrzu chwilę po zakończeniu meczu finałowego o STS Puchar Polski. Szala przechyliła się wówczas dramatycznie. Po pierwsze zespół Rakowa zagrał beznadziejnie słabo i ani przez chwilę nie sprawiał wrażenia zespołu, który zamierza zgarnąć warte 5 milionów złotych trofeum. Po drugie w oczach i wypowiedziach trenera czuło się bezradność. Najbardziej zadziwiające było stwierdzenie, że z Jonatanem Brunesem nie mógł porozmawiać o czerwonej kartce, bo skończyłoby się awanturą. Może to tylko kwestia niefortunnego doboru słów pozwalających na taką ich interpretację, ale w powszechnym odczuciu zdanie to zostało odebrane jako słabość z pogranicza kapitulacji.

Żeby była jasność - nie uważam Tomczyka za trenera słabego. Efekty pracy w Polonii Bytom zdecydowanie taką tezę kontrują. Po prostu - jak niegdyś, przy zachowaniu wszelkich proporcji, Waldemar Fornalik na stanowisko selekcjonera - został na tak wysoki poziom wrzucony za wcześnie. W dodatku w okolicznościach wyjątkowo niesprzyjających, czyli w mieszaninę presji na natychmiastowe osiągnięcie topowego wyniku z medalem Ekstraklasy i Pucharem Polski włącznie oraz zmierzenia się z legendą Marka Papszuna, któremu niespecjalnie zaszkodził fatalny styl odejścia do Legii Warszawa.

W całym tym zamieszaniu wypłynęła na wierzch jedna prawda zapewne oczywista, ale rzadko tak dosadnie obnażana. Otóż cała administracyjna struktura Rakowa jest tylko obowiązkową fasadą, za która stoi sprawujący władzę absolutną właściciel Michał Świerczewski. W wyniku najnowszych decyzji mocno poturbowany wizerunkowo został przecież nie tylko sam Tomczyk, ale i prezes Wojciech Cygan. Nagranie deklaracji, że czas na ocenianie trenera jeszcze nie nadszedł, a sam projekt ma charakter długofalowy, brzydko zestarzało się niemal natychmiast. W polskiej piłce oczywiście od dawna funkcjonuje powiedzenie, że skoro zaprzeczają, to będą zwalniać, jednak takiego samobójczego prezesowskiego strzału dawno już nie było. Ryzyko wliczone w działanie w częstochowskim układzie właścicielskim najwyraźniej czasem musi się tak kończyć.

Naturalną konsekwencją pożegnania trenera było rzecz jasna wyznaczenie jego następcy. I tu nastąpiło zaskoczenie numer dwa. Został nim Dawid Kroczek. Kolejny, który ma w CV posadę asystenta u Papszuna, o profilu podobnym do Dawida Szwargi i Łukasza Tomczyka, a więc dwóch wyborów, które zdecydowanie się nie obroniły. Jak to wytłumaczyć? Albo właściciel Rakowa wyznaje zasadę, że do trzech razy sztuka, albo jest przekonany o nieomylności i chce to udowodnić za wszelką cenę, albo po prostu został dokonany wybór oszczędnościowy związany z utraconym wpływem z Pucharu Polski oraz niepewnym z Ekstraklasy i z europejskich rozgrywek.

A, B i C. Którą odpowiedź Państwo wybieracie? ©℗

PIŁKA NOŻNA NA MECZ GÓRNIKA Z ZAGŁĘBIEM LUBIN NIE MA JUŻ BILETÓW

Śląskie derby w Gliwicach oraz w Tychach elektryzują kibiców

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Choć mamy finisz sezonu, to w takim momencie w Rakowie Częstochowa zdecydowano się na zmianę trenera. W piątek w tej roli zadebiutuje Dawid Kroczek.

W poprzedni weekend wydarzenia ligowe zeszły na dalszy plan ze względu na finał STS Pucharu Polski w Warszawie, w którym Górnik Zabrze pokonał Raków Częstochowa 2:0. Po tym spotkaniu Łukasz Tomczyk przestał być trenerem pierwszej drużyny „Medalików" i zastąpił go Dawid Kroczek, który przed tym sezonem dołączył do Rakowa jako asystent Marka Papszuna. Dziś zadebiutuje na częstochowskiej ławce w meczu z Koroną Kielce, w której z powodu kontuzji nie zagrają Mariusz Stępiński, Marcin Cebula i Kacper Minuczyc.

Górnik zdobył Puchar Polski i ciągle może marzyć o mistrzostwie. W sobotę drużyna trenera Michala Gasparika podejmie Zagłębie Lubin. Zabrzański klub poinformował, że „wszystkie ogólnodostępne miejsca zostały wyprzedane".

Niedziela będzie derbowa. W PKO Ekstraklasie prawie w samo południe zacznie się mecz Piasta Gliwice z GKS-em Katowice. Kibice drużyny gospodarzy umówili się w tym dniu o godz. 10 na rynku, aby stamtąd przemaszerować na stadion przy Okrzei. Będzie ciekawie, bo GKS walczy o europejskie puchary, a Piast jeszcze nie jest pewny utrzymania. Gliwicki zespół nie przegrał trzech kolejnych meczów, a Katowiczanie mają serię pięciu spotkań bez porażki.

W Betclic 1. Lidzie ostatni w tabeli GKS Tychy zagra z walczącym o baraże Ruchem. ©℗

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

W jesiennym meczu GKS-u z Piastem Erik Jirka (przy piłce) zdobył jedną z bramek dla gości, którzy wygrali 3:1. Teraz Słowak reprezentuje barwy katowickiej drużyny

PKO EKSTRAKLASA - 32. KOLEJKA

● **Raków Częstochowa - Korona Kielce (piątek, godz. 18, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Rakowa 2:1 Lechia (wyjazd), 4:1 Cracovia (dom), 1:1 Motor (w)

● **Górnik Zabrze - Zagłębie Lubin (sobota, godz. 20.15, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Górnika 2:1 Jagiellonia (w), 1:0 Korona (d), 1:1 Legia (w)

● **Piast Gliwice - GKS Katowice (niedziela, godz. 12.15, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Piasta 1:1 Korona (w), 4:1 Arka (d), 1:1 Lechia (w)
Ostatnie mecze GKS-u Katowice 5:1 Termalica (d), 1:1 Korona (w), 3:2 Motor (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3). Piątek: **Lech Poznań - Arka Gdynia** (20.30); Sobota: **Widzew Łódź - Lechia Gdańsk** (14.45), **Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin** (17.30); Niedziela: **Wisła Płock - Motor Lublin** (14.45), **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Legia Warszawa** (17.30, TVP Sport); Poniedziałek: **Cracovia Kraków - Radomiak Radom** (19, Canal+ Sport 5).

1. Lech Poznań (m)	31	55	56-41
2. Górnik Zabrze	**30**	**49**	**43-34**
3. GKS Katowice	**31**	**47**	**48-42**
4. Jagiellonia Białystok	30	46	48-37
5. Raków Częstochowa	**30**	**46**	**43-37**
6. Zagłębie Lubin	31	45	43-36
7. Wisła Płock (b)	31	45	32-31
8. Radomiak Radom	31	43	49-44
9. Pogoń Szczecin	31	41	43-45
10. Piast Gliwice	**31**	**40**	**40-41**
11. Legia Warszawa (p)	31	40	35-36
12. Korona Kielce	31	39	38-37
13. Cracovia	31	39	35-38
14. Motor Lublin	31	39	39-46
15. Lechia Gdańsk	31	38	58-57
16. Widzew Łódź	31	36	36-38
17. Arka Gdynia (b)	30	34	31-54
18. Termalica Nieciecza (b)	31	28	37-60

Miejsce 1-2. - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4. - eliminacje Ligi Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

BETCLIC 1. LIGA - 32. KOLEJKA

● **Znicz Pruszków - Polonia Bytom (sobota, godz. 19.30, transmisja TVP3 - Multi1Liga)**
Ostatnie mecze Polonii 3:2 Polonia Warszawa (dom), 2:0 Odra (wyjazd), 3:4 Wieczysta (w)

● **GKS Tychy - Ruch Chorzów (niedziela, godz. 14.30, transmisja TVP Sport, TVP Polonia)**
Ostatnie mecze GKS-u Tychy 2:3 Chrobry (w), 0:2 Wieczysta (w), 3:2 ŁKS (d)
Ostatnie mecze Ruchu 2:0 Odra (d), 2:2 Pogoń Grodzisk (d), 1:1 Wisła (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie na sport.tvp.pl). Piątek: **Wisła Kraków - Chrobry Głogów** (21, TVP Sport); Sobota: **Stal Mielec - Puszcza Niepołomice** (19.30, TVP 3 - Multi1Liga), **Wieczysta Kraków - Miedź Legnica** (19.30, TVP 3 - Multi1Liga); Niedziela: **Polonia Warszawa - Górnik Łęczna** (12), **Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów** (17); Poniedziałek: **Odra Opole - Pogoń Grodzisk Maz.** (18.30), **Śląsk Wrocław - ŁKS Łódź** (18.30, TVP Sport). Zaległy mecz z 28. kolejki **ŁKS Łódź - Pogoń Grodzisk Maz.** po zamknięciu wydania.

1. Wisła Kraków	31	62	67-32
2. Śląsk Wrocław (s)	31	57	64-44
3. Wieczysta Kraków (b)	31	53	64-44
4. Chrobry Głogów	31	51	44-31
5. ŁKS Łódź	30	47	48-42
6. Ruch Chorzów	**31**	**47**	**46-42**
7. Polonia Warszawa	31	47	48-46
8. Miedź Legnica	31	46	48-50
9. Puszcza Niepołomice (s)	31	45	42-37
10. Polonia Bytom (b)	**31**	**44**	**50-42**
11. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	30	43	48-48
12. Stal Rzeszów	31	39	43-51
13. Odra Opole	31	38	28-37
14. Pogoń Siedlce	31	36	31-36
15. Stal Mielec (s)	31	29	43-59
16. Górnik Łęczna	31	27	37-55
17. Znicz Pruszków	31	25	34-59
18. GKS Tychy	**31**	**21**	**37-67**

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclic 2. Ligi.

Trener Urban wybrał Piknik na Stadionie Śląskim zamiast El Clasico

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **W sobotę odbędzie się Piknik „Śląska rodzina piłkarska na Śląskim". Wstęp jest bezpłatny.**

Piknik rozpocznie się 9 maja o godz. 12.30 na promenadzie przy bramie nr 4 Superauto.pl Stadionu Śląskiego (od strony przystanków tramwajowych) i potrwa do 18.30. Śląski Związek Piłki Nożnej wraz z Urzędem Marszałkowskim przygotował dla fanów futbolu wiele atrakcji.

Na miejscu będzie działać miasteczko piłkarskie, a dla najmłodszych czekać będą piłkarskie dmuchańce. Największą atrakcją będzie jednak Namiot Mistrzów, który odwiedzą takie gwiazdy piłkarskie i trenerskie z naszego regionu, jak Jan Urban, Antoni Piechniczek, Stanisław Oślizło, Jerzy Brzęczek, Henryk Latocha czy Dariusz Gęsior. Na miejscu będzie też nasz eksportowy sędzia Szymon Marciniak.

- Janek Urban wybrał Piknik na Śląskim zamiast El Clasico Barcelony z Realem, a Staszek Oślizło pojawi się u nas razem z Pucharem Polski wywalczonym tydzień wcześniej przez Górnik w Warszawie - cieszy się Henryk Kula, prezes Śląskiego Związku Piłki Nożnej.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Legendarny kapitan wielkiego Górnika Stanisław Oślizło pojawi się na Stadionie Śląskim z STS Pucharem Polskim

Kibice będą mogli sobie zrobić zdjęcia z gośćmi Namiotu Mistrzów, zebrać autografy czy po prostu chwilę porozmawiać, a także zobaczyć z bliska okazałe trofeum zdobyte przez Zabrzan.

Sobotniemu Piknikowi towarzyszyć będą finały młodzieżowego turnieju piłkarskiego „Z Bogiem po zwycięstwo" oraz turnieju szkół specjalnych rozgrywane na boisku ze sztuczną nawierzchnią chorzowskiego giganta. W tym samym miejscu zaplanowano też mecze pokazowe dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami mające zachęcić takie osoby do gry w piłkę nożną.

W piątek i niedzielę na bocznych boiskach Superauto.pl Stadionu Śląskiego odbędzie się natomiast 6. edycja Turnieju Silesia Cup o Puchar Marszałka Województwa Śląskiego, w którym zagrają mistrzowie 12 podokręgów ŚlZPN. W piątek wystąpią chłopcy w kategorii U9 i dziewczynki U10, a w niedzielę chłopcy U11 oraz dziewczynki U12. ©℗

eprasa.pl 83e4fcfd9d

O mistrzostwie zdecyduje piąty mecz

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

SIATKÓWKA. **W czwartym meczu finału PlusLigi Aluron CMC Warta Zawiercie pokonał na wyjeździe Bogdankę LUK Lublin 3:1 i wyrównał stan rywalizacji play off na 2:2.**

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Zawiercianie Aaron Russell, Mateusz Bieniek i Miguel Tavares kontra Wilfredo Leon

Medale już czekały, szampany pewnie się mroziły, ale „Jurajscy Rycerze" popsuli humory Lublinianom. - Po porażce 0:3 w trzecim meczu wszyscy nie dawali nam szans. Dla mnie to spotkanie nic nie zmienia. Nie podpalamy się. Cieszę się, że piąty mecz rozegramy u siebie. Szanse oceniam na pół na pół - mówił środkowy Aluronu Mateusz Bieniek, w rozmowie przed klubową kamerą. - Doceniajmy to, że wygraliśmy 3:1, bo jednocześnie mogliśmy przegrywać 1:2 (śmiech). Wtedy mogłoby być różnie. Najważniejsze jest zwycięstwo. Teraz przede wszystkim musimy skupić się na regeneracji - dodał „Bieniu".

Tegoroczny finał PlusLigi zaczął się od wygranej Zawiercian w Arenie Sosnowiec ArcelorMittal Park 3:0. Potem przyszły porażki - 1:3 w Lublinie i 0:3 w sosnowieckiej hali. Przełomowym momentem środowego meczu był trzeci set. W nim gospodarze prowadzili już 14:8, ale drużyna trenera Michała Winiarskiego wyszła z tej opresji, a potem poszła za ciosem, wygrywając 3:1.

- Na pewno było czuć większy spokój na boisku. Nasz spokój spowodowany był tym, że graliśmy dużo lepiej. Cieszy, że mimo trudnych momentów, które mieliśmy zwłaszcza w trzecim secie, zespół cały czas się nie poddawał i walczył do końca. Wydaje mi się, że generalnie realizowaliśmy plan taktyczny. To było bardzo ważne. Mam nadzieję, że w niedzielę uda nam się to powtórzyć - podkreślił Bieniek, zdobywca 10 punktów.

W niedzielę w Arenie Sosnowiec odbędzie się piąty, decydujący, mecz finału.

- Nikt jeszcze nie wygrał tego mistrzostwa, ale cieszę się, że po dwóch słabszych meczach wróciliśmy do naszej optymalnej gry - stwierdził MVP czwartego spotkania Bartłomiej Bołądź, cytowany przez PAP. - W finale grają dwa zespoły o uznanej klasie i mam nadzieję, że w niedzielę zaprezentujemy widowisko na wysokim poziomie. Wiemy jaki jest nasz przeciwnik, ale najważniejsze, że wróciliśmy do naszej optymalnej gry - ocenił atakujący Aluronu, który w środowy wieczór zdobył 22 punkty.

Lublinianie prowadzeni przez trenera Stephane'a Antigę nie wyglądali na załamanych, choć żałowali, że nie zakończyli u siebie finałowej rywalizacji. Trzymali się tego, że już raz w grze o mistrzostwo sezonu 2025/2026 wygrali w Arenie Sosnowiec.

- Wielokrotnie pokazywaliśmy, że wszystko się może wydarzyć, że potrafiliśmy wychodzić z różnych opresji i trudnych sytuacji. Jestem bardzo ciekawy niedzielnego meczu, musimy odpocząć i szanując przeciwnika zagrać na naszym poziomie, którego dziś nie zademonstrowaliśmy, popełniając zbyt wiele błędów, skwapliwie wykorzystanych przez rywali - mówił za PAP Marcin Komenda, kapitan lubelskiej drużyny.

Kibice Aluronu w hali w Lublinie mieli ze sobą transparent z napisem „Nigdy nie jest koniec, dopóki nie jest koniec". Na Facebooku Bogdanki LUK Lublin wczoraj w poście dopisano: „No i nie był. Przed nami 5. mecz finałowy o tytuł Mistrza Polski". ©℗

FINAŁ PLUSLIGI

Bogdanka LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie 1:3 (26:24, 20:25, 23:25, 20:25)

Bogdanka Komenda, Malinowski, Leon, Grozdanow, Young, McCarthy, Hoss (libero) oraz Sasak, Sawicki.

Aluron Kwolek, Russell, Bołądź, Gladyr, Tavares, Bieniek, Popiwczak (libero) oraz Ensing, Nowosielski.

Stan rywalizacji play off (do 3 zwycięstw): 2:2. Decydujący mecz w niedzielę 10 maja w Sosnowcu (godz. 14.45, transmisja w Polsacie Sport 1).

MKS Dąbrowa Górnicza zaczyna baraże o play off

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@ dz.com.pl

KOSZYKÓWKA. **Ostatnia kolejka rundy zasadniczej Orlen Basket Liga wyłoniła pary play in oraz dwie pierwsze pary play off.**

Rywalizacja play in przypomina piłkarskie baraże, czyli dodatkowe mecze o awans, w tym przypadku do fazy play off z udziałem ośmiu najlepszych drużyn. W lepszej sytuacji są Anwil Włocławek (7. po rundzie zasadniczej) i Orlen Zastal Zielona Góra (8.), bo wygrany z tej pary bezpośrednio wejdzie do play off. Te drużyny spotkają się w piątek o godz. 18 (transmisja w Polsacie Sport 3).

Drugą parę „barażową" tworzą MKS Dąbrowa Górnicza (9.) i Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. (10.). Mecz w Hali Centrum też odbędzie się dzisiaj - początek o godz. 20.15 (transmisja w Polsacie 2). W tym przypadku wygrana oznacza grę w niedzielnym meczu (godz. 20.15, Polsat Sport 1) z przegranym z pierwszej pary play in. Schemat wygląda tak:

przegrany Anwil/Zastal kontra zwycięzca MKS Dąbrowa Górnicza/Stal Ostrów Wlkp.

Na razie znamy dwie pierwsze pary play off: Śląsk Wrocław (3.) - AMW Arka Gdynia (6.) oraz Energa Trefl Sopot (4.) - Dziki Warszawa (5.).

Legia Warszawa (1.) czeka na zwycięzcę piątkowego meczu Anwilu z Zastalem. King Szczecin (2.) spotka się ze zwycięzcą niedzielnego spotkania play in. Jak dobrze pójdzie, będzie to MKS Dąbrowa Górnicza. Najpierw Dąbrowianie muszą pokonać pierwszą przeszkodę. W rundzie zasadniczej MKS wygrał w październiku ze Stalą w Ostrowie 91:77 oraz 30 stycznia w swojej hali 91:84. Jak będzie dzisiaj?

„To mecz, którego nie można przegapić, gramy o dalszą walkę w sezonie ORLEN Basket Ligi! Wypełnijmy Halę Centrum i stwórzmy atmosferę, która poniesie drużynę do zwycięstwa!" - zachęcają kibiców działacze MKS-u.

Drugi zespół z naszego regionu - Tauron GTK Gliwice zakończył sezon wygraną w Słupsku z Energą Czarnymi 89:80. Gliwiczanie zajęli przedostatnie miejsce w tabeli z 37 punktami. Z Orlen Basket Ligi spadł beniaminek Miasto Szkła Krosno, który zgromadził 34 punkty. ©℗

W MŚ kibice są naszym dodatkowym graczem

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. **Rozmowa z Bartoszem Ciurą, obrońcą reprezentacji Polski grającym w mistrzostwach świata dywizji 1A w Sosnowcu.**

FOT. MARZENA BIGAŁA-ASTASZOW

34-letni Bartosz Ciura (z prawej) przez dziewięć lat grał w GKS Tychy, a teraz reprezentuje ECB Zagłębie Sosnowiec

Rozpamiętujecie jeszcze wasz mecz z Kazachstanem przegrany w dramatycznych okolicznościach?

Graliśmy w tym spotkaniu bardzo ofiarnie. Daliśmy z siebie wszystko. Szkoda tej drugiej bramki, która wpadła w końcówce. To ona była decydująca. Później zdjęliśmy bramkarza i rywale strzelili nam jeszcze trzeciego gola. Na pewno był po tym meczu duży niedosyt, ale to już jest historia i patrzymy teraz do przodu. Dalej jesteśmy w grze o awans i to jest najważniejsze (rozmawialiśmy przed wczorajszym spotkaniem Polaków z Japończykami - jac).

Ostatni raz wygraliśmy z Kazachstanem w eliminacjach olimpijskich w 2020 roku i to na ich lodowisku. Pan też grał wtedy w Nur-Sułtanie. Da się porównać te dwa spotkania?

Szczerze mówiąc nie za wiele sobie przypominam z tamtego pojedynku. Pamiętam, że strzeliłem tam dość szczęśliwą bramkę. Pamiętam też, że tam również graliśmy mocno cofnięci dużo pracując w defensywie, więc pod tym względem te mecze były podobne. Różnica jest jednak taka, że wtedy wygraliśmy 3:2, a teraz ulegliśmy 2:3.

W trakcie MŚ w Sosnowcu na wasze mecze zawsze przychodzi po ponad 2 tysiące kibiców. Ich doping pomaga w grze?

Bardzo się cieszymy, że fani tak licznie przychodzą na nasze spotkania na Stadionie Zimowym. Kibice są w tym turnieju naszym dodatkowym zawodnikiem i mam nadzieję, że w ostatnich pojedynkach też będą z nami i swoim dopingiem pomogą nam w awansie do światowej elity hokeja.

Jest pan doświadczonym zawodnikiem w kadrze. Jeśli dobrze liczę rozgrywa pan już swój ósmy turniej MŚ. Jakby pan ocenił poziom tegorocznych zmagań w Polsce?

Na szersze podsumowania przyjdzie czas po zakończeniu turnieju, ale myślę, że już teraz można powiedzieć, że grające w Sosnowcu drużyny prezentują w większości podobny poziom, mecze są bardzo zacięte i wszystko tu jeszcze się może wydarzyć.

Sprawa awansu jest dalej otwarta, ale jeśli chodzi o naszą reprezentację to nie wszystko jest w waszych rękach...

Staramy się patrzeć głównie na siebie. Jeżeli chcemy myśleć o awansie to przede wszystkim my musimy wygrać swoje spotkania, a dopiero potem zerkać co zrobią inni i jakie wyniki padną w pojedynkach z udziałem Kazachstanu, Francji oraz Ukrainy. ©℗

MŚ DYWIZJI 1A W SOSNOWCU

Czwartkowy mecz **Polska - Japonia** zakończył się po zamknięciu DZ. **Francja - Litwa 2:1 po karnych (0:1, 1:0, 0:0, d. 0:0) karne 2:1.** Mecz **Ukraina - Kazachstan** zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Kazachstan	3	9	13-3
2. Francja	4	7	11-9
3. Ukraina	3	6	7-2
4. Polska	**3**	**4**	**7-8**
5. Japonia	3	2	6-12
6. Litwa	4	2	5-11

Miejsce 1-2. - awans do MŚ elity, 6. - spadek

W piątek grają w MŚ: Kazachstan - Francja (12.30), Ukraina - Japonia (16), POLSKA - Litwa (19.30).

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

Proszę zapytać w dziale kadr, kto rozpoczął u nas pracę w październiku - i NATYCHMIAST przysłać go do mnie!

I niech pan sobie raz na zawsze zapamięta: u nas nigdy się nie mówi „nie można" - nawet gdy nie można!

Panie kolego potrzebuję ochotników do wykonania tej trudnej i odpowiedzialnej pracy. Kogo pan proponuje, aby dotrzymał panu towarzystwa?

Przepraszam, że przeszkadzam, ale chciałbym tylko przypomnieć panu dyrektorowi, że ja jeszcze siedzę w poczekalni na trzecim piętrze!

Czy mógłby pan swoje ustawiczne „ma pan rację, panie dyrektorze" powiedzieć dopiero wtedy, gdy ja do końca wypowiem swoje zdanie?

Podczas pana choroby chciałem powierzyć pańską pracę jednemu z pańskich kolegów, ale nikt nie mógł się zorientować, co pan właściwie robi...!

Co pan właściwie chce przez to powiedzieć, że jest pan tylko małym kółkiem wielkiej machiny?

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny mówi, że spokój da przewagę i lepsze decyzje.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny na piątek radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną informację.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą falować, ale intuicja cię poprowadzi. Horoskop dzienny radzi nie ignorować przeczuć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać ją mądrze, by osiągnąć coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na piątek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozwagą, a nie impulsem.

Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na piątek radzi zachować otwartość na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skoncentruj się na celach. Horoskop na dziś zapowiada, że wytrwałość dziś przyniesie efekty, choć mogą one być subtelne...

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły będą cenne. Horoskop na dziś radzi podzielić się nimi, bo ktoś może pomóc ci je zrealizować.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na piątek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

AUTOREKLAMA 1611458854

Jeszcze więcej lokalnych wiadomości
Tutaj wszystko

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Piątek
8.05.2026

WYD. 5

Beskidy

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 19

INWESTYCJE

Zbiornik w Czarnem przed kolejną modernizacją

9 mln zł pochłoną prace, których będzie sporo. Pieniądze pochodzą z ministerstwa infrastruktury **str. 3**

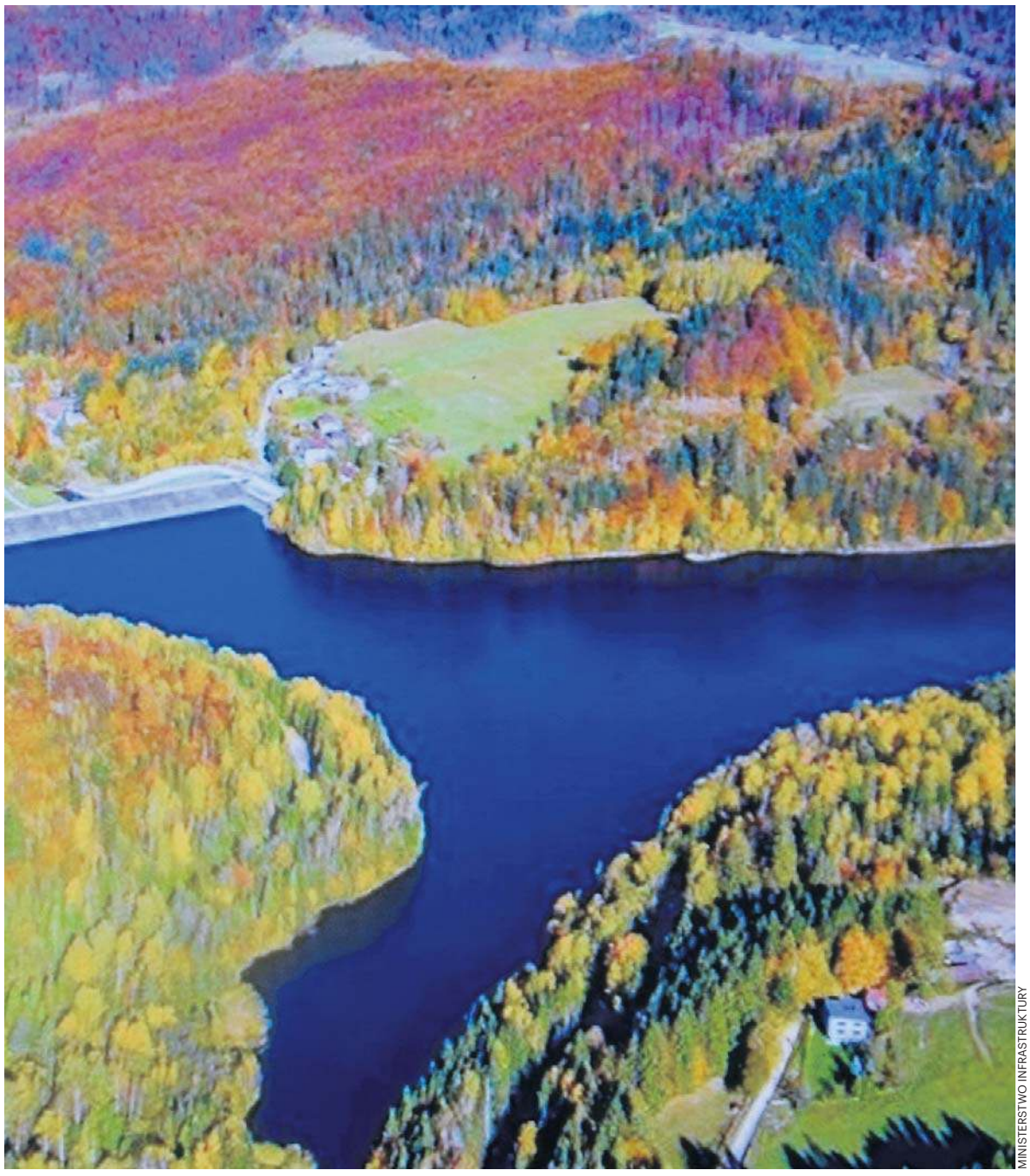

MINISTERSTWO INFRASTRUKTURY

INWESTYCJE

Konferencje z widokiem na góry. Taki jest plan

Powstanie nowoczesne centrum konferencyjne w sąsiedztwie hotelu Crystal Mountain **str. 4**

FOT. GÓRSKIE RESORTY

PRZYRODA

Małe alpaczki i inne nowości w Leśnym Parku Niespodzianek w Ustroniu **str. 2**

CIEKAWOSTKA

Bielsko-Biała to... White-White. I koniec sporu na temat wyższości Bielska nad Białą lub Białej nad Bielskiem? **str. 4**

KULTURA

„Kamyk i Księżyc”, nowy spektakl w repertuarze Teatru Lalek Banialuka **str. 8**

TEATR LALEK BANIALUKA FB

eprasa.pl 83e4fcfd9d

KRÓTKO

BIELSKO-BIAŁA

Bez pieniędzy na ekspertyzę nie ma szans

JACEK ZACHARA, STOWARZYSZENIE OLSZÓWKA

W Bielsku-Białej i okolicach działa od kilku lat oddolna inicjatywa „Las Wokół Miast", której celem jest ochrona najcenniejszych fragmentów lokalnych lasów. Jej twórcy włączyli się w ogólnopolską akcję identyfikacji starolasów ogłoszoną przez ministerstwo klimatu i środowiska. Potrzebne jest jednak finansowe wsparcie.

Pieniądze są potrzebne do przygotowania profesjonalnej dokumentacji zgodnej z wymogami ministerstwa.

- Bo choć spędziliśmy dziesiątki dni w terenie, dokumentując miejsca, które mają ogromną wartość przyrodniczą, bez udziału specjalistów nie jesteśmy w stanie przejść tego procesu. Potrzebne są rzetelne ekspertyzy, które będą miały realną moc decyzyjną - tłumaczy Jacek Zachara z inicjatywy „Las Wokół Miast".

Uruchomiono więc zbiórkę pieniędzy na platformie zrzutka.pl.

Przypomnijmy, że inicjatywa „Las Wokół Miast", którą założyli Renata Lejawka ze Stowarzyszenia Atmosfera i Jacek Zachara ze Stowarzyszenia Olszówka.

„Las Wokół Miast" domaga się m.in., aby górskie lasy wokół Bielska-Białej i sąsiadujących miejscowości zostały uznane za lasy o specjalnym znaczeniu przyrodniczym oraz społecznym i aby zgodnie z tym postulatem zaprzestano w nich planowej gospodarki, której celem jest pozyskanie surowca drzewnego.

JAK

BIELSKO-BIAŁA

Weekend z fantastyką i komiksem

8 i 9 maja Centrum Handlowe Sarni Stok , podczas Bielskich Targów Popkultury, stanie się miejscem spotkań fanów fantastyki, filmu, książek, gier, muzyki i anime. Swój udział zapowiedziało kilkudziesięciu wystawców. W programie mnóstwo bezpłatnych atrakcji - od warsztatów komiksowych i plastycznych, przez strefę gier retro, po pokazy samurajskie i spotkania z autorami książek. Chodzi o integrację środowiska fanów oraz popularyzację kultury kreatywnej i literatury gatunkowej.

Integralną częścią targów jest rozbudowana strefa wystawiennicza, w której udział weźmie kilkudziesięciu twórców, wydawnictw i sklepów specjalizujących się w popkulturze. Wśród wystawców znajdą się m.in. twórcy komiksów (Diablaq, TuKomiks), wydawnictwa literackie (Wydawnictwo IX, Planeta Czytelnika, Virage & Miraż, producenci gier planszowych (Lucrum Games, Księgralnia), a także artyści oferujący rękodzieło, ilustracje i gadżety inspirowane światem fandomów, tacy jak Crochet_Corn_Art, Meloncrabs, Muni&Jass czy Senpaishop. Odwiedzający Targi Popkultury znajdą m.in. książki, komiksy, plakaty, figurki kolekcjonerskie, biżuterię handmade, akcesoria gamingowe oraz liczne produkty inspirowane fantastyką i kulturą geek.

RED

Dwa malutkie alpaczki i inne nowości Leśnego Parku Niespodzianek

Jacek Drost
Ustroń

Dwa alapki urodziły się w Leśnym Parku Niespodzianek w Ustroniu, który jest jedną z największych atrakcji turystycznych w Beskidach. Mają się dobrze, wyglądają cudnie.

LEŚNY PARK NIESPODZIANEK W USTRONIU

LEŚNY PARK NIESPODZIANEK W USTRONIU

Nie są to pierwsze alpaki, jakie urodziły się w parku, ale historia jest o tyle ciekawa, że dwie samice - jedna biała, a druga nakrapiana, po beżowym ojcu - dały nam dwa białe alpaczki: dziewczynkę i chłopczyka - mówi Paweł Machnowski, właściciel Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu.

Alpaki urodziły się tu już po raz czwarty. Paweł Machnowski zauważył, że ostatnio alpaki kocą się albo w sobotę, albo w niedzielę, kiedy zespół jest szczuplejszy. Tak też było tym razem, ale wszystko przebiegło pomyślnie.

- Oba porody odbyły się nad ranem, więc matki mogły na spokojnie wylizać małe, które potem mogły wysuszyć się w promieniach słońcai - dodaje właściciel LPN, zapraszając do Leśnego Parku, żeby zobaczyć nie tylko alpaki, ale także inne zwierzęta, zwłaszcza, że w ostatnim czasie sporo ich przybyło.

- Mamy trzydzieści nowych muflonów, sześć małych dzików, jednego puchacza - wylicza.

Warto podkreślić, że teraz na terenie parku jest najwięcej różnych zwierząt od chwil jego założenia.

Atrakcją parku są m.in. wspomnaine muflony, ale też daniele, które swobodnie przemieszczają się wśród zwiedzających i które można karmić z ręki.

W zagrodach znajdują żubry, jelenie szlachetne, sarny, dziki, żbiki czy jenoty.

Największymi atrakcjami parku są sokolarnia i sowiarnia, gdzie o wyznaczonych porach sokolnicy prezentują ptaki drapieżne i sowy podczas ich lotów. ©℗

ZDJĘCIE TYGODNIA

JOLANTA PIEROŃCZYK

Od poniedziałku w 592 szkołach naszego województwa trwają egzaminy maturalne. Maturzystów jest 44 092 (36 861 absolwentów aktualnych i 7 231 absolwentów z lat wcześniejszych). Za nimi część obowiązkowa, w kolejnych dniach maja będą zdawać wybrane przedmioty dodatkowe. W naszym województwie najczęściej wybieranym przedmiotem dodatkowym jest język angielski (wybrało go aż 27 855 osób, podczas gdy na języki polski na poziomie rozszerzonym zdecydowało się tylko 6911 osób). Wśród ulubionych przedmiotów maturalnych są też: matematyka (9858 osób), biologia (8973), geografia (6 643) i chemia (4188). JOL

NT nasz tygodnik

SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Jacek Drost;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

WODY POLSKIE W GLIWICACH

Malowniczo położony zbiornik w Wiśle Czarnem jest systematycznie modernizowany. Kolejne prace już wkrótce

Zaopatruje w wodę i chroni przed powodzią

Jacek Drost
Wisła

Przetarg na kolejny etap modernizacji zbiornika w Wiśle Czarnem prowadzi Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Inwestycja warta 9 mln zł będzie realizowana w ramach dotacji ministerstwa infrastruktury.

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach w ramach prowadzonego przetargu wybiera ofertę na realizację zadania pod nazwą „Modernizacja przelewu stokowego zbiornika wodnego Wisła Czarne wraz z budową drogi technologicznej wokół zapory oraz budową mostów technicznych na Białej i Czarnej Wisełce".

W pierwszym etapie (na ten rok) przewiduje się opracowanie dokumentacji projektowej, roboty przygotowawcze i modernizację przelewu stokowego,wykonanie zabudowy ekranów zapory, odtworzenie sieci reperów i montaż szczelinomierzy oraz zabudowę nowych piezometrów.

Warto zaznaczyć, że zaplanowane obecnie prace nie wchodziły w zakres inwestycji, która była prowadzona w obrębie zbiornika w ubiegłym roku.

- Zadanie zostanie udzielone w formule „zaprojektuj-wybuduj", co oznacza, że wykonawca opracuje kompletny projekt, by kolejno zrealizować prace budowlane wynikające z tego projektu. Takie rozwiązanie pozwoli na usprawnienie przebiegu tego przedsięwzięcia - powiedział Jan Grygier, dyrektor Wód Polskich w Gliwicach i dodał, że dbałość o prawidłowy stan wszystkich elementów obiektu hydrotechnicznego stanowi podstawę jego bezpiecznej i efektywnej eksploatacji również w przyszłości.

Oferty przetargowe zostały otwarte 31 marca. Obecnie trwa ich badanie.

- Zadanie będzie poprzedzone uzyskaniem niezbędnych zgód i pozwoleń administracyjnych. Wszelkie prace będą prowadzone w sposób wykluczający zanieczyszczenie wód zbiornika oraz poniżej jego zapory - poinformowały Wody Polskie.

W planowanym drugim etapie zakres prac obejmie wymianę płyt betonowych od strony odwodnej, budowę drogi technologicznej wokół zbiornika wraz z mostami technicznymi na Białej i Czarnej Wisełce oraz przywrócenie stanu pierwotnego niecki dna zbiornika.

Przypomnijmy, że po wcześniejszych, ubiegłorocznych pracach, podczas których wykonano m.in. drenaż skarpy odpowietrznej, przelew stokowy, sieć piezometrów poprawie uległ stan techniczny tego obiektu hydrotechnicznego, co bezpośrednio przełożyło się na zwiększenie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego terenów położonych poniżej zapory.

- Większe bezpieczeństwo przeciwpowodziowe terenów położonych poniżej zbiornika, stabilizacja zasobów wody pitnej na potrzeby mieszkańców Wisły, Ustronia, Skoczowa, Dębowca i Strumienia, możliwość odzyskania pełnej rezerwy powodziowej, większa retencja na potrzeby rolnictwa, przeciwdziałanie suszy oraz mniejsza podatność zbiornika na awarie - to tylko niektóre z korzyści, jakie zyskali mieszkańcy Podbeskidzia dzięki przeprowadzonej modernizacji zbiornika Wisła Czarne - informowaliśmy na łamach DZ w październiku ub. roku.

Dbałość o prawidłowy stan wszystkich elementów obiektu hydrotechnicznego stanowi podstawę jego efektywnej eksploatacji

Inwestycja kosztowała prawie 17 mln zł. Finansowanie uzyskano ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Wiceminister infrastruktury Przemysław Koperski podkreślał podczas podsumowania efektów inwestycji, że zbiornik Wisła Czarne należało zmodernizować, aby zapewnić jego bezawaryjność i pełne wykorzystanie możliwości piętrzenia wody, co przełożyło się na poprawę bezpieczeństwa przeciwpowodziowego oraz znacznie większą rezerwę wody pitnej dla mieszkańców regionu.

Zbiornik Wisła Czarne znajduje się na Małej Wiśle, poniżej połączenia Białej i Czarnej Wisełki. Wybudowany został w latach 1968-1973. Pełni dwie podstawowe funkcje: przeciwpowodziową oraz zaopatrywania w wodę Wisty, Ustronia i Skoczowa. Piętrzy również wodę na wypadek jej niedoborów w korycie Wisły poniżej.

Rośnie liczba niezaszczepionych dzieci

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Rośnie liczba niezaszczepionych dzieci w Bielsku-Białej i gminach powiatu bielskiego. Bielski sanepid bije na alarm i zachęca do obowiązkowych szczepień, bo nic one nie kosztują, a korzyści dla zdrowia są ogromne.

W ub. roku odnotowano aż 1941(!) przypadków dzieci nieszczepionych z powodu braku zgody opiekunów. Aby zrozumieć tempo tego trendu, warto spojrzeć w przeszłość. Jeszcze w 2012 roku było zaledwie siedem odmów, w w ostatnich latach w granicach 150-200 rocznie - donosi lokalny portal bielskobiala.pl.

W rozmowie z Dziennikiem Zachodnim przedstawiciele Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bielsku-Białej, której podlegają miasto oraz 10 gmin wchodzących w skład liczącego ponad 160 tys. mieszkańców powiatu bielskiego (m.in. Szczyrk, Buczkowice, Jaworze, Jasienica, Kozy, Porąbka) przyznają, że problem istnieje, zwłaszcza wśród dzieci ledwo co urodzonych, aż po młodzież do 19. roku życia.

- Liczba osób niezaszczepionych w tym przedziale wiekowym wzrasta w ostatnich latach - słyszymy w bielskiej PSSE.

Niepokojący spadek wyszczepialności dotyczy nie tylko takich chorób jak odra, świnka czy różyczka, ale także m.in. gruźlica, wirusowe zapalenie wątroby typu B, tężec czy krztusiec. Tymczasem - nie wszyscy zdają się o tym wiedzieć - zapobiegają one bardzo poważnym schorzeniom nie tylko u małych dzieci, ale ograniczają także zachorowania na te choroby u osób starszych.

Jak podkreślają w bielskim sanepidzie, owa niechęć do szczepienia dzieci bierze się z bardzo dużej aktywności ruchów antyszczepiionkowych w mediach społecznościowych i tego, że coraz więcej rodziców czy opiekunów nieletnich bezkrytycznie podchodzi do informacji, jakie przeczytają w sieci.

Niestety, nie trafiają do nich lub nie są wstanie ich przekonać informacje, że szczepionki są jednymi z bezpieczniejszych produktów leczniczych, które są dobrze przebadane i znajdują się pod nieustannym monitoringiem lekarzy.

Nie ma także problemów z samym zaszczepieniem. Nie da się powiedzieć, że nie ma gdzie, że są kolejki lub że rodzic lub opiekun nie posiada ubezpieczenia, gdyż szczepienia są refundowane bezpośrednio z puli ministra zdrowia. Trzeba tylko chcieć.

Jednak niektórzy rodzice czy opiekunowie ewidentnie nie chcą. Nie są ich nawet skłonić do wydania zgody na zaszczepienie dzieci kary w wysokości co najmniej 500 złotych.

Wprawdzie trochę w tym względzie zmienia kampania promocyjna prowadzona w ramach trwającego Europejskiego Tygodnia Szczepień, bo w ostatnich dniach więcej osób dzwoni do sanepidu, żeby zaszczepić dziecko lub dokończyć szczepienia zaniechane na jakimś etapie. Ale trudno powiedzieć, jak długo potrwa taki trend.

ARC

W 2012 r. było zaledwie siedem odmów szczepienia, a w ostatnich latach - w granicach 150-200

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Dobra wiadomość dla rowerzystów

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Kompleks Enduro Trails w rejonie Koziej Górki w Bielsku-Białej został niedawno otwarty po zimowej przerwie. Na kolejne trasy w rejonie Szyndzielni trzeba jeszcze poczekać.

Kompleks „Enduro Trails Bielsko-Biała" to sieć jednokierunkowych tras rowerowych, tzw. singletracków. To najbardziej lubiane przez kolarzy górskich trasy: są to wąskie, kręte i pofalowane ścieżki o różnym stopniu trudności, od łatwiejszych, łagodnie opadających, aż po strome, wymagające technicznie zjazdy. - Centrum ścieżek wraz z punktem informacyjnym mieści się w obrębie tzw. miejskich Błoni, u stóp Koziej Góry. Trasy natomiast rozpościerają się pomiędzy Szyndzielnią i Kozią Górą (w masywie Klimczoka). Szyndzielnia wznosi się na wysokość 1030 metrów nad poziomem morza. Kozia Góra jest natomiast stosunkowo niewielkim wzniesieniem (686 m n.p.m.), ale posiada bogate tradycje turystyczne. To tutaj funkcjonował najdłuższy tor saneczkarski w Europie (budowla ta nadal jest wyraźnie widoczna). W obu miejscach są klimatyczne schroniska górskie, których historia sięga XIX wieku - czytamy na stronie endurotrails.pl poświęconej bielskim trasom rowerowym. Prawie na sam szczyt Szyndzielni można wjechać nowoczesną koleją gondolową, a stamtąd zjechać na Kozią Górę i dalej, aż do samego centrum ścieżek na bielskich Błoniach. Zjazd niebieskimi trasami typu flow (Rock'N'Rolla oraz Twister) ma w sumie ponad 11 kilometrów i należy do najdłuższych w Europie!

W centrum ścieżek zlokalizowane jest centrum informacyjne z mapami ośrodka oraz wypożyczalnia rowerów, punkty gastronomiczne, pumptrack, a nieopodal parkingi i inne udogodnienia, jak np. place zabaw dla dzieci czy ścieżki spacerowe. ©℗

ENDURO TRAILS

Enduro Trails Bielsko-Biała to sieć ścieżek dla wszystkich

Naprawdę tak nazwali to miasto

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Choć złośliwcy mówią, że w Bielsku nie wszystko jest białe, a w Białej - czarne, to w Bielsku-Białej od zawsze trwa spór czy więcej bieli jest w Bielsku czy Białej. Tych dywagacji nie był w stanie nawet rozstrzygnąć autor słynnej frazy: „Żadne krzyki i płacze nas nie przekonają, że białe jest białe...". Zrobił to dopiero internetowy mem.

TWITTER/MIKOŁAJ MURCZKIEWICZ

„Bielsko i Biała to nasza duma i chwała" - śpiewają dziarsko, prosto z serca kibice zasiadający na trybunach Stadionu Miejskiego przy ul. Żywieckiej, czyli na terenie historycznie leżącym w małopolskiej Białej. Naukowcy, regionaliści oraz wszelkiej maści spece od lokalnej tożsamości od wieków, a może i prawieków spierają się czy Bielsko jest ważniejsze od Białej czy Biała do Bielska. Zaś różne pięknoduchy siedzące na placu Bolesława Chrobrego, zwanego kosmopolitycznie Pigalem, czy też w cieniu pomnika Reksia w pobliżu rzeki Białej, zwanej przez niektórych Białką, zastanawiają się czy więcej bieli jest w Bielsku, czy może w Białej.

To są pytania ważne, zasadnicze, można rzec fundamentalne nie tylko w Bielsku, ale i w Białej. I - szczerze mówiąc - tych odwiecznych dylematów po obu stronach Białej nie był w stanie rozstrzygnąć nawet prezes jedynej słusznej partii wypowiadając słynną frazę: „Żadne krzyki i płacze nas nie przekonają, że białe jest białe..." .

Że Bielsko jest białe, a Biała? Niby czarna? No, nie. Nie przekonają nas krzyki i płacze.

Internet jednak ma gdzieś owe odwieczne rozterki, nie bierze jeńców i stawia sprawę jasno (jak widać na załączonym obrazku, poznajecie te miejsca?), mówiąc w prostych żołnierskich słowach: Bielsko-Biała to... White-White, rozstrzygając tym samym spór o wyższości Bielska nad Białą czy też Białej nad Bielskiem i kończąc raz na zawsze dywagacje czy więcej bieli jest w Bielsku czy Białej. Innymi słowy biały to biały. Jak Mr White ze „Wściekłych Psów „grany przez Harveya Keitela, jak „White Album" The Beatles z 1968 roku czy jak duet The White Stripes - ten od wpadającego w ucho kawałka z ostrą nutką „Seven Nation Army", a kto jest o słabszych nerwach to niech sobie posłucha „Biełyje rozy".

Na pewno czarnemu Śląskowi taka biała czy raczej Bielsko-Biała plama dobrze robi, nie tylko na zasadzie kontrastu niczym taoistyczne jin-jang. Dla zainteresowanych - posiłkując się słownikiem języka polskiego PWN - dopowiem, że to „fundamentalna koncepcja w chińskiej filozofii, oznaczająca dwie przeciwstawne, lecz uzupełniające się siły, które tworzą dynamiczną równowagę we wszechświecie". I dalej: „Jin (czarny) symbolizuje kobiecość, noc, pasywność i ziemię, natomiast jang (biały) reprezentuje męskość, dzień, aktywność i niebo. Siły te wzajemnie na siebie wpływają i są współzależne". Tyle słownik PWN.

Mnie owa koncepcja pasuje. A Wam? I jak się nazywa album ze zdjęciami Bielska-Białej? „White-White Album".

Na zboczu Góry Bukowej powstanie wielkie centrum konferencyjne

Jacek Drost
Wisła

Pięć lat od otwarcia na zboczu Góry Bukowej w Wiśle hotelu Crystal Mountain grupa Górskie Resorty ogłosiła budowę nowoczesnego, wielofunkcyjnego centrum konferencyjnego.

GÓRSKIE RESORTY

Tak ma wyglądać ten nowy obiekt, który powstanie w sąsiedztwie hotelu Crystal Mountain

GÓRSKIE RESORTY

A tak zaprojektowano jedno z wnętrz tego nowoczesnego centrum konferencyjnego

Rynek spotkań, konferencji i wydarzeń biznesowych (MICE - Meetings, Incentives, Conferences, Exhibitions) w Polsce dynamicznie rośnie, a grupa Górskie Resorty nie pozostaje w tyle, wyznaczając nowe standardy w branży.

Z okazji jubileuszu 5-lecia uruchomienia na zboczu Góry Bukowej (560 m n.p.m.) w Wiśle 5-gwiazdkowego hotelu Crystal Mountain spółka ogłosiła plany zrobienia kolejnego przełomowego kroku w swojej historii: budowę nowoczesnego, wielofunkcyjnego centrum konferencyjnego. Nowa inwestycja to nie tylko odpowiedź na trendy, ale przede wszystkim realizacja długofalowej strategii grupy.

- Rozwój segmentu MICE to jeden z kluczowych kierunków naszej strategii. Widzimy rosnące zapotrzebowanie na nowoczesne, wielofunkcyjne przestrzenie konferencyjne w atrakcyjnych lokalizacjach wypoczynkowych. Nowa inwestycja przy Crystal Mountain pozwoli nam stworzyć miejsce, które będzie konkurować z największymi obiektami tego typu w Polsce - podkreśla Dariusz Surynt, prezes Zarządu Górskich Resortów.

Obiekt, nad którym prace projektowe powierzono renomowanej pracowni Q2 Studio z Wrocławia, połączy nowoczesną estetykę z najwyższą użytecznością. Planowany termin oddania inwestycji do użytku to 2028 rok. To właśnie wtedy Crystal Mountain oficjalnie wejdzie do ścisłej czołówki największych sal konferencyjnych przy hotelach w Polsce.

Główna sala konferencyjna będzie imponującą przestrzenią o powierzchni ok. 1 800 metrów kwadratowych i wysokości użytkowej 6 metrów, co pozwoli na nieograniczone możliwości aranżacyjne i techniczne.

Nowy obiekt będzie miał reprezentacyjne foyer o powierzchni 900 metrów kwadratowych, zintegrowane zaplecze gastronomiczne (w planach jest dodatkowa infrastruktura kuchenna i bankietowa, zapewniająca płynną i kompleksową obsługę cateringową każdej imprezy).

Dużym atutem nowego centrum konferencyjnego będzie komfortowa komunikacja, będzie miało bowiem bezpośrednie połączenie komunikacyjne z hotelem Crystal Mountain, co zagwarantuje gościom pełną wygodę bez względu na warunki pogodowe.

Nowa inwestycja w Wiśle to połączenie górskiego klimatu z wielkomiejską skalą możliwości biznesowych.©℗

eprasa.pl 83e4fcfd9d

TURYSTYKA WARTO ZNALEŹĆ SIĘ M.IN. W TZW. KWARTALE WILLOWYM DOLNEGO PRZEDMIEŚCIA

Neorenesansowa willa Karla Wenzla do dziś robi ogromne wrażenie

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Bielsko-Biała zwana Małym Wiedniem to doskonałe miejsce dla miłośników stylowej architektury i klimatu dawnych lat. Spacerując bielskimi uliczkami, co krok napotykamy na jakąś architektoniczną perełkę. Jedną z nich jest willa Karla Wenzla.

Wybierając się na wycieczkę po Bielsku-Białej, warto odwiedzić ścisłe centrum miasta, tzw. kwartał willowy Dolnego Przedmieścia, gdzie znajdują się - jak pisał nieżyjący już znakomity bielski historyk dr Jerzy Polak w „Przewodniku po Bielsku-Białej - „monumentalne, neobarokowe kamienice z kopułami pochodzące z końca XIX wieku".

Są wśród nich takie architektoniczne perełki, jak m.in. zjawiskowa willa fabrykanta Hermana Schneidera w stylu neobaroku i secesji, gmach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w stylu międzywojennego neoklasycyzmu z jońskimi pilastrami na fasadzie czy monumentalny gmach Narodowego Banku Polskiego.

To właśnie w tej części miasta powstały też liczne wille fabrykanckie z przełomu XIX i XX wieku. Jedną z nich jest willa zamożnego kupca Karla Wenzla przy ulicy Krasińskiego pod numerem 26.

Powstała w 1888 roku przy skrzyżowaniu ówczesnych ulic Gizeli i Haasego. Projektantem budynku był znany bialski architekt Emanuel Rost senior, autor budynków mieszkalnych, gmachów użyteczności publicznej i obiektów przemysłowych w stylu historyzmu w Bielsku, Białej i okolicach.

- Czworoboczna, neorenesansowa forma budowli z mansardowym dachem posiada właściwe dla Rosta oszczędne zdobienia.Od strony wschodniej budynek posiadał przeszkloną werandę usytuowaną pomiędzy kolumnami. Z werandy roztaczał się widok na piękny ogród. Wnętrze willi Karla Wenzla posiadało pałacowy charakter - zwraca uwagę portal projektbb.pl.

Zachwycają monumentalne kolumny, kunsztowne detale architektoniczne, gra światła i cienia na poszczególnych elementach.

„Do antyku nawiązuje też architektoniczny podział ścian żłobkowanymi pilastrami i głębokie kasetony stropu z ornamentem rozet. Wysmakowane, czarno-białe posadzki z motywem szachownicy w wytworny sposób komponują się z arabeskami krat balustrady. Delikatnym pięknem odznaczają się przeszklenia drzwi do mieszkań, zdobione trawionym ornamentem, przepuszczającym światło przez matowe powierzchnie szybek. Teren willi od strony ulicy otacza płot z drobnej siatki rozpiętej pomiędzy ozdobnymi słupkami na stalowych ramach, z przerywnikiem artystycznie kutej kraty bramy", czytamy w książce Ewy Janoszek pt. „Perły architektury Bielska-Białej, Budowle kunsztownie cyzelowane". Publikacja dostępna jest m.in. w Miejskim Centrum Informacji Turystycznej. Zachęca ona do uważnego przyglądania się miejskiej zabudowie, odkrywając detale sztukatorskie, rustykowane cokoły i bogato zdobione wnętrza, które tworzą unikalny charakter Bielska-Białej jako miasta o bogatym dziedzictwie architektonicznym.

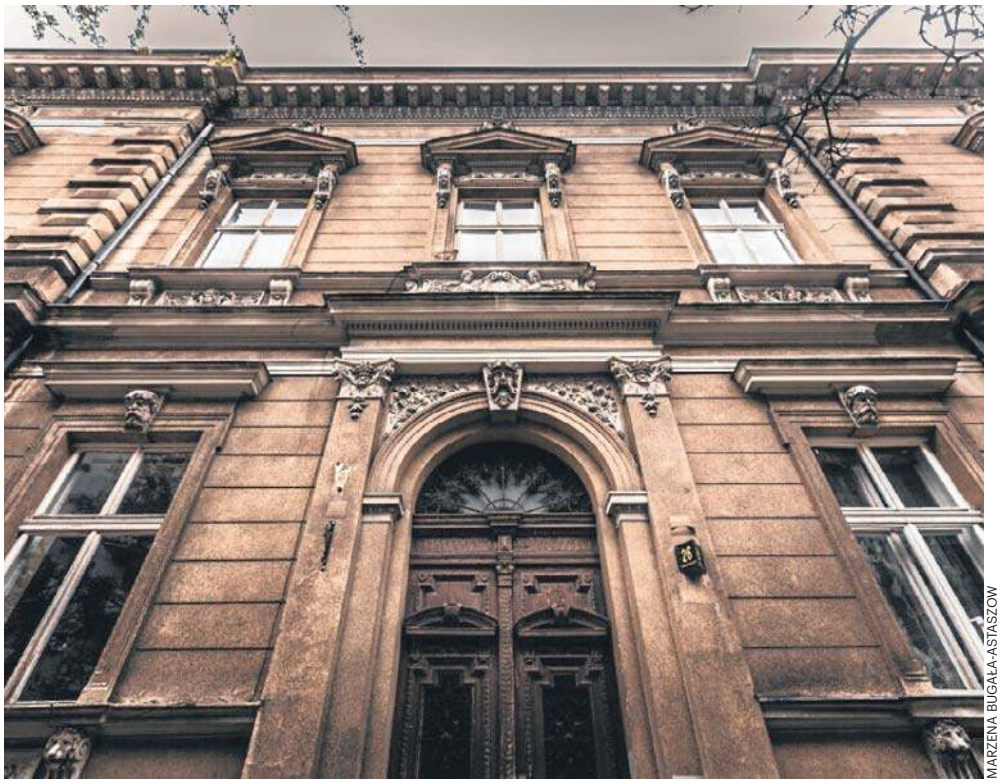
MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Neorenesansowa willa Wenzla powstała w 1888 r. wg projektu Emanuela Rosta seniora

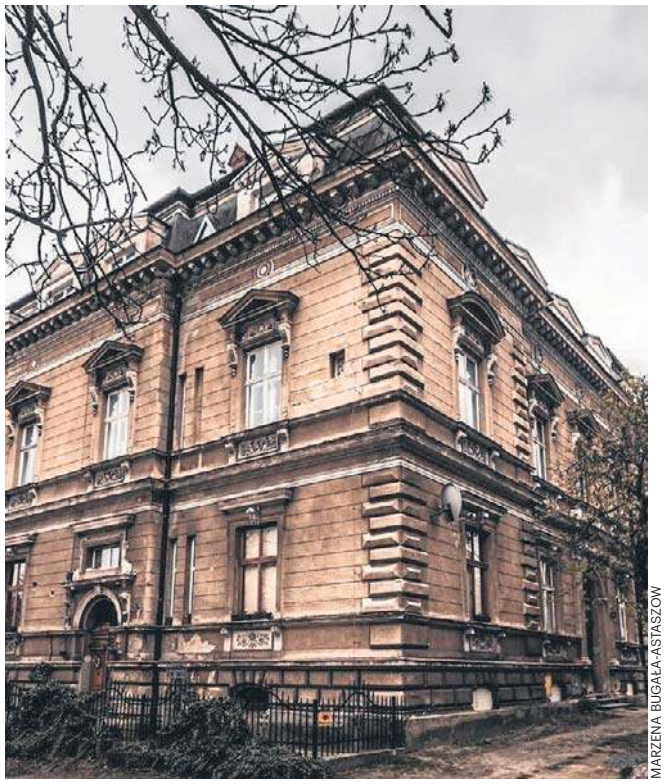
MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Znajdziemy ją przy ul. Krasińskiego 26

MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Charakterystyczne dla architekta Emanuela Rosta były oszczędne zdobienia

MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Te zdobienia przykuwają jednak uwagę i przydają obiektowi wielkiej urody

MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Wnętrze tej przepięknej willi Karla Wenzla miało pałacowy charakter

MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

W tych efektownych wnętrzach zachwycają m.in. monumentalne kolumny

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Arcyksiążęcy Browar Zamkowy Cieszyn obchodzi jubileusz 160-lecia istnienia

oprac. Jacek Drost
Cieszyn

Arcyksiążęcy Browar Zamkowy Cieszyn, założony przez arcyksięcia Karola Ludwika Habsburga w 1846 r., jest najdłużej nieprzerwanie działającym browarem o habsburskich korzeniach w Polsce.

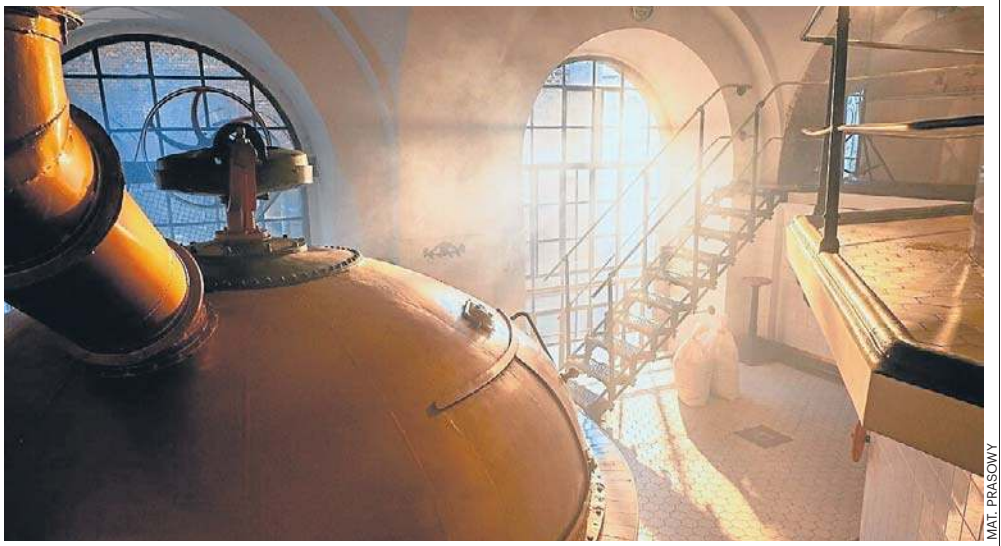

MAT. PRASOWY

Cieszyński browar nigdy nie przeszedł na przemysłowe metody warzenia piwa

W Cieszynie piwo warzy się tradycyjnymi metodami z wykorzystaniem otwartych kadzi fermentacyjnych, co jest rzadkością we współczesnym przemyśle piwowarskim. Z okazji 180-lecia nieprzerwalnej działalności cieszyński browar przygotował jubileuszową kampanię, która sięga do źródeł jego historii, przywołując świat inspirowany tradycyjnym balem wiedeńskim.

- Sięgamy po motyw balu wiedeńskiego, ponieważ wyrasta on z arcyksiążęcego rodowodu naszego browaru i z epoki, w której powstał. Żaden inny browar w Polsce nie może się poszczycić aż tak długą habsburską tradycją. To właśnie dlatego bal wiedeński stał się dla nas naturalnym odniesieniem do korzeni marki i świata, z którego wyrasta nasza tożsamość - mówi Magdalena Kochan, dyrektor Generalny Browaru w Cieszynie.

Nowy spot powstał z wyraźnym zamysłem pokazania korzeni marki w estetyce, która pozostaje bliska dzisiejszej wrażliwości. Wytworne wnętrza, taneczny rytm, kobieca delikatność i miękko prowadzone kadry tworzą atmosferę pełną subtelności i klasy.

- Siła tego spotu tkwi w odejściu od dosłowności - produkt pozostaje obecny, nie dominując obrazu. Najważniejsze stają się emocje, spojrzenia, ruch, światło i nastrój całej sceny. Jego elegancka forma pozwala wybrzmieć jakości, tradycji i charakterowi naszej marki. Całości dopełnia muzyka Johanna Straussa II- dodaje Magdalena Kochan.

w nowej odsłonie jubileuszowej kampanii browar pokazuje, że jest marką świadomą swojej historii, jakości i miejsca w polskim browarnictwie. Marką, która z dumą może mówić o prawdziwej wierności tradycji i jakości, która w 180-letniej historii nigdy nie przeszła na przemysłowe metody warzenia.

W ciągu 180 lat Arcyksiążęcy Browar Zamkowy Cieszyn doświadczył niemal wszystkiego, co mogło spotkać środkowoeuropejski zakład z tak długą historią, o czym świadczy chociażby zmienność produkcji.

W 1856 roku browar warzył 34 tysiące „wiader" piwa rocznie, przed I wojną światową osiągał około 150 tysięcy hektolitrów, po wojennych zniszczeniach w 1945 roku zaczynał od 4 234 hektolitrów, a w 1974 roku doszedł do 170 tysięcy hektolitrów produkcji.

Za tymi liczbami kryją się lata prosperity, kryzysy, odbudowy i kolejne próby zachowania własnego charakteru. Mimo to browar działa nieprzerwanie, odzyskując dziś swoją świetność i przypominając, że jego największą siłą jest tradycja, charakter i wierność miejscu, z którego wyrasta.Kampania Arcyksiążęcego Browaru Zamkowego Cieszyn ma w sobie wyraźną kobiecą wrażliwość. W 180-letnią historię browaru wpisała się Maria Witas, kierownik w latach 70. XX w., jedna z nielicznych kobiet stojących w tamtym czasie na czele zakładu piwowarskiego. W latach 70. i 80. kobiety stanowiły około jednej czwartej załogi i dzielnie podejmowały ten wysiłek, współtworząc jakość oraz charakter piwa.

Także dziś kobiety są ważną częścią zespołu Arcyksiążęcego Browaru Zamkowego Cieszyn, stanowiąc 33 procent załogi, ale są również ważną częścią grona osób, które współtworzą współczesną kulturę piwa. ©℗

REKLAMA 0011519504

Wójt Gminy Milówka

na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym

Oznaczenie nieruchomości	Opis, przeznaczenie, sposób i termin zagospodarowania nieruchomości	Cena nieruchomości	Tryb zbycia
działka ewid. nr: - 5296/6 o pow. 0,0171 ha - 5296/10 o pow. 0,0183 ha - 5296/20 o pow. 0,0167 ha obręb ewid. 0003 Milówka jednostka ewid. 241709_2 Milówka KW nr BB1Z/00159819/1 BB1Z/00166891/1 BB1Z/00166890/4	Przedmiotem zbycia jest udział wynoszący 1/90 części do prawa własności działki ewid. nr 5296/6, udział wynoszący 1/100 części do prawa własności działki ewid. nr 5296/10 i udział wynoszący 1/100 części do prawa własności działki ewid. nr 5296/20, położonych w miejscowości Milówka, w gminie Milówka. Teren działek jest zagospodarowany i wydzielony pod drogę dojazdową do terenów budowlanych. Teren nie jest ogrodzony. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego działki znajdują się w terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – jednostka strukturalna M/38.MN. Działki stanowią współwłasność Gminy Milówka i osoby prywatnej. Przedmiotem zbycia są wyłącznie wskazane wyżej udziały w prawie własności działek celem uregulowania dostępu do drogi publicznej na potrzeby uzyskania pozwolenia na budowę przez właściciela działki ewid. nr 5296/7. Termin zagospodarowania nieruchomości z dniem podpisania notarialnej umowy sprzedaży. Sposób zagospodarowania nieruchomości pod drogę dojazdową.	350 zł netto* łącznie za wszystkie udziały do prawa własności działek będących przedmiotem zbycia	Tryb bezprzetargowy na podstawie art. 37 ust. 2 pkt 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami

* do ceny nieruchomości należy doliczyć podatek VAT, jeżeli obowiązuje.

1. Działki są wolne od praw, roszczeń i ograniczeń wobec osób trzecich oraz nie są obciążone hipoteką (dział III i IV ww. KW są wolne od wpisów).
2. **Niniejszy wykaz podaje się do publicznej wiadomości na okres 21 dni tj. od dnia 8.05.2026 r. do dnia 29.05.2026 r.,** poprzez wywieszenie wykazu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Milówka, przy ul. Jana Kazimierza 123, opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Milówka (w zakładce menu przedmiotowe → mienie komunalne → stan mienia komunalnego) i w prasie lokalnej obejmującej powiat żywiecki, tj. Nasz Tygodnik Dziennika Zachodniego.
3. W sprawie nie zachodzą przesłanki pierwszeństwa w nabyciu, o których mowa w art. 34 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Przedmiotem zbycia są udziały w nieruchomościach gruntowych, nabyte przez Gminę w 2025 r., a nie lokal mieszkalny ani nieruchomość, której poprzedni właściciel został pozbawiony prawa własności przed dniem 5 grudnia 1990 r. Brak jest również podstaw do przyjęcia, aby jakiejkolwiek osobie przysługiwało roszczenie o nabycie przedmiotowych udziałów z mocy ustawy lub odrębnych przepisów. Zbycie następuje w trybie bezprzetargowym na podstawie art. 37 ust. 2 pkt 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami, ponieważ przedmiotowe udziały służą poprawie warunków zagospodarowania działki nr 5296/7, w szczególności poprzez uregulowanie jej dostępu do drogi publicznej, i nie mogą być racjonalnie zagospodarowane jako samodzielna nieruchomość. Wobec braku osób uprawnionych z art. 34 ustawy nie dochodzi do pominięcia prawa pierwszeństwa w nabyciu.
4. Dodatkowe informacje dotyczące zbycia ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Milówka przy ul. Jana Kazimierza 123, II piętro, pok. nr 17 lub pod nr tel. 33 863 71 90 w. 45 lub drogą elektroniczną pod adresem e-mail: d.kubaszczyk@milowka.com.pl

Wójt Gminy Milówka – Krzysztof Kamiński

Linia kolejowa z Żywca do Suchej Beskidzkiej będzie jak nowa

Piotr Sobierajski
p.sobierajski@dz.com.pl

Jeszcze w tym roku ma być gotowe wygodne połączenie między Suchą Beskidzką a Żywcem. Na łączącej te miasta linii 97 przyspiesza modernizacja. Jej koszt sięga 440 milionów złotych.

Dzięki tej inwestycji powstają nowe elementy infrastruktury zapewniające lepszy standard trasy. Krótszy o blisko pół godziny czas przejazdu, większy komfort i bezpieczeństwo w podróży oraz na stacjach i przystankach – taki będzie efekt finalny przedsięwzięcia za 440 mln zł netto finansowanego z KPO - podkreśliła 29 kwietnia Dorota Szalacha z biura prasowego PKP Polskich Linii Kolejowych.

Dyrektor regionu południowego Centrum Realizacji Inwestycji PKP PLK Mateusz Wanat powiedział, że efektem modernizacji będą dogodniejsze możliwości przejazdów regionalnych oraz ciekawsze oferty podróży dalekobieżnych, m.in. z Krakowa w Beskid Żywiecki, a także z województwa śląskiego w Tatry.

Na całej trasie przygotowano już podtorze i zabezpieczono skarpy. Powstaje nowe torowisko.

- Postępują prace na dziesięciu stacjach i przystankach. Widać już konstrukcje budowanych peronów wraz z systemem ścieżek dotykowych i pasów ostrzegawczych. Realizujemy jednocześnie budowę dodatkowego przystanku Żywiec Amfiteatr - podała przedstawicielka PKP PLK.

Jak zaznaczyła, o postępie inwestycji świadczy także przebudowa obiektów inżynieryjnych, przejazdów kolejowo-drogowych oraz sieci trakcyjnej. - Na 90 przepustach zakończyły się roboty konstrukcyjne; prowadzone są prace wykończeniowe. W toku jest remont jedenastu obiektów inżynieryjnych. Zaawansowana jest również budowa nowego wiaduktu w Lachowicach - podsumowała.

Inwestycja obejmuje w szczególności: odbudowę stacji Hucisko wraz z zabudową jej zdalnego sterowania ze stacji Lachowice: budowę przystanku osobowego (Żywiec Osiedle 700-lecia); modernizację 3 stacji (Lachowice, Jeleśnia, Żywiec Sporysz); modernizację 6 przystanków osobowych (Stryszawa, Lachowice Centrum, Kurów Suski, Pewel Wielka, Pewel Wielka Centrum, Pewel Mała); modernizację 55 przejazdów kolejowych; likwidację 2 przejazdów kolejowych; likwidację muru oporowego; przebudowę 76 przepustów oraz modernizację 14 przepustów.

Dorota Szalacha zapowiedziała, że termin zakończenia modernizacji planowany jest na drugie półrocze bieżącego roku.

Projekt o wartości 440 mln zł netto uzyskał dofinansowanie z pieniędzy Krajowego Planu Odbudowy.

Linia kolejowa 97 łączy Suchą Beskidzką w Małopolsce z Żywcem . (na podst. PAP)©℗

PLK

Stacje na tej mapce oznaczone są kolorem żółtym, przystanki - zielonym

eprasa.pl 83e4fcfd9d

FOTOPOLSKA.EU

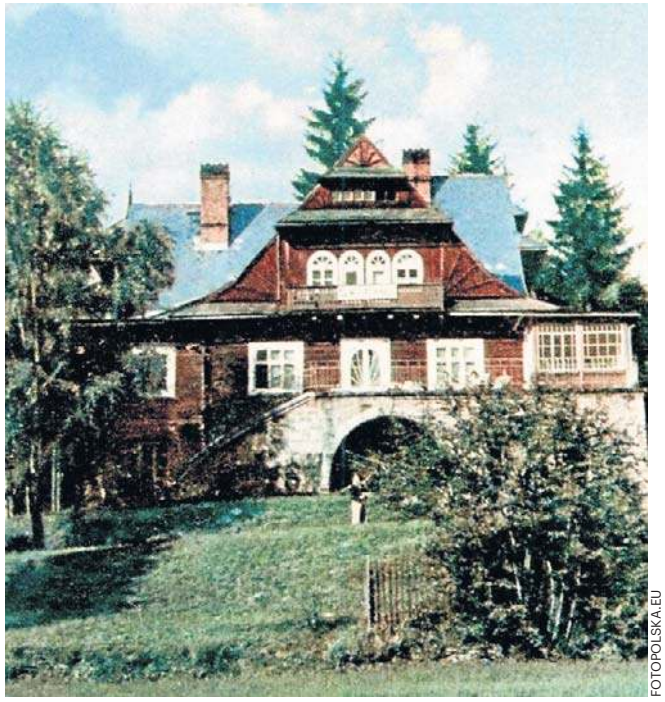
FOTOPOLSKA.EU

Marii Konopnickiej się nie podobało, ale inni byli zachwyceni

Paweł Kurczonek
Wisła

W głębi Beskidu, ale bardzo blisko górnośląskiej aglomeracji, stąd Wisła to najpopularniejszy kierunek na chociażby weekendowy wypoczynek. Ale atrakcyjna była już w XIX wieku.

W Wiśle bawili między innymi Bolesław Prus, Władysław Reymont i Maria Konopnicka. Niestety, autorka „Sierotki Marysi" wypowiadała się krytycznie o warunkach panujących w wynajętym pokoju. Jej opinia nie zraziła jednak innych.

Dzięki zabiegom Bogdana Hoffa (syna Bogumiła) oraz za namową doktora Juliana Ochrowicza, który wybudował w Wiśle kilka pensjonatów, w 1911 r. uruchomiono w centrum wsi nowoczesny zakład kąpielowy. Dzięki temu Rząd Krajowy w Opawie oficjalnie uznał wieś za letnisko. Pozwoliło to na dalszy rozwój Wisły. Wkrótce do użytku oddano wodociąg grawitacyjny i kanalizację. Dziś możemy o tym jedynie pomarzyć, ale przeprowadzone wówczas badania wykazały niezwykłą czystość miejscowego powietrza i wody.

W okresie międzywojennym Wisła prężnie się rozwijała, nabierając cech uzdrowiska. Prawa miejskie nadano jej w 1962 r. Okres po II wojnie światowej to czas dalszego rozwoju miejscowości. Zaczęły tu powstawać pierwsze branżowe i zakładowe domy wypoczynkowe oraz ośrodki campingowe. Dziś Wisła stanowi jeden z najpopularniejszych kierunków na weekendowy wypoczynek.

Przypomnijmy sobie, jak wyglądała w czasach PRL-u.

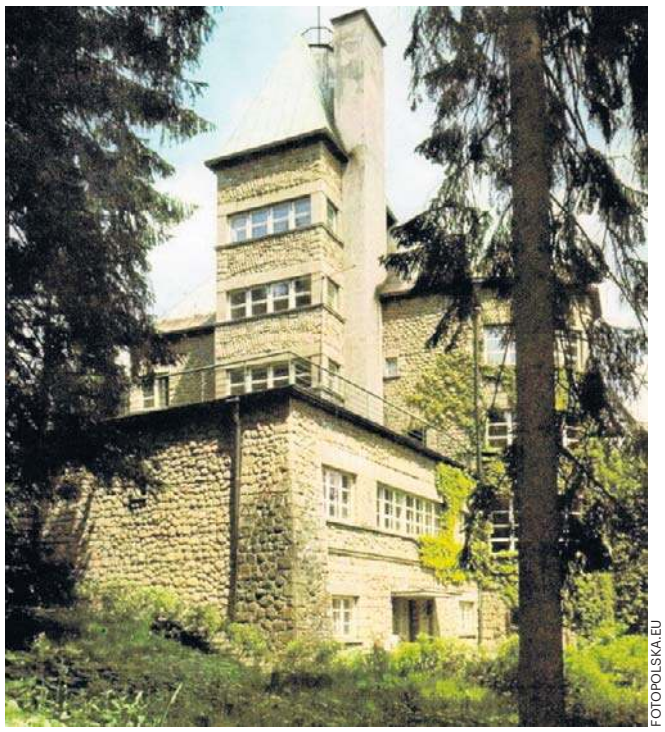
FOTOPOLSKA.EU

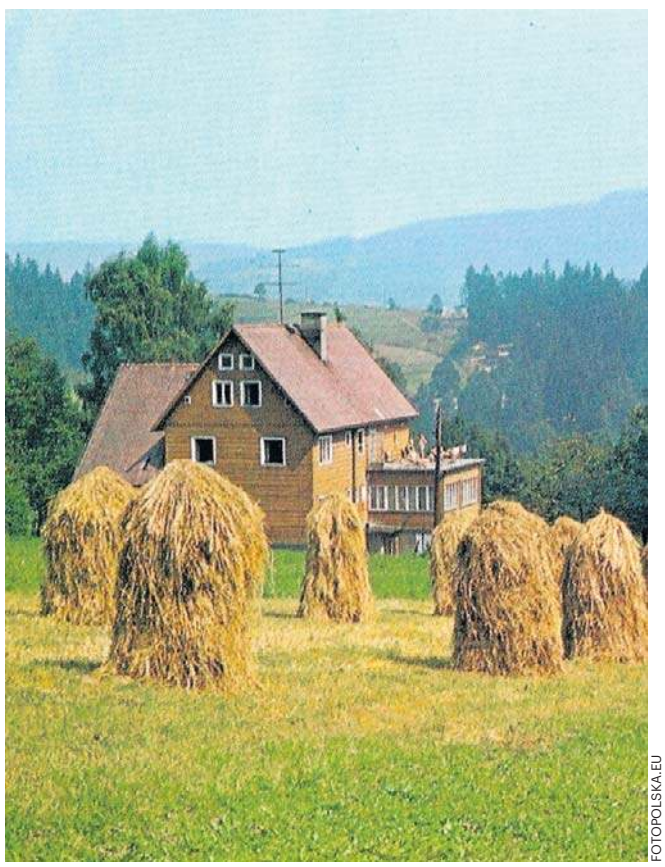
FOTOPOLSKA.EU

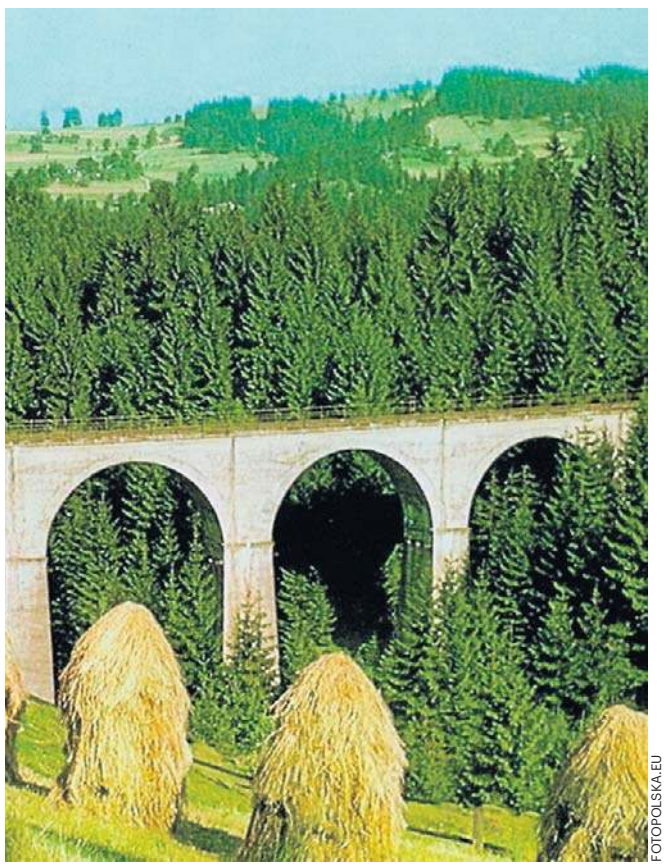
FOTOPOLSKA.EU

FOTOPOLSKA.EU

eprasa.pl 83e4fcfd9d

KULTURA SPEKTAKL DLA DZIECI I DOROSŁYCH, CHOĆ JĘZYKA I PLASTYKA SĄ DOSTOSOWANE DO TYCH PIERWSZYCH

Marzenie się spełniło, ale szczęścia nie dało

oprac. RED/PAP
Bielsko-Biała

„Kamyk i Księżyc" w Teatrze Lalek Banialuka to - zdaniem scenarzystki i reżyser ki Anity Piotrowskiej - spektakl nie tylko o spełnianiu marzeń, ale też o tym, że człowiek potrzebuje drugiej osoby obok siebie.

TEATR LALEK BANIALUKA FACEBOOK

TEATR LALEK BANIALUKA FACEBOOK

Tytułowy Kamyk marzy o ucieczce na Księżyc przed ziemskim zgiełkiem. Marzenie ma szansę się spełnić. Przyjaciel Kinderek to bowiem wynalazca i twórca różnych rzeczy. Dla Kamyka buduje rakietę i Kamyk rzeczywiście leci w kosmos.

W kosmosie i jego ciszy, która wydawała mu się tak atrakcyjna, zaczyna się jednak ... nudzić, a poza tym doskwiera mu samotność i zaczyna tęsknić za przyjaciółmi.

Zdaniem Anity Piotrowskiej, która jest scenarzystką i reżyserką tego przedstawienia, spełnienie marzeń nie zawsze okazuje się tym, co dla nas dobre. Zwłaszcza, jeśli w tych marzeniach nie uwzględniamy najbliższych.

Spektakl uświadamia widzom, że potrzebujemy drugiej osoby obok siebie, a nie tylko ciszy, która - owszem - jest ważna dla naszego dobrostanu i zdrowia psychicznego, ale równie ważne, a może i ważniejsze są dobre relacje z innymi ludźmi.

Jacek Popławki, dyrektor Teatru Lalek Banialuka, zapewnia, że spektakl „Kamyk i Księżyc" adresowany jest zarówno do dzieci, jak i dorosłych, choć język i plastyka są dostosowane do młodszych odbiorców. Jego zdaniem, sztuka ta trafi przede wszystkim do osób, które czują się przebodźcowane; uważają, że wokół jest za głośno, za ciasno i tęsknią za spokojem i ciszą Księżyca.

W obsadzie przedstawienia znaleźli się Martyna Gajak-Grzeszczyk, Maciej Jabłonowski, Magdalena Obidowska i Ziemowit Ptaszkowski.

Autorką scenariusza, scenografii i reżyserką jest - jak już powiedzieliśmy - Anita Piotrowska. Muzykę przygotował Maciej Sakowicz-Cempura. Za ruch sceniczny odpowiada Marta Bury. Reżyserii światła podjął się Prot Jarnuszkiewicz.

„Kamyk i Księżyc" to piąta premiera w „Banialuce" w tym sezonie, po „Sajlen disco" i „Zagubionym chłopcu" Artura Pałygi, „Narodzinach" Pavliny Shaikh Oklestekovej i Karoliny Krot, a także „Chłopcu i świecie" Liliany Bardijewskiej.

Warto pamiętać, że Teatr Lalek Banialuka im. Jerzego Zitzmana w Bielsku-Białej jest jedną z najstarszych scen lalkowych w Polsce. W przyszłym roku będzie świętował 80-lecie swojego istnienia. Natomiast w tym roku mija 60 lat, jak Banialuka zaczęła organizować Międzynarodowy Festiwal Sztuki Lalkarskiej.

Na koncie ma wiele prestiżowych nagród i wyróżnień.

Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski
cieszyn@dz.com.pl

Druga połówka

Proszę do Bielska - mówię, kupując bilet w Cieszynie. Ale już gdzieś dalej od Olzy użyłbym pełnej nazwy miasta, choćby dlatego, że jest jeszcze Bielsk Podlaski. Czy znaczy to, że na co dzień utożsamiam Bielsko-Białą z Bielskiem? Wcale nie. Mama nieraz podkreślała, że urodziłem się w Białej, czyli w Małopolsce. Dziś ten szpital ma inny profil i nieraz kieruję tam pacjentów, mówiąc im, że to szpital w Białej. A dworzec autobusowy jest w Bielsku, więc wszystko się zgadza.

Mimo równoprawności obu części miasta, to jednak Bielsko jest na pierwszym miejscu. Mamy też powiat bielski, mieliśmy województwo bielskie (nie bielskobialskie). Jak widać, nie ma absolutnej sprawiedliwości. W Czechosłowacji też jedna z części musiała być na początku nazwy kraju.

Bielsko i Biała tworzą dziś jedno miasto, wręcz trudno uwierzyć, że dopiero kilkadziesiąt lat temu zostały formalnie połączone. W praktyce zrosły się dużo wcześniej, jeszcze za czasów cesarza. Zresztą po doprowadzeniu kolei do Bielska stacja w niektórych źródłach była określana jako... Bielsko Biała, dopóki nie powstała kolej do Kalwarii i Biała dostała własną stację.

Jeszcze ciekawiej było wcześniej. Bielsko należało do Księstwa Cieszyńskiego, czyli ziem korony czeskiej. Biała była w Polsce. Tym samym, gdyby po I wojnie odtworzono granice Polski przedrozbiorowej, mielibyśmy granicę z Czechosłowacją nie w Cieszynie, ale pomiędzy Bielskiem a Białą.

Ostatecznie to Cieszyn został podzielony. O ile w wieku XIX Biała już zrastała się z Bielskiem, to obecny Czeski Cieszyn dopiero powstawał jako przedmieście wokół stacji Kolei Koszycko - Bogumińskiej. Na początku wieku XX już był istotną częścią miasta, mieściła się tam gazownia. W przededniu I wojny obie strony miasta połączył tramwaj.

Podział Śląska Cieszyńskiego był szokiem dla miejscowych mieszkańców. Po jednej stronie była gazownia, po drugiej elektrownia. Linia tramwajowa straciła rację bytu. Granica rozdzieliła rodziny. Stopniowo Czeski Cieszyn stawał się samodzielnym miastem: powstał rynek i ratusz. Co ciekawe, wielu Czechów do dziś uważa Czeski Cieszyn na kikut miasta, zazdroszcząc Cieszynowi. Ja tego tak nie odczuwam, czeską część miasta odbieram jeko młodą, przestronną dzielnicę z widokiem na Beskidy, choć i samodzielne miasto, całkiem przyjazne dla mieszkańców.

I niech tak zostanie.

Cieszyńskie sytuacje
Władysława Magiera
cieszyn@dz.com.pl

Nie tylko dialektolog i językoznawca

Jan Bystroń (1860 -1902) - kiedy przeczytamy jego życiorys, to dowiemy się, że urodził się w chłopskiej rodzinie w Datyniach Dolnych, do szkoły ludowej chodził w Błędowicach, a ewangelickie gimnazjum skończył w Cieszynie. Został uczonym, jak wielu wtedy chłopskich synów na Śląsku Cieszyńskim. Umiłowanie ksiąg wyniósł z domu, wszak czytano tam, jak we wszystkich ewangelickich domach Biblię, postylle, kancjonały. Nie należy się dziwić, że jako uczony zajął się m.in. staropolszczyzną, w ktorej pisane były owe księgi. W latach 1881-1886 studiował germanistykę, slawistykę i filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim i w 1886 obronił doktorat na podstawie pracy „O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w Księstwie Cieszyńskim", później pojechał uzupełniać studia do Lipska. Pracował jako nauczyciel gimnazjalny, uczył języka polskiego i niemieckiego w III Gimnazjum w Krakowie. Zajmował się historią języka polskiego, etnografią, lituanistyką. Szczególnym jego zainteresowaniem cieszyły się dialekty polskie na Śląsku Cieszyńskim. Jego prace poświęcone tej tematyce miały później znaczenie w debacie o polskości tych ziem. Zbierał także pieśni ludowe ze Śląska Cieszyńskiego. Interesowały go również gwary słoweńskie oraz zabytki języka niemieckiego. W 1894 r. przygotował wydanie dzieła „Historye rzymskie (Gesta Romanorum)". Współpracował z pismami „Gwiazdka Cieszyńska" i „Slovansky Sbornik".

FOT. ZYGMUNT PUT/WIKIPEDIA

Cmentarz Rakowicki, gdzie spoczął J. Bystroń

W 1894 r. został członkiem korespondentem Akademii Umiejętności, poprzedniczki Polskiej Akademii Nauk. Należał także do wielu innych towarzystw naukowych m.in.Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Towarzystwa Literackiego w Tylży.

Napisał m.in. „O języku Baltazara Opecia w dziele „Żywot Jezu Krysta" - to analiza jednej z najstarszych polskich książek oraz „Przyczynek do historyi języka polskiego z początku XV wieku" i „O szyku wyrazów w języku polskim".

Ożenił się z Marią, córką Andrzeja Cinciały, etnografa i śląskiego działacza społecznego.

Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Piątek
8.05.2026

WYD. 2

Zagłębie

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 19

SWEGO NIE ZNACIE

Ma 154 lata i wciąż daje prawdziwą mąkę. To już ostatni taki młyn

Młyn Rydzewskich w Okradzionowie to miejsce, gdzie czas się zatrzymał. Poznajcie jego historię **str. 5**

ZDJĘCIA: IGOR HUTA

INWESTYCJE

Lokatorzy wprowadzą się tu lada tydzień

Nowe TBS-y w Dąbrowie Górniczej wkrótce będą tętnić życiem. Powstało 168 lokali **str. 3**

FOT. DARIUSZ NOWAK/UM DG

PRZEMYSŁ

Z wielkiego pieca nr 3 w ArcelorMittal Poland znowu leje się surówka żelaza **str. 3**

DROGI

Roboty na DK94 przyspieszyły, ale to jeszcze nie koniec utrudnień i korków na popularnej i bezpłatnej trasie do Krakowa **str. 4**

AKTYWNIE

19. Zagłębiowska Masa Krytyczna za nami. Rowerzyści na ulicach Sosnowca i Będzina **str. 8**

FOT. IGOR HUTA

eprasa.pl 83e4fcfd9d

KRÓTKO

CZELADŹ

Huczne otwarcie Strażnicy Ogniowej

FOT. LUCYNA NENOW

Mieszkańcy Czeladzi bawili się w zeszłą sobotę na świetnym pikniku strażackim. Okazją ku temu było otwarcie Strażnicy Ogniowej przy ulicy Dehnelów 43a, gdzie czekało mnóstwo atrakcji dla całych rodzin.

Wydarzenie rozpoczął przejazd zabytkowych pojazdów strażackich. Trasa wiodła od remizy Ochotniczej Straży Pożarnej, ulicami Katowicką i Dehnelów, aż do cechowni zlikwidowanej KWK Saturn. Teraz w miejscu tym mieści się Postindustrialne Centrum Dziedzictwa Górnictwa Węglowego w Zagłębiu.

Podczas pikniku można było zwiedzić zabytkowe wozy bojowe, które dopiero zaprezentowały się na ulicach. Powodzeniem cieszyły się konkursy sprawnościowe i strażackie. Były też stanowiska multimedialne, gdzie można było zapoznać się z działaniami strażaków oraz sprzętem, którego używają w pracy na co dzień. (IS)

TRZYMAMY KCIUKI

Utalentowane tancerki z Sosnowca walczą o zwycięstwo w „Mam Talent"

Taneczna grupa Young Generation (na zdjęciu niżej) oraz 7-letnia Margaryta Reznik awansowały do ścisłego finału popularnego talent show na antenie TVN. Czy główna nagroda w programie - 300 tysięcy złotych - pojedzie właśnie do Zagłębia, przekonamy się już w tę sobotę.

- Odbiór widzów totalnie nas zaskoczył, to dla nas ogromne ukojenie i nagroda za lata pracy - mówi Aleksandra Supińska, szefowa Soulab Studio Tańca. To pod jej czujnym okiem trenuje Young Generation. Grupa ma na swoim koncie m.in. Mistrzostwo Polski oraz 5. miejsce na Mistrzostwach Świata federacji UDO.

Obok formacji Young Generation, serca widzów skradła 7-letnia Margaryta Reznik. Uczennica Szkoły Podstawowej nr 6 w Sosnowcu na co dzień trenuje w Akademii Tańca AS Sosnowiec. Mimo młodego wieku, Margaryta jest już utytułowaną tancerką. W zeszłym roku zdobyła tytuł Mistrzyni Śląska w kategorii Latino Solo. (JM)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

II Sosnowieckie Forum Zdrowia. 9 maja czekają bezpłatne badania i konsultacje

Piotr Sobierajski
Warto się wybrać

Przed nami II Sosnowieckie Forum Zdrowia, które odbędzie się 9 maja w siedzibie Urzędu Miejskiego przy alei Zwycięstwa 20. Spotkaniu ze specjalistami będzie towarzyszyć Zlot Medtrucków, na parkingu przed urzędem, czyli mobilnych gabinetów wyposażonych w nowoczesny sprzęt diagnostyczny.

- Chcemy w ten sposób ułatwić mieszkańcom dostęp do profilaktyki zdrowotnej oraz zwiększyć ich świadomość w zakresie wczesnego wykrywania chorób. Podczas wydarzenia będzie można skorzystać z bezpłatnych badań i konsultacji, które realizowane będą bez konieczności posiadania skierowania. Przygotowaliśmy szeroki wachlarz badań, obejmujący zarówno podstawowe pomiary, jak i bardziej zaawansowaną diagnostykę - podkreśla Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

FOT. UM SOSNOWIEC

Przed siedzibą Urzędu Miasta pojawią się mobilne gabinety diagnostyczne i punkty konsultacyjne

Wśród dostępnych świadczeń znajdą się m.in.:

- badania profilaktyczne i przesiewowe,
- konsultacje ze specjalistami różnych dziedzin,
- badania obrazowe usg,
- porady kardiologiczne, dietetyczne (z analizą składu ciała), fizjoterapeutyczne oraz diabetologiczne,
- działania w zakresie profilaktyki przeciwnowotworowej,
- prezentacje sprzętu ratowniczego oraz pokazy pierwszej pomocy.

Integralną częścią Forum będzie zlot Medtrucków - specjalistycznych pojazdów medycznych, które na co dzień służą jako mobilne gabinety diagnostyczne, ambulanse oraz punkty konsultacyjne.

- W sumie będzie ich 16, m.in.: dermobus - wczesna diagnostyka nowotworów skóry oraz badania trychologiczne, BadaBus - badania markerów nowotworowych (CEA, CA 19-9, PSA, CA 125), cytobus - cytologia płynna oraz badania w kierunku HPV czy zaćmobus - diagnostyka zaćmy w lampie szczelinowej oraz bezbolesne badanie ciśnienia wewnątrzgałkowego - wylicza prezydent Sosnowca.

Przesiewowe badania cytologiczne dla kobiet w wieku od 25 do 64 lat będą możliwe tylko po wcześniejszej rejestracji poprzez stronę internetową Katowickiego Centrum Onkologii lub telefoniczne (32) 42-00-420.

Mobilne gabinety Medtrucków umożliwią wykonanie badań na miejscu, w komfortowych warunkach i bez długiego oczekiwania. To wyjątkowa okazja, aby skorzystać z diagnostyki, która w tradycyjnych placówkach często wymaga długich terminów.

Forum stanowi doskonałą okazję, by zadbać o zdrowie, skonsultować się ze specjalistami oraz wykonać badania, które mogą mieć kluczowe znaczenie dla wczesnego wykrywania chorób.

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. IGOR HUTA

2 maja tradycyjnie obchodziliśmy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Mieszkańcy Będzina, wspólnie z władzami miasta i gośćmi uczcili święto w samo południe na placu prof. Wójcika, gromadząc się przed gmachem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Stefana Żeromskiego. Widok powiewających barw narodowych na tle zabytkowej architektury miasta zrobił na wszystkich ogromne wrażenie. Uczestnicy wydarzenia podkreślali, że takie spotkania są niezwykle ważne - pozwalają poczuć dumę z naszej historii i tożsamości, a przy okazji są świetnym pretekstem do sąsiedzkiego spotkania podczas majówki. (IH)

NT nasz tygodnik

Redaktor wydania: **Agata Markowicz;** Dziennikarz: **Piotr Sobierajski;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;**
PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Nowe TBS-y w Dąbrowie Górniczej na wykończeniu. Lokatorzy wprowadzą się tutaj jeszcze przed wakacjami

Piotr Sobierajski
Rynek mieszkaniowy

Na rychły finał inwestycji wskazuje m.in. obecność dużego placu zabaw dla najmłodszych, a także przygotowane miejsca parkingowe. Wokół bloków trwają ostatnie prace porządkowe.

FOT. UM DG/DARIUSZ NOWAK

W trzech nowych budynkach powstało 168 lokali

W Dąbrowie Górniczej w systemie Towarzystwa Budownictwa Społecznego powstało 168 nowych mieszkań. U zbiegu Alei Zagłębia i ul. Kwiatkowskiego prace zmierzają do końca. Gotowy jest już układ drogowy wewnątrz osiedla oraz miejsca parkingowe.

- Na budowie TBS przy Alei Zagłębia trwają ostatnie prace, nasadzenia drzew i aranżacje zieleni oraz rozpoczęły się pierwsze odbiory budynków Gotowy jest już dodatkowy zjazd na Aleję Zagłębia oraz plac zabaw. Z pewnością najbardziej ucieszy on najmłodszych mieszkańców osiedla, którzy do nowych mieszkań będą mogli wprowadzić się już w czerwcu - podkreśla Marcin Bazylak, prezydent Dąbrowy Górniczej.

Mieszkania w pełni wyposażone, nic tylko się wprowadzać

Każde z mieszkań ma balkon lub taras, a mieszkania na parterze dostęp do wydzielonych ogródków lokatorskich. Dzięki zamontowaniu we wszystkich mieszkaniach stolarki okiennej o podwyższonej izolacji akustycznej mieszkania są też lepiej wyciszone i bardziej komfortowe. Dodatkowo okna mieszkań na parterze będą zabezpieczone roletami antywłamaniowymi.

Mieszkania w Dąbrowie Górniczej są w pełni wykończone oraz wyposażone w niezbędne elementy, takie jak kuchenka elektryczna, zlewozmywak oraz biały montaż w łazience. Wnętrza są otynkowane i pomalowane, w łazienkach pojawiły się kafelki i sanitariaty, a na podłogach panele i gres.

Najwięcej jest mieszkań dwupokojowych

W każdym z trzech budynków jest po 56 mieszkań. W sumie na lokatorów czekają: 21 mieszkań jednopokojowych, 81 mieszkań dwupokojowych, 63 mieszkania trzypokojowe i trzy mieszkania czteropokojowe. W blokach są lokale o zróżnicowanych metrażach, od 31-metrowej kawalerki do przestronnego, niemal 90-metrowego mieszkania dla dużej rodziny.

Mieszkania zaprojektowano na 8 kondygnacjach naziemnych. W kondygnacji od parteru do piętra 5 zlokalizowano po 8 mieszkań. W kondygnacji piętra 6 znajduje się 5 mieszkań natomiast w kondygnacji piętra 7 zlokalizowano 3 mieszkania.

W każdym budynku w kondygnacji parteru powstało po 6 mieszkań przystosowanych dla osób z niepełnosprawnościami, w tym poruszających się na wózku. W kondygnacji piwnicy zlokalizowane są komórki lokatorskie oraz pomieszczenia techniczne.

Wszystko kosztowało ponad 50 mln złotych

Na terenie inwestycji powstanie ogółem 210 miejsc postojowych dla samochodów osobowych, w tym 9 dla osób niepełnosprawnych. Ponadto przygotowana została infrastruktura na potrzeby zainstalowania w przyszłości ładowarek dla samochodów elektrycznych. Przy wszystkich drogach wewnętrznych, parkingach i chodnikach pojawi się nowe oświetlenie. Przestrzeń między blokami będzie zazieleniona. Oprócz rosnących już drzew posadzone zostaną też kolejne.

Koszt inwestycji opiewa na ponad 52 mln zł, na którą miasto pozyskało prawie 21 mln zł dofinansowania z rządowego Programu Wsparcia Budownictwa Socjalnego i Komunalnego.

Dla kogo mieszkania w systemie TBS?

O mieszkania w ramach TBS mogły ubiegać się osoby, których dochód przewyższa kryteria uprawniające do lokalu socjalnego czy komunalnego, a jednocześnie nie jest na tyle wysoki, by na jego podstawie zaciągnąć kredyt hipoteczny albo kupić nieruchomość na rynku komercyjnym.

Obowiązkiem każdego najemcy było wniesienie opłaty partycypacyjnej, czyli udziału w kosztach budowy. Mieszkańcy będą mogli skorzystać z dopłat do czynszu, o które miasto wystąpiło do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Miasto ma w planach budowę w Gołonogu kolejnych mieszkań - komunalnych i w formule TBS - będących ofertą dla osób, które nie mogą nabyć nieruchomości na zasadach rynkowych.

Z wielkiego pieca nr 3 w ArcelorMittal znów leje się surówka żelaza

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

ArcelorMittal Poland ponownie uruchomił wielki piec nr 3 w swojej hucie w Dąbrowie Górniczej. Przez ostatnie miesiące instalacja została poddana kompleksowemu remontowi, który kosztował 60 milionów złotych. Zakończone prace wydłużą kampanię wielkiego pieca nr 3 o około cztery lata.

FOT. FOT. ARCELORMITTAL POLAND

Remont wielkiego pieca nr 3 trwał ponad 70 dni

Wyremontowany wielki piec został zadmuchany wieczorem 28 kwietnia. Dzień później z instalacji popłynęła pierwsza surówka żelaza. Prace, które umożliwiły ponowne uruchomienie wielkiego pieca obejmowały głównie obszar gara - został on odbudowany z użyciem nowych materiałów ceramicznych.

Układ chłodzenia - kluczowy element instalacji został poddany gruntownej modernizacji. Wyeksploatowane komponenty naprawiono lub wymieniono. Łączny koszt przeprowadzonych prac to 60 mln zł.

Główne prace naprawcze, przygotowujące do uruchomienia wielkiego pieca, trwały ponad 70 dni. W szczytowym okresie remontu na placu budowy pracowało nawet 300 specjalistów z 20 firm zewnętrznych.

- Wszystkie prace przebiegły bezpiecznie, co jest dla nas najważniejsze. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym pracownikom i wykonawcom za solidną i bezpieczną pracę oraz sprawny rozruch instalacji - mówi Grzegorz Maracha, dyrektor oddziału surowcowego oraz członek Zarządu ArcelorMittal Poland.

- Cieszę się, że wielki piec nr 3 znów pracuje. Uruchomiliśmy go zgodnie z naszymi deklaracjami, tak szybko, jak tylko sytuacja rynkowa na to pozwoliła. Wysokie ceny energii nadal stanowią dla nas duże wyzwanie, jednak liczymy, że zmiany regulacyjne: CBAM oraz nowy unijny system kontyngentów taryfowych [TRQ] stworzą uczciwe warunki konkurencji, a to przełoży się na lepszą ochronę rynku stali w Unii Europejskiej oraz wyższe wykorzystanie mocy produkcyjnych - podsumowuje Wojciech Koszuta, prezes zarządu i dyrektor generalny ArcelorMittal Poland.

ArcelorMittal Poland konsekwentnie inwestuje w nowe technologie i efektywność energetyczną. Wytwarza produkty o wysokiej wartości dodanej takie, jak np. szyny, w tym te 120-metrowe z utwardzaną cieplnie główką, cenione przez zarządców infrastruktury w Polsce i Europie. Od 2004 roku, czyli od chwili prywatyzacji Polskich Hut Stali, ArcelorMittal Poland zainwestował w swoje oddziały już blisko 11,5 mld zł. Tylko w tym półroczu spółka realizuje w Dąbrowie Górniczej inwestycje o wartości ponad 120 mln zł.

54 pkt karne za szaleńczą jazdę nad Pogorią III

Piotr Sobierajski
Pod paragrafem

Biedy napytał sobie 41-letni mieszkaniec Dąbrowy Górniczej, który jadąc na rowerze kompletnie ignorował zasady bezpieczeństwa. Co więcej, nie zatrzymał się do kontroli drogowej.

FOT. MAT. KMP DG

Nieodpowiedzialnego rowerzystę zatrzymała policja po krótkim pościgu

Już ze sporej odległości policjanci patrolujący teren dostrzegli, że sposób jazdy mężczyzny jest niebezpieczny i może zagrażać innym uczestnikom ruchu, w tym pieszym i rowerzystom korzystającym z trasy wokół sztucznego jeziora.- Pomimo wydawanych wyraźnych poleceń oraz użycia sygnałów dźwiękowych, rowerzysta nie zatrzymał się i podjął próbę ucieczki. Po krótkim pościgu został zatrzymany. W trakcie zdarzenia doprowadził do kolizji, bowiem najechał na radiowóz, a następnie przewrócił się - relacjonują dąbrowscy funkcjonariusze.

41-latek odpowie za wiele wykroczeń oraz przestępstwo niezatrzymania się do kontroli drogowej. Łącznie na jego konto trafiły 54 punkty karne. Dodatkowo za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

- Lekceważenie przepisów ruchu drogowego oraz ignorowanie poleceń policjantów może prowadzić do tragicznych w skutkach konsekwencji. Warto podkreślić, że w przypadku zatrzymania się do kontroli, sprawa mogłaby zakończyć się jedynie konsekwencjami za wykroczenia. Decyzja o ucieczce skutkuje jednak odpowiedzialnością karną za przestępstwo, a więc znacznie surowszymi sankcjami - podkreślają policjanci.

REKLAMA 0011517323

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Katastrofa górnicza w kopalni Hrabia Renard/Ludmiła. Dlaczego?

Dr Witold Wieczorek
Włodzimierz Wieczorek

Dziś kolejna porcja faktów związanych z katastrofą w kopalni Hrabia Renard/ Ludmiła w Sosnowcu. Znamy już przebieg zdarzenia, czas na pytanie, jakie były przyczyny.

Czy, zgodnie z dostępnymi do tej pory informacjami, winę za katastrofę ponosi kierownictwo kopalni, które poleciło „rabowanie" czyli odzyskiwanie drewnianych stempli podtrzymujących strop chodników, w wyniku czego nastąpił zawał i do kopalni wdarła się kurzawka?

Czy też może prawdziwa jest druga hipoteza, mówiąca o tym, że katastrofę spowodowała zachłanność właścicieli kopalni, którzy zdecydowali o eksploatacji bogatych pokładów węgla pod Czarną Przemszą, której wody zmieszane z piaskiem zalały kopalnię i spowodowały jej „zapadnięcie"?

Obie hipotezy, często powtarzane w dotychczasowych publikacjach, po lekturze powyższego artykułu, należy potraktować w kategorii legendy.

Wiarygodne, nie tylko z racji autorstwa, są wnioski Raportu Dozoru I Górniczego Okręgu Królestwa Polskiego, w którym czytamy m. in.:

Znajdująca się niedaleko uskoku woda kropla po kropli rozmywała (wypłukała) poddające się rozmyciu skały tworząc otwór

„(...) w pobliżu drugiego wschodniego uskoku znajdowały się zawodnione piaski i szlamy, z których mogła przeniknąć woda 24 września. Znajdująca się niedaleko uskoku woda kropla po kropli rozmywała (wypłukała) poddające się rozmyciu skały tworząc otwór, tak że pozostałe skały nie mogły przeszkodzić naciskowi wody, która momentalnie przedarła się do kopalni w ilości około 56 m , zatapiając ją do dwóch sążni nowego poziomu wód górniczych. Robotnicy ze wschodniej części kopalni nie zawsze zdążyli uciec, część z nich była porwana przez wodę i utopili się, część schroniła się w wyższej części pochylni gdzie znajdował się otwór wentylacyjny... Biorąc pod uwagę budowę geologiczną miejsca leżącego nad wschodnią częścią kopalni i zapobiegając na przyszłość podobnym nieszczęśliwym wypadkom Okręgowy Inżynier Górniczy I Okręgu nakazał bezwzględnie zamknąć wschodnią część kopalni Hrabia Renard, oraz oddzielić ją od kopalni (szybów) i łączącego wykonanego przekopu, na co kierownictwo kopalni wyraziło zgodę".

Skąd wzięły się dotychczas funkcjonujące, tak dalekie od prawdy informacje o wdarciu się wód z Czarnej Przemszy i „zapadnięciu się" kopalni oraz o dwustu ofiarach śmiertelnych katastrofy? Kiedy powstał „mit kopalni Ludmiła"?

Tekst powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zachodniego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego

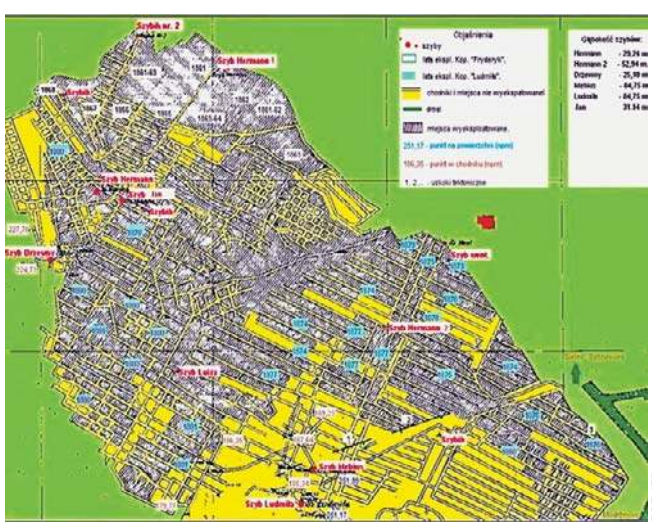

FOT. IZD

REMONT DK94 WIĘCEJ ASFALTU, EKRANÓW, WYKOPÓW I BETONU

Przebudowa lubianej, bezpłatnej trasy do Krakowa na półmetku

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Przejazd ze Śląska i Zagłębia do Krakowa DK94 nie jest dziś łatwy i szybki, ale wkrótce ma być lepiej dzięki przebudowie ponad 4-kilometrowego odcinka w Olkuszu. Trzeba się jednak przyzwyczaić do tego, że Eurovia rozpoczęła już przebudowę kolejnego, tym razem aż 8-kilometrowego odcinka DK94 na trasie od Zedermana do Jerzmanowic.

FOT. GDDKiA

Prace przyspieszyły, ale na finał robót kierowcy muszą jeszcze poczekać

Po okresie zimowym ostatnie tygodnie zdecydowanie sprzyjały robotom w terenie. Deszczu prawie nie było, więc aura pozwalała na bezpieczną i sprawną pracę przy przebudowie olkuskiego odcinka drogi krajowej nr 94. Z każdym dniem widać było postępy, a teraz powinno być ich jeszcze więcej.

Obecnie trwają roboty przy budowie dwupoziomowego skrzyżowania (WD-03), które zastąpi tradycyjnie w rejonie ul. Rabsztyńskiej i Kościuszki. Dzięki temu płynniej pojedziemy w stronę Krakowa, bo ruch lokalny ma zostać odseparowany od głównej trasy krajówki.

- Aktualnie kontynuowane są roboty związane z zatłaczaniem pustek krasowych w rejonie obiektu WD-03 oraz dojazdów do obiektu. Kontynuowane są prace przy przebudowie sieci teletechnicznych, elektroenergetycznych oraz budowie oświetlenia drogowego. Wykonawca kontynuuje roboty ziemne drogowe. Kontynuowane są prace przy budowie kanalizacji deszczowej - informuje krakowski oddział GDDKiA.

Trwa budowa przejścia podziemnego PP05, a prace to: zbrojenie, deskowanie i betonowanie ścian; zasypka do poziomu drenażu. Powstaje też przejście podziemne PP04. Tu trwa montaż geokompozytu drenażowego, wykonanie zasypki inżynierskiej, warstwy wyrównawczej pod płyty przejściowe.

Kontynuowane są prace przy budowie kładki KD-2, która znajduje się w ciągu ul. Szkolnej i ul. Cegielnianej. To prace wykończeniowe powierzchni betonowych. Wykonawca kontynuuje budowę ekranów akustycznych. Trwa betonowanie głowic, montaż słupów i przekopy kontrolne. Komfort mieszkańców poprawi w sumie ponad 21 tysięcy metrów kwadratowych ekranów akustycznych, które skutecznie oddzielą drogę od zabudowy mieszkaniowej.

Tak wygląda aktualne zaawansowanie prac na DK94

- Zaawansowanie finansowe - 55,61 proc.
- Postęp robót branża drogowa - 52,57 proc.
- Postęp robót branża konstrukcyjno-inżynierska - 38,39 proc.
- Postęp robót branża sanitarna - 78,10 proc.
- Postęp robót branża elektrotechniczna - 39,08 proc.
- Postęp robót branża teletechniczna - 62,21 proc.
- Postęp robót branża zieleń - 40,19 proc.

Co się zmieni na trasie w Olkuszu?

Inwestycja obejmuje odcinek o długości prawie 4,4 km od Grodziska na ul. Staromiejskiej w rejonie km 294+898 do skrzyżowania ul. Centralnej z ul. Pakuską w km 299+251 zgodnie z kilometrażem projektowym. Projekt przewiduje rozbudowę drogi oraz wzmocnienie jej konstrukcji, co zwiększy nośność jezdni do 11,5 tony.

Obiekt WD3, czyli wiadukt drogowy z przejazdem w poziomie minus jeden na skrzyżowaniu DK94 z ul. Kościuszki i Rabsztyńską to jeden z najtrudniejszych fragmentów całej inwestycji - zarówno pod względem technicznym, jak i logistycznym. Prace prowadzone są w warunkach trudnego gruntu oraz przy jednoczesnym utrzymaniu czynnego ruchu samochodowego. Na skrzyżowaniu DK 94 z ul. Wspólną zamontowana zostanie sygnalizacja świetlna.

Oprócz budowy wiaduktu z murami oporowymi, przebudowane zostaną dwa przejścia podziemne, powstanie również wspomniana kładka dla pieszych nad DK94 w ciągu ul. Szkolnej i ul. Cegielnianej. Przebudowanych zostanie łącznie sześć skrzyżowań z ulicami:

- ul. Gwarków i ul. Wspólną;
- ul. Kruszcową, ul. Długą i ul. Spółdzielczą (rondo turbinowe);
- ul. Mickiewicza i ul. 20 Straconych; - ul. Rabsztyńską i ul. Kościuszki (skrzyżowanie dwupoziomowe); ul. Wiejską i ul. Słowackiego;
- ul. Wyszyńskiego i ul. Rataja.

Lider Konsorcjum NDI S.A., pełniąca rolę generalnego wykonawcy, odpowiada za opracowanie dokumentacji powykonawczej oraz uzyskanie pozwolenia na użytkowanie w imieniu inwestora - krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wartość inwestycji wynosi niemal 217,5 milionów zł.

Zakończenie wszystkich prac zaplanowane zostało pierwotnie na wrzesień 2026 roku, ale konieczność wykonania dodatkowych prac oraz zmiana technologii wykonania części z nich sprawiła, że termin też będzie prawdopodobnie bardziej odległy. Na dziś jest to listopad, ale możliwe, że roboty mogą się przeciągnąć do 2027 roku.

Eurovia remontuje DK94 na odcinku ponad 8 kilometrów

Pod koniec marca tego roku oficjalnie zainaugurowana została natomiast nowa inwestycja. To przebudowa 8-kilometrowego odcinka DK94 pomiędzy Zedermanem a Jerzmanowicami. Rozbudowa ma pozwolić na rozładowanie dużego natężenia ruchu, które wynosi tu dziś ponad 17 tys. pojazdów na dobę.

Znacząco ma poprawić się także bezpieczeństwo. W miejscu najbardziej kolizyjnych skrzyżowań powstaną dwa ronda, a nowe przejście podziemne ułatwi pieszym bezpieczne pokonanie drogi i ograniczy powstawanie zatorów.

W planach są również nowe chodniki. Mieszkańcy domów zlokalizowanych wzdłuż DK94 odczują poprawę komfortu dzięki budowie ekranów akustycznych oraz zbiorników retencyjnych, które zabezpieczą teren przed wodami opadowymi.

Zakres prac obejmuje także przebudowę jezdni i poboczy, budowę dodatkowych jezdni, skrzyżowań, dróg gminnych, zatok autobusowych, a także ponad 700 zjazdów do posesji. Inwestycja uwzględnia też budowę kanalizacji deszczowej i sanitarnej, rozbudowę infrastruktury technicznej, w tym sieci podziemnych i nowego oświetlenia. Całość uzupełnią nasadzenia drzew i krzewów.

Wartość umowy na wykonanie tych wszystkich prac wynosi 92,2 mln zł., a 15 procent kosztów kontraktu poniesie współzamawiający, czyli Polska Spółka Gazownictwa.

Zakończenie tej dużej inwestycji planowane jest na trzeci kwartał 2027 roku, tak więc najbliższe miesiące to kolejne, duże utrudnienia dla zmotoryzowanych w drodze do Krakowa.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

SWEGO NIE ZNACIE BYLIŚMY W DZIAŁAJĄCYM MŁYNIE RYDZEWSKICH W DĄBROWSKIM OKRADZIONOWIE

Ten młyn wodny jest jednym z ostatnich w woj. śląskim! Ma 154 lata i wciąż daje PRAWDZIWĄ mąkę

Igor Huta
Powiat dąbrowski

Jego korzenie sięgają 1872 roku. Przed wojną ocalał dzięki... pieczonej gęsi i bimbrowi, by w czasach PRL-u zostać bezprawnie odebranym rodzinie na 41 lat. Dziś pan Sławomir wciąż produkuje tu w 100 proc. naturalną mąkę z lokalnego zboża. Każdy może tu podjechać kupić świeżą mąkę w wielu wydaniach, bez chemicznych dodatków. Poznajcie tę niezwykłą, rodzinną opowieść!

Dziś, mimo upadku lokalnego rolnictwa, serce okradzionowskiego młyna wciąż bije. Sławomir Skwara wciąż produkuje tu w 100 proc. naturalną mąkę z lokalnego zboża

Rodzinna tradycja młynarska w Okradzionowie to kawał lokalnej historii

Klientami pana Sławomira są między innymi pasjonaci domowego wypieku chleba

ZDJĘCIA: IGOR HUTA

Aby w pełni zrozumieć unikalność tego miejsca, musimy cofnąć się w czasie i spojrzeć na mapę regionu. Dziś Dąbrowa Górnicza kojarzy się głównie z potężnym przemysłem ciężkim, ale przed laty to właśnie wartki nurt Białej Przemszy napędzał lokalną gospodarkę. W czasach świetności na terenie miasta funkcjonowało aż 17 młynów wodnych! Okradzionów był jednym z prawdziwych centrów tego rzemiosła. Do dziś w pobliżu można podziwiać Młyn Freya – świetnie utrzymany, historyczny obiekt, który obecnie pełni funkcję małej elektrowni wodnej. Jednak w formie działającego zakładu, który wciąż produkuje prawdziwą mąkę, do czasów współczesnych przetrwał w regionie tylko jeden rodzynek – zarządzany z pasją Młyn Rydzewskich.

Od wędrownego budowniczego do nowoczesnych turbin

Rodzinna tradycja młynarska w Okradzionowie to kawał lokalnej historii. Jak zdradza Sławomir Skwara, obecny właściciel, dokumenty poświadczające działalność rodu sięgają drugiej połowy XIX wieku. – „Młyn funkcjonuje od końca XIX wieku. W akcie notarialnym z 1872 roku wymieniony jest Jan Rydzewski jako mający prawa do dzierżawy młyna. Sam Jan Rydzewski budował młyny, jeżdżąc po dworach pańszczyźnianych (...), w jednym miejscu długo nie zagrzał" – opowiada z uśmiechem pan Sławomir.

W 1930 roku obiekt przejął dziadek dzisiejszego właściciela. Wówczas był to jeszcze budynek drewniany, napędzany klasycznym kołem wodnym. Wbrew lokalnym legendom, stary młyn wcale nie spłonął. – „Dziadek miał pozwolenie i plany na przebudowę pod koniec lat trzydziestych. Zdążył przed wojną zlikwidować drewniane koło, z którym ciągle był problem, i założył dwie turbiny Francisa, na ówczesne czasy nowoczesne, a potem wybuchła wojna" – wspomina gospodarz.

Pieczona gęś, bimber i walka z „nadgorliwymi urzędnikami"

Lata okupacji były czasem walki o przetrwanie. Młynarz mógł legalnie obsługiwać tylko tych chłopów, którzy wywiązali się z obowiązkowych dostaw dla wroga. Równolegle toczyła się cicha batalia o zabezpieczenie materiałów budowlanych. Na podwórku leżały stosy cegieł przygotowane do rozbudowy, na które chrapkę mieli stacjonujący w okolicy Niemcy. – „Kosztowało go to zawsze ileś tam bimbru, pieczoną gęś, ale jakoś udało mu się to załatwić" – relacjonuje pan Sławomir.

Budowę murowanego młyna udało się szczęśliwie ukończyć w 1948 roku. Niestety, radość nie trwała długo. W 1952 roku władze komunistyczne „położyły rękę" na majątku, wykorzystując luki w prawie. – „Ten młyn powinien pozostać w rękach prywatnych, ale nadgorliwość urzędników była taka, że brali wszystko, co wlezie" – dodaje młynarz. Dziadek pana Sławomira doczekał jednak sprawiedliwości – odzyskał swój zrujnowany przez państwo młyn w 1993 roku, mając imponujące 97 lat!

Prawdziwy chleb nie potrzebuje chemii

Dziś, mimo upadku lokalnego rolnictwa, serce okradzionowskiego młyna wciąż bije. Pan Sławomir skupuje ziarno od nielicznych, okolicznych gospodarzy, produkując mąkę pszenną, żytnią, kaszę jęczmienną i otręby. Nie znajdziecie jej jednak w wielkich, przemysłowych piekarniach.

- Duże piekarnie nie chcą ode mnie mąki, bo piekarz nie będzie się zastanawiał, co ma do niej dosypać, jak z fabryki mąki dostanie już gotowy produkt z polepszaczami, z chemią – zauważa z goryczą, ale i dumą z własnej jakości. Jego klientami są pasjonaci domowego wypieku chleba, rzemieślnicy i zaledwie jedna dąbrowska pizzeria.

Jakość broni się tu sama, co najlepiej podsumowuje anegdota, którą podzielił się z nami właściciel:

- Klient wziął mąkę na próbę. Zjawia się po miesiącu z uśmiechem, widocznie mu pasuje, i pyta się, co ja do tej mąki dodaję. Odpowiedź jest prosta: pszenicę.

Klienci dają 5 gwiazdek

W Google to miejsce ma MAKSYMALNĄ ilość gwiazdek, a komentarze mówią same za siebie:

„Przemiła obsługa. Mąka dobrej jakości! Bez dodatków, spulchniaczy, i innych śmieci. Właściciel sprawdza nawet jakość dostarczanej pszenicy! Dbajmy o takie miejsca";

„Bardzo fajny młyn i mili właściciele. Można się sporo dowiedzieć o historii młynów w okolicy. Mąka i inne produkty super, zboże od polskich rolników. Oby takie miejsca wytrwały jak najdłużej...";

„Młyn zasługuje na pełne 5 gwiazdek! To miejsce, gdzie czas zdaje się zatrzymać jakieś 50 lat temu a może i więcej, co nadaje mu niepowtarzalnego, nostalgicznego uroku. Położony w bardzo cichej okolicy, od razu po wysiadce z auta zaskakuje śpiewem wielu różnych ptaków, co tworzy wyjątkową atmosferę spokoju i bliskości z naturą. W ofercie jest duży wybór mąk i kasz, a ceny są bardzo przystępne, co czyni zakupy jeszcze przyjemniejszymi. To idealne miejsce dla osób ceniących tradycję, jakość i relaks z dala od miejskiego zgiełku. Gorąco polecam!"

eprasa.pl 83e4fcfd9d

FOT. UM DG

Od poniedziałku, 4 maja obowiązuje zmieniona organizacja ruchu w obrębie ulicy Wybickiego

Ważne dąbrowskie ulice w remoncie

Piotr Sobierajski
Drogi

W centrum dzielnicy Gołonóg w Dąbrowie Górniczej rozpoczęła się gruntowna modernizacja nawierzchni ulicy Wybickiego. To oznacza spore utrudnienia dla kierowców.

Od 4 maja ruch po ulicy Wybickiego odbywa się naprzemiennie po obu pasach. Sterowany jest za pomocą wahadłowej sygnalizacji świetlnej. Po obu stronach ulicy wprowadzony został zakaz parkowania.

Trasy przejazdów autobusów linii nr 55, 603, 637, 638, 640, 716, 814 i M2 nie uległy zmianie, natomiast przystanek Gołonóg Osiedle (kierunek dworzec PKP w Gołonogu) został na czas remontu przesunięty o około 200 metrów, za skrzyżowanie z ulicą Gagarina.

Inwestycją zajmuje się Drogopol. Wstępnie prace zostały zaplanowane na trzy miesiące. Po prawej stronie w kierunku dworca PKP w Gołonogu, ulica Wybickiego zostanie nieco poszerzona. Dzięki temu po zakończeniu prac oba pasy będą miały po 3,5 metra szerokości. Efektem remontu będą także dwa wyniesione przejścia dla pieszych z przejazdami rowerowymi, które zyskają dodatkowe doświetlenie.

– Poszerzenie jezdni pozwoli na utrzymanie prostopadłych miejsc do parkowania, co ma szczególne znaczenie ze względu na utrzymanie podobnej do obecnej liczby miejsc postojowych – mówi Damian Rutkowski, wiceprezydent Dąbrowy Górniczej.

Układanie nowych warstw nawierzchni na ulicach Wybickiego i Wiśniowej poprzedzi wzmocnienie podbudowy oraz regulacja studzienek i kratek ściekowych.

Jeszcze przed remontem jezdni po obu jej stronach powstała droga rowerowa, pieszorowerowa oraz nowy chodnik wzdłuż ulicy Wiśniowej.

Utrudnienia w dojeździe do szpitala w Dąbrowie Górniczej

Do połowy maja kierowcy napotkają także trudności w dojeździe do Zagłębiowskiego Centrum Onkologii i Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Spowodowane jest to remontem nawierzchni ulicy Struga. 13 kwietnia zamknięte zostały wjazdy w tę ulicę z ulicy Legionów Polskich i Dąbrowskiego. Zakaz nie dotyczy pojazdów budowy oraz dojazdu karetek i pacjentów do szpitala oraz SOR-u. Dojazd do lecznicy dla pacjentów został więc utrzymany w pełni, ale wraz z postępem robót drogowych będzie pewnie coraz bardziej utrudniony.

Sfrezowana zostanie stara nawierzchnia na całej długości ulicy, wzmocniona zostanie podbudowa, wymienione krawężniki i studzienki kanalizacyjne. Na koniec ułożona zostanie nowa nawierzchnia. Drogopol zrealizuje te prace za 1,86 miliona złotych.

REKLAMA 0011519064

PORĘBA **Burmistrz Miasta Poręba**

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, 42-480 Poręba oraz na stronach internetowych urzędu www.umporeba.pl oraz w bip.umporeba.pl został zamieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 8.05.2026 r. do 29.05.2026 r. wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Poręba, przeznaczonych do sprzedaży.

„PTASIE RADIO" MA SZANSĘ NA PRESTIŻOWY TYTUŁ

Oprac. Julia Muc
Powiat będziński

Wielki sukces architektury z województwa śląskiego na arenie międzynarodowej. Przedszkole „Ptasie Radio" w Bobrownikach znalazło się w finale konkursu na Europejską Fasadę Roku 2026.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Elewacja przedszkola nawiązuje do skrzydeł ptaków. Brawa dla pracowni Projekt Plus Architekci, która całość wymyśliła

Przedszkole „Ptasie Radio" znalazło się w elitarnym gronie finalistów konkursu Baumit Life Challenge 2026. Obiekt powalczy o tytuł Europejskiej Fasady Roku, rywalizując z najciekawszymi realizacjami z 21 krajów starego kontynentu. To ogromne wyróżnienie dla regionu, ponieważ do ścisłego finału trafiło jedynie 36 projektów z 342 zgłoszonych budynków.

Inspiracją wiersze Tuwima

Projekt z Bobrownik to coś więcej niż tylko budynek użyteczności publicznej. Koncepcja, za którą stoi pracownia Projekt Plus Architekci, łączy funkcjonalność z edukacją przyrodniczą. Obiekt startuje w kategorii budynków niemieszkalnych i wyróżnia się formą inspirowaną twórczością Juliana Tuwima.

Jednoznacznie rozpoznawalnym elementem jest wejście w kształcie gigantycznej budki lęgowej. Fasada budynku to przemyślane połączenie jasnego tynku, drewna i nowoczesnego poliwęglanu, co nadaje całości niezwykłej lekkości.

Inwestycja zrealizowana przez Gminę Bobrowniki we współpracy z firmą P.B. ANBUD Sp. z o.o. udowadnia, że współczesna architektura w mniejszych miejscowościach może wyznaczać europejskie standardy.

Mocna konkurencja, także z Polski

Choć to przedszkole ze Śląska jest naszym regionalnym faworytem, Polska ma w tym roku wyjątkowo silną reprezentację. Oprócz „Ptasiego Radia" w finałowej stawce znalazły się jeszcze trzy inne krajowe realizacje:

- Murawa 2 w Poznaniu (kategoria budynek jednorodzinny) – kameralny zespół zabudowy łączący intymność domu z funkcjonalnością osiedla.
- Bernardyńska 4 we Wrocławiu (kategoria budynek wielorodzinny) – elegancka plomba z klinkierową elewacją ułożoną w jodełkę, autorstwa Maćków Pracownia Projektowa.
- Dom Szczotkowany w Swarzędzu (kategoria Stunned by texture) – spektakularna renowacja „kostki" z lat 80., która zyskała unikatową, rzeźbiarską strukturę tynku.

Wielka gala w Budapeszcie

Ostateczne rozstrzygnięcia zapadną już w maju podczas uroczystej gali w Budapeszcie. To właśnie tam międzynarodowe jury, w skład którego wchodzi m.in. polski architekt Tomasz Milczanowski, ogłosi zwycięzców w sześciu kategoriach oraz przyzna nagrodę główną Baumit Life Challenge Award 2026.

Polska ma duże szanse na powtórzenie sukcesu z 2024 roku, kiedy to Hospicjum dziecięce z Olsztyna zdobyło tytuł najlepszej fasady.

NOWY SAMOCHÓD W DPS NR 2 W SOSNOWCU

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

W ogrodzie Domu Pomocy Społecznej nr 2 w Sosnowcu odbył się piknik, będący uroczystym finałem cyklu zajęć MIG GIM – migowej gimnastyki. Przekazany został także nowy samochód.

MAT.DPS2

Podczas pikniku przekazany został nowy samochód, dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami

Wydarzenie to zgromadziło mieszkańców, pracowników oraz zaproszonych gości i stało się okazją do podsumowania kilkutygodniowej pracy uczestników programu.

MIG GIM to forma aktywizacji, łącząca ćwiczenia ruchowe z elementami komunikacji opartej na gestach. Zajęcia miały na celu poprawę sprawności fizycznej, koordynacji oraz wspieranie integracji społecznej. Program cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców, a jego efekty były widoczne podczas finałowego spotkania. W trakcie pikniku uczestnicy zaprezentowali wybrane ćwiczenia oraz elementy, których nauczyli się podczas zajęć. Wydarzeniu towarzyszyła wspólna rozgrzewka, podkreślająca znaczenie regularnej aktywności fizycznej. Instruktorka prowadząca zajęcia wręczyła uczestnikom dyplomy, odznaki „Mistrza MIG GIM" oraz drobne upominki, wspierające dalsze ćwiczenia dłoni. Na uczestników czekał poczęstunek przygotowany przez kuchnię placówki, a całość wydarzenia miała charakter integracyjny i sprzyjała wspólnemu spędzaniu czasu.

Podczas pikniku miało miejsce oficjalne przekazanie nowego samochodu, dostosowanego do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Pojazd będzie służył mieszkańcom Domu Pomocy Społecznej, zwiększając ich mobilność i dostęp do różnego rodzaju aktywności i wydarzeń. To pojazd marki Renault Traffic, którym może podróżować 9 osób, w tym dwa miejsca przeznaczone są dla osób poruszających się na wózkach. Organizatorzy podkreślają, że inicjatywy, takie jak MIG GIM, mają istotne znaczenie w pracy z osobami starszymi i wymagającymi wsparcia, przyczyniając się nie tylko do poprawy kondycji fizycznej, ale także do budowania relacji i poczucia wspólnoty. ©℗

eprasa.pl 83e4fcfd9d

W TEATRZE ZAGŁĘBIA WSPÓŁCZESNE ODCZYTANIE SZEKSPIRA

Czy ChatGPT rozwiąże dylemat Hamleta pokolenia Z?

Magdalena Nowacka-Goik
Recenzja

To już druga sztuka Szekspira na deskach teatralnych w naszym regionie - w ostatnim czasie. Po tyskim „Hamlet vs Makbet" przyszedł czas na „Hamleta" w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu, a za tydzień zobaczymy śląską wersję dramatu na deskach Teatru Śląskiego w Katowicach. Chociaż wszystkich łączy Szekspir, interpretacja okazuje się bardzo różnorodna. Ta zagłębiowska jest na wskroś współczesna i nieco psychodeliczna.

Jeśli ktoś chce zobaczyć „Hamleta" mocno klasycznego, raczej nie znajdzie tego w sztuce reżyserowanej przez Jacka Jabrzyka. Jednak jeśli ktoś szuka jej odbicia w świecie bardzo współczesnym, z pewnością nie będzie rozczarowany.

Oczywiste jest, że sztuka często reaguje na współczesne trendy, zarówno od strony formy, jak i treści. I tą drogą poszedł właśnie reżyser. Zatem wszystko dzieje się „tu i teraz", a może nawet „trochę bardziej". Hamlet to typowa „Zetka", przebodźcowany, zanurzony w wirtualnej rzeczywistości, w której próbuje odnaleźć odpowiedzi na swoje egzystencjalne pytania. O ile jednak w klasycznej wersji chodziło przede wszystkim o kwestie moralne, tu mamy je zdecydowanie bardziej poszerzone. To już nie tylko dylematy syna, ale przede wszystkim młodego człowieka, który nie potrafi odnaleźć się w „normalnym" świecie. Oczywiście trudno mu się dziwić, jest przecież członkiem dysfunkcyjnej rodziny.

Reżyser miał niewątpliwie dobry i ciekawy pomysł, korelujący ze światem, w którym funkcjonujemy. A w zasadzie z dwoma światami. Z jednej strony tym w internecie, z drugiej niby rzeczywistym, ale niepokojąco odległym, bez stabilizacji, tradycji, kodu obyczajowego.

Teatr współczesny z AI - ok, ale czy ta kamera musi być za sceną?

Mamy tu szereg wizualizacji - na początku jesteśmy wręcz bombardowani z ekranów screenami stron internetowych portali mediów, które informują o śmierci króla Hamleta, tajemniczych okolicznościach ("był w świetnej formie"), kwestiach dotyczących relacji rodzinnych i przyszłości kraju. Brzmi (i wygląda) to bardzo wiarygodnie, bo chociaż żyjemy w XXI wieku, to nadal w Danii (no i nie tylko) mamy monarchię, a o skandalach na dworach królewskich(chociaż może nie na skalę bratobójstwa) dowiadujemy się prawie codziennie. Podobnie wizualizacje pokazujące strony z komentarzami z social mediów, również ciekawie zaaranżowane i wzbogacające przekaz. Wykorzystanie wirtualnej rzeczywistości świetnie koresponduje z pewnymi obrazami dramatu. Spotkanie ojca, zamordowanego króla - Ducha poprzez przekaz internetowy nasuwa się wręcz samo - to przecież świat avatarów, postaci nie do końca realnych, z którymi komunikacja balansuje na granicy realnego i metafizycznego świata. Horacjo jako agent AI, również pasuje do tej układanki.

Cała ta wizualna odsłona sztuki idealnie wpisuje się w prezentację przebodźcowania - czujemy się atakowani ekranami komputerów z każdej strony. I jeśli ktoś chce tego doświadczyć w realny sposób, na zasadzie odbicia tego, z czym ma do czynienia na co dzień, będzie to miał. To się broni i ma swoje uzasadnienie. Natomiast „wchodzenie" z kamerą za scenę i pokazywanie tego co tam się dzieje widzom „od kulis" na monitorach, moim zdaniem jest zbędne, niepotrzebne i zwyczajnie męczące. Podobnie jak w przypadku „Ziemi obiecanej", gdzie połowa (albo i więcej) scen było pokazywanych w ten sposób, zaburza percepcję i oddala nas od bliskości z aktorem. Zatem projekcje multimedialne z wykorzystaniem AI - jak najbardziej, forma łączy się ze współczesną treścią, natomiast kamera live - za dużo.

Dysfunkcyjna rodzina bawi się na weselu

Spektakl, mimo swojego oczywistego dramatyzmu, operuje momentami groteską. Scena uczty weselnej Klaudiusza i Gertrudy ma w sobie nawet jakieś odległe echa obyczajowości „Wesela" Wojciecha Smarzowskiego (tego z 2004 roku). Ofelia śpiewająca „Mam cudownych rodziców" i „Do ciebie Mamo", w mocno ponurej aranżacji, niepokoi i podkreśla irracjonalność sytuacji (trochę zagłusza dialogi - to w kwestiach technicznych). W tej roli Natalia Bielecka, znana widzom choćby z „Ziemi obiecanej" Mai Kleczewskiej z ubiegłego sezonu. I ona, podobnie jak Hamlet, swoją kreacją dobrze oddaje przekaz współczesnego pokolenia, miotając się między byciem niewinną i wyuzdaną, nie do końca radzącą sobie z emocjami i uczuciem. Jej sceniczną kreację bardzo dobrze podkreśla strój (brawo Rafał Domagała, kostiumy świetne) i wymowny makijaż. Ofelia zatem śpiewa, Klaudiusz i Gertruda tańczą, Hamlet alienuje się siedząc w goglach 3 d, a „niespodzianką", wprawiającą w konsternacje jest kluczowy punkt tego typu imprez: prezentacja archiwalnych zdjęć szczęśliwej rodziny.

Świat Szekspira przez kalkę współczesności nałożoną przez Jacka Jabrzyka jest pełen zagubienia, braku wzajemnego zrozumienia, umiejscowienia w ramach. Hamletyzm w tej wersji to już nie tylko dylematy dotyczące zemsty i związanych z nią wątpliwości moralnych. Sztuka staje się próbą szukania odpowiedzi także na pytanie, czy kodeksy etyczne w świecie wirtualnym i rzeczywistym różnią się od siebie, co jest dopuszczalne tutaj, co tam, a przede wszystkim jak odróżnić tę przestrzeń „tu" od tej „tam". I czy w ogóle jest to możliwe.

Nagromadzenie bodźców sprawia jednak, że momentami sami jako widzowie czujemy się zagubieni w odbiorze, jako widzowie. Sztuka trwa 150 minut bez przerwy, a wymaga skupienia. Wprowadzenie przerwy byłoby dobrym rozwiązaniem.

Sztuka miała premierę 26 kwietnia br. Spektakl można zobaczyć w ten weekend.

ZDJĘCIA: JEREMI ASTASZOW, FB TEATR ZAGŁĘBIA

„Hamlet" w Teatrze Zagłębia, w reżyserii Jacka Jabrzyka, miał premierę 26 kwietnia br. Spektakl można zobaczyć w ten weekend - jest na afiszu od dzisiaj do niedzieli

HAMLET

Reżyseria
Jacek Jabrzyk
Dramaturgia
Tomasz Śpiewak
Scenografia
Anna Maria Karczmarska
Kostiumy
Rafał Domagała
Muzyka
Jacek Sotomski
Asystent scenografa, projekcje multimedialne z wykorzystaniem AI
Kacper Łyszczarz
Video, kamera live
Aleksander Joachimiak
Reżyser światła
Klaudia Kasperska
Inspicjent
Grzegorz Dzwonek
Suflerka
Agnieszka Dzwonek
Obsada
- Natalia Bielecka
- Weronika Janosz
- Mirosława Żak
- Michał Bałaga
- Aleksander Blitek
- Paweł Charyton
- Samuel Drobisz (gościnnie)
- Tomasz Kocuj
- Krzysztof Korzeniowski
- Grzegorz Kwas
- Wojciech Leśniak
- Piotr Zawadzki

eprasa.pl 83e4fcfd9d

ZDJĘCIA: IGOR HUTA

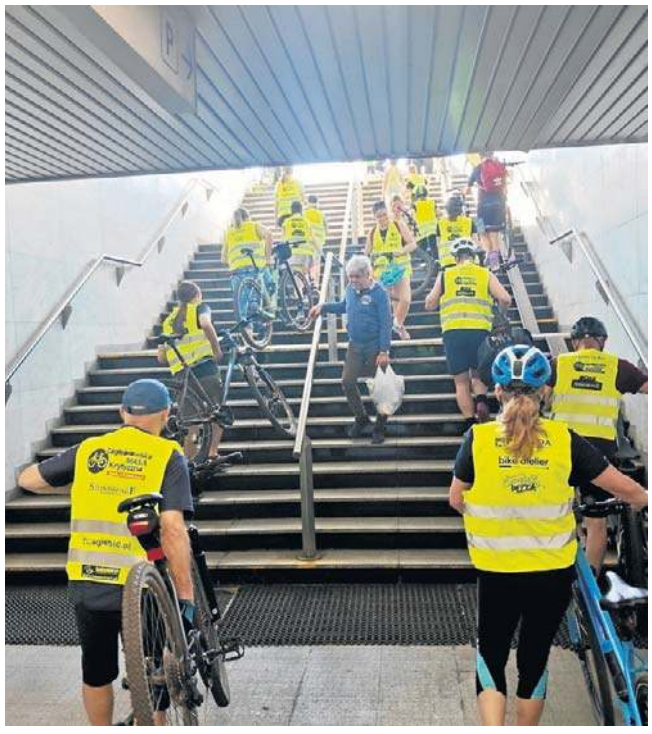

19. Zagłębiowska Masa Krytyczna. Rzeka rowerzystów na drogach Sosnowca i Będzina

Igor Huta
Aktywnie

3 maja o godz. 15 z placu Powstańców Styczniowych w Sosnowcu ruszyła 19. Zagłębiowska Masa Krytyczna. To jedno z największych tego typu wydarzeń w regionie. Setki cyklistów w każdym wieku wyjechało na ulice, by wspólnie manifestować swoją obecność i promować bezpieczną jazdę.

Już na długo przed startem plac przy głównym dworcu w Sosnowcu zaczął mienić się kolorami rowerowych koszulek i kasków. Atmosfera była iście festynowa - na miejscu pojawili się zarówno profesjonalni kolarze, jak i rodziny z dziećmi w przyczepkach, nie zabrakło też seniorów na klasycznych „holenderkach".

Gdy tylko wybrzmiał sygnał do startu, gigantyczny peleton zalał ulice miasta, kierując się w stronę Będzina. Widok był imponujący - rzeka rowerzystów ciągnęła się przez setki metrów, a dźwięk tysięcy dzwonków oznajmiał całemu światu, że rower to nie tylko hobby, ale pełnoprawny środek transportu.

Zagłębiowska Masa Krytyczna to tradycyjnie coś więcej niż tylko wspólna wycieczka. To głośne przypomnienie o potrzebach rowerzystów. Uczestnicy jadą, aby promować • bezpieczeństwo na drogach i wzajemny szacunek między kierowcami a cyklistami • rozbudowę infrastruktury, w tym spójnych dróg rowerowych łączących miasta Zagłębia • ekologię i zdrowy styl życia jako realną alternatywę dla stania w korkach.

Trasa tegorocznej Masy Krytycznej połączyła dwa miasta Zagłębia, pokazując jedność społeczności rowerowej.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Piątek
8.05.2026

WYD. 6

Częstochowa

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 19

CZĘSTOCHOWA

Przedłużenie 1 Maja do Krakowskiej już przejezdne

Na tę drogę czekano w Częstochowie kilkadziesiąt lat. Zmieni ruch w centrum **str. 3**

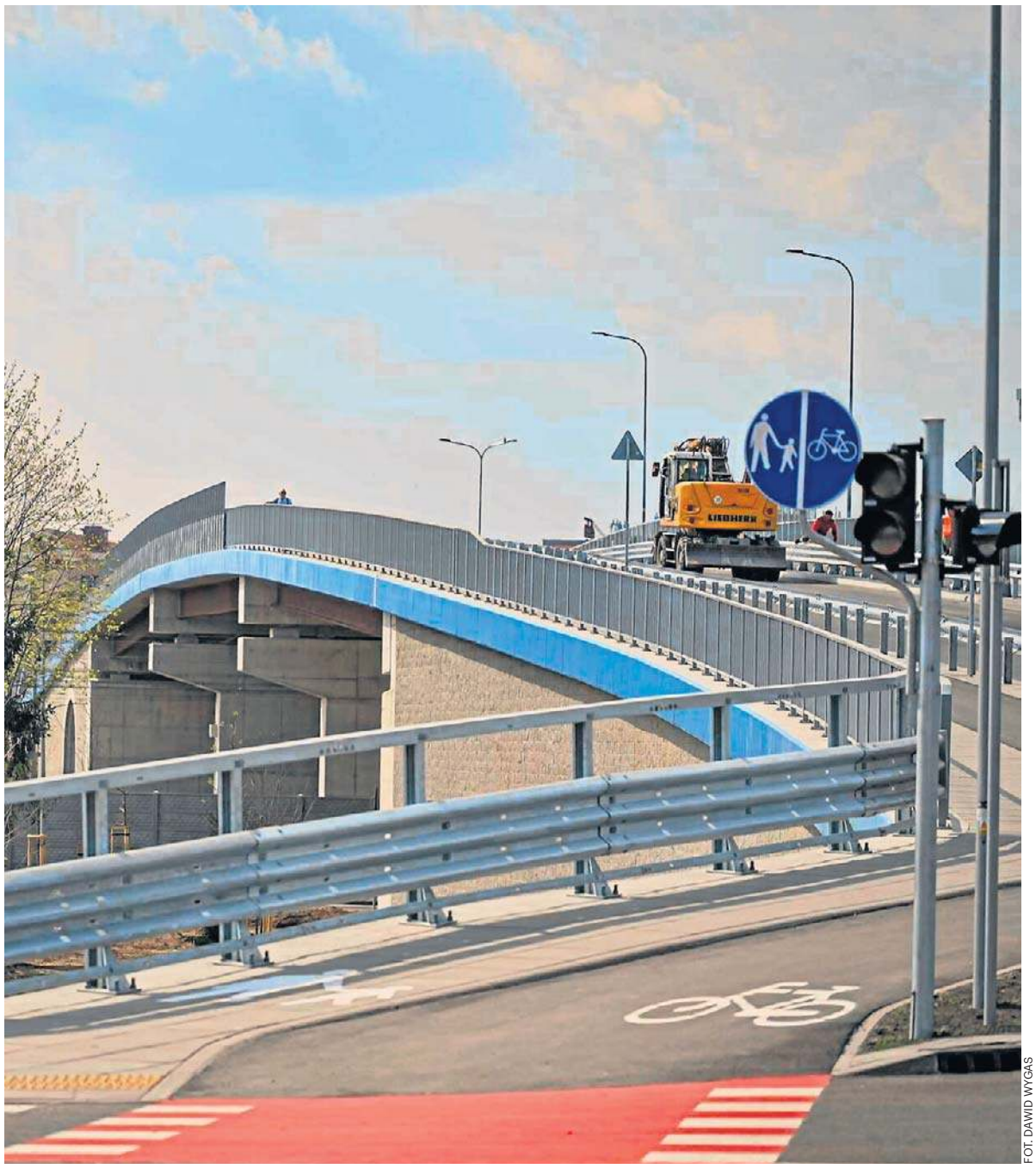

FOT. DAWID WYGAS

CZĘSTOCHOWA

Powstanie Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa?

Radni przyjęli uchwałę intencyjną w sprawie spółki „Wiolinowa Częstochowa” **str. 4**

ARC. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

CZĘSTOCHOWA

Miejski żłobek „Reksio” po rozbudowie już działa **str. 5**

EDUKACJA

Pierwszy tydzień matur. W Częstochowie przystąpiło do egzaminów najwięcej uczniów w całym województwie **str. 8**

HUTKI

Ogromy pożar lasu w Hutkach. Ogień gasiły 33 zastępy straży pożarnej **str. 5**

FOT. ŁUKASZ WOŁOSZ PSP

eprasa.pl 83e4fcfd9d

SZYBKIE NEWSY

CZĘSTOCHOWA

Łąka, która oddycha. Świat natury w malarstwie Marii Teresy Stąpel

Maria Teresa Stąpel w swojej twórczości plastycznej specjalizujące się w malarstwie sztalugowym, tkaninie unikatowej i collage'u. Motywy roślinne, kwiaty i organiczne formy nie są jej obce. Przewijają się w części jej prac, nadając im lekkość, a jednocześnie wyrazistą strukturę.

Jej ostatnie prace wpisują się w ideę święta, które przypomina o relacji człowieka z naturą. To właśnie przyroda jest tu punktem wyjścia, ale też przestrzenią do osobistej interpretacji. W jej interpretacji łąka przestaje być tylko elementem pejzażu. Staje się dynamiczną, tętniącą życiem przestrzenią, pełną barw, światła i subtelnego ruchu. To miejsce, gdzie spotykają się kruchość i siła natury, a rytm przyrody wyznaczają kolejne etapy istnienia – od narodzin, przez rozkwit, po nieuchronne przemijanie. W pracach takich jak „Wspomnienie o łące", „Wspomnienie o łące II" czy „Serdeczność" artystka tworzy nastrój sprzyjający refleksji i wyciszeniu, sięgając do emocji i wspomnień odbiorcy.

Od sceny do sztuki wizualnej

Maria Teresa Stąpel urodziła się w 1953 roku w Częstochowie. Ukończyła studia magisterskie na kierunku pedagogika pracy kulturalno-oświatowej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach – filii w Cieszynie. Kilka lat później zdobyła kwalifikacje instruktora teatralnego.

Jej droga artystyczna przez długi czas była związana z teatrem i estradą. Pracowała z dziećmi, młodzieżą i zawodowymi artystami, przygotowując spektakle oraz programy sceniczne. Tworzyła do nich scenografię i kostiumy, które wykorzystywano także podczas festiwali, konkursów recytatorskich i programów telewizyjnych w TVP Katowice.

Podopieczni artystki występowali nie tylko w Polsce, ale również za granicą, między innymi w Budapeszcie, Gyor i Wiedniu. Wielokrotnie pojawiali się też na scenie Filharmonii Częstochowskiej.

Autonomiczne prace plastyczne Maria Teresa Stąpel tworzy od 1985 roku. W latach 80. współpracowała z Cepelią, rozwijając swoją działalność w zakresie tkaniny artystycznej. Z czasem jej twórczość rozszerzyła się o kolejne formy wyrazu.

Artystka brała udział w licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych. Jej prace prezentowano m.in. w Częstochowie, Opolu, Krakowie czy Kazimierzu Dolnym. Wśród ważniejszych wydarzeń znalazły się wystawy w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu, Pałacu Sztuki w Krakowie czy Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II w Częstochowie.

W ostatnich latach jej prace można było oglądać także w ramach wystaw tematycznych, m.in. inspirowanych twórczością Olgi Boznańskiej czy poświęconych rocznicom literackim i historycznym.

MICHAŁ HUPA

Powstanie nowe osiedle? Wycięli drzewa i ruszyła procedura środowiskowa

Piotr Ciastek
Częstochowa

Na terenach w rejonie alei Fieldorfa-Nila, Wałów Dwernickiego i Promenady Niemena może w krótce powstać nowe osiedle. Ruszyła procedura środowiskowa pod zabudowę wielorodzinną.

Prezydent Częstochowy wszczął postępowanie dotyczące oceny oddziaływania na środowisko dla inwestycji planowanej przy ul. gen. Augusta Fieldorfa-Nila.

To może oznaczać, że jeśli wszystko pójdzie zgodnie z myślą właściciela terenu, krajobraz tej części miasta mocno się zmieni.

Dlaczego? Bo w dokumentacji wyraźnie powiedziane jest, że chodzi o budowę zespołu budynków mieszkalnych wielorodzinnych wraz z usługami, garażami podziemnymi, infrastrukturą techniczną oraz układem komunikacyjnym.

Procedura obejmuje działki z obrębu 22, dokładnie te same, które wcześniej były przedmiotem prac terenowych i wycinki roślinności w rejonie Północy miasta.

FOT. GEMINI

Tak może wyglądać przyszłe osiedle w rejonie alei Fieldorfa-Nila, Wałów Dwernickiego i Promenady Niemena

Miasto zwróciło się o opinie do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach, Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Częstochowie oraz Wód Polskich w Sieradzu. Instytucje te mają zdecydować, czy konieczne będzie przeprowadzenie pełnej oceny oddziaływania inwestycji na środowisko oraz określić jej zakres.

Jak wspomnieliśmy, procedura, która właśnie ruszyła obejmuje dokładnie ten sam obszar, na którym w lutym 2026 roku prowadzone były intensywne prace związane z wycinką drzew i krzewów. Teren rozciąga się pomiędzy Promenadą Czesława Niemena, ul. Fieldorfa-Nila, Wałami Dwernickiego oraz Lasem Aniołowskim.

Wówczas miasto informowało, że na ten moment działania nie są związane z rozpoczęciem inwestycji budowlanej. Według przekazywanych wyjaśnień wycinka miała służyć przywróceniu gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego. Taką podstawę wskazywał właściciel terenu.

W tamtym czasie urzędnicy przeprowadzili oględziny działek. Stwierdzono obecność zróżnicowanego drzewostanu – od młodych samosiewów po starsze drzewa liczące kilkadziesiąt lat. Jednocześnie nie wykazano obecności gatunków chronionych ani śladów gniazdowania ptaków.

Miasto podkreślało również, że część gruntów oznaczona jest symbolami niebędącymi typowymi użytkami rolnymi, co w określonych przypadkach może wymagać odrębnych decyzji administracyjnych. Jak pisaliśmy już w lutym, obowiązujące ustalenia planistyczne dopuszczają w tym rejonie zabudowę mieszkaniową, w tym wielorodzinną oraz usługi. Oznacza to, że inwestycja jest zgodna z kierunkami zagospodarowania przestrzennego, choć nadal wymaga kolejnych decyzji administracyjnych.

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. ŁUKASZ KOLEWIŃSKI / UM CZĘSTOCHOWY

W poniedziałek, 4 maja w samo południe, reprezentanci częstochowskich placówek oświatowych zgromadzili się w ścisłym centrum miasta. Akcja „Poloneza czas zacząć" jest coroczną inicjatywą skierowaną do uczniów klas siódmych i ósmych, organizowaną dzień po Narodowym Święcie 3 Maja. Zgodnie z zasadami wydarzenia, każdą z zaproszonych szkół reprezentowało pięć par tanecznych. W pierwszej parze na placu Biegańskiego zatańczył pierwszy zastępca prezydenta Częstochowy Zdzisław Wolski.
Dawid Wygas

NT nasz tygodnik

SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Piotr Ciastek;** Dziennikarz: **Katarzyna Gwara;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Nowa droga otwarta. Przedłużenie 1 Maja do Krakowskiej już przejezdne

Piotr Ciastek
Częstochowa

Kierowcy mogą już korzystać z przedłużenia ul. 1 Maja do ul. Krakowskiej wraz z nowym wiaduktem nad torami kolejowymi. To jedna z największych inwestycji drogowych ostatnich lat w Częstochowie.

FOT. DAWID WYGAS

Częstochowa: otwarto nową drogę łączącą DK46 i DK91

Na dzień przed długim weekendem majowym w Częstochowie oddano do użytku nowy odcinek drogi łączący zachodnią część miasta z jego wschodnią stroną oraz drogą krajową DK91. To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych ostatnich lat, która ma realnie wpłynąć na układ komunikacyjny miasta.

– W Częstochowie mówiło się o niej od 40 lat, pewnie nawet dłużej niż żyję – mówił podczas otwarcia Łukasz Kot, zastępca prezydenta Częstochowy.

Wystąpienie zastępcy prezydenta zostało jednak na chwilę przerwane przez happening radnego dzielnicy Raków, Dawida Blukacza. Aktywista przyniósł ze sobą tekturową podobiznę prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka, wskazując, że jego zdaniem zabrakło go podczas otwarcia – prezydent nie mógł uczestniczyć w wydarzeniu, bo ma prokuratorski zakaz sprawowania funkcji. Po krótkim zamieszaniu oficjalna część wydarzenia była kontynuowana, a uczestnicy przeszli nową trasą.

Niedługo później droga została udostępniona kierowcom.

Nowa trasa połączyła rejon ronda Mickiewicza i ulicę 1 Maja z ulicą Krakowską, tworząc bezpośredni ciąg między drogami krajowymi DK-46 i DK-91. Dla kierowców oznacza to alternatywę dla przejazdu przez centrum, który do tej pory prowadził m.in. przez al. Wolności oraz ulice Ogrodową i Piłsudskiego.

Wiadukt nad torami wybudowany w czasie tej inwestycji będzie nosił imię niedawno zmarłego piłkarza Rakowa Częstochowa i trenera, Jacka Magiery. Radni zdecydują o tym formalnie na majowej sesji Rady Miasta.

Inwestycja za blisko 100 milionów złotych

Budowa objęła około 1,2 kilometra nowej drogi wraz z pełną infrastrukturą. Powstały chodniki, ścieżki rowerowe, zatoki autobusowe oraz przejścia dla pieszych. Kluczowym elementem inwestycji jest wiadukt nad linią kolejową, który spina dwie części miasta, dotąd rozdzielone torami.

– To inwestycja, na którą naprawdę bardzo długo czekaliśmy. Pracując w szpitalu przy ulicy Mickiewicza, wiedziałem, że kiedyś to połączenie powstanie, ale przez lata brzmiało to trochę jak opowieść futurystyczna. Dziś trudno mi uwierzyć, że stoję w miejscu, które jest już gotowe i po którym jeżdżą samochody. Bardzo się cieszę. To otwarcie części miasta na resztę Częstochowy – połączenie dwóch obszarów, które tory kolejowe dzieliły przez dziesiątki lat. Takich połączeń w mieście bardzo brakuje. Można to porównać do mostu przez rzekę. To cenna i ważna inwestycja, odbierana pozytywnie. Powinniśmy się z niej cieszyć oraz podziękować wszystkim, którzy doprowadzili do jej realizacji – mówił senator Lewicy Wojciech Konieczny.

W ramach zadania przebudowano także rondo Mickiewicza oraz skrzyżowanie ulic Krakowskiej i ks. Wróblewskiego. Całość uzupełniają ekrany akustyczne i nowe oświetlenie.

– Ta inwestycja na pewno daje nowe możliwości rozwojowe i znacząco usprawni komunikację w tej części miasta. Przeprawa Alejami była trudna z różnych względów, co powodowało duże korki. Dzięki nowemu połączeniu komunikacja będzie funkcjonować zupełnie inaczej – podkreślił wicewojewoda śląski Adam Zaczkowski.

Zwraca przy tym uwagę na montaż finansowy przedsięwzięcia i skalę wsparcia z budżetu państwa.

– Wkład środków krajowych, rządowych wyniósł niespełna 60 milionów złotych przy inwestycji o wartości około 100,5 miliona złotych. To duże dofinansowanie, ale jednocześnie znaczący wkład własny, który musiało zabezpieczyć miasto – dodał.

Nowa droga zmieni ruch w centrum?

Nowa trasa ma nie tylko usprawnić przejazd przez miasto, ale też wpłynąć na przyszłość głównych arterii w centrum. Władze Częstochowy nie wykluczają zmian w organizacji ruchu.

– Umowę podpisaliśmy w czerwcu 2023 roku, więc po niespełna trzech latach inwestycja została zrealizowana. Koszt wyniósł około 100 milionów złotych, z czego 60 milionów pochodziło z dofinansowania w ramach programu Polski Ład. Nowa droga otwiera tę część miasta na rewitalizację i ożywienie. To także ważne połączenie wschód-zachód, którego brakowało – dotąd mieszkańcy korzystali głównie z Alej lub ulicy Bór. Teraz mają alternatywę: lepszą i bezpieczniejszą. Inwestycja pozwala nam myśleć o dalszej rewitalizacji oraz o zmianach w organizacji ruchu w Alejach. W najbliższych miesiącach będziemy obserwować, jak kierowcy korzystają z nowego wiaduktu, by ocenić, czy możliwe jest ograniczenie ruchu w Alejach i nadanie im bardziej spokojnego, śródmiejskiego charakteru – zapowiada zastępca prezydenta Łukasz Kot.

Na finiszu inwestycji konieczne były jeszcze poprawki. Część warstwy ścieralnej nawierzchni nie spełniała norm i została wymieniona na koszt wykonawcy w ostatnich tygodniach. Po uporaniu się z tym problemem można było uzyskać niezbędne do otwarcia drogi odbiory.

Całkowity koszt inwestycji to około 95 mln zł. Blisko 60 mln zł pochodzi z rządowego programu Polski Ład, a pozostałe środki zapewniło miasto. Wykonawcą była firma Primost Południe z Będzina.

REKLAMA 0011507713

eprasa.pl 83e4fcfd9d

SAMORZĄD POWSTANIE SPOŁECZNA INICJATYWA MIESZKANIOWA?

Radni zdecydowali w sprawie spółki „Wiolinowa Częstochowa"

Piotr Ciastek
Częstochowa

Radni przyjęli uchwałę intencyjną w sprawie przystąpienia miasta do projektu przy ul. Wiolinowej i jego przekształcenia w Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową.

ARC.ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Przykładowa wizualizacja osiedla. Zdjęcie ilustracyjne

Częstochowscy radni zdecydowali o przyjęciu uchwały intencyjnej dotyczącej przystąpienia miasta do projektu realizowanego przez spółkę „Częstochowa Wiolinowa". To pierwszy formalny krok w kierunku przekształcenia przedsięwzięcia w Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową (SIM), która - według prezesa Regionalnego Funduszu Gospodarczego, Piotra Grzybowskiego - ma realną szansę odblokować inwestycję. Projekt powstawał za czasów rządu Prawa i Sprawiedliwości, a po zmianie władzy zarządzanie nim przeszło w ręce osób związanych z obecną koalicją rządzącą.

„Albo SIM, albo likwidacja"

Prezes Regionalnego Funduszu Gospodarczego (RFG jest spółką matką spółki „Wiolinowa Częstochowa"), Piotr Grzybowski jasno nakreślił podczas sesji, jakie są alternatywy.

- Albo idziemy w SIM, albo trzeba będzie tę spółkę zlikwidować.

Jak podkreślał, dotychczasowa działalność „Wiolinowej" nie przyniosła oczekiwanych efektów.

- Większość pieniędzy przez te pięć lat została przepalona - mówił, oceniając efektywność projektu.

Spółka bez miasta, bez pieniędzy

Jak tłumaczył prezes RFG, „Częstochowa Wiolinowa" to dziś spółka prawa handlowego Skarbu Państwa, utworzona przez Krajowy Zasób Nieruchomości oraz Regionalny Fundusz Gospodarczy. Miasto Częstochowa nie jest jej udziałowcem. I to - jak podkreślał wielokrotnie Piotr Grzybowski - jest zasadniczy problem.

Obecna formuła uniemożliwia bowiem korzystanie z preferencyjnego finansowania z Banku Gospodarstwa Krajowego, które zarezerwowane jest dla Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych z udziałem samorządów. W praktyce oznacza to, że projekt od lat pozostaje poza systemem finansowania, który w innych miastach pozwolił uruchomić podobne inwestycje. W Polsce powstało już 48 takich podmiotów.

Miasto chce wejść do spółki

Mechanizm zakłada, że miasto obejmie początkowo symboliczny, około 1-procentowy udział - finansowany z dotacji rzędu ok. 3 mln zł. Ja tłumaczył Piotr Grzybowski, ten ruch ma pozwolić na uruchomienie finansowania zewnętrznego.

Szacuje się, że dzięki temu możliwe będzie pozyskanie od 35 do 45 mln zł. Następnie środki te, jak przekazał prezes RFG, mają zostać wniesione do spółki aportem, co doprowadzi do „rozwodnienia" udziałów i w efekcie znaczącego wzrostu pozycji miasta - nawet do pakietu większościowego. Dopiero wtedy samorząd będzie miał realny wpływ na kształt inwestycji.

SIM Częstochowa ma być odpowiedzią na „lukę czynszową"

W trakcie debaty wielokrotnie wracał argument, że SIM ma wypełnić tzw. lukę czynszową - czyli przestrzeń między mieszkaniami komunalnymi a rynkiem kredytowym.

- Dziś młody człowiek zarabiający kilka tysięcy złotych nie dostanie ani mieszkania komunalnego, ani kredytu - wskazał Piotr Grzybowski.

Nowa formuła zakłada, że około 80 proc. mieszkań będzie przeznaczonych na wynajem, a 20 proc. od razu zostanie wystawiona na sprzedaż. Środki ze sprzedaży mają służyć stopniowemu umarzaniu udziałów Regionalnego Funduszu Gospodarczego na rzecz miasta.

Co istotne, w przeciwieństwie do TBS-ów, w SIM możliwe będzie dojście do własności - po 15, 20 czy 25 latach, jeśli taką decyzję podejmie rada miasta. - Trzeba to będzie jasno powiedzieć potencjalnym najemcom, żeby wiedzieli od razu na czym stoją - zaznaczył Grzybowski.

To właśnie radni będą decydować, jeśli miasto wejdzie do spółki, o szczegółowych zasadach: kto otrzyma mieszkania, jakie będą kryteria dochodowe i czy określone grupy - np. pielęgniarki, młodzi naukowcy czy pracownicy kluczowych branż - będą mieć w tym zakresie preferencje.

W trakcie dyskusji prezes RFG wyjaśniał na czym miałaby polegać wyższość SIM nad TBS-ami. Jak podkreślił Piotr Grzybowski mieszkania komunalne (zarządzane przez ZGM) są przeznaczone dla najuboższych i wymagają często dopłat ze strony miasta. Na dodatek TBS-y oferują wynajem, ale bez możliwości wykupu. SIM ma być jego zdaniem rozwiązaniem pośrednim: bez konieczności dopłacania do bieżącego funkcjonowania spółki i z opcją dojścia do własności.

Zamiast bloków – niska zabudowa na Grabówce

Jednym z najważniejszych elementów nowej koncepcji, która została przedstawiona na sesji, jest odejście od pierwotnego planu budowy dużych bloków.

Na ponad 5,6-hektarowym terenie przy ul. Wiolinowej, należącym do Regionalnego Funduszu Gospodarczego, miałyby powstać mieszkania o powierzchni ok. 40-45 m kw., w zabudowie niskiej - zamiast wielokondygnacyjnych budynków.

Pierwotny projekt zakładał budowę kilkupiętrowych bloków za około 110-115 mln zł. Obecne władze spółki uznają ten wariant za nierealny - zarówno ekonomicznie, jak i urbanistycznie.

Nowa propozycja to zabudowa typu parter plus piętro, częściowo w technologii modułowej. Ma być tańsza, szybsza w realizacji i - jak podkreślił Piotr Grzybowski - lepiej dopasowana do otoczenia.

Spółka dysponuje prawomocnym pozwoleniem na budowę wydanym w 2022 roku, jednak dotyczy ono wcześniejszej, intensywnej zabudowy.

W związku ze zmianą koncepcji planowane jest wystąpienie o tzw. pozwolenie zamienne.

„Wiolinowa" to nadal puste pole

Spółka została powołana w 2020 roku w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus. Na terenie Grabówki planowano budowę ośmiu budynków wielorodzinnych z łącznie 566 mieszkaniami. Projekt miał być jednym z największych tego typu przedsięwzięć w regionie.

Spółkę utworzyły Krajowy Zasób Nieruchomości oraz Regionalny Fundusz Gospodarczy - państwowa firma zarządzająca gruntami inwestycyjnymi.

Mimo że w 2022 roku inwestycja uzyskała pozwolenie na budowę, prace nigdy nie ruszyły. W 2023 roku zakończono program Mieszkanie Plus, co odcięło projekt od kluczowego źródła finansowania.

Do tego dochodziły protesty mieszkańców, spory administracyjne oraz brak zainteresowania banków. Efekt? Po kilku latach przygotowań na działce nie powstał ani jeden budynek.

Mieszkańcy mieli i mają wątpliwości

Inwestycja od samego początku stała się kością niezgody między spółką a mieszkańcami tej części Grabówki, gdzie występuje tylko zabudowa jednorodzinna. Obawy dotyczyły głównie skali zabudowy i niewystarczającej infrastruktury drogowej. Obecne kierownictwo spółki, jak zadeklarował Grzybowski, prowadzi rozmowy przede wszystkim z bezpośrednimi sąsiadami inwestycji. Mieszkańcy jednak wciąż nie są przekonani do słuszności forsowania tej inwestycji mieszkaniowej.

Podczas dyskusji radni dopytywali również o szczegóły finansowe. Ile środków wydano przez pięć lat i jakie były efekty działalności spółki? Konkretne sumy jednak nie padły.

Z wypowiedzi prezesa RFG wyniknęło, że tylko niewielka część nakładów przełożyła się na realne przygotowanie inwestycji. Reszta to koszty funkcjonowania - wynagrodzenia zarządu, rady nadzorczej i przygotowanie dokumentacji.

Piotr Grzybowski przypomniał postawienie pasiek na terenie przeznaczonym pod zapowiadane przez poprzednie władze spółki bloki.

- Informatyk zajmował się pasiekami na tych działkach. My te pasieki zlikwidowaliśmy - mówił prezes RFG.

Jak przypomniał, miało to związek z próbą utrzymania rolniczego charakteru gruntów i uniknięcia opłat po wycince drzew.

Uchwała intencyjna to dopiero początek

Za przyjęciem uchwały głosowało 15 radnych z koalicji rządzącej miastem. To jednak dopiero początek. Przed spółką i miastem jeszcze przygotowanie szczegółowych analiz, ustalenie zasad współpracy, określenie modelu finansowania i harmonogramu inwestycji.

Radni będą musieli wrócić do tematu przy kolejnej uchwale - już tej właściwej, która przesądzi o konkretnych warunkach udziału miasta.

KRÓTKO

CZĘSTOCHOWA

Efekty zwykłej kontroli

Częstochowscy policjanci zatrzymali 39-latka we wtorek, 28 kwietnia, około godziny 19.00. Akcja na ulicy Nadrzecznej nie była przypadkowa. Kryminalni z częstochowskiej komendy już wcześniej przypuszczali, że mężczyzna może mieć związek z nielegalnymi substancjami. Przeczucie ich nie myliło. Podczas przeszukania znaleźli przy nim zawiniątko z białym proszkiem. Szybki test potwierdził, że to amfetamina. Mężczyzna prosto z ulicy trafił do policyjnej celi. Kierowca miał przy sobie tylko niewielką próbkę. Prawdziwe zapasy kryminalni odkryli po wejściu do jego mieszkania. Zabezpieczono tam hurtowe ilości amfetaminy. Jak wyliczyli śledczy, z przejętego towaru można było przygotować 9300 porcji dilerskich. Wartość narkotyków na czarnym rynku to ponad 37 tys. zł. Dodatkowo policjanci zarekwirowali znalezioną u 39-latka gotówkę - 1100 złotych zabezpieczono na poczet przyszłych kar. Zgromadzony przez policję materiał dowodowy trafił na biurko śledczych z Prokuratury Rejonowej Częstochowa-Południe. Mężczyzna usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości narkotyków. Na wniosek prokuratora częstochowski sąd zdecydował o zastosowaniu najsurowszego środka zapobiegawczego, czyli tymczasowego aresztowania. Za to przestępstwo grozi mu teraz nawet 10 lat więzienia.

Oprac. Dawid Wygas

WIERZCHOWISKO

Wypadek na A1

Do śmiertelnego wypadku doszło 28 kwietnia po południu na autostradzie A1 w kierunku Łodzi, na wysokości miejscowości Wierzchowisko, w rejonie Woli Kiedrzyńskiej. W zdarzeniu brały udział trzy pojazdy ciężarowe oraz jeden samochód osobowy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący zestawem ciężarowym z nieustalonych na razie przyczyn najechał na tył poprzedzającej go ciężarówki, która poruszała się w zatorze drogowym. Siła uderzenia doprowadziła do kolejnych najechań na następne pojazdy.
W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł około 40-letni kierowca ciężarówki, która uderzyła w poprzedzający pojazd. Autostrada była zablokowana.

Piotr Ciastek

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Miejski żłobek „Reksio" po rozbudowie już działa. Jest 120 nowych miejsc dla najmłodszych

oprac. Piotr Ciastek
Częstochowa

W Częstochowie otwarto nową część Żłobka Miejskiego „Reksio", która zwiększyła liczbę miejsc dla najmłodszych. Inwestycja za 7,3 mln zł zmienia lokalną opiekę nad dziećmi do 3. roku życia.

FOT. ŁUKASZ KOLEWIŃSKI UM CZĘSTOCHOWA

„Reksio" po rozbudowie już działa

Dzieci w Częstochowie mogą już korzystać z nowo rozbudowanej części Żłobka Miejskiego „Reksio". Inwestycja, której koszt wyniósł około 7,3 mln zł, pozwoliła stworzyć 120 dodatkowych miejsc dla dzieci do 3. roku życia.

Miejski żłobek działa obecnie w dwóch lokalizacjach. Łącznie zapewnia 360 miejsc opieki. Główna siedziba przy alei Armii Krajowej 66a oferuje 231 miejsc, natomiast filia przy ul. Sportowej 34a - 129 miejsc. Rozbudowa głównego obiektu znacząco zwiększyła możliwości przyjęć i odpowiedziała na rosnące potrzeby mieszkańców miasta.

Nowa część żłobka została zaprojektowana z myślą o komforcie i bezpieczeństwie najmłodszych dzieci. Powstały cztery nowe oddziały, z których każdy może przyjąć 30 podopiecznych. Każda sala posiada własne zaplecze sanitarne, pomieszczenia pomocnicze oraz strefy przeznaczone do odpoczynku.

Zakres inwestycji

Rozbudowa „Reksia" była przedsięwzięciem o szerokim zakresie. Do istniejącego budynku dołączono nową część wraz z łącznikiem, który integruje obie funkcjonujące przestrzenie żłobka. Dzięki temu placówka może działać w sposób spójny, mimo równoległego użytkowania starej i nowej części. W ramach inwestycji wykonano również windę dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Zrealizowano niezbędną infrastrukturę techniczną, zamontowano wyposażenie oraz uporządkowano teren wokół budynku. Pojawiły się nowe ciągi komunikacyjne oraz zieleń, która uzupełnia przestrzeń użytkową.

Nowo wybudowana część obiektu ma około 666 m kw. powierzchni zabudowy i ponad 1000 m kw. powierzchni użytkowej. Prace budowlane rozpoczęły się w czerwcu 2024 roku i trwały do momentu uruchomienia obiektu w maju 2026 roku.

Koszt całej inwestycji wyniósł około 7,3 mln zł. Większość środków, ponad 5,4 mln zł, pochodziła z Krajowego Planu Odbudowy w ramach środków unijnych. Dodatkowo około 1,3 mln zł stanowiło finansowanie podatku VAT ze środków publicznych, a blisko 600 tys. zł dołożył budżet miasta. Projekt został także objęty programem „Aktywny Maluch 2022-2029".

Za realizację zadania odpowiadało lokalne konsorcjum firm. Liderem był Zakład Remontowo-Budowlano-Instalatorski „Budo-Max", a partnerem Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe „Monter".

Nowoczesne wyposażenie i plac zabaw dla dzieci

Rozbudowie żłobka towarzyszyła także modernizacja przestrzeni rekreacyjnej. W ramach dodatkowego zadania za około 278 tys. zł doposażono plac zabaw oraz wykonano bezpieczną nawierzchnię o powierzchni 300 m kw.

Na terenie pojawiły się nowe urządzenia: wieże, pomosty, zjeżdżalnie, tunel oraz mała ścianka wspinaczkowa. Dodatkowo zamontowano elementy takie jak lokomotywa, wagoniki, parowóz, karuzele i huśtawki sprężynowe. Całość uzupełniają ławostoły, które pozwalają na odpoczynek i organizację zajęć na świeżym powietrzu.

Modernizacja została dofinansowana ze środków Funduszu Pracy w ramach programu „Aktywne Place Zabaw 2025". Dzięki temu przestrzeń wokół żłobka stała się bardziej atrakcyjna i bezpieczna dla dzieci w różnym wieku.

Oferta „Reksia"

„Reksio" oferuje opiekę dla dzieci od 20. tygodnia życia do 3. roku życia. Dzieci są przyjmowane do kameralnych grup dostosowanych do wieku i potrzeb rozwojowych. Placówka zapewnia opiekę wykwalifikowanej kadry i szeroki program zajęć wspierających rozwój dzieci. Są to innymi zajęcia logorytmiczne, język angielski, zajęcia sensoryczne, muzyczne, plastyczne i ruchowe. Żłobek zapewnia również wyżywienie przygotowywane na miejscu, z możliwością dostosowania diety do indywidualnych potrzeb i alergii. Dzieci mają do dyspozycji przestronne sale, ogród oraz bezpieczny plac zabaw.

33 pary świętowały

Piotr Ciastek
Częstochowa

W częstochowskim Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się uroczystość, podczas której uhonorowano pary z długoletnim stażem małżeńskim.

Jubileusz 50-lecia związku małżeńskiego świętowały 33 pary: Krystyna i Tadeusz Kubikowie, Ewa i Stanisław Kwiatkowscy, Alicja i Andrzej Radoszowie, Mirosława i Janusz Sucheccy, Barbara i Józef Synoradzcy, Wiesława i Grzegorz Berscy, Danuta i Stanisław Błaszczykowie, Jadwiga i Adam Chołowie, Teresa i Stanisław Głuszkowie, Teresa i Włodzimierz Gołębiowscy, Zofia i Zygfryd Janikowie, Elżbieta i Tadeusz Karoniowie, Barbara i Mariusz Plaszczykowie, Halina i Stanisław Wilkowie, Maria i Marek Błaszczykowie, Krystyna i Zenon Knysakowie, Renisława i Jerzy Michalscy, Cecylia i Krzysztof Mielczarkowie, Krystyna i Wojciech Nykielowie, Teresa i Henryk Papajowie, Halina i Paweł Relugowie, Zofia i Ireneusz Rycharscy, Natalia i Wojciech Sobkiewiczowie, Janina i Wiesław Stobrawowie, Anna i Gabriel Kołaczkowscy, Janina i Andrzej Kondrowscy, Barbara i Andrzej Kowalscy, Jolanta i Krzysztof Kutakowie, Marianna i Jan Małyskowie, Barbara i Lech Nowakowscy, Aleksandra i Jan Plewniakowie, Maria i Jan Tarasiukowie oraz Barbara i Andrzej Wilczyńscy. Pary zostały uhonorowane Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

FOT. UM CZĘSTOCHOWA

Złote Gody w Częstochowie

Wielki pożar lasu. Płonęło 15 hektarów

oprac. Julia Muc
Hutki

Pożar w Hutkach pod Częstochową objął ponad 15 hektarów lasu. Żywioł udało się opanować.

FOT. ŁUKASZ WOŁOSZ/PSP

Ogromny pożar lasu pod Częstochową. W akcji uczestniczyły 33 zastępy straży

Majówkowa aura i wysokie temperatury przyniosły tragiczne skutki dla przyrody w regionie częstochowskim. W miejscowości Hutki w niedzielę 3 maja trwała dramatyczna walka z żywiołem. Ogień błyskawicznie rozprzestrzenił się w kompleksie leśnym, obejmując potężny obszar. Sytuacja była bardzo poważna, a na miejsce ściągano kolejne posiłki. Zgłoszenie o pojawieniu się ognia postawiło na nogi służby ratunkowe z całego regionu. Do walki z pożarem zadysponowano jednostki z powiatu częstochowskiego oraz lublinieckiego. Ze względu na trudne warunki i skalę zagrożenia, w działaniach brało udział 28 zastępów straży pożarnej. W akcji uczestniczyły m.in. jednostki JRG 2 Częstochowa, zastępy OSP KSRG z miejscowości: Konopiska, Rększowice, Starcza, Wrzosowa, Częstochowa Błeszno, Częstochowa Dźbów, Częstochowa Gnaszyn, jednostki OSP: Blachownia, Aleksandria, Cisie, Nierada, Wąsosz-Łaziec, Hutki, Łysiec, Huta Stara A, Rudnik Wielki i Poczesna. Akcją dowodzi bezpośrednio Komendant Miejski PSP.

Trudny teren oraz szybkość przemieszczania się ognia wymusiły użycie lotnictwa. Do gaszenia pożaru włączył się samolot Dromader należący do Lasów Państwowych, który dokonuje zrzutów wody na najbardziej zagrożone odcinki lasu. Służby od razu przystąpiły do intensywnych działań, jednak warunki atmosferyczne sprzyjały rozprzestrzenianiu się płomieni. Pod wieczór sytuacja się pogorszyła. Ogień rozprzestrzenił się na obszar około 15 hektarów lasu, co wymusiło zwiększenie sił i środków do 33 zastępów straży pożarnej oraz użycie dodatkowego wsparcia z nieba.

- Do akcji skierowano dwa śmigłowce gaśnicze oraz dwa samoloty gaśnicze, które wspierają działania z powietrza. Służby cały czas pracują nad opanowaniem ognia - informowała Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie.

Ogień udało się opanować. Strażacy dogaszali pogorzelisko jeszcze wiele godzin. Sytuacja w Hutkach to kolejny dowód na to, jak niebezpieczne są pożary lasów podczas suchych i gorących dni. Leśnicy i strażacy apelują o zachowanie maksymalnej ostrożności podczas pobytu na terenach zielonych. Wystarczy chwila nieuwagi, by doprowadzić do katastrofy o ogromnej skali. W majówkowy weekend płonęły lasy w Hutkach, Wilkowicach i Mysłowicach. W Gliwicach ponad 200 strażaków walczyło z pożarem fabryki. Służby ostrzegają: w śląskich lasach obowiązuje trzeci stopień zagrożenia pożarowego. Sucha ściółka i wiatr sprzyjają żywiołowi.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

REKLAMA 0011519401

STAROSTA MYSZKOWSKI
ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków

OBWIESZCZENIE STAROSTY MYSZKOWSKIEGO

AB.6740.148.2026 z dnia 30.04.2026 r.

Na podstawie art.11d ust 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024.311tj) **zawiadamia się** - że na wniosek z dnia 25.03.2026 r., uzupełnionego w dniu 3.04.2026 r. Wójta Gminy Poraj, ul. Jasna 21, 42-360 Poraj, reprezentowanego przez pełnomocnika – Marcina Rogal, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w celu wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą „Budowa drogi gminnej ul. Wesoła w miejscowości Żarki Letnisko, gm. Poraj". Kategoria drogi „D" na działkach nr ewid.: 292, 296, 137, 91/1, 176/4, 180/5, 181/1, 197/1, 286/2, 286/1, 285, 284, 283/2, 283/1, 282/3, 281/2, 272/3, 272/2, 272/1, 261/ 2, 261/1, 260, 259, 258, 257/7, 257/6, 257/5, 257/4, 257/3, 257/2, 257/1, 256, 255/2, 255/1, 254, 253, 252, 251/1, 249/33, 249/32, 249/14, 249/3, 128/5, 128/6, 128/3, 134/15, 122/25, 122/24, 123/3, 113/2, 113/1, 110/1, 112, 111, 110/3, 110/2, 97/8, 97/7, 96/18, 94/2, 91/2, 180/4, 180/3,181/6, 214, 215, 216, 217/3, 217/4, 217/9, 217/10, 217/11, 220/1, 220/2, 221/7, 218/10, 218/22, 223/36, 223/12, 223/13, 223/15, 223/6, 230/5, 230/8, 230/13, 230/12, 233/1, 233/2 – obręb ewidencyjny Dzierżno,

Tabelaryczny wykaz działek

LP.	Pierwotne nr działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Nr działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Nr działek po podziale przeznaczone pod drogę gminną	Pozostała część nieruchomości	Nr działek, które staną się własnością Gminy Poraj	Nr działek, których korzystanie będzie ograniczone	Nr działek znajdujące się poza liniami towarzyszące realizacji inwestycji	Nr działek objętych obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	292	Dzierżno							
2	296	Dzierżno							
3	137	Dzierżno							
4	91/1	Dzierżno							
5	176/4	Dzierżno							
6	180/5	Dzierżno							
7	181/1	Dzierżno				181/1			
8	197/1	Dzierżno							
9	286/2	Dzierżno	286/6 286/7	286/6	286/7	286/6			
10	286/1	Dzierżno	286/4 286/5	286/4	286/5	286/4			
11	285	Dzierżno	285/1 285/2	285/1	285/2	285/1			
12	284	Dzierżno	284/1 284/2	284/1	284/2	284/1			
13	283/2	Dzierżno	283/5 283/6	283/5	283/6	283/5			
14	283/1	Dzierżno	283/3 283/4	283/3	283/4	283/3			
15	282/3	Dzierżno	282/5 282/6	282/5	282/6				
16	281/2	Dzierżno	281/3 281/4	281/3	281/4	281/3			
17	272/3	Dzierżno	272/5 272/6	272/5	272/6	272/5			
18	272/2	Dzierżno				272/2			
19	272/1	Dzierżno				272/1			
20	261/2	Dzierżno	261/10 261/11	261/10	261/11	261/10			
21	261/1	Dzierżno	261/8 261/9	261/8	261/9	261/8			
22	260	Dzierżno	260/1 260/2	260/1	260/2	260/1			
23	259	Dzierżno	259/1 259/2	259/1	259/2	259/1			
24	258	Dzierżno	258/1 258/2	258/1	258/2	258/1			
25	257/7	Dzierżno	257/20 257/21	257/20	257/21	257/20			
26	257/6	Dzierżno	257/18 257/19	257/18	257/19	257/18			
27	257/5	Dzierżno	257/16 257/17	257/16	257/17	257/16			
28	257/4	Dzierżno	257/14 257/15	257/14	257/15	257/14			
29	257/3	Dzierżno	257/12 257/13	257/12	257/13	257/12			
30	257/2	Dzierżno	257/10 257/11	257/10	257/11	257/10			
31	257/1	Dzierżno	257/8 257/9	257/8	257/9	257/8			
32	256	Dzierżno	256/1 256/2	256/1	256/2	256/1			
33	255/2	Dzierżno	255/5 255/6	255/5	255/6	255/5			
34	255/1	Dzierżno	255/3 255/4	255/3	255/4	255/3			
35	254	Dzierżno	254/1 254/2	254/1	254/2	254/1			
36	253	Dzierżno	253/1 253/2	253/1	253/2	253/1			
37	252	Dzierżno	252/1 252/2	252/1	252/2	252/1			
38	251/1	Dzierżno	251/3 251/4	251/3	251/4	251/3			
39	249/33	Dzierżno	249/38 249/39	249/38	249/39	249/38			
40	249/32	Dzierżno	249/36 249/37	249/36	249/37	249/36			
41	249/14	Dzierżno							
42	249/3	Dzierżno	249/34 249/35	249/34	249/35	49/34			

eprasa.pl 83e4fcfd9d

REKLAMA 0011519407

43	128/5	Dzierżno							
44	128/6	Dzierżno	128/9 128/10	128/10	128/9	128/10			
45	128/3	Dzierżno	128/7 128/8	128/8	128/7	128/8			
46	134/15	Dzierżno							
47	122/25	Dzierżno	122/28 122/29 122/30	122/29	122/28 122/30	122/29			
48	122/24	Dzierżno	122/26 122/27	122/7	122/26	122/27			
49	123/3	Dzierżno	123/4 123/5	123/5	123/4	123/5			
50	113/2	Dzierżno	113/5 113/6	113/6	113/5	113/6			
51	113/1	Dzierżno	113/3 113/4	113/4	113/3	113/4			
52	110/1	Dzierżno	110/10 110/11 110/12	110/11 110/12	110/10	110/11 110/12			
53	112	Dzierżno	112/1 112/2	112/2	112/1	112/2			
54	111	Dzierżno	111/1 111/2	111/2	111/1	111/2			
55	110/3	Dzierżno	110/13 110/14	110/14	110/13	110/14			
56	110/2	Dzierżno							
57	97/8	Dzierżno	97/17 97/18	97/18	97/17	97/18			
58	97/7	Dzierżno	97/15 97/16	97/16	97/15	97/16			
59	96/18	Dzierżno	96/22 96/23	96/23	96/22	96/23			
60	94/2	Dzierżno	94/5 94/6	94/6	94/5	94/6			
61	91/2	Dzierżno	91/3 91/4	91/4	91/3	91/4			
62	180/4	Dzierżno	180/13 180/14	180/13	180/14	180/13			
63	180/3	Dzierżno	180/15 180/16	180/15	180/16	180/15			
64	181/6	Dzierżno	181/13 181/14	181/13	181/14	181/13			
65	214	Dzierżno	214/1 214/2	214/1	214/2	214/1			
66	215	Dzierżno	215/1 215/2	215/1	215/2	215/1			
67	216	Dzierżno	216/1 216/2	216/1	216/2	216/1			
68	217/3	Dzierżno	217/12 217/13	217/12	217/13	217/12			
69	217/4	Dzierżno	217/14 217/15	217/14	217/15	217/14			
70	217/9	Dzierżno	217/16 217/17	217/16	217/17	217/16			
71	217/10	Dzierżno	217/18 217/19	217/18	217/19	217/18			
72	217/11	Dzierżno	217/20 217/21	217/20	217/21	217/20			
73	220/1	Dzierżno	220/3 220/4	220/3	220/4	220/3			
74	220/2	Dzierżno	220/5 220/6 220/7	220/5 220/7	220/6	220/5 220/7			
75	221/7	Dzierżno	221/8 221/9	221/9	221/8	221/9			
76	218/10	Dzierżno				218/10			
77	218/22	Dzierżno	218/30 218/31	218/31	218/30	218/31			
78	223/36	Dzierżno	223/37 223/38	223/38	223/37	223/38			
79	223/12	Dzierżno	223/39 223/40	223/40	223/39	223/40			
80	223/13	Dzierżno	223/41 223/42	223/42	223/41	223/42			
81	223/15	Dzierżno	223/43 223/44	223/44	223/43	223/44			
82	223/6	Dzierżno	223/45 223/46	223/46	223/45	223/46			
83	230/5	Dzierżno	230/18 230/19	230/19	230/18	230/19			
84	230/8	Dzierżno	230/20 230/21	230/21	230/20	230/21			
85	230/13	Dzierżno	230/22 230/23	230/23	230/22				
86	230/12	Dzierżno	230/24 230/25	230/25	230/24	230/25			
87	233/1	Dzierżno	233/3 233/4	233/4	233/3	233/4			
88	233/2	Dzierżno	233/5 233/6	233/6	233/5	233/6			

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz wnosić uwagi i wnioski w toku prowadzonego postępowania w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek, w godz. 7:30 do 15:30, wtorek w godz. 7:30 do 17:00, piątek w godz. 7:30 do 14:00 (tel. 034 315 91 43) **w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia.** Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami, pod rygorem nieważności czynności prawnej.

Z up. Starosty Mariusz Kwiatkowski
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa

eprasa.pl 83e4fcfd9d

FOT. PIOTR CIASTEK

FOT. DAWID WYGAS

Częstochowscy maturzyści przystąpili do egzaminu dojrzałości

Piotr Ciastek, Dawid Wygas
Częstochowa

W poniedziałek punktualnie o godzinie 9.00 maturzyści w Częstochowie rozpoczęli najważniejszy egzamin w swoim życiu. „DZ" im towarzyszył.

W poniedziałek 4maja miał miejsce egzamin pisemny z języka polskiego. Już od rana w budynku I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego w Częstochowie gromadzili się tegoroczni absolwenci. Jedni jeszcze powtarzali najważniejsze zagadnienia, inni w ciszy czekali na moment wejścia na egzamin. Krótko przed godziną 9.00 uczniowie zajęli miejsca w wyznaczonych salach egzaminacyjnych.

Język polski na poziomie podstawowym tradycyjnie otworzył maturalny maraton. We wtorek, 5 maja, maturzyści z całej Polski przystąpili do egzaminu z matematyki na poziomie podstawowym. Byliśmy w VIII Liceum Ogólnokształcącym Samorządowym im. gen. Józefa Sowińskiego w Częstochowie, by sprawdzić nastroje abiturientów tuż przed otwarciem arkuszy.

W tym roku w województwie śląskim do egzaminów zgłosiły się aż 592 szkoły. Zgodnie z danymi, w regionie maturę zdają łącznie 44 092 osoby, z czego 36 861 to uczniowie z bieżącego rocznika, a 7 231 to absolwenci z lat ubiegłych. Najwięcej uczniów w regionie do egzaminu przystąpiło w Częstochowie: 4 147.

W środę młodzież ze szkół średnich zmierzyła się z językiem obcym. Po części pisemnej przyjdzie czas na egzaminy ustne (rozszerzone). Matury potrwają do 21 maja.

FOT. PIOTR CIASTEK

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

FOT. PIOTR CIASTEK

eprasa.pl 83e4fcfd9d

DZIENNIK ZACHODNI
NT
nasz tygodnik
www.naszemiasto.pl
NR 19

ŻORY

Maturę czas zacząć. Pierwsze egzaminy mają już za sobą

Poniedziałek 4 maja był dniem pisemnej matury z języka polskiego. Byliśmy w I LO w Żorach **str. 2**

FOT. IRENEUSZ STAJER

RYBNIK

Słynny statek „Ania" odnalazł się w Żywcu

W ostatni weekend maja, po 20 latach przerwy, na Zalew Rybnicki znowu ma wypłynąć „Ania" **str. 4**

FOT. IRENEUSZ STAJER

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Nowe muzeum w mieście z pierwszą wystawą: dotyczy Katynia i Smoleńska **str. 3**

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

JSW dostanie blisko 3 mld zł rządowej pożyczki. Musi jeszcze znaleźć na rynku bankowym 1,5 mld dolarów, by przetrwać **str. 6**

RYBNIK

Mieszkańcy protestują przeciw budowie domów TBS w rejonie ulicy Sławików **str. 7**

FOT. BARTOSZ SOBIK

eprasa.pl 83e4fcfd9d

KRÓTKO

RYBNIK

78-latek potrącił na pasach 76-latkę

Do zdarzenia doszło 4 maja około godz. 10.15 na oznakowanym przejściu dla pieszych na ulicy Zebrzydowickiej. Jak ustalili policjanci drogówki, kierujący hyundaiem 78-latek, wjeżdżając na parking, nie ustąpił pierwszeństwa przechodzącej po pasach 76-letniej kobiecie. Mieszkanka Rybnika z obrażeniami ciała została zabrana do szpitala. - To zdarzenie po raz kolejny pokazuje, jak ważna jest ostrożność i koncentracja wszystkich uczestników ruchu drogowego. Kierowcy, zbliżając się do przejścia dla pieszych, mają obowiązek zachować szczególną ostrożność i bezwzględnie ustąpić pierwszeństwa osobom znajdującym się na przejściu. Pieszy w starciu z pojazdem nie ma żadnych szans - przypomina komenda policji. IS

FOT. KMP RYBNIK

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Kradł wszystko, co można było sprzedać

Na wniosek śledczych i prokuratora sąd tymczasowo aresztował 25-latka, który z kradzieży uczynił sobie stałe źródło utrzymania. Mężczyzna jest już dobrze znany stróżom prawa. Teraz najbliższe trzy miesiące spędzi za kratami. Za kradzieże grozi kara kilku lat więzienia. Mężczyzna kradł w różnych sklepach samoobsługowych, Na chwilę obecną mundurowi od 23 grudnia 2025 roku do 28 kwietnia 2026 roku udowodnili mu 43 takich kradzieży, na łączną kwotę ponad 10 tysięcy złotych. 25-latek w przeszłości był już zatrzymywany oraz skazany wyrokiem sądu za różne kradzieże. Mimo tego, nie zmienił swojego zachowania. Kradł szczoteczki elektroniczne, maszynki do golenia, alkohol, artykuły drogeryjne w postaci kapsułek do prania i perfumy, które można było szybko sprzedać. IS

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Z dymem poszły wiaty i trzy auta

Kryminalni zatrzymali 32-latka, który dwukrotnie podpalił wiaty śmietnikowe i pojemniki na odpady. W trakcie pożaru uległy zniszczeniu trzy samochody: Fiat Panda, VW Polo, VW Tiguan. Mężczyzna przyznał się do swoich niecnych czynów, których wynikiem były straty na łączną kwotę ponad 120 tysięcy złotych. Aby ustalić sprawcę, stróże prawa analizowali dowody zabezpieczone podczas szczegółowych oględzin miejsc zdarzeń, przeglądali nagrania z monitoringów i przesłuchali świadków. Decyzją sądu 32-letni podpalacz został tymczasowo aresztowany. Grozi mu za do 5 lat więzienia. IS

Żorscy maturzyści stwierdzili, że egzamin z języka polskiego „nie był za trudny"

Ireneusz Stajer
Żory

W poniedziałkowy poranek tysiące maturzystów przystąpiło do egzaminu dojrzałości z języka polskiego na poziomie podstawowym. Tradycyjnie egzamin rozpoczął się o godz. 9:00.

FOT. IRENEUSZ STAJER

Pierwsi absolwenci I LO w Żorach wyszli z sali dużo wcześniej, choć mogli pisać pełne cztery godziny

Tegoroczny egzamin maturalny z języka polskiego składał się z trzech części - testów „język polski w użyciu" i historycznoliterackiego oraz wypracowania. Uczniowie musieli wykonać zadania, za które mogli zdobyć do 60 punktów. Mieli na to cztery godziny.

Zapytaliśmy maturzystów I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Karola Miarki o wrażenia wyniesione z egzaminu pisemnego. Pierwsi absolwenci wyszli z sali już po dwóch godzinach i 20 - 30 minutach. W większości to osoby uczęszczające przez przez cztery ostatnie lata do klas o profilach ścisłych. Zdania co do trudności egzaminu były podzielone. Jako pierwsza opuściła salę egzaminacyjną żorzanka Julia Karwot, absolwentka klasy dwujęzycznej (polski i angielski) o rozszerzonej matematyce, geografii, wiedzy o społeczeństwie

- Zawsze piszę szybko (uśmiech). Nie uważam, żeby to był trudny egzamin. Temat rozprawki był jednak inny niż się spodziewaliśmy, więc myślę, że sporo osób było zaskoczonych. Sama miałam z początku dziurę w głowie. Ale finalnie wszystko napisałam, więc wydaje mi się, że jest ok - powiedziała nam Julia.

Karolina Tembor z klasy biologiczno - chemicznej dwujęzycznej przyznaje, że przed egzaminem bardzo się bała. - Mam niestety problem z pisaniem rozprawek. Jak zobaczyłam tematy, to spanikowałam, bo nic mi nie przychodziło do głowy. Jak już napisałam pierwszą część i się wdrożyłam, to wzięłam się śmiało za rozprawkę. I, myślę, że poszło mi dobrze - wskazuje Karolina.

- Pominąłem tylko dwa, bo nie znałem odpowiedzi. Nie przejmowałem się jednak. Jak nie wiedziałem czegoś, przechodziłem dalej. Tematy nie były złe, dużo dały mi przygotowania przed egzaminem. Z niedzieli na poniedziałek spałem tylko ponad trzy godziny, od 2:00 do 5:30. Z samego rana jeszcze powtarzałem materiał - przekazuje Jakub i dodaje, że sporo przygotowywał się również do jutrzejszej matematyki, a planuje jeszcze dzisiaj zweryfikować sobie wiedzę z tego przedmiotu.

- Egzamin z polskiego nie był za trudny. Nie spodobał mi się jedynie temat rozprawki, wolałabym inny. Wyszłam wcześniej, bo przez ten stres pisałam bardzo szybko. Na egzamin z matematyki się nie boję, to nie będzie aż taki duży stres jak w przypadku polskiego - zaznacza Majka Kajkowska, kolejna z żorskich maturzystek.

Hanna Wałach z klasy biologiczno - chemicznej była zadowolona ze swojej pracy na egzaminie.

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. UM RYBNIK FB

Tegoroczna edycja wydarzenia „Maj, bzy, Rybnik i Ty" zamieniła się w tętniące życiem centrum muzyki, rekreacji i spotkań dla Rybniczanek, Rybniczan oraz gości. .Wydarzenie odbywało się 1 i 2 maja na terenie kampusu przy ul. Rudzkiej, gdzie swoje koncerty zagrali popularni artyści polskiej sceny muzycznej: Piotr Rogucki z projektem Rogucki & Normalni Ludzie, duet Kacperczyk, a także Zalia i Igo. Koncerty przyciągnęły liczną publiczność, a atmosfera pod sceną była pełna energii i pozytywnych emocji. Tłumy Rybniczan i Rybniczanek bawiły się do późnych godzin wieczornych. IS

NT nasz tygodnik

REDAKTOR PROWADZĄCY: **Ireneusz Stajer;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

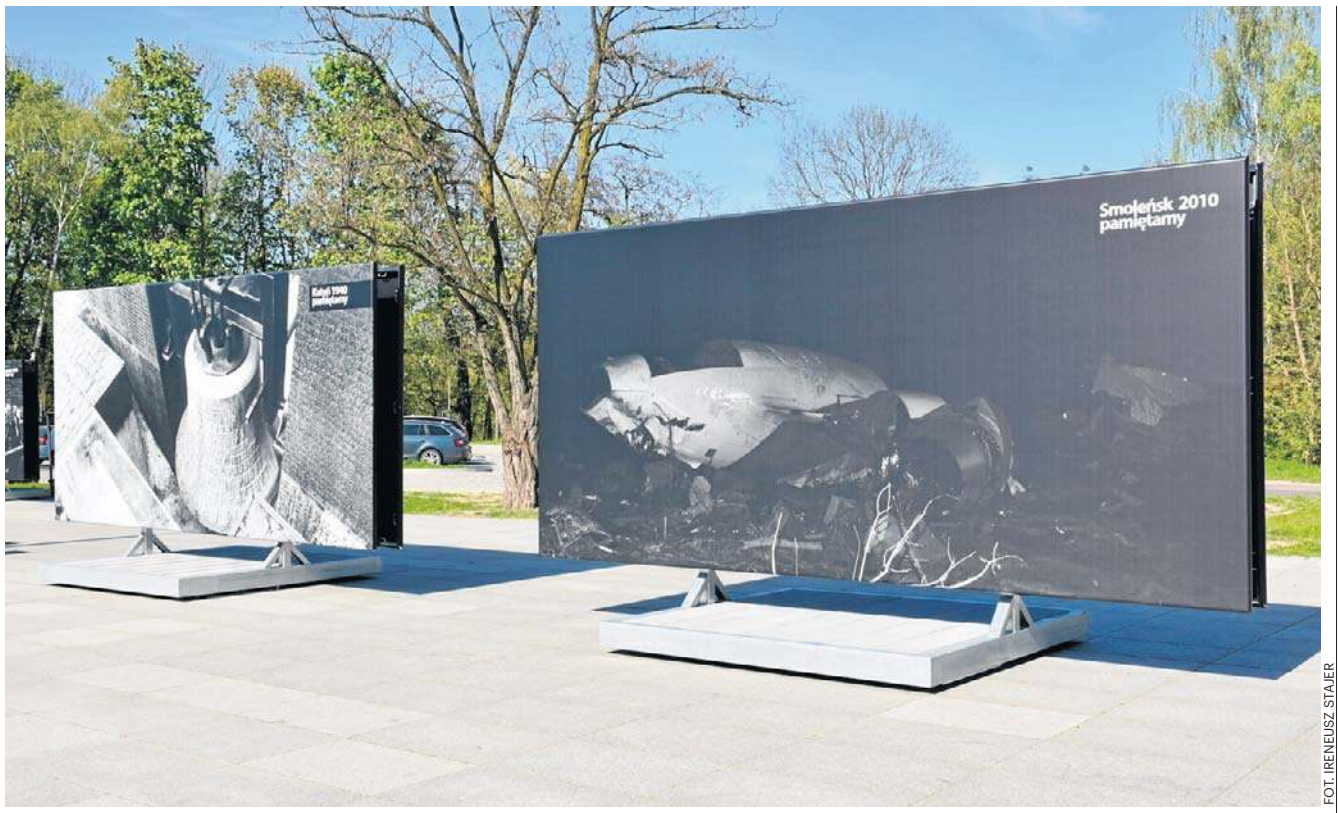

FOT. IRENEUSZ STAJER

Potężne fotogramy zapraszające do muzeum na wystawę znajdują się na placu w Parku Zdrojowym

KOMENTARZ WYSTAWA „KATYŃ - SMOLEŃSK. ANATOMIA KŁAMSTWA"

Co ma wspólnego Smoleńsk z Jastrzębiem?

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

Jaką pierwszą wystawę zorganizowało nowo utworzone muzeum? „Katyń 1940 - Smoleńsk 2010. Anatomia kłamstwa". Jakby w mieście nie było ważniejszych tematów do upamiętnienia.

Jastrzębie to przede wszystkim potężny ośrodek górnictwa kamiennego oraz sportowy. To również przez dziesięciolecia prężne uzdrowisko, stworzone i wypromowane przez Mikołaja Witczaka. Na obu tych filarach zasadza się tożsamość miasta.

Obie tragedie, i ta w Katyniu i druga w Smoleńsku zasługują na miejsca pamięci. Co do tego jesteśmy zgodni. Wątpliwości budzi sytuacja, gdy tzw. wielką historią próbuje się zastąpić to, co naprawdę interesuje lokalną społeczność. A ludzie na Śląsku i nie tylko na Śląsku chcą wiedzieć, kto kiedyś mieszkał w sąsiedniej kamienicy, jakie triumfy święcił ich ukochany klub sportowy i dlaczego ujek Józef musiał emigrować na Zachód?

Chętnie poczytaliby wspomnienia o nieistniejących już zakładach pracy i obejrzeli na zdjęciach, filmach swoje miasto z ich czasów młodości. Tymczasem założone w styczniu 2026 roku Muzeum Miejskie w Jastrzębiu-Zdroju wystartowało wystawą niewiele mającą wspólnego z tym o czym wyżej.

Ekspozycja „Katyń 1940 - Smoleńsk 2010. Anatomia kłamstwa" znajduje się w trzech miejscach. Na reprezentacyjnym placu w Parku Zdrojowym ustawiono potężne stelaże z fotogramami poświęcone obu wydarzeniom. Kilkadziesiąt metrów dalej w siedzibie muzeum udostępniono eksponaty związane z Katyniem. Kilkaset metrów dalej, w gmachu dawnego Sanatorium Spółki Brackiej zlokalizowano główną część wystawy o Katyniu i katastrofie smoleńskiej.

20 kwietnia na uroczyste otwarcie przyjechał sam prezes Jarosław Kaczyński. Nieprzypadkowo, po ostatnich wyborach władzę w mieście straciła Platforma Obywatelska na rzecz Prawa i Sprawiedliwości. Czy związane z ekspozycją wydarzenie wpisuje się w bieżącą politykę partyjną? Rozsądźcie sami.

Jastrzębie to przede wszystkim fascynująca historia Bad Königsdorff-Jastrzemb, która zaczyna się w 1859 roku po odkryciu solanki jodowo - bromowej. W latach 60. XIX stulecia rozpoczyna się budowa obiektów leczniczych. Uzdrowisko rozwija nowy właściciel, dr Mikołaj Witczak, a potem jego synowie Mikołaj (junior) i Józef Witczakowie. W latach 30. XX wieku przyjmowano tutaj 5-6 tysięcy pacjentów rocznie.

Najnowsza historia miasta wiąże się z górnictwem węgla kamiennego. Z wioski Jastrzębie powstał jeden z największych w kraju ośrodków przemysłowych. W pewnym momencie miasto liczyło ponad 100 tysięcy ludzi, którzy przyjechali tutaj z całej Polski. Czy po latach zrodziła się jastrzębska tożsamość? Jastrzębianie chętnie obejrzeliby sprawnie opowiedzianą historię o sobie samych.

Wreszcie sport. Siatkówka, boks, hokej, piłka nożna. Miasto sportowe, które wychowało wielu mistrzów jak np. pięściarza Andrzeja Biegalskiego, mistrza Europy w wadze ciężkiej. Historii na pierwszą muzealną wystawą nazbierałoby się sporo. Potężną wiedzę o mieście i jego dziejach ma Marcin Boratyn, autor znakomitych książek o Jastrzębiu. Przez lata kierował Galerią Historii Miasta, gdzie zebrał tysiące eksponatów, zdjęć, wspomnień, opowieści. On wiedziałby, o czym zrobić pierwszą wystawę.

Prezydent Jastrzębia Michał Urgoł broni wyboru takiej a nie innej prezentacji. Choć jest gospodarzem miasta, mówi, że dał wolną rękę dyrektorowi muzeum, co do tematyki i scenariusza wystawy.

- W miesiącu kwietniu, kiedy jest rocznica zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej Muzeum Miejskie przygotowało wystawę o mieszkańcach Jastrzębia, którzy zginęli w Katyniu. Uczczono również ofiary katastrofy smoleńskiej - mówi prezydent.

Jak dodaje, udział w otwarciu ekspozycji Jarosława Kaczyńskiego wiązał się z tym, że w katastrofie zginął jego brat, prezydent Lech Kaczyński, który jest Honorowym Obywatelem Miasta Jastrzębia-Zdroju. I była to wizyta prywatna.

- Fotogramy stanęły na placu reprezentacyjnym, by pokazać elementy wystawy i zaprosić na więcej do muzeum. Jak robiliśmy ekspozycję o Porozumieniu Jastrzębskim, również na tym placu były fotogramy, może ciut mniejsze. W moim zamierzeniu nie było dzielenia społeczeństwa. Niestety, wylał się hejt. Chcę powiedzieć, że nasze miejskie instytucje mają pełną swobodę działania. Staram się nie wtrącać w ich pracę - wyjaśnia Michał Urgoł i zapewnia, że kolejne wystawy będą pokazywały już twarze jastrzębian i ważne wydarzenia w historii miasta.

Święto Ogniowe w Żorach po raz 324

Oprac. Ireneusz Stajer
Żory

Święto Ogniowego to niezwykła tradycja, która wpisana została na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, prowadzoną przez Narodowy Instytut Dziedzictwa.

W tym roku będziemy obchodzili je już po raz 324 i potrwa ono trzy dni! Uliczkami starówki ponownie przejdzie uroczysta procesja rozświetlona blaskiem płonących pochodni. Atrakcją dodatkową będzie zaś widowiskowy pokaz akrobatyczny.

Geneza Święta Ogniowego sięga tragicznego pożaru z 11 maja 1702 roku, który strawił znaczną część miasta. Od tego czasu, co roku uliczkami przechodzi tradycyjna procesja z pochodniami. - Świętowanie rozpoczniemy już w sobotę, 9 maja. O godz. 11:00 na placu kościelnym przy parafii ś.ś. Apostołów Filipa i Jakuba odbędzie się III Ogniowy Turniej Szachowy - zapisy pod nr telefonu 32 43 714 lub przed zawodami - informuje ratusz. Tego samego dnia, o 18:00 na Rynku zaplanowano drugi ogólnomiejski wieczór uwielbienia pod hasłem „Żory Płoną Uwielbieniem".

W niedzielę, 10 maja w kościele odbędzie się koncert w wigilię Święta Ogniowego „Te Deum Laudamus", organizowany przez Zespół Państwowych Szkół, Stowarzyszenie Artystyczne „Żory" oraz Muzeum Miejskie. Wystąpią:Orkiestra i Chór PSM II st., Orkiestra PSM II st. w Cieszynie, Schola Cantorum Sarensis, Chór Canticum Novum, Dagmara Świtacz - sopran oraz Krzysztof Walczak - organy. Początek o 20:00. W poniedziałek wstęp do Muzeum Ognia w godz. 9:00 - 18:00 będzie w promocyjnej cenie 12,00 zł.

Główną część obchodów Święta Ogniowego zapoczątkuje 11 maja o 17:00 uroczysty apel strażacki na Rynku. Po nim przejdziemy do kościoła ś. ś. Apostołów Filipa i Jakuba, gdzie o godz. 19:30 odbędzie się uroczysta Msza św. Następnie mieszkańcy i goście w uroczystej procesji przejdą uliczkami Starego Miasta z pochodniami.

Na uczestników będą czekały wspaniałe atrakcje towarzyszące. O godz. 21:30 na Rynku przewidziano pokazy akrobatyczny i Szkoły tańca Movimento Żory.

Żorski Bieg Ogniowy

Pełny wrażeń wieczór zakończy 13. Żorski Bieg Ogniowy. Setki biegaczy ponownie przemierzą rozświetloną pochodniami 5-kilometrową trasę, biegnącą uliczkami Starego Miasta. Rozpoczęcie rywalizacji o godz. 22:30. Organizatorami wydarzenia są Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Żorach oraz Klub HRmax Żory. Szczegóły na mosir.zory.pl.

FOT. ARTUR MARCISZ

GODÓW

Czar bardzo starych radioodbiorników

Marek Rajwa ze Skrzyszowa i Wiktor Rduch z Godowa zbierają i naprawiają stare radioodbiorniki. Efekty ich pracy można oglądać w bibliotece w Godowie, gdzie do 13 maja można zwiedzać wystawę „Radio w każdym domu". Ekspozycję przygotowano na jubileusz 100-lecia Polskiego Radia. Twórcy wystawy zwracają uwagę na unikalne detale historyczne, czego przykładem jest nazwa Stalinogród, widniejąca na skali radia Pionier z 1956 r. W latach 1953-1956 taką nazwę nosiły Katowice i znajdowało to swoje odzwierciedlenie m.in. na tarczach skalowych ówczesnych radioodbiorników. IS

eprasa.pl 83e4fcfd9d

TURYSTYKA ŁÓDŹ ZNALAZŁ W ŻYWCU PASJONAT MARTIN HENSLER

Po 20 latach, na Zalew Rybnicki powraca kultowy statek „Ania"

Ireneusz Stajer
Rybnik

Po ponad 20 lat nieobecności na Zalew Rybnicki wraca stateczek „Ania". Jednostkę szukał na akwenach całego kraju pasjonat Martin Hensler. I znalazł na Jeziorze Żywieckim. Teraz statek przejdzie wielkie malowanie i znowu będzie przewoził ludzi po tym jednym z największych śląskich akwenów.

Stateczek „Ania" znajduje się w doskonałym stanie technicznym. Przeszedł rejs testowy i został przewieziony do Rybnika. Stoi na brzegu w Ośrodku Sportów Wodnych i Rekreacji „Pod Żaglami".

Łódź sprowadził po dwóch latach poszukiwań w całej Polsce Martin Hensler. Produkowane w latach 60. ubiegłego wieku statki kanałowe SP-45 pływały po różnych akwenach.

- „Anię" znaleźliśmy w Żywcu. Stała na sezonowym remoncie nad górną zaporą Jeziora Żywieckiego. Nie było łatwo sprowadzić jej do Rybnika. Bardzo pomógł mój wspólnik, który zainwestował w to przedsięwzięcie. Dziękuję również panu Rafałowi ze stowarzyszenia Atvjet za skuteczne starania na rzecz „odblokowania rybnickiej wody" dla takich jednostek jak nasza. Procedury związane ze zgodami i ponownym uruchomieniem statku są w końcowej fazie - mówi Rybniczanin.

Stateczek cały czas pływał na różnych akwenach

- Najlepiej doświadczonych, którzy mogliby raczyć gości ciekawymi opowieściami z „życia" dawnej „Ani". Stworzyć klimat tamtej epoki - nie ukrywa pan Martin.

Stateczek ma być zwodowany do dwóch tygodni, a wypłynąć na „Morze Rybnickie" z okazji Dnia Dziecka w ostatni weekend maja (30 i 31 bm.) o godzinie 10. Warunek: muszą dopisać wiatry. Jednorazowo może zabrać na pokład 34 osoby oraz dwóch członków załogi.

Właściciel chce wrócić także do festynów. Wydarzenia takie organizowano w OSWiR dla górników jeszcze w 2008 roku. - Przymiarkę mieliśmy w minioną majówkę. Na imprezie bawiło się u nas parę tysięcy osób - zaznacza Martin Hensler.

O tym, że na Zalew Rybnicki na pewno wróciła stara „Ania", a nie jakaś inna jednostka, świadczy przede wszystkim to, że z tyłu łodzi pod barierkami spod warstwy farby prześwituje naklejka z nazwą „Wójcice". - To część miasta Otmuchów, a przecież „Ania" pływała po Jeziorze Otmuchowskim - mówi Martin Hensler, właściciel ośrodka i kultowej łodzi.

Część osób twierdzi, że „Ania" nie jest podobna do starej „Ani. Wskazują, że nie miała barierek i była mniejsza.

- Stateczek cały czas pływał na różnych akwenach, więc musiał zostać wyposażony w barierki, czego wymagają obecne przepisy. Został zmodernizowany, by służyć przez wiele lat. Z moich informacji wynika, że w latach 2005 - 2006 „Anię" sprzedano nowemu armatorowi, który ją wyremontował. Wiele rzeczy zrobił po swojemu - podkreśla pan Martin.

Do 2006 r. „Ania" była jedną z atrakcji turystycznych regionu

Statek pasażerski „Ania" powstał w 1967 roku w stoczni „Warszawa". Jak ustaliło Muzeum im. o. Emila Drobnego w Rybniku, nie od razu trafił na rybnickie wody. Swoją pierwszą służbę pełnił w Krynicy Morskiej, a dopiero później, z inicjatywy władz kopalni „Rymer", został sprowadzony do Rybnika.

„Ania" ma być zwodowana do 2 tygodni, a wypłynąć na „Morze Rybnickie" z okazji Dnia Dziecka w ostatni weekend maja

- Do 2006 roku był jedną z atrakcji turystycznych regionu. „Ania" zabierała na pokład całe rodziny, zakochane pary, wędkarzy i marzycieli - wszystkich spragnionych spokoju i widoków z perspektywy Zalewu Rybnickiego - informuje placówka.

Właścicielem statku był Klub Żeglarski Koga-Kotwica, który niestety pozbył się go, sprzedając innemu armatorowi. Sprzedaż statku był ciosem dla wielu pokoleń rybniczan, którzy pływali „Anią" po zalewie. To była od lat atrakcja, zwłaszcza dla dzieci.

Marek Miczajka, sekretarz Kogi mówił jednak, że nie było innego wyjścia. Statek był już stary, wymagał gruntownego remontu, a klubu nie było na to stać. Zapadła więc decyzja o jego sprzedaży.

- Ale dlaczego od razu trzeba było go sprzedawać? Przecież można było komuś wydzierżawić, sam byłem taką dzierżawą zainteresowany - mówił „Dziennikowi Zachodniemu" Wojciech Sałata, żeglarz i wieloletni pracownik ośrodka Kotwica.

Złożył nawet konkretne zapytanie ofertowe. - Nie mogliśmy wydzierżawić statku, ponieważ potrzebne nam są pieniądze na wykup gruntu od Elektrowni Rybnik. Ważniejsza jest dla nas przystań niż statek. Musieliśmy wybierać, choć nie było nam łatwo - odpowiedział wówczas Marek Miczajka.

- Szkoda tego statku, mógł zostać. Kiedyś, gdy mieszkałem na osiedlu elektrowni, często tym statkiem pływałem. Bo „Anię" lubili wszyscy, nie tylko dzieci - mówił Stanisław Kasprzak, mieszkaniec Rybnika.

FOT. IRENEUSZ STAJER

Stateczek „Ania" wrócił do Rybnika za sprawą pasjonata Martina Henslera

FOT. ARC DZIENNIKA ZACHODNIEGO

Statek „Ania" długo pływał po Zbiorniku Rybnickim

KRÓTKO

RADLIN

Lista przewinień kierowcy

4 maja po godz. 12, drogówka otrzymała zgłoszenie o zdarzeniu, do którego doszło na parkingu samochodowym przy jednym z marketów. Mundurowi ustalili, że kierujący Volkswagenem 46-letni mieszkaniec Radlina podczas cofania nie zachował należytej ostrożności i uderzył w stojącą za nim Skodę, którą kierowała 30-letnia radlinianka. Kobieta oraz jej pasażer nie odnieśli obrażeń, zdarzenie zakwalifikowano jako kolizja. - Okazało się, że 46-latek był pod wpływem narkotyków, co wykazało badanie testerem. Ponadto nie miał uprawnień do kierowania, które stracił za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu. Auto nie miało OC. Pojazd został odholowany na policyjny parking - informuje komenda w Wodzisławiu Śląskim. Mężczyźnie została pobrana krew do dalszych badań. Jeśli opinia biegłego potwierdzi, że kierował autem znajdując się pod wpływem środków działających podobnie jak alkohol, usłyszy zarzut, za który kodeks karny przewiduje do trzech lat więzienia. 46-latek odpowie także za spowodowanie kolizji i musi liczyć się z karą wymierzaną przez Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny za brak OC. IS

RYDUŁTOWY, PSZÓW

Demolka wiaty przystankowej

Policjanci otrzymali zgłoszenie o zniszczeniu wiaty przystankowej na ulicy Raciborskiej. Działania mundurowych doprowadziły do szybkiego ustalenia sprawcy. 24-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego została zatrzymana i usłyszała zarzut zniszczenia mienia o wartości ponad 3 tysięcy złotych. Tydzień później świadek o podobnym zdarzeniu powiadomił pszowską policję. Z treści zgłoszenia wynikało, że pewna kobieta przy użyciu kostki brukowej zniszczyła wiatę przystankową na ul. Andersa. Sprawczynią była ta sama 24-latka i kolejny raz wpadła w ręce policjantów. Ponownie usłyszała zarzut zniszczenia mienia o wartości powyżej 3 tys. złotych. Rydułtowscy i pszowscy śledczy wkrótce skierują akt oskarżenia do sądu. Za oba przestępstwa kobiecie grozi kara do 5 lat więzienia. IS

eprasa.pl 83e4fcfd9d

BIZNES DZIAŁALNOŚĆ JAK NA BOMBIE Z OPÓŹNIONYM ZAPŁONEM

Były rodzinne firmy, teraz ich miejsce zajmie sąd

Ireneusz Stajer
Rybnik

Grupa małych przedsiębiorców z ulicy Miejskiej w Rybniku musi opuścić swoje dotychczasowe siedziby. Ratusz wypowiedział im umowy dzierżawy w terminie raptem dwóch miesięcy, co nie spodobało się właścicielom biznesów, którzy zaprotestowali. Ostatecznie zostaną do końca roku. W miejscu tym stanie nowa siedziba sądu rejonowego, który teraz mieści się w zabytkowym rybnickim zamku.

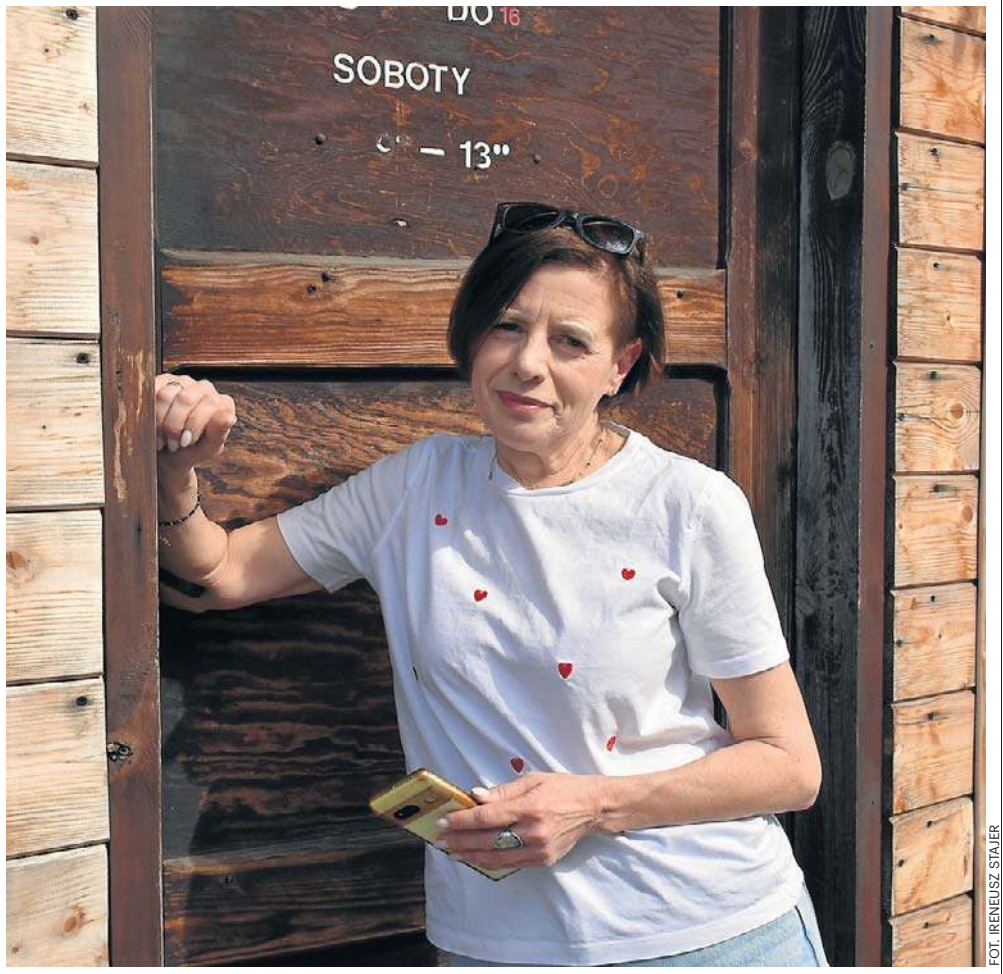

FOT. IRENEUSZ STAJER

Bożena Bienias handluje torebkami w lokalu przy ulicy Miejskiej od ponad 20 lat

Bożena Bienias handluje torebkami w lokalu przy ulicy Miejskiej od ponad 20 lat. Teraz dostała wypowiedzenie umowy dzierżawy w bardzo krótkim terminie. Wiąże się to z obowiązkiem rozbiórki budynku na swój koszt, bo jest jego właścicielką. Jak mówi, nie zrobi tego w ciągu dwóch miesięcy - „to nierealne". Wraz z koleżanką prowadzącą punkt dorabiania kluczy są w tym miejscu najdłużej. - Miasto zawierało z nami umowy na rok, raz czy dwa razy zdarzyło się, że przedłużono ją o trzy lata - mówi pani Bożena.

Miasto miało zawsze jakieś plany dla tego miejsca

Wygląd budynku nie jest najlepszy. Jak zaznacza, pawilonik naruszyło... drzewo, które wyrosło przy ścianie. Lokalu nie remontowała, bo umowa była na rok; bez gwarancji, że będzie przedłużona, więc poniosłaby niepotrzebne koszty. - Gdybym dostała z miasta gwarancję na 10-15 lat, to lokal wyglądałby zupełnie inaczej - zapewnia. - Niestety musimy szukać nowych miejsc do prowadzenia działalności. Chciałabym kontynuować swoją pracę w centrum. Szukam lokalu. Na szczęście mam stałych klientów, którzy mnie znają. Dzięki Bogu handluję też przez Facebooka - dodaje.

Przedsiębiorcy porównują swoją sytuację do działalności na bombie z opóźnionym zapłonem. Miasto zawsze miało jakieś plany wobec terenu przy placu Kopernika. W miejscu tym miał powstać hotel, potem dom opieki dziennej, a w przyszłości stanie nowa siedziba sądu rejonowego. Przedsiębiorcy nie szukali innego miejsca, bo satysfakcjonuje ich kwota dzierżawy, wynosząca od 350 do 400 zł miesięcznie. - Żal, lubię swoją pracę. Mam emeryturę w wysokości nieco ponad 2 tys. zł. Dlatego tutaj sobie dorabiam. Chciałabym kontynuować działalność, ale boję się zmiany... Mam już swoje lata, a tu trzeba byłoby zaczynać od nowa - mówi Maria Kopernik z punktu dorabiania kluczy.

Po rozmowach w ratuszu jest zgoda prezydenta, by przedsiębiorcy zostali w tym miejscu do końca roku. Wsparli ich radni Andrzej Sączek i Andrzej Wojaczek, którzy wystosowali interpelację i zapytania do włodarza miasta. - Pan prezydent oznajmił przy tym, żebyśmy się stąd wynieśli najlepiej jak najszybciej. Szukamy nowego miejsca, mamy fajnych klientów. Ceny wynajmu na rynku nieruchomości są bardzo wysokie, tutaj płacimy niecałe 400 złotych - mówi Agnieszka Janiszewska-Kondrot, właścicielka firmy ubezpieczeniowej.

Bożena Bienias handluje torebkami przy ul. Miejskiej od ponad 20 lat. Teraz dostała wypowiedzenie umowy dzierżawy

Jej zdaniem, władzom Rybnika nie zależy na małym biznesie. Tymczasem wielu rybniczan chce pracować na swój rachunek i zatrudniać jeszcze inne osoby. Pytają również o parking. Plac za budkami także ma być zabudowany. Tymczasem miasto od lat boryka się z małą liczbą miejsc postojowych. - Lokalne władze są nastawione na inicjatywy kulturalne i budowę ścieżek rowerowych - kwituje pani Agnieszka.

Parking na razie zostanie

Kierownik miejskiego referatu informacji Jakub Palarczyk odpowiada, że umowy dzierżawy zawierane są na 3 lata, jeśli miasto nie ma planu wykorzystania nieruchomości na inne cele. W tym przypadku wszyscy dzierżawcy, co najmniej od kilkunastu lat informowani byli, że ratusz planuje zagospodarowanie tego terenu. Najpierw miasto chciało go sprzedać, jednak po nieudanych przetargach pojawiały się koncepcje zabudowy tego obszaru i właśnie z tego powodu lokalne władze zaczęły w ostatnich latach zawierać krótsze umowy dzierżawy.

- Aktualnie plany dotyczące tej części miasta zaczęły się krystalizować, stąd nie ma decyzji o przedłużeniu umów - mówi Palarczyk. Jak zaznacza, przedmiotem dzierżaw jest grunt a nie lokal. Te należą do dzierżawców. Parking póki co nie będzie likwidowany. Aktualnie Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział Katowice opracowało „Studium możliwości zagospodarowania przestrzeni pomiędzy budynkiem Urzędu Miasta a budynkiem Juliusz na nową siedzibę Sądu Rejonowego w Rybniku".

Na podstawie opracowania określono granice terenu, niezbędnego dla realizacji tej inwestycji, który zgodnie z podpisanym 20 września 2024 r. listem intencyjnym zostanie przekazany przez miasto na rzecz sądów w Rybniku i Katowicach.

Wykorzystają puste hale po Rafako

Ireneusz Stajer
Racibórz

W tym roku 30-40, a w przyszłym nawet 400 podwozi do samochodów ciężarowych dla wojska wyprodukuje Jelcz w halach zlikwidowanego Rafako.

Poinformował 30 kwietnia w Raciborzu Konrad Gołota, podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Zakład będzie wytwarzał również podwozia dla systemów rakietowych i radarowych Narew oraz komponenty projektu antydronowego SAN.

Aby to było możliwe, w czwartek, w Raciborzu podpisano dwie umowy: Jelcza z syndykiem na wydzierżawienie dolnośląskiej spółce aktywów Rafako oraz list intencyjny o połączeniu Jelcza z RFK, czyli spółką, która powstała na miejscu Rafako.

Dzisiejsze porozumienie pozwoli wydzierżawić pod produkcję zbrojeniową pięć hal, które zostały po Rafako. Trzy weźmie Jelcz, w tym jedną z nich poddzierżawi Rosomakowi.

Jak usłyszeliśmy, zaplanowano w niej m.in. linię spawalniczą korpusów wielkogabarytowych, co pozwoli zwiększyć zdolności produkcyjne, oraz zapewni elastyczność w wytwarzaniu kołowych transporterów opancerzonych KTO Rosomak. W kolejnej z hal będzie produkcja na potrzeby projektu SAN. To największy i najnowocześniejszy w Europie zintegrowany system przeciwdronowy.

O wyborze Raciborza zdecydowała znajdująca się tutaj infrastruktura oraz specjaliści. Obecnie działająca w byłej fabryce spółka RFK zatrudnia około 75 osób, docelowo na miejscu dawnego Rafako znajdzie zatrudnienie nawet 500 ludzi, o czym mówił na konferencji prasowej Andrzej Kopeć, prezes RFK Sp. z o.o. . Potrzebni będą fachowcy z zakresu obróbki metali, ale także monterzy, elektromonterzy, mechanicy. Branżę energetyczną całkowicie zastępuje automotive.

- Połączenie przyniesie oczekiwany efekt synergii. Jelcz wzbogaci się o zespół produkcyjny, już zaangażowany we współpracę i posiadający cenną wiedzę dotyczącą infrastruktury Rafako S.A. w upadłości. Pozyskane przedsiębiorstwo RFK stanie się częścią oddziału Jelcza w Raciborzu - zaznaczył prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA Adam Leszkiewicz.

- W części tych hal już trwają prace, już rozpoczęły się poszczególne etapy produkcji, więc przychodzimy tutaj nie żeby powiedzieć, że może kiedyś coś się wydarzy, tylko to się już wydarza i chcemy o tym poinformować. Po drugie, to o czym dzisiaj mówimy - mówimy o tym, co dzisiaj przewija się w zasadzie w każdym serwisie informacyjnym, w każdej rozmowie to kwestie bezpieczeństwa. Proszę państwa, my jesteśmy tymi, którzy produkują i dostarczają bezpieczeństwo. To nie jest zwykła produkcja przemysłowa - podkreślił Konrad Gołota, podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu SA Marek Zaleśny podziękował za doskonałą współpracę z PGZ SA. Zresztą efekt w postaci sygnowanych umów nie byłby możliwy, gdyby nie współdziałanie wszystkich zainteresowanych stron, w tym prezydenta Raciborza, Jacka Wojciechowicza.

Połączenie Jelcza i RFK nastąpi na przełomie pierwszego i drugiego kwartału przyszłego roku. Niezbędne jest przeprowadzenie analiz biznesowych i czynności formalnoprawnych.

FOT. IRENEUSZ STAJER

Połączenie RFK z Jelczem przyniesie oczekiwany efekt synergii - mówi prezes PGZ Adam Leszkiewicz

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Prawie 3 mld zł państwowej pożyczki dla JSW to za mało. „Spółka musi poszukać na rynku jeszcze 1,5 mld dolarów"

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

JSW walczy o przetrwanie. Pracownicy otrzymali w kwietniu wynagrodzenie dzięki sprzedaży dwóch spółek córek. 2,9 mld zł pożyczki z ARP ustabilizuje sytuację na kilka miesięcy.

FOT. JSW DAWID LACH

Pożyczka z ARP ma pójść na działania reorganizacyjne, optymalizację kosztów

Jastrzębska Spółka Węglowa przeżywa okres potężnych turbulencji związanych z jej przyszłością. We wtorek 28 kwietnia rząd przyjął uchwałę umożliwiającą objęcie instrumentami osłonowymi pracowników JSW. Podstawą dokumentu jest uchwalona wcześniej przez parlament ustawa górnicza.

Nowy zarząd będzie musiał optymalnie zagospodarować 2,9 mld zł pożyczki, które JSW otrzyma z Agencji Rozwoju Przemysłu, o czym mówił na Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych. Przyznane koło ratunkowe ma ustabilizować sytuację Spółki na najbliższe miesiące. Aby zrealizować ten cel, potrzebne będą dodatkowe pieniądze. - Minister Balczun powiedział także, i z tym się zgadzam, że JSW musi poszukać na rynku finansowym dodatkowe 1,5 mld dolarów- mówił Bogusław Ziętek.

Pożyczka z ARP ma pójść na działania reorganizacyjne, optymalizację kosztów, poprawę efektywności operacyjnej, jak zapisano w dokumentach. Co to dokładnie oznacza? Rozmówca podsumował, że chodzi głównie o utrzymanie bieżącej płynności finansowej - zaznaczył szef „Sierpnia 80". - To pieniądze na wypłaty, ale również na zakupy, by JSW mogła płacić usługodawcom za zakupione urządzenia - wskazał Bogusław Ziętek.

Przypomnijmy, że już marcowe wynagrodzenia wypłacane w kwietniu zrealizowano z pieniędzy, które Spółka dostała w ostatniej chwili z ARP za sprzedaż spółek córek - Przedsiębiorstwa Budowy Szybów i Jastrzębskich Zakładów Remontowych. 400 mln zł wpłynęło na konto JSW w dniu wypłaty pensji... Spółka do końca czerwca otrzyma z tego tytułu jeszcze 600 mln złotych plus wspomniane 2,9 mld zł pożyczki z ARP. Warunkiem uzyskania tej pożyczki jest realizacja przez JSW planu naprawczego, którego celem jest zdolność do spłaty zobowiązań. Pytanie, które wisi w powietrzu, to czy te pieniądze będą spłacane czy umarzane?

- Z tym bywa różnie. Agencja będzie musiała jednak rozliczyć się z pożyczki. Sądzę, że ona będzie spłacana nie tylko wtedy, gdy JSW odzyska płynność finansową, ale stanie na nogi - podkreślił Bogusław Ziętek.

Jego zdaniem, dla JSW należałoby szukać inwestora strategicznego. Dlatego, że państwo wyraźnie sobie z nią nie radzi, a ma jeszcze inne problemy, które musi rozwiązywać. - Bo znaleźć 1,5 mld dolarów na inwestycje w węgiel to będzie kłopot. Nie możemy wrzucać tych pieniędzy do JSW inaczej jak poprzez rynek. Na inne rozwiązanie nie zgodzi się Unia Europejska - twierdzi szef „Sierpnia 80".

Chodzi o ewentualne kłopoty związane z niedozwoloną pomocą publiczną. Te pieniądze z budżetu państwa które już idą do JSW są przeznaczone na osłony dla pracowników. I to jest dozwolone. Należy podkreślić, że wspomniane kwoty - jak mówi minister Balczun - pozwolą Spółce na chwilową stabilizację.

JSW chwali się wzrostem wydobycia, co wskazywałoby na poprawę sytuacji. - Te dane są nieprawdziwe. Jeśli porównamy rok do roku, to wyniki te nie są już tak rewelacyjne. W pierwszym kwartale 2026 JSW wydobyła 3 mln 240 tys. ton węgla. Pomnóżmy to razy cztery i wyjdzie nam mniej niż 13 mln ton. W ubiegłym roku było to 13 mln ton - wyliczał Ziętek. Jak dodał, Dzisiejsza wycena JSW jest równa 8 - 10 kombajnom górniczym, których Spółka ma dużo więcej. - JSW można przejąć za grosze - puentuje.

JSW poinformowała w komunikacie, że Grupa Kapitałowa zakończyła 2025 rok stratą netto na poziomie 6,25 mld zł. Bardzo istotnym czynnikiem kształtującym ten wynik było ujęcie odpisu aktualizującego wartość niefinansowych aktywów trwałych w łącznej wysokości 3,17 mld zł.

REKLAMA 0011517742

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Żytna

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538), art. 39 i 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały nr RG.0007.473.2022 z dnia 12 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Żytna

ogłaszam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Żytna wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach **od 8.05.2026 r. do 8.06.2026 r.** i obejmą:
- **zbieranie uwag** w terminie od dnia **8.05.2026 r. do dnia 8.06.2026 r.**,
- **dyżur projektanta**, który odbędzie się **w dniu 20.05.2026 r. w godz. od 15:00 do 16:00** w budynku OSP Żytna (na parterze), ul. Rybnicka 21, 47-435 Żytna,
- **spotkanie otwarte**, które odbędzie się **w dniu 27.05.2026 r. o godz. 15:00** w budynku OSP Żytna (na parterze), ul. Rybnicka 21, 47-435 Żytna.

Z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego można zapoznać się w budynku usługowym (DH „Karlik"), ul. Dworcowa 4a, 44-295 Lyski, w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Lyski **www.bip.lyski.pl**.

Uwagi należy składać do Wójta Gminy Lyski:
- w postaci papierowej na adres korespondencyjny: **Urząd Gminy Lyski, ul. Dworcowa 30, 44-295 Sumina**,
- w formie dokumentu elektronicznego za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: **kancelaria@lyski.pl** lub za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej e-Doręczenia: **AE:PL-70236-15483-AIUSJ-28**.

Uwagę należy złożyć na formularzu zgodnie z załącznikiem do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest w Urzędzie Gminy Lyski oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Lyski, pod niniejszym ogłoszeniem.

Składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Lyski.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych (RODO) dostępna jest na stronie: https://www.lyski.pl/p,202,ochrona-danych-osobowych.

/-/ Wójt Gminy Lyski

Posadzili razem „elektryczny las"

Ireneusz Stajer
Rybnik

W rejonie Ścieżki Klimatycznej nad rzeką Nacyną posadzono 66 drzew. To wspólna akcja ratusza z najmłodszymi mieszkańcami oraz Fundacji Odzyskaj Środowisko i Elektrycznych Śmieci.

FOT. FB UM RYBNIK

66 nowych drzew posadzono w rejonie Ścieżki Klimatycznej na bulwarach rzeki Nacyny w Rybniku

W 2025 roku Rybnik walczył o tytuł Polskiej Stolicy Recyklingu. W rywalizacji udział wzięło 80 miast z całego kraju, a dzięki zaangażowaniu mieszkańców miasto zdobyło „Bon na Elektryczny Las". Mieszkańcy Rybnika oddawali elektroodpady do czerwonych pojemników, ale korzystali również z infolinii 572 102 102 i formularza online. W ramach programu mieszkańcy w dwóch edycjach programu przekazali do recyklingu 66 000 kilogramów elektrycznych śmieci, czyli tyle ile waży 15 pełnych samochodów ciężarowych typu solo.

- Dzisiejsze nasadzenia to nie tylko symboliczny gest, ale realny krok w stronę miasta, które chcemy wspólnie budować - zielonego, przyjaznego i odpowiedzialnego za przyszłość kolejnych pokoleń. Każde posadzone drzewo to inwestycja w czystsze powietrze, lepszą jakość życia i piękniejszą przestrzeń dla nas wszystkich. Dziękujemy mieszkańcom Rybnika za selektywną zbiórkę elektrycznych śmieci, dzięki której dziś możemy wspólnie zasadzić „elektryczny las" - mówił Wojciech Kiljańczyk, zastępca prezydenta Rybnika.

W normalnym, codziennym funkcjonowaniu. Dlatego warto tworzyć nowe tereny zielone wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. - Zrównoważony rozwój zaczyna się od lokalnych decyzji i zaangażowania społeczności. Każde nasadzenie drzew to nie tylko działanie prośrodowiskowe, ale także wyraz odpowiedzialności za przyszłe pokolenia. Miasta, które łączą edukację ekologiczną, recykling i rozwój zielonej infrastruktury, realnie budują swoją odporność - dodaje Kinga Rodkiewicz z Fundacji Odzyskaj Środowisko.

Według raportu OLX w polskich domach zalega aż 565 milionów nieużywanych urządzeń elektronicznych - od telefonów po sprzęt AGD. To pokazuje, że ogromna część elektrycznych śmieci wcale nie trafia do recyklingu - chomikujemy je w naszych domach i mieszkaniach. Pora na zrobienie z tym porządku.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

KONTROWERSJE MIASTO SZYKUJE ZMIANĘ MPZP W REJONIE SŁAWIKÓW

Walczą z betonozą. Nie chcą domów TBS-u na terenach zielonych

Ireneusz Stajer
Pogrzebień

Grupa rybniczan sprzeciwia się kontrowersyjnemu - ich zdaniem - projektowi miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulic Sławików i Raciborskiej (MPZP 54-54).

Mieszkańcy wyrazili swoje krytyczne zdanie podczas konsultacji społecznych. Do magistratu wpłynęło wówczas ponad 500 uwag do projektu. Ratusz przekonuje, że projekt planu miejscowego nie przesądza o realizacji konkretnej inwestycji.

- Odbyły się w tej sprawie dwa spotkania mieszkańców, ale w żadnym z nich nie uczestniczył prezydent Rybnika, mimo otrzymanych pisemnych zaproszeń. Liczba uwag pokazuje bezprecedensową skalę zaangażowania społecznego w obronę terenów zielonych w centrum miasta. Równolegle mieszkańcy stworzyli petycję w obronie zieleni na Sławików, pod którą podpisały się setki osób, domagając się zmiany zapisów planu i realnej ochrony tego terenu. W odpowiedzi władze miasta zapewniły, że skwer u zbiegu ulic Sławików i Raciborskiej ma zostać zachowany - mówi Bartosz Sobik, przedstawiciel mieszkańców.

Po licznych apelach, przedstawiciele protestujących dwukrotnie spotkali się z wiceprezydentem Mariuszem Śpiewokiem. Rozpatrywanie uwag mieszkańców trwało kilka miesięcy.

Jak dodaje Bartosz Sobik, w połowie kwietnia opublikowano zarządzenie prezydenta w sprawie MPZP 54-54. Piotr Kuczera zapowiedział, że projekt zostanie poddany korektom i ponownie wyłożony do konsultacji społecznych. Sam wykaz uwag wniesionych do projektu liczy... 281 stron, jednak odpowiedzi urzędu są - zdaniem mieszkańców - „lakoniczne i zachowawcze". Kolejne konsultacje publiczne w sprawie skorygowanej wersji projektu MPZP mają odbyć się w wakacje lub tuż po nich, a mieszkańcy już zapowiadają dalszą mobilizację.

- Aktualne pozostają niestety m.in. plany budowy bloków TBS przy ul. Sławików, a skwer przy ul. Grunwaldzkiej, należący do Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wciąż ma być klasyfikowany jako teren zabudowy usługowej - zaznacza Bartosz Sobik.

Nie chcą bloków wysokich na 18 metrów

Mieszkańcy złożyli również wnioski o ustanowienie pomników przyrody przy ul. Sławików. Od listopada władze miasta nie zdecydowały jeszcze w tej sprawie.

- Planowana budowa bloków TBS na Sławików w miejscu istniejącego pawilonu handlowego i zieleni budzi sprzeciw mieszkańców i lokalnych przedsiębiorców, a także stoi w sprzeczności z działaniami na rzecz ochrony terenów zielonych w mieście. W silnie zurbanizowanym rejonie mają powstać kolejne bloki... Strona społeczna podkreśla potrzebę ochrony zieleni w tym miejscu i powiększenia parku, podczas gdy władze miasta planują dopuścić tutaj budowę bloków o wysokości aż do 18 metrów - wskazuje przedstawiciel mieszkańców.

Obawy budzi także przyszłość lokalnych przedsiębiorców, w tym dobrze znanego mieszkańcom jednego z ostatnich sklepów osiedlowych w Rybniku MAX, który od lat pełni ważną funkcję w codziennym życiu okolicy. - Na petycję w tej sprawie, podpisaną przez kilkuset mieszkańców, prezydent Piotr Kuczera odpisał, według mieszkańców standardową urzędową odpowiedzią, nie odnosząc się do treści pisma. Wśród naszych postulatów pojawia się także koncepcja powiększenia obecnych terenów zielonych na Sławików i utworzenia tzw. parku kieszonkowego - niewielkiej, dostępnej przestrzeni rekreacyjnej dla mieszkańców - podkreśla Bartosz Sobik.

Rybniczanie wyrazili krytyczne zdanie podczas konsultacji społecznych. Do ratusza wpłynęło ponad 500 uwag do projektu

Kontrowersje wzbudza również utrzymanie klasyfikacji skweru przy ul. Grunwaldzkiej jako terenu pod zabudowę usługową. - W praktyce może to otworzyć drogę do wycinki zieleni i realizacji inwestycji - twierdzi grupa rybniczan.

Kierownik Referatu Informacji Jakub Palarczyk odpowiada, że prezydent rozpatrzył uwagi w zarządzeniu nr 174/2026 z dnia 13 kwietnia 2026 r. Obecnie trwają korekty planu. Po ich wprowadzeniu procedura będzie ponowiona, w tym projekt planu znowu będzie wyłożony do publicznego wglądu, a dotyczy czterech obszarów w rejonie ulic Gustawa Morcinka, Budowlanych, Zebrzydowickiej i Jana Kotucza.

Teren przeznaczony pod zabudowę

- Głównym celem zmian jest zapewnienie skuteczniejszej ochrony terenów zielonych - twierdzi rzecznik ratusza. Palarczyk przekonuje, że projekt planu miejscowego nie przesądza o realizacji konkretnej inwestycji.

- Na większości terenu przy ul. Sławików, który wskazywali mieszkańcy miasto pozostawi tereny zielone. Obszar, na którym obecnie znajdują się m.in. sklep i miejsca parkingowe już w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego jest przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną oraz usługi - przyznaje szef referatu. W części północnej przy ul. Grunwaldzkiej stanowiącej własność miasta pojawi się zieleń. Natomiast południowa część już w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dopuszcza możliwość realizacji zabudowy usługowej.

- W projekcie przewidziano minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej, który zapewni m.in. warunki do naturalnej wegetacji roślin oraz retencji wód odpadowych i roztopowych. Utrzymanie w tym miejscu terenu usług nie uniemożliwia dalszego funkcjonowania zieleni - wyjaśnia Jakub Palarczyk.

Jak zaznacza, zgłoszenie dotyczące pomników przyrody rosnących przy ul. Sławików po oględzinach drzew jest weryfikowane. Dalsze działania wymagają ekspertyzy dendrologicznej oraz zabezpieczenia odpowiednich środków finansowych na ten cel. - Miasto sukcesywnie stara się zwiększać liczbę drzew pomnikowych uwzględniając propozycje mieszkańców. Każda z nich rozpatrywana jest indywidualnie, a weryfikacja kandydatów odbywa się w oparciu o wewnętrzne procedury dotyczące ustanawiania pomników przyrody - tłumaczy kierownik referatu.

Ratusz podkreśla, że projekt planu był kilkukrotnie konsultowany z mieszkańcami. Pierwsze wyłożenie do publicznego wglądu z prognozą oddziaływania na środowisko odbyło się od 13 listopada do 13 grudnia 2024 r. Była również dyskusja publiczna i zbierano uwagi.

MIASTO KONSULTUJE

Ponowne wyłożenie do publicznego wglądu projektu planu miejscowego odbyło się od 15 października do 14 listopada 2025 r., a uwagi zbierano do 28 listopada 2025 r. Dodatkowo przedstawiciele Miejskiej Pracowni Urbanistycznej uczestniczyli w spotkaniu, które odbyło się 20 października 2025 r. w Zespole Szkolno – Przedszkolnym nr 10. Po przeanalizowaniu uwag oraz skonsultowaniu rozwiązań ze specjalistami z różnych wydziałów urzędu miasta oraz Rybnicką Spółdzielnią Mieszkaniową zorganizowano spotkanie z mieszkańcami, w których udział wziął zastępca prezydenta Mariusz Śpiewok. Na spotkaniu zostały przedstawione kierunki zmian w projekcie oraz proponowane rozwiązania – informuje Jakub Palarczyk.

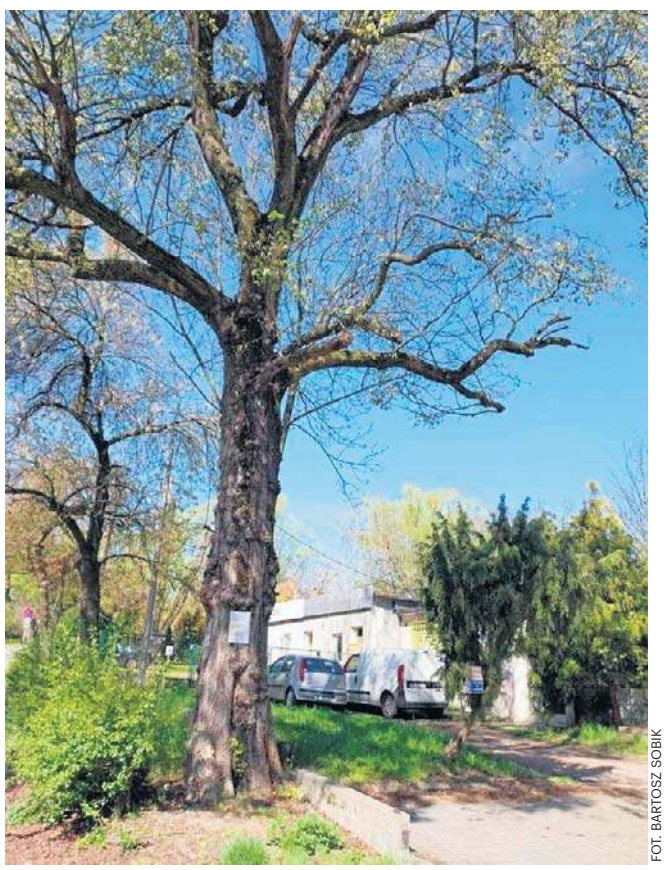

FOT. BARTOSZ SOBIK

Rejon, gdzie zmieni się plan zagospodarowania

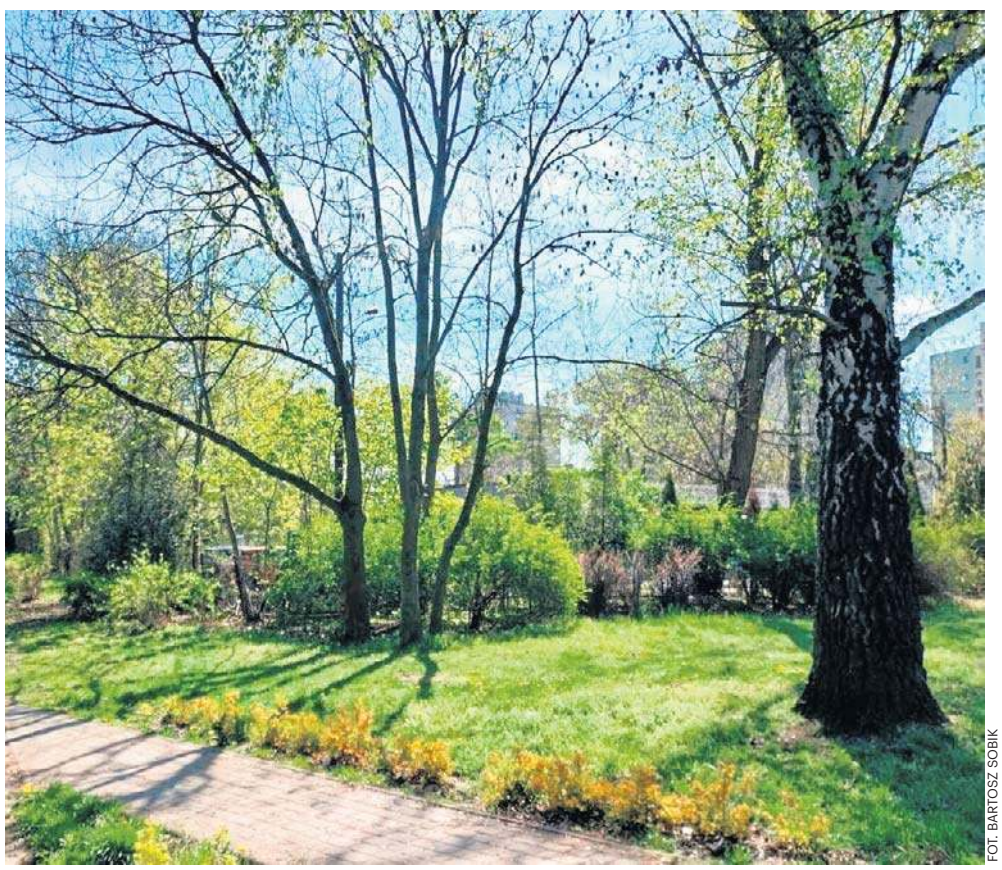

FOT. BARTOSZ SOBIK

Liczba 500 uwag pokazuje skalę determinację ludzi w ochronie terenów zielonych

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Rozpoczęcie sezonu konnego. Procesja w Krostoszowicach z udziałem bryczek

Ireneusz Stajer
Krostoszowice

Tradycyjnie już 1 maja odbyło się rozpoczęcie sezonu konnego w gminie Godów. Procesja z udziałem jeźdźców oraz bryczek przejechała ulicami sołectwa Krostoszowice.

Właśnie w tym dniu, we wspomnienie św. Józefa Robotnika, członkowie Stowarzyszenia Hodowców i Miłośników Koni „Mustang", co roku biorą udział w procesji konnej ku przydrożnym krzyżom i kapliczkom. - Oddają się w ten sposób pod opiekę św. Józefa, patrona m.in. rzemieślników oraz kołodziei, a więc tych, których staraniem powstają piękne bryczki, należące do członków Stowarzyszenia - informuje Artur Marcisz, inspektor ds. komunikacji społecznej w Urzędzie Gminy w Godowie.

Dwugodzinna procesja, w której wzięło udział kilkadziesiąt koni w zaprzęgu i pod siodłem, rozpoczęła się przy kościele parafialnym w Krostoszowicach i wiodła ulicami Krostoszowic, Podbucza i Skrzyszowa, a zakończyła się przy krzyżu na Orliku w Krostoszowicach.

Procesja zatrzymała się przy Domu Seniora Gwarek, gdzie do modlitwy przy tamtejszym krzyżu dołączyli pensjonariusze i pracownicy Domu. Po drodze piękne konie i powozy podziwiali mieszkańcy naszej gminy.

Członkom Stowarzyszenia w procesji towarzyszyli proboszcz Parafii Św. Jana Nepomucena w Krostoszowicach ks. Rajmund Żurek, oraz ks. emeryt Florian Ludźmiarczyk ze Skrzyszowa, a także przedstawiciele gminy Godów m.in. wójt i przewodniczący rady gminy oraz sołtysi Krostoszowic i Skrzyszowa.

Gmina słynie z koniarz,a zwłaszcza wspomniane Krostoszowice. Odbywa się tutaj kilka ciekawych imprez. Ponadlokalną sławę zyskał już Międzynarodowy Pokaz Koni Wszystkich Ras oraz zawody w skokach przez przeszkody. Swoją renomę mają także obchody Hubertusa, czyli tradycyjne święto myśliwych i jeźdźców. Jedną z atrakcji jest doroczna pogoń za lisem.

- Gonitwa się nie rozpocznie, jeżeli wszyscy zawodnicy nie będą w kaskach. Trzeba upolować lisa, który może schować się do nory, a to jest ogrodzony słupkami teren. Kiedy jeździec z kitą podniesie rękę, dajemy odpocząć jemu i koniowi. W momencie, gdy opuszcza norę ponownie gonimy lisa - wyjaśniała nam Małgorzata Mnich z Stowarzyszenia Hodowców i Miłośników Koni „Mustang".

Zbiórka jeźdźców oraz zaprzęgów odbywa się na miejscowym orliku.

FOT. ARTUR MARCISZ

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Piątek
8.05.2026

WYD. 1

Śląsk

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 19

CHORZÓW

Świętowali ludzie ognia. Patronuje im święty Florian

Hutnicze święto w Chorzowie, mieście dwóch hut, miało szczególny charakter. To ważna tradycja **str. 2**

FOT. MARCIN ŚLIWA

MATURA 2026

To nie jest najtrudniejszy egzamin, ale najważniejszy

Maturę zdaje ponad 44 tys. osób w 592 szkołach województwa śląskiego **str. 3**

FOT. JOLANTA PIERONCZYK

INWESTYCJE

Pawilon luster, jedyny w Tychach, a może i w regionie, przeszedł renowację **str. 2**

NA DROGACH

Prace na Dworcowej w Rudzie Śląskiej z trudnościami. To podziemne niespodzianki komplikują roboty **str. 8**

SPORT

Kajakarskie sukcesy młodych zawodniczek i zawodników UKS Olimpijczyk **str. 7**

FOT. STANISŁAW WAWSZCZAK

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Z REGIONU

TYCHY

Gallery of Reflections po renowacji. Prezent na piąte urodziny

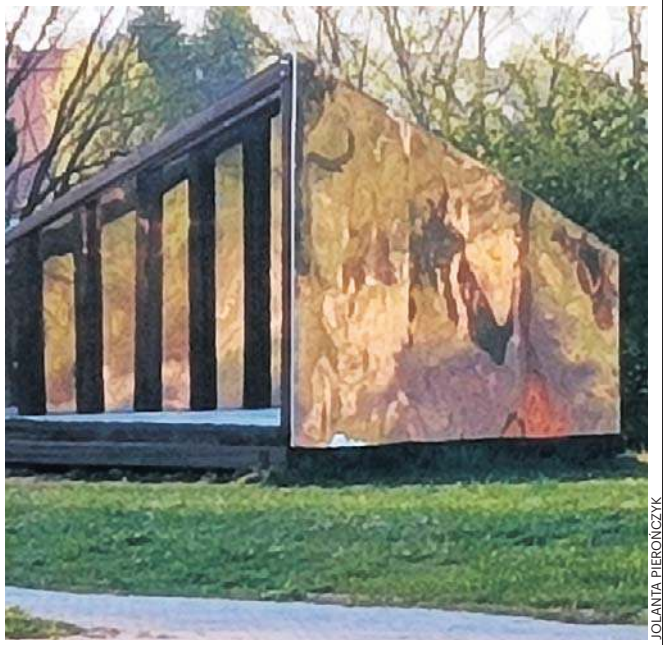

JOLANTA PIERONCZYK

Gallery of Reflections to jedyny taki obiekt w Tychach i okolicy, a może nawet w całym regionie. Jest pamiątką po międzynarodowych warsztatach architektoniczno-designerskich Meeting of Design Students, jakie odbyły się w 2021 r. w Tychach. Latem minie dokładnie pięć lat, jak 60 architektów i studentów architektury oraz innych studiów kreatywnych z różnych stron świata spędziło w Tychach dwa tygodnie na takich właśnie warsztatach.

Organizowane są one od 2010 r. w różnych krajach. W 2021 r. po raz pierwszy odbyły się w Polsce. Właśnie w Tychach.

Gallery of Reflections w tyskim parku Suble jest dziełem Włoszki, Hiszpanki, Libańczyka, dwóch Turków, Irlandczyka, Maltańczyka, Amerykanki i dwojga Polaków, którzy pracowali pod kierunkiem trojga architektów. Byli to: Magdalena Storożenko, absolwentka architektury na Politechnice Warszawskiej; Kamila Haja, absolwentka architektury na Politechnice Śląskiej oraz Alex Curtis z Irlandii, po architekturze w Dublinie.

Dzieło tej międzynarodowej ekipy architektów i artystów szczęśliwie trafiło do urokliwego parku Suble, nad jeden z jego dwóch stawów. Obrazy, jakie odbijają się w tych lustrach zmieniają się wraz z porą dnia i roku. Obrazy piękne. Żywa galeria sztuki.

I taki obiekt został pozostawiony samemu sobie. Ławki i inne elementy drewniane w parku Suble przechodziły konserwacje, Gallery of Reflections - nigdy. Czas nie działał na korzyść tego pięknego i jakże uatrakcyjniającego park pawilonu.

Kres temu niszczeniu położył Maciej Blada, niezwykle aktywny radny, który nie przechodzi obojętnie obok spraw, jakie wymagają interwencji. Nie traci czasu na składanie interpelacji. Od razu działa. Po swojemu podjął się interwencji także w sprawie Gallery of Reflections. Na efekty nie trzeba było długo czekać.

- To zasługa Tyskiego Zakładu Usług Komunalnych, który jest bardzo chętny do współpracy - powiedział skromnie Maciej Blada.

Tak czy inaczej, na piąte urodziny Gallery of Reflections w tyskim parku Suble zafundowano najlepszy prezent: renowację.

Jolanta Pierończyk

Hutnicy świętowali ze św. Florianem Pochodem uczczono święto ludzi ognia

Marcin Śliwa
Chorzów

Dzień Hutnika obchodzony jest 4 maja, gdy w kościele katolickim wspominany jest św. Florian, patron osób pracujących z ogniem. W mieście dwóch hut zorganizowano „Pochód Ludzi Ognia"

LUCYNA NENOW

Po około półgodzinnym marszu „Pochód Ludzi Ognia" dotarł pod figurę św. Floriana, która stoi przy budynku dyrekcji dawnej Huty Batory przy ul. Dyrekcyjnej 6 w Chorzowie

„Pochód Ludzi Ognia" - pod taką nazwą obchodzony jest Dnia Hutnika w Chorzowie. Przed Walcownią Blach Batory przy ul. Leśnej na Biadaczu spotkali się hutnicy, przedstawiciele władz samorządowych, dzieci i młodzież szkolna oraz wszyscy ci, którzy chcieli i mogli celebrować dziś to wyjątkowe święto.

- Takie dni jak ten, czyli uroczystości i święta gromadzące społeczność nie tylko w jej pracy i naturalnym środowisku, ale właśnie przy takich ważnych okolicznościach zawsze budują wspólnotę - podkreśla dr Jacek Kurek w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim". Wspólnota budowana wokół hutniczego dziedzictwa jest w Chorzowie wciąż żywa. Jest to bowiem bodaj jedyne miejsce, w którym działały dwie duże huty. To właśnie wokół nich rozwijał się Chorzów, który znamy dziś.

- Dziś kiedy huty już nie rozstrzygają o codzienności miasta i raczej mówimy o nich w czasie przeszłym, jest to jeszcze ważniejsze, dlatego, że nie możemy zapomnieć skąd jesteśmy i skąd się wywodzimy - zaznacza dr Jacek Kurek. - Dzisiejszą uroczystość, która jak widzę, jest nieustannie rozwijająca się, postrzegam jako pełną nadziei. Im dalej jesteśmy od tamtej codzienności hutniczej, tym więcej zależy od pamięci. To, że mamy tak wielu gości i dla wielu nie jest to obojętne, jest bardzo ważne - dodaje.

Przy akompaniamencie Orkiestry Dętej Huty Łabędy, liczący około 150 osób pochód wyruszył w kierunku „starego osiedla". Po drodze nie brakowało mieszkańców Batorego, którzy wyszli na przeciw świętującym hutnikom.

- Z hutnictwem wiążą się wartości, nie tylko te naturalne, czyli praca, ale również pewien etos myślenia o świecie, który się przetwarza, podporządkowuje i o którym też się pamięta, żeby go nie zniszczyć. Wokół tych wartości rozwinęła się cała hutnicza kultura niematerialna. Jest już wpisana w nasze dziedzictwo narodowe. To musi trwać, bo inaczej nie będzie możliwa kontynuacja naszego myślenia o miejscu, z którego wyrastamy, w którym żyjemy i które musimy kiedyś przekazać następnym pokoleniom - mówi dr Jacek Kurek.

Po około półgodzinnym marszu „Pochód Ludzi Ognia" dotarł pod figurę św. Floriana, która stoi przy budynku dyrekcji dawnej Huty Batory przy ul. Dyrekcyjnej 6. Tam życzenia hutnikom złożyli zgromadzeni goście, w tym m.in. Agnieszka Ociepa, wiceprezes zarządu spółki Alchemia, Szymon Michałek, prezydent Chorzowa, Marek Wójcik, wojewoda śląski, a także „Stefka z Hajduk", czyli Stefania Pękała, która w Hucie Batory pracowała przez 40 lat.

- Witom wszystkich przybyłych, ale najbardziej witom hutników z Batorego, mieszkańców Hajduk - mówi Stefania Pękała. - Pracownicy, obecni czy byli, jesteście tymi ludźmi, dzięki którym rozwijała się huta i ta dzielnica. Wszystko gdzie się dotkniecie to jest tu zasługą Huty Batory - dodaje.

LUCYNA NENOW

Więcej zdjęć z uroczystości zamieszczamy na dziennikzachodni.pl

Zwracając się do hutników z Chorzowa, zaapelowała o to, by pielęgnowali swoje tradycje i przekazywali je dalej.

- Pamiętejcie, żeby tradycje hutnicze przekazywać młodszemu pokoleniu. Obojętnie, czy jest to ktoś z rodziny, sąsiad czy ktoś obcy. To bardzo ważne, żebyście wspominali dawne czasy: te wszystkie imprezy w kasynie, na Dniach Hutnika w domu kultury i wielu innych miejscach, bo to było piękne. Kupcie sie dzisioj kołocz, bo to dziś ważne - mówi Stefania Pękała.

Nawiązała również do pracy Muzeum Hutnictwa, które od momentu powstania, czyli od 2019 roku, zbiera hutnicze pamiątki, a także świadectwa osób w różny sposób związanych z kulturą hutniczą.

- Pamiętajcie, jak robicie porządki w rodzinnych szpargałach, a znojdziecie coś, co jest ważne dla tej dzielnicy i miasta Chorzowa, to przynieście to do Muzeum Hutnictwa, bo nos już nie bydzie, a to są pamiątki, które zostaną. Przede wszystkim jednak pamięć - jak mocie coś ciekawego do opowiedzenia, to Muzeum Hutnictwa chętnie nagra wasz głos i spisze wspomnienia - apeluje Stefania Pękała.

NT nasz tygodnik

SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Marlena Polok-Kin;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 4207374;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Po raz pierwszy do egzaminu dojrzałości przystąpiły siedemnastolatki

Jolanta Pierończyk
Region

Od poniedziałku w 592 szkołach województwa śląskiego trwają egzaminy maturalne. Maturzystów jest 44 092 (36 861 absolwentów aktualnych i 7 231 absolwentów z lat wcześniejszych).

JOLANTA PIERONCZK

W ZS 1 im. Gustawa Morcinka w Tychach maturę zdaje 247 tegorocznych absolwentów

Liczba tegorocznych maturzystów jest rekordowa. Bo to pierwszy podwójny rocznik. Maturę zdają zarówno 18/19-latki, jak i 17/18-latki. Pierwsi poszli do szkoły w wieku 7 lat, drudzy edukację podstawową zaczęli jako sześciolatki.

W Tychach największy stos arkuszy egzaminacyjnych miał Zespół Szkół nr 1 im. Gustawa Morcinka, gdzie do matury przystąpiło 247 tegorocznych absolwentów (to taka liczba, że zakończenie roku szkolnego -po raz pierwszy - musiało się odbyć w szkole muzycznej). W pierwszych dwóch dniach zajęli 11 sal (a przy egzaminie z języka obcego nawet 18).

Wśród maturzystów tego zespołu szkół (gdzie mieści się IV LO z klasami mistrzostwa sportowego oraz Technikum Ochrony Środowiska) są piłkarze GKS Tychy oraz Miss Beskidów Nastolatek 2023.

- Wśród maturzystów mamy kolejną klasę mistrzostwa sportowego. Klasę, która walczyła w Centralnej Lidze Juniorów. Do matury przystąpił m.in. Tymoteusz Ryguła, który od kilku tygodni jest w pierwszym składzie GKS Tychy i jest odkryciem trenera. W czterech meczach strzelił dwie bramki. Wśród maturzystów jest też Karol Brzostek, wiceprzewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta, Absolwent Roku, który otrzymał statuetkę Morcinka. Jest również Klaudia Bielecka, która w ubiegłym roku walczyła z ciężką chorobą i w tym roku przystąpiła do matury jako absolwentka z ubiegłego roku. Maturę piszą ponadto laureaci Olimpiady Wiedzy o Górnym Śląsku: Bartosz Krakowiak z roku 2025 i Robert Halski z 2024 - wymienia Grażyna Jurek, dyrektor ZS 1 w Tychach.

Do egzaminu maturalnego przystąpili też uczniowie Technikum Ochrony Środowiska, którzy przyczynili się do zdobycia w styczniu 2026 tytułu Srebrne Technikum miesięcznika Perspektywy.

Tegoroczni maturzyści w pierwszym dniu sesji maturalnej mieli do wyboru dwa tematy: „Wpływ pracy na człowieka i na otaczającą go rzeczywistość" oraz „Kiedy dla człowieka jest ważne, jak postrzegają go inni?" W rozprawce mogli się odwołać się do ponad 30 utworów, od „Biblii" przez „Iliadę" i „Antygonę" oraz „Wesele" i „Chłopów" aż po „Podróże z Herodotem" Kapuścińskiego.

Dzień drugi był egzaminem z matematyki, która jako obowiązkowy przedmiot maturalny wróciła w 2010 r. , po blisko 30 latach (ostatnia obowiązkowa matura z matematyki odbyła się w 1983 r.).

Dzień trzeci zarezerwowany był na języki obce.

W kolejnych dniach maja maturzyści zdają wybrane przedmioty dodatkowe.

W naszym województwie najczęściej wybieranym przedmiotem dodatkowym jest język angielski (wybrało go aż 27 855 osób, podczas gdy na języki polski na poziomie rozszerzonym zdecydowało się tylko 6911 osób). Wśród ulubionych przedmiotów maturalnych są: matematyka (9858 osób), biologia (8973), geografia (6 643) i chemia (4188).

Rusza przebudowa ulicy Architektów

Oprac. MAKI
Gliwice

Rozpoczynają się prace drogowe, które mają poprawić bezpieczeństwo na drogach w gliwickiej Ostropie.

Prace zakończą się w perspektywie 1,5 roku i docelowo, zgodnie zamierzeniem glwickiego samorządu, poprawią bezpieczeństwo mieszkańców Ostropy i ułatwią codzienne poruszanie się ulicą Architektów. Jak informuje miasto na swojej oficjalnej stronie gliwice.eu, realizacja inwestycji została podzielona na dwa etapy. Jako pierwsze startują roboty na odcinku od ul. Ciesielskiej do skrzyżowania ul. Architektów z ul. Daszyńskiego (od strony Sośnicowic).

Na 20 maja z kolei zaplanowano rozpoczęcie prac i wprowadzenie tymczasowej organizacji ruchu na odcinku od skrzyżowania ul. Architektów z ul. Daszyńskiego (od strony centrum Gliwic) do ul. Geodetów.

Zakończenie inwestycji planowane jest w grudniu przyszłego roku. Podczas prac poszczególne odcinki ulicy będą czasowo wyłączane z ruchu. Mieszkańcy będą mieli zapewniony dojazd do posesji. Dla pozostałych kierowców wyznaczone będą objazdy prowadzące ulicami Tokarską, Geodetów, Ciesielską, Prawników i Daszyńskiego.

Zakres robót obejmie przebudowę drogi na odcinku około 2,4 km, budowę chodników po obu stronach zwężonej do 5,5 m jezdni, montaż nowego oświetlenia, wykonanie kanalizacji deszczowej oraz przebudowę kilku skrzyżowań. Zmodernizowane krzyżówki z ulicami Daszyńskiego, Ciesielską, Geodetów, Nauczycielską i Prawników zyskają lepszą widoczność i usprawnione zjazdy, a na jednym z nich przewidziano azyl dla pieszych - z myślą o seniorach, dzieciach i osobach z niepełnosprawnościami. W ramach przebudowy infrastruktury podziemnej zastosowane zostaną rozwiązania poprawiające retencję wód opadowych.

Miasto pozyskało na ten cel ok. 7 mln zł dofinansowania zewnętrznego. Łączny koszt zadania to ok. 14,1 mln zł.
(Źródło:gliwice.eu).

FOT. F. ZOBAWA/UM GLIWICE

Inwestycja ma poprawić bezpieczeństwo na drodze

REKLAMA 0011507713

eprasa.pl 83e4fcfd9d

REKLAMA 0011518509

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuje:

od 8 do 29 maja 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu, stanowiącej działkę nr **2046/32** o powierzchni 0,2752 ha, obręb Bobrowniki Śląskie, rejon **ul. Aleksandra Puszkina**.

Wykaz jest dostępny:

- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2,
- na stronie internetowej bip.tarnowskiegory.pl.

Osoby, które na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mają pierwszeństwo w nabyciu tej nieruchomości i chcą z niego skorzystać, muszą złożyć wniosek o nabycie oraz oświadczenie, że wyrażają zgodę na ustaloną cenę, w terminie sześciu tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

REKLAMA 0011518510

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuje:

od 8 maja do 29 maja 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze zamiany, oznaczonych jako działki:

- **nr 6074/31** o powierzchni 0,0077 ha
- **nr 6076/28** o powierzchni 0,0055 ha,

obręb Tarnowskie Góry, położonych **w Tarnowskich Górach przy ulicy Nakielskiej**.

Wykaz jest dostępny:

- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2,
- na stronie internetowej www.bip.tarnowskiegory.pl.

Osoby, które na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mają pierwszeństwo w nabyciu tej nieruchomości i chcą z niego skorzystać, muszą złożyć wniosek o nabycie oraz oświadczenie, że wyrażają zgodę na ustaloną cenę, w terminie sześciu tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

REKLAMA 0011519516

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY TWORÓG

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu sołectwa Koty i przysiółka Pusta Kuźnica

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały nr LXVIII/552/2024 Rady Gminy Tworóg z dnia 25 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu sołectwa Koty i przysiółka Pusta Kuźnica

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu sołectwa Koty i przysiółka Pusta Kuźnica.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko podczas trwania konsultacji społecznych, zostanie udostępniony do wglądu w siedzibie Urzędu Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg, pok. nr 102 w godzinach pracy urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.tworog.pl/5780/dokument/40271 **w dniach od 18 maja 2026 r. do 15 czerwca 2026 r.**

Zgodnie z art. 8i ust. 1 i 2 formami konsultacji społecznych będą:

- zbieranie uwag w terminie od **18 maja 2026 r. do 15 czerwca 2026 r.** (na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego),
- spotkanie otwarte wraz z prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w dniu **3 czerwca 2026 r. o godz. 16:15** w siedzibie Urzędu Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg w Sali Posiedzeń (parter),
- dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu **3 czerwca 2026 r. w godz. 15:10-16:10** w siedzibie Urzędu Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg w Sali Posiedzeń (parter),

Każdy może wnieść uwagi do projektu planu miejscowego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 czerwca 2026 r.

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków **komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: gmina@tworog.pl, ePUAP: pubov7526z, e-Doręczenia: AE:PL-11530-84269-UJRHT-20) na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Uwagi składane w postaci papierowej należy składać na adres: Urząd Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg.**

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że w tym samym terminie i w tym samym miejscu, podczas trwania konsultacji społecznych, zostanie udostępniona do wglądu prognoza oddziaływania na środowisko. Przedmiotem prognozy jest projekt planu miejscowego, o którym mowa wyżej.

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w Urzędzie Gminy Tworóg, mogą też składać uwagi i wnioski do wyżej wymienionej prognozy w terminie **do dnia 15 czerwca 2026 r.**

Uwagi i wnioski do prognozy można składać w formie pisemnej w Urzędzie Gminy Tworóg lub pocztą na adres: **Urząd Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg**, ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Tworóg lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym (e-mail: gmina@tworog.pl, ePUAP: pubov7526z, e-Doręczenia: AE:PL-11530-84269-UJRHT-20).

Wnoszący zobowiązany jest podać oznaczenie nieruchomości oraz przedmiot uwagi, swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Przedłożone uwagi/wnioski podlegają rozpatrzeniu przez Wójta Gminy Tworóg, złożone po upływie wyznaczonego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Tworóg.

KLAUZULA INFORMACYJNA (dane obowiązkowe: imię nazwisko, nazwa, adres):

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Tworóg z siedzibą w Tworogu, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg, e-mail: **gmina@tworog.pl**
2. Wójt Gminy Tworóg wyznaczył inspektora ochrony danych, e-mail: **iod@ug.tworog.pl**
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu opracowania projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie art. 6, 14, 15 oraz zgodnie z art. 17 i 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w ramach realizacji zadań publicznych przez administratora oraz w celach archiwizacji dokumentacji w oparciu o ustawę o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, zgodnie z art. 6 ust 1. lit e) rozporządzenia PEiR.
4. Odbiorcami Pani/Pana danych osobowych będą zewnętrzni wykonawcy projektów dokumentów planistycznych realizujących zadania publiczne na podstawie zawartej umowy cywilnoprawnej oraz operator pocztowy lub osoba upoważniona do odbioru dokumentów.
5. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji.
6. Posiada Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania.
7. Posiada Pan/Pani prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczące narusza przepisy ogólnego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. zgodnie z art. 77.
8. Podanie przez Pana/Panią danych osobowych jest dobrowolne. W razie niepodania danych osobowych udzielenie odpowiedzi na złożony wniosek może być niemożliwe.
9. Podane przez Pana/Panią dane osobowe nie będą wykorzystywane do zautomatyzowanego podejmowania decyzji, w tym profilowania, o którym mowa w art. 22 ww. rozporządzenia.

KLAUZULA INFORMACYJNA (dane dodatkowe: telefon, e-mail):

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, że:

1. Podając dane dodatkowe wyraża Pani/Pan zgodę na ich przetwarzanie dla potrzeb niezbędnych do przeprowadzenia postępowania administracyjnego (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE).
2. Pani/Pana dane dodatkowe przetwarzane będą tylko w celu usprawnienia kontaktu organu rozpatrującego uwagi ze składającym uwagi.
3. Posiada Pani/Pan prawo cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.

Bytom: Tereny po oczyszczalni „Śródmieście" zmienią się nie do poznania

Julia Muc
Bytom

Centrum Bytomia czeka spektakularna przemiana. W środę, 6 maja, oficjalnie podpisano umowę na przebudowę i zagospodarowanie terenów po dawnej oczyszczalni ścieków „Śródmieście".

Projekt o wartości ponad 53 milionów złotych zakłada drugie życie dla zabytkowego budynku dawnej spalarni oraz maszynowni, które staną się nową wizytówką miasta, łączącą industrialne dziedzictwo z nowoczesnymi funkcjami społecznymi.

Pierwszy etap inwestycji skoncentruje się na renowacji substancji zabytkowej oraz jej najbliższego otoczenia. Obiekty należące do Bytomskich Wodociągów, które przez lata pełniły funkcje czysto techniczne, zostaną zaadaptowane na potrzeby mieszkańców. Kluczowym punktem na mapie obiektu będzie nowoczesne centrum edukacyjne, w którym główną rolę odegra temat wody i ochrony środowiska.

W ramach prac przewidziano powstanie profesjonalnej przestrzeni warsztatowej i wykładowej oraz ekspozycję zabytkowych urządzeń technologicznych. Dzięki temu historia techniki w Bytomiu pozostanie żywa i dostępna dla szerokiego grona odbiorców.

nwestycja to nie tylko budynki, ale przede wszystkim 3,5 hektara nowocześnie zagospodarowanego terenu w sercu miasta. Bytom zyska nowe „zielone płuca". Zaplanowano stworzenie terenów rekreacyjnych, które mają służyć wypoczynkowi i integracji lokalnej społeczności.

Jednym z najciekawszych elementów projektu będzie park kieszonkowy „Wzgórze Małgorzatki" oraz innowacyjny ogród deszczowy. Te rozwiązania mają nie tylko walor estetyczny, ale pełnią ważną funkcję w edukacji ekologicznej, pokazując w praktyce, jak zarządzać wodami opadowymi w zurbanizowanej przestrzeni.

Skala przedsięwzięcia jest ogromna . Całkowita wartość projektu wynosi 53 189 383,00 zł. Realizacja tak kosztownego zadania jest możliwa dzięki znacznemu wsparciu zewnętrznemu. Kwota dofinansowania z Funduszy Europejskich to 28 631 578,95 zł.

W oficjalnym podpisaniu umowy z wykonawcą, firmą Efekt Sp. z o.o., udział wzięli prezydent Bytomia Mariusz Wołosz oraz prezes Bytomskich Wodociągów Dorota Rogosz. Zgodnie z założeniami, nowa przestrzeń ma być spójnym połączeniem funkcji edukacyjnych, kulturalnych i środowiskowych, stając się nowym punktem na turystycznej i społecznej mapie Śląska.

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Pierwszy etap inwestycji skoncentruje się na renowacji substancji zabytkowej oraz jej najbliższego otoczenia

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Grad medali. Znakomite rozpoczęcie sezonu kajakarek i kajakarzy Olimpijczyka Nowe Chechło

Stanisław Wawszczak
redakcja@dz.com.pl

Podopieczni trenera UKS Olimpijczyk Nowe Chechło, Klaudiusza Kokota, zdobyli w nich 11 medali, w tym 4 złote i 2 srebrne.

FOT. STANISŁAW WAWSZCZAK

Kajakarze Olimpijczyka Nowe Chechło z trenerem Klaudiuszem Kokotem

W Długodystansowych Mistrzostwach Śląska zorganizowanych 1 maja na zalewie w Czechowicach-Dziedzicach wystartowało 11 klubów, a podopieczni trenera Klaudiusza Kokota zdobyli w nich 11 medali, w tym 4 złote i 2 srebrne. Ekipa Olimpijczyka wystartowała w czterech kategoriach wiekowych w konkurencjach K-1 i K-2 na dystansach dla juniorów i juniorów młodszych - 5000 m, dla młodzików 2500 m i dla dzieci 1250 m. Tradycyjnie już nie zawiodła Zuzanna Cyrek wygrywając rywalizację w K-1 w kat. juniorek. Dwukrotnie na najwyższym podium stanęła juniorka młodsza Milena Janiak za zwycięstwa w K-1 oraz w dwójce (K-2) wraz z Hanną Gola. W kategorii młodziczek srebrny medal wywalczyła Milana Tur w konkurencji K-1 na 2500 m. Wśród młodziczek startowały jeszcze Amelia Zymela i Zuzanna Dróżdż na dwójce, finiszując na dystansie 2500m na trzecim miejscu. Pozostałe medale wywalczyły dziewczynki, w kat. dziewczynek starszych (rocznik 2014) Paulina Kokot w MK-1 była trzecia na 2500 m oraz pierwsza na dwójce wraz Martą Gajda (rocznik 2015) na dystansie 2500m. W K-2 dziewczynek starszych startowała jeszcze para Maja Janiak i Malwina Janiak finiszując na trzecim miejscu. W kat. dzieci młodszych (rocznik 2015) Marta Gajda wywalczyła srebro, a Malwina Janiak i Paweł Gurowiec. - Cieszą mnie te dwa złote medale. Przyznam, że na jedynce uzyskałam sporą przewagę nad resztą stawki, a na dwójce, zestawionej spontanicznie też udało się wygrać. Jestem od dwóch lat członkiem kadry narodowej juniorek, a od września uczę się w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Wałczu. Miałam 10 lat, kiedy przeczytałam ogłoszenie w szkole o naborze do sekcji kajakowej. Pojechałam tam z mamą w dziesiąte urodziny, spodobało mi się i rozpoczęłam regularne treningi. Wcześniej nic nie uprawiałam, ale chodziłam na basen. Kiedy dostałam powołanie do kadry i udanie wystartowałam w Międzynarodowych Regatach Nadziei Olimpijskich w Racicach postanowiłam postawić na sport. Kończę I klasę ogólniaka, po maturze chciałabym studiować na uczelni sportowej. Jeśli chodzi o kajaki to marzy mi się występ na Olimpiadzie lub mistrzostwach świata. Na razie przede mną okres wytężonej pracy, aby załapać się na tegoroczne regaty międzynarodowe. Mamy 10 treningów tygodniowo, w tym są treningi na wodzie, w siłowni i biegowe. Wygrałam kwietniowe konsultacje kadry na 500 i 1000 m. Już jutro zaczyna się dwutygodniowe zgrupowanie kadry, którego celem jest przygotowanie do startu w międzynarodowych regatach w Bratysławie. Pod koniec maja odbędą się tam zawody na torach wytyczonych na rzece Dunaj. Imprezą docelową tego sezonu są mistrzostwa Europy juniorów, które zaplanowano w ostatni weekend lipca na Węgrzech w Szeged. Trzy tygodnie wcześniej odbywają się mistrzostwa świata juniorów w Halifax (Kanada), na nie jednak ciężko będzie się dostać. Z zawodów krajowych najważniejszy będzie start w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Przed rokiem podczas niej zdobyłam brąz na 3 km - mówi Milena Janiak, kajakarka Olimpijczyka.

Dla kajakarzy Olimpijczyka to udany początek sezonu. W roku ubiegłym jego zawodnicy wystartowali w 22 imprezach rangi międzynarodowej, krajowej i regionalnej zdobywając łącznie 132 medale, w tym 44 złote.

- Medale kompletujemy już od stycznia - wróciliśmy z Mistrzostw Polski w ergometrach kajakowych z pięcioma medalami. Na razie nie możemy liczyć na nasze czołowe zawodniczki, Natalię Grucę i Zuzannę Cyrek. Obie zdają w tym roku maturę i na razie postawiły na naukę. W klubie trenuje średnio grupa 25 zawodników pod okiem Janiny Francik, Aleksandry Zymela i moim. Trenujemy codziennie o 16.30 z wyjątkiem czwartku. W weekendy treningi są od 10. Prowadzimy nabór do naszej sekcji pod hasłem Dzieciaki na kajaki. Zapraszamy wszystkie dzieci z klas 4 - 6 szkoły podstawowej. Pokażemy sprzęt, pozwolimy popływać pod okiem instruktora - mówi Klaudiusz Kokot.

REKLAMA 0011518849

BURMISTRZ MIASTA ORZESZE

43-180 Orzesze, ul. św. Wawrzyńca 21, tel. +48 32/ 3248800, fax +48 32/ 3248826
e-mail: burmistrz@orzesze.pl

www.orzesze.pl

Ogłoszenie Burmistrza Miasta Orzesze
o konsultacjach społecznych
do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
Miasta Orzesze (zmiany obszarowe)

Na podstawie art. 8e, 8h, 8i, 8j, art. 17 pkt 11 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538), art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) oraz uchwały Nr VI/43/24 Rady Miejskiej Orzesze z dnia 19 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Orzesze (zmiany obszarowe), **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych** dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Orzesze (zmiany obszarowe) wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 11 maja 2026 r. do 3 czerwca 2026 r. i obejmą następujące formy:
1. zbieranie uwag w dniach od 11 maja 2026 r. do 3 czerwca 2026 r;
2. spotkanie otwarte w dniu 20 maja 2026 r. o godzinie 16^{30};
3. dyżur projektanta w dniu 18 maja 2026 r. w godz. od 15^{30} do 16^{30} oraz 20 maja w godz. od 15^{30} do 16^{30};
4. geoankieta w dniach od 11 maja 2026 r. do 3 czerwca 2026 r.

W czasie trwania konsultacji społecznych projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Konserwatorskiej, ul. Św. Wawrzyńca 21, Orzesze, pok. nr 7, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego Orzesze (link: **http://przetargi.orzesze.pl/pliki/MPZP_zmiany_obszarowe_uzgodnienia_III.zip**).

Wszelkie informacje na temat projektu planu będą udzielane również pod numerem telefonu: (32) 32-48-814.

1. Zbieranie uwag do projektu planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko.
Uwagi dotyczące rozwiązań projektowych mogą być składane przez interesariuszy z podaniem imienia, nazwiska lub nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile składający wniosek taki posiada, wraz z oznaczaniem nieruchomości, której uwaga dotyczy, oraz wskazaniem czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą.

Uwagi należy wnosić na formularzu dotyczącym aktu planowania przestrzennego, zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej **http://bip.orzesze.pl/index.php?id=441&a=4025&n_id=9377**, w formie papierowej na adres: Burmistrz Miasta Orzesze, ul. Św. Wawrzyńca 21, 43-180 Orzesze, lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: dyskusja@orzesze.pl.

2. Spotkanie otwarte dotyczące projektu planu poprzedzone zostanie prezentacją projektu planu miejscowego. Będzie przeprowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, zapewniających jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku. Zainteresowani będą mieli możliwość zabierania głosu, zadawania pytań i składania uwag, w tym także w formie zapisu tekstowego. Dane i informacje niezbędne do uczestniczenia w przedmiotowym spotkaniu będą zamieszczone na stronie internetowej

http://bip.orzesze.pl/index.php?id=208&a=4070&n_id=10392.

3. Dyżur projektanta projektu planu miejscowego odbędzie się w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Konserwatorskiej, ul. Św. Wawrzyńca 21, Orzesze, pok. nr 7, **w dniu 18 maja 2026 r. w godz. od 15^{30} do 16^{30} oraz 20 maja w godz. od 15^{30} do 16^{30}**.

4. Geoankieta będzie dostępna na stronie: **https://morzesze.e-mapa.net/geoankieta/**

Z informacją na temat przetwarzania danych osobowych można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Orzesze http://bip.orzesze.pl/.

Zastępca Burmistrza Miasta Orzesze
Tomasz Szier

REKLAMA 0011518191

ZABRZAŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
41-800 Zabrze, ul. Ślęczka 1a
Centrala: tel. 32 277 72 00, sekretariat@zabrzezsm.pl, www.zabrzezsm.pl
ROK ZAŁOŻENIA 1958

ogłasza przetarg
na wysokość czynszu najmu spółdzielczego lokalu mieszkalnego
który odbędzie się w dniu 26.05.2026 r. o godz. 13.00
w Klubie „KWADRAT" przy ul. Ślęczka 8 w Zabrzu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłata wadium w wysokości **3000,00 zł** przelewem na konto Spółdzielni PKO B.P. 69 1020 2401 0000 0902 0045 0510 najpóźniej do dnia **25.05.2026 r.** oraz przesłanie skanu dowodu wpłaty na adres email **– *czlonkowski@zabrzezsm.pl***
  Nazwa oferenta na dowodzie wpłaty wadium (przelewie) powinna być identyczna z nazwą oferenta przystępującego do przetargu.
- złożenie **oświadczenia** – dostępne na stronie internetowej: ***zabrzezsm.pl/lokale-mieszkalne-na-przetarg*** o zapoznaniu się ze stanem prawnym i faktycznym lokalu mieszkalnego oraz o zapoznaniu się z Regulaminem Przetargów – dostępny na stronie internetowej: ***zabrzezsm.pl/regulaminy-przetargow***, jak również do pobrania w siedzibie Spółdzielni – Zabrze ul. Ślęczka 1a, pok. 1.

Przetarg ma charakter nieograniczony.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu, przerwania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Lp.	Adres	Metraż m²	Piętro	Administracja	Stawka wyjściowa czynszu najmu/m² p.u.
2.	Gogolińska 15/11	36,97	III	Helenka	813,34 zł (+media + opłaty eksploatacyjne)

Możliwość obejrzenia proponowanego mieszkania **- do dnia 25.05.2026 r.** po telefonicznym uzgodnieniu z właściwą Administracją.

Wszelkich informacji udziela Dział Członkowsko – Lokalowy - Zabrze, ul. Ślęczka 1a, pok. 1 - telefon **32/277 72 02.**

eprasa.pl 83e4fcfd9d

REKLAMA 0011518547

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY TWORÓG

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w sołectwie Połomia

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), w związku z art. 67 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688), na podstawie art. 39, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały nr LVI/469/2023 Rady Gminy Tworóg z dnia 15 czerwca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w **sołectwie Połomia** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko projektu planu **w dniach od 18 maja 2026 r. do 8 czerwca 2026 r.**
Projekt wyżej wymienionego planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie do wglądu w siedzibie Urzędu Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Tworóg: **https://bip.tworog.pl/5780/dokument/40252** Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego odbędzie się w dniu **2 czerwca 2026 r.** w godzinach **od 14^{00} do 15^{00} w Sali Posiedzeń, parter budynku Urzędu Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, Tworóg.**
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ww. ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu może wnieść uwagi. Uwagi należy składać w formie papierowej do Wójta Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg lub elektronicznej, w szczególności za pośrednictwem platformy ePUAP oraz poczty elektronicznej na adres: **gmina@tworog.pl** z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **23 czerwca 2026 r.**

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, wyżej wymieniony projekt planu miejscowego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa wcześniej. Z dokumentacją sprawy można zapoznać się w terminie wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu, w siedzibie Urzędu Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg w godzinach pracy. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko - stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ww. ustawy należy składać do Wójta Gminy Tworóg na zasadach i w terminie określonym powyżej dla projektu planu. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Tworóg.

KLAUZULA INFORMACYJNA (dane obowiązkowe: imię nazwisko, nazwa, adres):

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Tworóg z siedzibą w Tworogu, ul. Zamkowa 16, 42-690 Tworóg, e-mail: **gmina@tworog.pl**
2. Wójt Gminy Tworóg wyznaczył inspektora ochrony danych, e-mail: **iod@ug.tworog.pl**
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu opracowania projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie art. 6, 14, 15 oraz zgodnie z art. 17 i 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w ramach realizacji zadań publicznych przez administratora oraz w celach archiwizacji dokumentacji w oparciu o ustawę o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, zgodnie z art. 6 ust 1. lit e) rozporządzenia PEiR.
4. Odbiorcami Pani/Pana danych osobowych będą zewnętrzni wykonawcy projektów dokumentów planistycznych realizujących zadania publiczne na podstawie zawartej umowy cywilnoprawnej oraz operator pocztowy lub osoba upoważniona do odbioru dokumentów.
5. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji.
6. Posiada Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania.
7. Posiada Pan/Pani prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczące narusza przepisy ogólnego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. zgodnie z art. 77.
8. Podanie przez Pana/Panią danych osobowych jest dobrowolne. W razie niepodania danych osobowych udzielenie odpowiedzi na złożony wniosek może być niemożliwe.
9. Podane przez Pana/Panią dane osobowe nie będą wykorzystywane do zautomatyzowanego podejmowania decyzji, w tym profilowania, o którym mowa w art. 22 ww. rozporządzenia.

KLAUZULA INFORMACYJNA (dane dodatkowe: telefon, e-mail):

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, że:

1. Podając dane dodatkowe wyraża Pani/Pan zgodę na ich przetwarzanie dla potrzeb niezbędnych do przeprowadzenia postępowania administracyjnego (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE).
2. Pani/Pana dane dodatkowe przetwarzane będą tylko w celu usprawnienia kontaktu organu rozpatrującego uwagi ze składającym uwagi.
3. Pani/Pan prawo cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.

REKLAMA 0011518737

Zabrze

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że wykaz nr **16/D-GMZ/2026**
nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.
Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.
Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa w menu przedmiotowym:
wykazy nieruchomości – dzierżawa.

REKLAMA 0011519045

Zabrze

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **10/U-GMZ/2026**
nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w użyczenie, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń
Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_uzyczenie
w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – użyczenie.

REKLAMA 0011518736

Zabrze

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **5/N-GMZ/2026**
nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w najem, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń
Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_najem
w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem.

REKLAMA 0011518769

BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA

informuję, iż działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 na tablicy informacyjnej wywieszony został na okres 21 dni, tj. od 5 maja 2026 r. do 25 maja 2026 r., **wykaz** nieruchomości lokalowej przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy - lokal mieszkalny nr **5** o pow. 56,38 m^2 przy **ul. Grunwaldzkiej 26** w Lublińcu. Budynek położony jest na działce oznaczonej w ewidencji gruntów nr 3074/33 o pow. 0,0758 ha z karty mapy 2 obręb Lubliniec, opisany w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec.

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą ww. nieruchomości lokalowej udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu tel. 34/ 353 01 00 w. 127, 129, e-mail: grunty@lubliniec.pl. Ogłoszenie niniejsze opublikowane jest w BIP: www.lubliniec.bip.info.pl

REKLAMA 0011518167

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Pszczyny informuje, że został ogłoszony przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 14/3 o powierzchni użytkowej 62,83 m^2, planowanego do wyodrębnienia w budynku położonym w Łące przy ul. Sznelowiec 14-16-18.** Budynek wzniesiony jest na gruncie, dla którego Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00038871/8, na mapie ewidencyjnej obrębu Łąka oznaczonego jako działka 154/34 o powierzchni 0,2411 ha (B).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 363.000,00 zł.

Wadium w wysokości 50.000,00 zł płatne do 4 czerwca 2026 r.

Przetarg odbędzie się w dniu **10 czerwca 2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, budynek A, pokój 202.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, obok pok. 7 oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel.: 32-449-39-10.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Naturalne kosiarki w Katowicach znowu w akcji. Ciche, przyjazne i sympatyczne

Oprac. MAKI
Katowice

Owce, które w poprzednich latach zdobyły sympatię mieszkańców, ponownie pojawiły się w Katowicach, by przez kilka naturalnie kosić miejskie zieleńce.

MAT. UM KATOWICE

Owce „pracują" na katowickich terenach zielonych od 4 maja i ich ekologiczna misja potrwa do września

Powrotu owiec nie mogli się doczekać nie tylko najmłodsi, bo naturalne „kosiarki" cieszą się dużą sympatią mieszkańców.
- Ciche, skuteczne i w pełni ekologiczne. Kilka lat temu katowicki Zakład Zieleni Miejskiej po raz pierwszy wynajął owce, które „kosiły" trawę w wybranych punktach w mieście - informuje Wydział Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Katowice.

W tym roku owce, które w poprzednich latach zdobyły sympatię mieszkańców, ponownie pojawiły się w Katowicach, by przez kilka miesięcy realizować swoją specjalną misję - naturalne koszenie miejskich zieleńców. A tych przybywa, bo zabiegają także o to mieszkańcy miasta. - Jednym z elementów utrzymania tych terenów zielonych w mieście jest koszenie traw. Od kilku lat, ze względów ekologicznych, realizujemy je trzy razy w roku, a owce stanowią naturalne uzupełnienie tych działań - informuje Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Do koszenia wyznaczono owce odmiany kameruńskiej. Ich liczebność będzie dostosowywana do wielkości terenu, a po zakończeniu pracy w jednej lokalizacji stado przeniesie się do kolejnej. Zajmą się one obszarem o łącznej powierzchni ok. 20 tys. m . Przy ul. Na Obrzeżu „skoszą" teren o powierzchni około 10 tys. mkw, w rejonie ul. Bojanowskiego 4 tys. mkw, a przy ul. Kruczej będą musiały wykosić 6 tys. mkw traw. Operacja rozpoczęła się tuż po majówce - 4 maja, przy ul. Na Obrzeżu - i potrwa do września. Owce będą pracować w trzech turach - czyli każde z miejsc odwiedzą trzy razy w różnych terminach - co oznacza, że łączna powierzchnia, którą skoszą przez cały sezon wyniesie ok. 60 tys. mkw. - Wypas owiec to rozwiązanie przyjazne środowisku, które uzupełnia tradycyjne metody koszenia. Mamy doświadczenia z poprzednich lat we współpracy z tą nietypową ekipą koszącą. Dużym plusem zaangażowania owiec jest to, że zwierzęta nie tylko zjadają trawę, ale również naturalnie nawożą teren, wspierając rozwój roślinności i ograniczając potrzebę stosowania sztucznych nawozów. Pomagają także w redukcji chwastów - wymienia Mieczysław Wołosz, dyrektor Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach.

Dodatkową zaletą jest brak hałasu. Obecność owiec w przestrzeni miejskiej to również ciekawostka dla mieszkańców - szczególnie dla dzieci, dla których widok stada w mieście jest niecodziennym doświadczeniem. Dodatkową atrakcją jest także sam przemarsz owiec z miejsca na miejsce, który przyciąga uwagę przechodniów.

Warto dodać, że takie naturalne „kosiarki" od kilku lat z powodzeniem także „pracują" w Gliwicach.

REKLAMA 0011519534

Zabrze

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że wykaz nr **17/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze bezprzetargowej podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdującej się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn
w menu przedmiotowym:
wykazy nieruchomości – najem

REKLAMA 0011518620

ZARZĄD POWIATU W LUBLIŃCU

informuje, że na tablicy informacyjnej Starostwa Powiatowego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 7 oraz na stronach internetowych urzędu: www.lubliniec.starostwo.gov.pl, www.lubliniec.starostwo.bip.info.pl został wywieszony wykaz nieruchomości (lokal) przeznaczonej do oddania w najem, znajdującej się w budynku położonym w Lublińcu przy ul. Sobieskiego 9, stanowiącej własność Powiatu Lublinieckiego.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa i Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Lublińcu, ul. Sobieskiego 9 (Powiatowe Centrum Usług Społecznych), (piętro III, pok. 39.4) lub pod nr telefonu 530 331 780, 530 308 379.

Zarząd Powiatu

REKLAMA 0011518193

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Pszczyny informuje, że został ogłoszony III przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż nieruchomości położonej w Pszczynie przy ul. Katowickiej**, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00033326/8, na mapie ewidencyjnej obrębu Pszczyna oznaczonej jako działki nr: 5959/513, 6228/514, 6238/513 i 6240/513 o łącznej powierzchni 0,2357 ha.

Przetarg odbędzie się w dniu **10 czerwca 2026 r.** o godz. 9.30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, budynek A, pokój 202.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 299.000,00 zł.

Wadium w wysokości 35.000,00 zł płatne do **4 czerwca 2026 r.**

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, obok pok. 7 oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel.: 32-449-39-10.

REKLAMA 0011474277

AUTOZŁOM Helmet

zaświadczenia, przyjeżdżamy, dobrze płacimy

Piasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367

REKLAMA 0011519141

Wójt Gminy Pawonków

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Pawonków oraz na stronie internetowej Urzędu został podany do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy - część działki nr 247 obręb Łagiewniki Wielkie.

REKLAMA 0011518189

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Pszczyny informuje, że został ogłoszony II przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż nieruchomości położonej w Pszczynie przy Placu Targowym**, oznaczonej działkami: nr 1526/38 o pow. 0,0115 ha (B) i nr 1529/38 o pow. 0,0044 ha (Bi), dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgi wieczyste oznaczone odpowiednio: KA1P/00039921/1 i KA1P/00043082/8.
Przetarg odbędzie się w dniu **10 czerwca 2026 r. o godz. 10.30** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, budynek A, pokój 202.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 154.000,00 zł.
Wadium w wysokości 20.000,00 zł płatne do **4 czerwca 2026 r.**

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, obok pok. 7 oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel. 32/449-39-10.

REKLAMA 0011518631

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójta Gminy Herby

Nr PN.6840.6.2026 P z dnia 4.05.2026 r.
o przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości położonych w miejscowości Pietrzaki, będących własnością Gminy Herby

1. Oznaczenie nieruchomości:
   - działka numer 1237 o pow. 0,1091 ha, 1238 o pow. 0,0964 ha, karta mapy 1 obręb Herby, zapisane na rzecz Gminy Herby w księdze wieczystej nr CZ1L/00057352/7.
2. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa własności do nieruchomości opisanych powyżej.
3. Cena wywoławcza: **63.000,00 zł brutto – działka 1237, 63.000,00 zł brutto – działka 1238.** VAT 23%.
4. Termin i miejsce przetargu: **16.06.2026 r. godz. 10.00** - działka **1237, 1005** – działka **1238.** W siedzibie Urzędu Gminy Herby, ul. Lubliniecka 33, 42-284 Herby, pokój nr 9 (I piętro).
5. Wysokość wadium: **6.300,00 zł** – działka **1237, 6.300,00 zł** – działka 1238; termin wpłaty wadium: 9.06.2026 r.
6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia: strona internetowa Gminy Herby www.herby.pl; (informacje/nieruchomości) i www.herby.bipgmina.pl (w zakładce nieruchomości) oraz tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Herby.
7. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać od poniedziałku do piątku w godz. od 7.30 do 15.00 w Urzędzie Gminy Herby, ul. Lubliniecka 33 pok. 14 lub pod numerem telefonu 34 357 41 00 wew. 19.

eprasa.pl 83e4fcfd9d

Utrudnienia na rudzkiej ul. Dworcowej. Kiedy finał prac?

Oprac. RED
Ruda Śląska

Pod wiaduktem kolejowym w ciągu ulicy Dworcowej trwają intensywne prace. Są duże utrudnienia. W krótkim czasie prace się nie zakończą, bo drogowcy natrafili na niespodziewane przeszkody.

Jak przekazywał w informacji prasowej Krzysztof Piecha, naczelnik Wydziału Kultury, Komunikacji Społecznej i Promocji Miasta Ruda Śląska, obecnie najlepszym środkiem komunikacji na tym odcinku jest linia tramwajowa nr 9, na której od poniedziałku znacznie zwiększono liczbę kursów obsługiwanych przez tabor przegubowy.

- Mamy świadomość, jak bardzo uciążliwa dla mieszkańców jest ta sytuacja. Modernizacja tego odcinka jest jednak konieczna, przy większych opadach jest on regularnie zalewany. Jednak ilość nieuwzględnionych na planach instalacji podziemnych, które odkrył wykonawca, znacząco wpłynęła na tempo prac - podkreśla wiceprezydent Jacek Morek, odpowiedzialny za drogi w mieście. - Liczymy, że roboty pod wiaduktem zakończą się do końca maja, ale jest to bardzo szacunkowy termin, uzależniony od pogody i od tego, co jeszcze ujawnią kolejne wykopy.

Przypomnijmy. Kompleksowa przebudowa układu drogowego w rejonie ulic Karola Goduli, Asfaltowej i Droga do Lipin rozpoczęła się pod koniec 2024 r. Natomiast od 7 kwietnia br. na odcinku ul. Dworcowej pod wiaduktem kolejowym obowiązuje ruch wahadłowy. Jak informuje Piecha, pierwotnie planowano prowadzić prace wyłącznie nocą. Po wejściu w głąb gruntu wykonawca napotkał liczne kolizje z niezinwentaryzowanymi instalacjami podziemnymi. W tej sytuacji roboty muszą być prowadzone w dzień, kiedy jest możliwość konsultacji technicznych z właścicielami sieci podziemnych. Drogowcy, jak informują w mieście, natrafili na wiele takich podziemnych niespodzianek, które znacząco spowalniają prace.

- Wśród nich znajduje się nieczynny rurociąg stalowy, który trzeba było wycinać fragmentami. Do tego dochodzi niestabilny teren i wysoki poziom wód gruntowych. A mówimy o miejscu, gdzie przestrzeń ogranicza liczbę sprzętu i pracowników, którzy mogą być zaangażowani w jednym momencie - tłumaczy Mariusz Pol, naczelnik Wydziału Dróg i Mostów Urzędu Miasta. - Etap budowy kanalizacji jest już właściwie zakończony, do wykonania jest jeszcze przewiert pod torowiskiem tramwajowym i odbudowa tego pasa ruchu. Pytanie, na co natrafimy po przejściu na drugi pas - dodaje.

FOT. UM RUDA ŚLĄSKA

Drogowcy natrafili m.in. na stalowy rurociąg, którego nie było na mapach i to opóźniało prace

W związku z utrudnieniami, spowodowanymi ruchem wahadłowym miasto zwróciło się do wykonawcy, aby maksymalnie wydłużał godziny pracy i stosował ręczne kierowanie ruchem w godzinach największego natężenia ruchu drogowego. Ale to nie koniec.

- Ponieważ obecnie najlepszym środkiem komunikacji na tym odcinku jest linia tramwajowa nr 9, w związku z czym korzysta z niej więcej pasażerów, miasto zwróciło się do ZTM z prośbą o zwiększenie liczby kursów obsługiwanych przez tabor przegubowy - zaznacza Krzysztof Piecha.

Przypomnijmy. Od poniedziałku 27 kwietnia dłuższe składy obsługują łącznie w ciągu doby 34 kursy linii nr 9 w kierunku Chorzowa i 36 kursów w kierunku Bytomia. Jednocześnie w związku ze skalą opóźnień w kursach autobusów ZTM zdecydował o wprowadzeniu zmian w kursowaniu linii M21, 118, 121, 147, 155 i 255.

Linia M21

Skrócona trasa wybranych kursów w dni robocze do relacji Wygoda Skrzyżowanie - Chebzie Dworcowa.

Kursy skrócone zakończą się na przystanku Chebzie Dworcowa, nie obsłużą przystanków na odcinku Bytom Dworzec - Godula Pl. Niepodległości, nie obsłużą przystanku Chebzie Rondo 01. Dodatkowo wprowadzona zostanie korekta godzin odjazdów w dni robocze.

Linia 118

Korekta godzin odjazdów. W godzinach 12:00-18:00 autobusy kursować będą z pominięciem przystanku Chebzie Dworcowa.

Linia 121

Skrócona trasa wybranych kursów w dni robocze do relacji Halemba Pętla - Chebzie Dworcowa. Kursy skrócone zakończą się na przystanku Chebzie Dworcowa; nie obsłużą przystanków na odcinku Orzegów Waniora - Chebzie Pawła, nie obsłużą przystanku Chebzie Rondo 01. Dodatkowo wprowadzona zostanie korekta godzin odjazdów w dni robocze i soboty.

Linia 147

W godzinach 12:00-17:00 autobusy kursować będą z pominięciem przystanków Chebzie Dworcowa 01 i Chebzie Rondo 01. Dodatkowo wprowadzone zostaną korekty godzin odjazdów.

Linie 155 i 255

Wprowadzono korekty godzin odjazdów. Szczegółowe trasy przejazdu dostępne są w rozkładach jazdy, dostępnych na stronie internetowej ZTM.

Drogowe zmiany

Po zakończeniu prac pod wiaduktem kierowców czeka jeszcze jedna zmiana organizacji ruchu polegająca na wprowadzeniu ruchu wahadłowego, tym razem na odcinku ul. Dworcowej od skrzyżowania z ul. Pawła do wylotu ul. Droga do Lipin.

Cała przebudowa układu drogowego w dzielnicy Chebzie kosztować będzie ponad 29 mln zł, z czego dofinansowanie z funduszu Polski Ład wynosi ponad 27,6 mln zł.

REKLAMA 0011519775

eprasa.pl 83e4fcfd9d